

68

684

ŚWIĘTY NORBERT

i

JEGO ZAKON.

PO

# ŚWIĘTY NORBERT

i

JEGO ZAKON.

POCZĄTKI NORBERTAŃSKICH KLASZTORÓW

W CYRKARJI POLSKIEJ

i nieco z ich dziejów.

NAPISAL

Ks. Władysław Knapieński, Ś. T. K.,

Wik. par św. Krzyża w Warszawie.

7 20/3 1910 w Krakowie

Nakładem Wydawcy Encyklopedji Kościelnej.

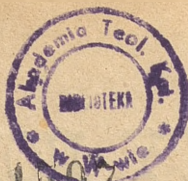
WARSZAWA.

w Drukarni Franciszka Czerwińskiego,

ulica Zielna N. 9 (róg Siennej).

1884.

N. 3440.



APPROBATUR.

Varsaviae die 5 (17) Octobris 1884 anno.

Officialis Generalis

Episcopus Suffraganeus Varsaviensis

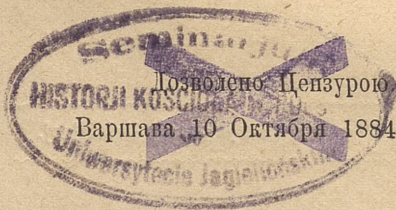
C. Ruszkiewicz.

(L. S.)

Secretarius

Fr. Gozdowski.

1507



Позволено Цензурою  
Варшава 10 Октября 1884 года.

634

1. Żr  
wróce  
żony  
targi  
i osta  
św. N



## ŚWIĘTY NORBERT.

---

1. Źródła. 2. Opracowania żywotu św. N'a. 3. Życie jego do r. 1115. 4. Nawrócenie. 5. Życie apostołskie 1118—1121. 6. Nowy zakon przez N'a założony i pierwsze klasztory jego. 7. N. zostaje arcybpem magdeburkim, 8. Zatargi jego z duchowieństwem, 9. z mieszczanami. 10. Podróż do Włoch i ostatnie chwile. 11. Stosunki z ludnością słowiańską. 12. Kanonizacja i cześć św. N'a. 13. Znalezienie ciała jego w Magdeburgu i 14. przeniesienie do Pragi. 15. Pisma św. N'a.

---

założ

*Nord*

bezin

Roge

p. 6

pod

lece

zosta

P a p

ap.

tensi

SS. V

mieś

dane

prze

dróż

piła

posze

znan

*Vita*

opata

tacza

autor

Hugo

falji)

założ

*m e n*

## 1.

**Norbert** (Nortbert=książe północy) święty (6 al. 11 Czerwca), założyciel norbertanów i arcybp magdeburski 1126—1134.

Pierwsza i najdawniejsza biografia św. Norberta: *Vita Domni Norberti Archiepiscopi magdeburgensis*, pisana około roku 1155 przez bezimiennego jego towarzysza, wydana pierwszy raz w r. 1856 przez Rogera Wilmans'a, ap. *Pertz*, Monum. Germ. historica. Scriptor. t. XII p. 670 — 703. Oznaczamy ją w niniejszym artykule: *Vita I*. — Nie podobała się ona norbertanom, że styl w niej zanadto prosty; więc z polecenia Hugona, generalnego opata zakonu (1129—1161 r.), ułożoną została *Vita* (II-a) *Norberti*, dawniej znana, którą w całości wydał Papebrochius, ap. *Bolland. Acta SS.* 6 Jun. I 819... (przedruk. ap. *Migne, Patrol. lat.* t. 170; dawniejsze wyd. ap. *Kohel, Praemonstratensis ordinis Patrum Vitae*, 1608 i in.), w streszczeniu *Surius, De prob. SS. Vit.* 6 Jun. Jest ona nie zawsze wiernym powtórzeniem tego, co się mieści w *Vita I*; styl w niej poprawniejszy i pewne drobne szczegóły dodane, których pierwszy autor nie znał, inne za to opuszczone. Tak np. przerobiacz opuścił znaczne ustępy z *Vita I*, z rozdziałów IX i XXI (o podróży N'a do Włoch w r. 1132) i cały rozdział XI. Przeróbka nastąpiła w lat kilka po napisaniu pierwszego żywotu, który w skutek tego poszedł w zapomnienie tak, iż już zaraz po r. 1155 mało komu był znanym (*Wilmans*, ap. *Pertz* l. c. p. 664, 667). Norbertanie podali *Vitam II* Papieżowi Grzegorzowi XV, jako dzieło samegoż Hugona opata; ztąd pospolicie u dawniejszych autorów pod jego imieniem przytaczane bywa; lecz już Papebrochius zwrócił uwagę, że Hugo nie jest jej autorem. Lekeja IV w officium o św. N. ztamtąd jest wzięta. Opat Hugo przesłał *Vitam II* do klasztoru norbert. w Kappenberg (w Westfalji), z poleceniem, żeby zakonnicy, jeśli wiedzą jakie szczegóły o św. założycielu, spisali i jemu przestali. Tym sposobem powstały *Addimenta fratrum Cappenbergensium ad vitam Norberti*, przed r.

1161 (ap. *Pertz* l. c. p. 704—706). Są to wyciągi z *Żywotu bl. Godelfryda*, fundatora klasztoru kappenberskiego, o którym w żywocie św. N'a będzie wzmianka, oraz opowiadania miejscowego zakrystjana Rudolfa i pewnego zakonnika z Bonland, który był diakonem przy św. Norbercie. Wiarogodność tych źródeł stwierdzają dokumenty z kądziąd znane, jak to w ciągu opowiadania zobaczymy. Z kronikarzy, którzy osobiście znali św. N'a, pisał o nim (ok. r. 1150) *Herman z Laon* (Herimannus Laudunensis), *De miraculis S. Mariae Laudunensis libri 3*, całe w *Guiberti de Novigento Opera*, ed. d'Achery, Paris. 1651, ap. *Migne*, Patrol. lat. t. 180. U dawniejszych autorów (Bollandystów, Le Paige'a) tytułowane jest to dzieło jako *Chronicon Laudunense*, albo *Gesta Bartholomaei ep. Laudun.* Herman przytacza w księdze III rozdz. 1—9 sporo szczegółów o Norbercie i bpie lauduńskim Bartłomieju; rozdziały te przedruk.: ap. *Bolland.*, Acta SS. 6 Jun. I 862—865, w dodatkach do żywotu św. Norberta (Analecta Norbertina),—i ap. *Pertz* op. c. XII 654... Pisał o Norbercie tenże *Herman* jeszcze w innym swém dziełku, p. t. *Historia restaurationis abbatiae Tornacensis*, które w całości wydał był d'Achery, w *Spicileg.* XII 358... (ed. nova II 888...), i *Migne*, Patrol. lat. t. 180; cztery rozdziały z niego (81—85) są ap. *Pertz* op. c. XII 660... Cf. *Rich. Rosenmund*, Die ältesten Biographien des h. Norb., Berlin 1874. Na podstawie tych źródeł, które mieliśmy pod ręką, podajemy niniejszy żywot św. Norberta.

## 2.

Nie pominieliśmy też najznakomitszej, pod względem historii i, w wielu razach, za źródło służyć mogącej biografii, napisanej przez Karola Ludwika Hugo, opata Stivagii, biskupa Ptolemaidy (którego nie trzeba brać za jedno z Hugonem, poprzednio wymienionym, bezpośrednim następcą świętego Norberta w Prémontré), wydanej bezimiennie p. t. *La Vie de S. Norbert... avec des notes pour éclaircissement de son histoire et de celle du XII siècle*, Luxembourg 1704, in-4, przełożonej na język łaciński p. t. *Vita S. Norberti archiepiscopi Magdeburgensis et Ordinis Canoniorum Regularium Praemonstratensium fundatoris pro ejus, ac saeculi duodecimi historiae intelligentia additamentis ab Admodum Reverendo ac Venerabili Patre Ludovico Carolo Hugo, Ordinis Praemonstratensis Canonico Nancensi in Lotharingia illustrata, et ab uno ejusdem Sacri ordinis religioso Siloëno in Boëmia ex gallico in latinum Anno Incarnationis Dominicae 1732 translata*. Vetero-Pragae ap. haered. Helmin, per

Domini  
się w  
kryty  
giosis  
necess  
Archiv  
Syndic  
plewa.  
tylko  
histor  
woty  
nych  
Vita  
w cał  
na L  
nazyw  
ronjus  
vitae  
hel,  
Super  
3 kk.  
Norbe  
deryk  
Norbe  
z daw  
wszém  
Chrys  
patria  
mania  
Anony  
Hert  
wylicz  
Suppl  
histor  
ryżu).  
risch.  
du bi  
bert t  
de la

Domin. Pflieger. in fol., kk. niel. Oprócz tego, żywot św. N'a znajduje się w nieocenioném, pod względem materiałów, chociaż zkądinąd mało krytyczném dziele, p. t. *Bibliotheca Praemonstratensis ordinis omnibus religiosius praesertim vero S. Augustini regulam profitentibus utilis maximeque necessaria. Auctore Fratre Joanne Le Paige, Theologo Parisiensi, Archimandriticae Praemonstratensis Ecclesiae Canonico et ejusdem ordinis Syndico. Pars prior libros duos complexa.—Pars posterior libros tres complexa.* Parisiis 1633, in fol. w 1 vol. str. 1082. Traktuje autor nie tylko o norbertanach, albo też o kanonikach regularnych wogóle; podaje historję, statuta, przywileje, organizację norbertanów i norbertanek, żywoty świętych i błogosławionych tego zakonu, żywoty opatów generalnych i t. p. Żywot św. Norberta, na str. 365—415, oparty głównie na *Vita II* (ob. wyżej), lecz przeplatany w swém miejscu dokumentami, w całości przywiedzionemi. Mówiąc dalej o zakonie norbertanów, często na *Le Paige'a* powoływać się będziemy. Autorowie po łacinie piszący nazywają go *Pagius*, tak samo, jak słynnego krytyka *Roczników Baronjuszowych*, *Pagi'ego*. *Praemonstratensis ordinis nonnullorum Patrum vitae ex variis Authoribus collectae. Per Fratrem Sigismundum Kohel, eiusdem ordinis Praemonstratensis, Abbatem Lucensem. Auctoritate Superiorum.* Typis Lucensibus ad fluvium Dia. Anno 1608, in-4, 3 kk. wstępu; tekstu kk. niel., arkk. przeszło 47; zawiera żywoty: św. Norberta, hr. Gotfryda z Kappenberg, św. Hermana ze Steinfeld, bł. Fryderyka, Haytona króla armeńskiego, Hugona pierwszego następcy po św. Norbercie, Hroznaty; na końcu *Memorabilia quaedam*; żywoty wszystkie z dawniejszych autorów, spółczesnych wymienionym świętym; na pierwszym miejscu *Vita II Norberti*, jak z początku nadmieniliśmy. *Joan. Chrys. Van der Sterre*, *Vita S. Norberti canonicorum praemonstratensium patriarchae, Antverpiae Apostoli, archieppi Magdeburgici ac totius Germaniae Primatis*, Antverp. 1616, ib. 1622 (z rycinami), ib. 1624, in-4; Anonymi *Vita S. Norberti, notationibus illustrata a Polycarpo de Hertoghe*, ib. 1656, in-8 (jest to *Vita II*). Inne biografje św. N'a wyliczone ob. *Potthast*, *Biblioth. hist. medii aevi*, Berlin 1862 p. 829.. *Supplement.* ib. 1868 p. 170; *Ulysse Chevalier*, *Repertoire des sources historiques du moyen-age. Bio-Bibliographie.* p. 1653—4 (r. 1880 w Paryżu). Cf. *Bernheim*, *Norbert von Prémontré und Magdeburg*, w *Historisch. Zeitschrift* Sybel'a, 1876, t. 35 p. 1—16; *Maur. Du Pré*, *La vie du bienh. S. Norbert*,.. Paris 1627; *Alph. de Liguori*, *Vie de S. Norbert fondateur de l'ordre des chanoines reguliers de Prémontré, apôtre de la ville d'Anvers et archevêque de Magdebourg*, Bruxelles 1866.

3.

Data urodzenia św. N'a nie jest wiadomą. *Vita I*, tak samo jak *Vita II*, rozpoczynają żywot jego z rokiem 1115, w którym zaczął prowadzić życie surowe: „An. Dom. 1115 claruit Norbertus... qui clericali officio et ordine subdiaconatus media iam aetate vigens... (*Vita I*, c. 1). Z ostatnich wyrazów: *media aetate*, wysnuwa Le Paige (Bibl. Praem. p. 366 c. 2) wniosek, że N. w r. 1115 miał lat około 33, więc urodził się (według Le Paige'a ib. c. 1) r. 1082. N. pochodził ze znakomitej, prawie książęcej rodziny, łączącej w sobie krew domu frankońskiego i lotaryńskiego: „de prosapia Francorum et Germanorum Salicorum“, mówi obaj żywotopisarze (c. 1). Ojcem jego był Herebert z zamku Genep (Gennepe, w księstwie Limburskiem, nad rz. Niers), matka Jadwiga (Hadivigis). *Vita I et II*, c. 1. Rodzina hrabiów Gennepe poszła od brata Norbertowego, także Hereberta (*Hugo*, Vie de S. Norb. p. 50). Przez matkę spokrewniony był N. z Bartłomiejem, bpem lauduńskim (Laon), i w jego djecezji miał sporą liczbę krewnych (*Vita I*, c. 9, c. 11). Miejscem urodzenia N'a miało być, według Le Paige'a (Bibl. p. 365), Xanten, czyli Santen nad Renem, w księstwie Cleve. Rodzice od urodzenia przeznaczili go do stanu duchownego; mieli bowiem jakieś widzenie we śnie, które im zapowiadało świetną dla syna karierę: „clericum eum esse decreverunt pro eo, quod revelatione accepta in somnis, magnum eum fore sperabant“ (*Vita I*, c. 1). Od dzieciństwa więc zapisany został N. do kanoników regularnych <sup>1)</sup>, prawdopodobnie w Santen, bo tam go znajdujemy w r. 1115 <sup>2)</sup>. Wykształcenie musiał otrzymać niepoślednie: wiemy, że uczęszczał do jakiejś szkoły, gdzie kolegował i żył w dobrej znajomości z Drogonem, ok. r. 1119 przeorem klasztoru św. Nikazego w Reims (*Vita I*, c. 9, ap. *Pertz* l. c. p. 678), później kardynałem-biskupem Ostji. Żywotopisarz pierwszy wysławia naukę N'a, jego wymowę, zewnętrzną postać i piękne obyczaje, przez które umiał się wszystkim podobać: „forma et habilitate corporis beneficio naturae gaudens et cum scientia litterarum eloquio praeeminens, morum ornatu cunctis qui eum noverant, gratum se exhibebat“ (*Vita I*, c. 1). Professja kanonika regularnego nie przeszkadzała mu jakoś do posiadania wielu beneficjów:

<sup>1)</sup> „...professioni canonicae, cui et ipse et quotquot cum eo vivere volebant, attituli fuerant ab infantia...“ *Vita I*, c. 12, ap. *Pertz* l. c. XII 683.

<sup>2)</sup> „Anno Domini 1115... claruit Norbertus in municipio Sanctensi...“ *Vita I*, c. 1.

w X.  
kape  
1118  
r. 11  
innen  
powo  
III 8  
konn  
pisan  
go o  
dych.  
do z  
sunk

sarsk  
nił.  
pisar  
in ec  
et te  
Dei  
wiad  
wzią  
Wre  
wałn  
wić  
pows  
zwy  
zdaw  
tis se  
Wróc  
zwier  
i uda  
kieru  
sząc  
Herm  
dług

w Xanten, w Kolonji, w Fürstenberg, jak zobaczymy niżej; był nadto kapelanem cesarza Henryka V, chociaż święcenia kapłańskiego do r. 1118 nie posiadał; miał sobie nawet ofiarowane bpstwo Cambrai (ok. r. 1113—1115), lecz gdy go nie przyjął, dostało się ono Burchardowi, innemu kapelanowi cesarskiemu, który do końca życia zachował z tego powodu wdzięczność dla N'a (*Vita I*, c. 6; *Heriman. Laud.*, De mirac. III 8, ap. *Pertz* l. c. p. 675, 659). Pomyślność światowa popsula zakonnik: dostatki kazały mu zapomnieć o ubóstwie, przez regułę przepisaném; zabawy, strojne ubiory, towarzystwa ohoce i t. p. odrywały go od zajęć i obowiązków, stanowi duchownemu właściwych, rozpraszały ducha i coraz więcej od Boga oddalały. *Vita I* daje dosyć wyraźnie do zrozumienia, że N. zaczął wchodzić na śliską drogę zakazanych stosunków, lecz Bóg go zawczasu z niej zwrócił.

#### 4.

Było to w roku 1115. Norbert wtedy już był opuścił dwór cesarski i zamieszkał w Xanten, prowadząc życie wesole; nagle je zmienił. Co wpłynęło na nawrócenie? — nie wiadomo. Pierwszy żywotopisarz jego (*Vita I*, c. 1) mówi, że N. „cum in aula imperiali necnon in ecclesia Coloniensi non minimus haberetur, affluentibus sibi rebus et temporalis vitae commodis fruens ad desideria sua, postposito timore Dei ducebatur. Quibus dum diu abunde potitus esset, accidit...“ i opowiada dalej, jako razu pewnego N. wystrojony (in cultu vestis sericae), wzięwszy z sobą jednego tylko chłopaka, chyłkiem (*clam*) spieszył do Wreden (nad rzeką Berkel w Westfalji). W drodze spotkała go nawałnica z błyskawicami i piorunami; schronić się nie było gdzie, bo wicś daleko. Gdy się N. biedzi, piorun pada tuż przed nim; w ziemi powstaje czeluść na głębokość jednego człowieka i wydziela odor nadzwyczaj nieprzyjemny, który przenika jego odzież. N. spadł z konia; zdawało mu się, że słyszy głos, jakoby strofujący go (*voce quasi arguentis se audire arbitrabatur*). W jednej chwili upamiętał się i cofnął z drogi. Wróciwszy do domu, przejęty zbawiennym duchem bojaźni Pańskiej, pod zwierchnie szaty wdział włosiennicę, zaczął pokutować za przeszłe życie i udał się do klasztoru benedyktyńskiego w Segeberg (Sigeberg), pod kierunek świątobliwego opata Konona. Tak opowiada *Vita I*, odnosząc to wszystko do 1115. Inaczej zupełnie o nawróceniu N'a mówi Herman z Laon (*Historia restaurationis abbatis Tornacensis* c. 85). Według niego, N. z orszakiem Henryka V, jako jeden z kapelanów, znaj-

dował się w Rzymie r. 1111 (cf. Enc. kośc. VII 115) i był świadkiem podstępów oraz gwałtów, jakich się dopuszczał Henryk, chcąc skłonić Paschazego II Pap. do ustępstw względem inwestytury. Oburzony takim postępowaniem władcy, N. padł do nóg Papieża, prosząc o rozgrzeszenie, porzucił światowe życie, poszedł do Francji i w djecezji Laon oddał się służbie Bożej: „N. Capellanus Imperatoris videns tantam nequitiam domini sui regis, poenitentia ductus pedibus dni Papae se prostravit et absolute ab eo accepta, secularem vitam relinquens, in Franciam venit et in eppatu Laudunensi ...Deo servire coepit“ (ap. *Pertz*, Monum. Germ. hist. Scr. XII 662). Prawdopodobnie obadwa opowiadania nie wykluczają się wzajemnie, lecz uzupełniają. Może N. w r. 1111 porzucił tylko dwór cesarski i wrócił do djecezji kolońskiej, w której posiadał liczne beneficja. Żaden ze współczesnych nie oskarża go, żeby się wyrwał z wiary i sumienia; były one przygłuszone, lecz nie wytępione doszczętnie w jego sercu; prowadził życie wygodne, luźne, jak znaczna część społeczeństwa, wśród którego żył, może nawet i nieco rozwióże. Chociaż kapelan cesarski, prezbiterem wszakże nie był; święcenia mniejsze może już posiadał w roku 1111. Panicz z urodzenia, obsypany prebendami kościelnymi, nie bardzo dbał o kanony, zabraniające zbytku; będziemy widzieć jeszcze, że i po nawróceniu, o którym mówi *Vita I*, święcenia wyższe przyjął z pogwałceniem ustawy de interstitiis. Jako duchowny i mający trochę naturalnej uczciwości, nie mógł obojętnie patrzeć na poniżenie Kościoła, przez ugodę wydartą Paschazemu II; więc opuścił Henryka V; lecz wróciwszy do Kolonji, czy do Xanten, prowadził dalej życie, do którego na dworze przywykł, może trochę ściślejsze; przyjął subdjakonat (*Vita I* na tym stopniu go stawia w r. 1115), z zamiarem otrzymania i kapłaństwa. W takim stanie spotkała go przygoda, o której powiedzieliśmy, idąc za autorem *Vitae I*. N. teraz pragnie odpowiedzieć obowiązkowi swoim i gotuje się do kapłaństwa; lecz znów dopuszcza się nowego nadużycia. Nie wiadomo dla czego zachciało mu się koniecznie w jednym dniu przyjąć dwa ostatnie święcenia. Arcybiskup koloński Fryderyk, po niejakiem oporze, przystał na jego prośbę. N. zrzucił wtedy odzież świecką, ubrał się prawie po zakonnemu, a otrzymawszy djakoniat i prezbiterat, udał się znów do klasztoru w Segeberg, gdzie przez dni 40 wprawiał się do służby Bożej i obowiązków kapłańskich. Z Segeberg wrócił do Xanten. Tu, gdy zaczął z gorliwością upominać swych kolegów, kanoników, i nakłaniać do zmiany życia, oni go wyśmiali, nawymyślali, a nawet jeden plunął mu w twarz. Zmartwiony, lecz nie upadły na duchu, N. szukał towarzystwa, któreby równie jak on myślało i tymże pałało duchem: odwiedzał więc często kla-

sztor  
a Jül  
kanon  
pod  
wanie  
prow.

przew  
przez  
żyjąc  
znale  
nie r  
jego  
które  
koloń  
z cał  
doku  
Nied  
i pos  
dał k  
oraz  
z tło  
w pla  
bywa  
za ni  
nawś  
przy  
tylko  
otrzy  
przyh  
towan  
gdy  
miał  
W ci  
dróży  
dalej



sztor segeberski, i drugi, zwany Rotha (KlosterRoth, między Maëstricht a Jülich), oraz pobożnego pustelnika, imieniem Ludolfa; odłączył się od kanoników xanteńskich, osiadł przy innym swoim kościele w Fürstenberg pod Xanten, oddając się modlitwie, czytaniu i rozmyślaniu, postem i czuwaniem martwiąc ciało swoje. Życie to, tak odmienne od tego, jakie prowadzili inni duchowni, ściągnęło na N'a prześladowanie.

## 5.

Dnia 26 Lipca 1118 roku zebrał się we Fritzlar synod, pod przewodnictwem Kunona, bpa Palestriny. N. na nim oskarżony został przez niechętnych: że przywłaszcza sobie obowiązki kaznodziejskie i że, żyjąc na świecie, nieprawnie używa sukni zakonnej. Zawiść nie mogła znaleźć nic zdroźniejszego w jego postępowaniu; więc, zdaje się, nawet nie roztrząsano powyższych zarzutów; N. zaś widząc, że i upominanie jego i przykład pozostają bez skutku, postanowił zerwać ostatnie węzły, które go ze światem łączyły. Zaraz tedy po synodzie, w ręce arcybpa kolońskiego zrezygnował wszystkie beneficja; swój kościół w Fürstenberg, z całym uposażeniem, oddał zakonnikom segeberskim (*Vita I*, c. 4; cf. dokument z r. 1119, ap. *Lacomblet*, *Urkundenbuch für die Gesch. des Niederrheins*, Düsseldorf 1840 -- 58, I 290), sprzedał wszystkie domy i posiadłości, jakie miał po rodzicach, lub innym nabył sposobem, sprzedał kosztowności swoje, i zostawiwszy sobie tylko aparaty kapłańskie, oraz 10 grzywien srebra, resztę wszystko rozdał między ubogich, potem z tłumoczkim na plecach, w towarzystwie dwóch braci, w tunice tylko, w płaszczu, boso, wśród surowej zimy, dążył do Saint-Gilles, gdzie przebywał (od 7 List. 1118) Papież Gelazy II, żeby otrzymać przebaczenie za nieprawne przyjęcie dwóch święceń w jednym dniu. Papież, przekonawszy się o roztropności i gorliwości świątobliwego kapłana, chciał go przy sobie zatrzymać; on jednak wymówił się od tego zaszczytu; prosił tylko o przywilej, żeby mu wolno było wszędzie kazywać, i takowy otrzymawszy, przez śniegi i lody poszedł najprzód do Orleanu, gdzie przyłączył się do niego pewien subdjakon, potem, mając już teraz trzech towarzyszków, do Valenciennes. Była sobota przed niedzielą palmową, gdy przybył do tego ostatniego miasta (22 Mar. 1119). Nazajutrz miał kazanie, które nader wdzięcznie przez słuchaczy przyjęte zostało. W ciągu krótkiego tam pobytu zmarli wszyscy trzej jego towarzysze podróży; sam też Norbert ciężko zachorował, lecz wnet wyzdrowiawszy, dalej odbywał drogę. W miejsce onych trzech, pozyskał N. w Valen-

ciennes nowego socjusza. Był nim kleryk bpa kameraceńskiego, imieniem Hugo, późniejszy jego następca na czele zakonu. Z nim N. obchodził miasta i wsie, głosząc wszędzie słowo Boże i jednając zwaśnionych, do czego miał dar szczególniejszy. Pracę swoją ofiarowywał bezinteresownie: jeżeli co od kogo z dobrej woli otrzymał, rozdawał natychmiast między ubogich i trędowatych, a to dobrowolne ubóstwo i gotowość do wszelkiej duchownej posługi wprawiały w podziw wszystkich: *Stupori erat novum in eo genus vitae, videlicet in terra degere et nil de terra quaerere* (*Vita I*, c. 6). Oprócz kilku ksiązek i ubioru mszalnego, N. nic więcej z sobą nie nosił. Przyjmowany był wszędzie z zapalem: lud gromadnie go witał, z kapłanami na czele; każdy za największe szczęście poczytywał mieć go u siebie gościem. Tak przeszedł N. przez Fosse (djec. Liège), Moustier (pod Namur), Gembloux, Couroy (pod Gembloux) i inne miejsca; wiele śmiertelnych zawiści uśmierzył, nie jednemu rozlewowi krwi zapobiegł, wielu grzeszników z Bogiem pojednał. Trwała ta podróż missyjna większą połowę r. 1119. Na 18 Października t. r. zwołany był przez Kaliksta II wielki synod do Reims. N. tam podążył, chcąc od nowego Papieża otrzymać zatwierdzenie przywilejów, nadanych przez Gelazego II (*Vita I*, c. 9). Z powodu wielkiego natłoku, przez trzy dni napróżno starał się dostać do Ojca Świętego, i gdy wracał zasnucony, w drodze spotkał go Bartłomiej, bp. z Laon, który dążył po odbytych synodzie do domu. Ten, dowiedziawszy się o frasunku N'a, wziął go z sobą, zawrócił do Reims i posłuchanie u Papieża ułatwił. Kalikst II jednak, dla braku czasu, nie chciał bliżej wchodzić w prośbę N'a; kazał mu tylko udać się do Laon, dokąd sam miał wkrótce przybyć, i tam rzecz swoją na nowo przedstawić (*Herman z Laon*, De mirac. III 2, ap. *Pertz* op. c. XII 655). Zdaje się, że, lubo nie odmówił, o co był proszony, życzył sobie jednak, aby N. jak najmniej korzystał z wolności kazywania wszędzie, gdzie mu się podoba; powierzył go bowiem opiece Bartłomieja, bpa lauduńskiego (Laon), i N. całą zimę 1119—1120 r. przepędził w Laon, ucząc się języka francuzkiego, którego dotąd nie umiał (*Vita I*, c. 11). Zaczął też uczęszczać do miejscowej szkoły wyższej, założonej niegdyś przez scholastyka lauduńskiego Anzelma, a podówczas prowadzonej przez Anzelmowego brata, Rudolfa. W tymże czasie kanonicy regularni przy kościele św. Marcina, na przedmieściu Laon'u, obrali go swoim opatem. N. po długim oporze przyjął wybór, ale gdy elektorom swoim z góry zapowiedział: — że będzie od nich wymagał, żeby, zgodnie z ustawą ewangeliczną, naśladowali Chrystusa, gardzili światem, żyli w dobrowolnym ubóstwie, gotowymi byli na szyderstwa i zniewagi, na głód, pragnienie i inne umartwienia, żeby wypeł-

niali  
mu ch  
się bp  
cezi  
dziksz  
Herim  
osiąść  
i apos  
Lecz,  
pozysk  
opóren  
o słod  
brai  
(*Vita*  
(*Vita*  
do N'  
jął P  
1121  
ap. H  
więc o  
Obīts:  
wraca  
z sobą

mac s  
regulę  
które  
swymi  
lego.  
I N'  
była w  
ilość :

dolfa,

niali ściśle przepisy reguły,—cofnęli swój wybór i N'a od godności, którą mu chciało narzucić, uwolnili. Długo też świątobliwy kapłan opierał się bpowi, który go nakłaniał do przyjęcia jakiegokolwiek kościoła w diecezji lauduńskiej; wreszcie wybrał Prémontré (*Praemonstratum*), najdziksze, najmniej przystępne, wśród bagien i stromych gór (szczegóły ob. *Herimannus Laudun.*, De miraculis B. M. Laud. III 3) i przyrzekł tam osiąść, jeżeli znajdzie towarzyszy. W celu ich wyszukania, a przytém i apostołowania między ludem, z wiosną 1120 r. poszedł N. do Cambrai. Lecz, jak pod względem pacyfikacyjnym był szczęśliwym, tak przeciwnie, pozyskiwanie uczniów i zwolenników ascetycznego życia szło z początku oporem: każdy bał się surowego umartwienia, nie mając wyobrażenia o słodyczach, których się doznaje dopiero po skosztowaniu jego. W Cambrai zaledwo jeden młodzieniec, imieniem Evermod, przystał do N'a (*Vita I*, c. 9); nieco więcej w innych miejscach. Drugi żywotopisarz (*Vita II*) powiada, że w ciągu jednego wielkiego postu przyłączyło się do N'a 13 nowiejuszów, z którymi on, przed Wielkanocą wróciwszy, objął Prémontré w posiadanie. Że zaś ten ostatni fakt miał miejsce w r. 1121 (dyplom donacyjny z tegoż roku, ap. *Hugo*, Vie de S. Norb., p. 138, ap. *Hugo*, Annal. ord. praem.; ap. *Migne*, Patrol. lat. t. 170, col. 1359...), więc owi 13 byli owocem całorocznego starania N'a, od wiosny 1120 r. Obiższym był połów drugi, po Wielkanocy 1121 r., tak, iż z Kolonji<sup>1)</sup> wracając na Boże Narodzenie t. r. do swego gniazda, N. prowadził z sobą 30 kleryków i laików, chcących z nim zamieszkać (*Vita I*, c. 12).—

## 6.

Dotąd nie było zdecydowaném, jakiej reguły nowe zgromadzenie trzymać się miało; po dokładnej rozprawie, N. postanowił wziąć za podstawę regułę św. Augustyna, jako najlepiej odpowiadającą życiu apostołskiemu, które dotąd prowadził, i na Boże Narodzenie 1121 r., z towarzyszami swymi, przysięgę na nią wykonał. Ubiór przyjęto wełniany, koloru białego, oznaczający pokutę i umartwienie, a zarazem życie anielskie (*Vita I N'i*, c. 12). Professję wykonali w maleńkiej kapliczce, jedynej, jaka była w tém dzikiém ustroniu; mieli jednak skarb nieoszacowany, bo sporą ilość śś. relikwji, które N. podczas ostatniego w Kolonji pobytu (w Paźdz.

<sup>1)</sup> W Kolonji był N. około 13 Października 1121. O dacie wiemy z Rudolfa, opata St. Trond († 1138), *Epistola*, ap. *Pertz*, Mon. Germ. Scr. X 331.

1121) otrzymał i do Prémontré sprowadził (cf. *Rudolphus Trudon.*, Epistola, ap. *Pertz* op. c. X 331). W ciągu 9 miesięcy stanęła wspaniała świątynia, zbudowana ręką mularzy, częścią niemieckich, częścią francuzkich. Podczas jej konsekracji (4 Maja 1122) taki był natłok wiernych, że świeży mur wielkiego ołtarza nie mógł wytrzymać parcia i kamień pękł na nim; w skutek czego bp Bartłomiej drugi raz, w oktawę św. Marcina, prywatnie odprawił konsekrację całego kościoła (*Vita I*, c. 12). Prawie jednocześnie z fundacją premonstratenską stanęły w Westfalji trzy klasztory tej samej reguły. Bogaty dziedzic obszernych posiadłości, Gotfryd hrabia na Kappenbergu i innych, obrzydziwszy sobie życie światowe, siebie i swój majątek oddał pod dyspozycję N'a, zastrzegłszy, żeby zamek kappenberski przerobił na klasztor z kościołem (ibid. c. 15). Podobno tenże Gotfryd naraził się kiedyś Henrykowi V i, za pośrednictwem N'a, uzyskał przebaczenie. Tak przynajmniej opiewa przywilej wspomnianego cesarza z r. 1122 (ap. *Schaten*, *Annal. Paderborn.*, Neuhausii 1693, p. 702. Boehmer nie uznaje autentyczności jego): „...eidem Godefrido eiusque fratri pro redemptione animae, supradicto sacerdote (Nortberto) pro eis intercedente, regiam offensam condonamus, obsides eorum manumittimus..“ Sprzeciwiali się z początku zapisowi Gotfryda: żona jego (Jutta) i brat młodszy (Otton), lecz po jakimś czasie ustąpili (*Vita I*, c. 15). Żona wstąpiła do klasztoru i została później księżką w Herford; brat przyjął też habit, zarządzał potem klasztorem kappenberskim i um. 1171—1172 r. (ob. *Bolland.*, *Acta SS.* Január. I 839 i 23 Febr. p. 360). Trudniejsza była sprawa z trzecim przeciwnikiem, ojcem Jutty, czyli teściem Gotfryda, Fryderykiem hrabią z Arnsberga. Utrzymywał on, że Kappenberg należy do posagu Jutty i groził, że jeśli zakonnicy tam zamieszkają, on ich pozabija, a Norberta, skoro spotka, każe razem z jego osłem powiesić i zważyć, kto z nich cięższy. N. umyślnie pojechał do Fryderyka, oddać się w jego ręce, lecz Bóg nie dozwolił uczynić mu krzywdy: w chwili bowiem, kiedy pobożny zakonnik zbliżał się do domu hrabiego, ten przy stole nagle zakończył życie (*Vita I*, c. 15; *Vita Godefridi comitis Cappenb.* [pisana ok. r. 1134] c. 4, ap. *Pertz*, *Monum. Germ. Scr.* XII 518; *Annalista Saxo* i *Annales Colonienses maximi* podają, że hr. Fryderyk um. 1124 r.). Obstawając przeciw Fryderykowi za uczynionym sobie zapisem, N. miał na względzie chciwy charakter tego wydziercy (*raptorem alienorum* nazywa go *Vita I*, c. 15); zupełnie zaś inaczej postąpił z Teobaldem hr. Szampanji. Pan ten chciał, równie jak hrabia z Kappenberg, poświęcić się Bogu w zakonie i wszystko rozległy majątek ofiarować w ręce N'a. N. jednak dowiedziawszy się, — że Teobald jest nader szczerym na kościoły, klasztory i na ubo-

gich  
przer  
radzi  
ryby  
chać  
Alber  
licząc  
stanę  
berg  
niedlu  
com.  
Acta  
w ty  
w dje  
a u-B  
djec.  
Marc  
relikv  
z Nar  
rzekł  
mając  
Flore  
ap. I  
nie m  
brai,  
wróci  
12 du  
święt  
16, o  
N'owi  
klaszt  
stolsk  
Dotyc  
(późni  
legató  
Hugo,  
w Sta  
wszyst  
prakty

gich, że rad opiekuje się sierotami, wdowami i kalekami, — nie śmiał przerywać pasma jego pięknych czynów i ofiary nie przyjął, owszem, poradził mu, aby został na świecie, pojął żonę, wychował następcę, któryby w jego ślady wstępował; sam nawet chętnie się zgodził (1126) jechać z poselstwem Teobalda po żonę dla niego (*Vita I*, c. 15. cf. c. 17; *Alberici Chronic. ad an. 1126*). Zakon N'a szybko się rozszerzał. Nie licząc *Prémontré*, głównej siedziby, w ciągu dwóch lat (1122—1124) stanęły trzy klasztory w Westfalji, w dobrach hr. Gotfryda: Kappenberg, Varlar i Ilmstadt. Kościół kappenberski konsekrowany był niedługo po premonstratenskim, bo 15 Sierp. 1122 (ob. *Vita Godefridi com. Cappenb.*, ap. *Pertz*, Mon. Germ. Scr. XII 514—530, ap. *Bolland.*, Acta SS. Jan. I 846—855; *Vita I*, c. 15). Z dokumentów wiadomo, że w tychże latach fundowane zostały osady norbertańskie w Valsery, w djec. Soissons (1121), w Cuissy, djec. Laon (1122), w St-Josse-a-u-Bois, później Dommartin, djec. Amiens (1123), w Bedburg, djec. Kolońska (1124), Royaval, djec. Toul (1124), przy kościele św. Marcina w Laon (1124). R. 1121, gdy N. wracał z Kolonji i wiózł śś. relikwie do swego *Prémontré*, zabiegła mu drogę hrabina Ermenesenda z Namur, prosząc o zakonników do Floreff (pod Namur). N. przyrzekł jej prośbie uczynić zadość; tymczasem dał jej nieco z relikwji, dla mającego się wystawić kościoła zakonnego (dokument dotacyjny klasztoru Floreff, przez Ermenesendę i jej męża Gotfryda wystawiony r. 1131, ap. *Hugo*, Vie de S. Norb. p. 147; cf. *Vita I*, c. 12).—Antwerpja nie mogąc się pozbyć zwolenników Tanchelina, za radą biskupa z Cambrai, Burcharda, postanowiła jeden z kościołów oddać N'owi, aby on nawrócił upornych. W tym celu obrano kościół kolegjacki św. Michała; 12 duchownych, którzy przy nim mieli uposażenie, przeniesiono do innej świątyni, a na ich miejscu osadzono norbertanów w r. 1124 (*Vita I*, c. 16, odnosi ten fakt do r. 1126, lecz mylnie; dyplom donacyjny wydany N'owi r. 1124, ap. *Bolland.*, Acta SS. Jun. I 983). Mając już tyle klasztorów, N. udał się (1126) do Rzymu, żeby wyjednać u Stolicy Apostolskiej zatwierdzenie nowo powstałego zakonu, jako i posiadłości jego. Dotychczas bowiem miał tylko upoważnienie kardynałów: Piotra Leonis (późniejszego antypap. Anakleta II) i Grzegorza (potém Innocentego II), legatów Kaliksta II na Francję, dat. w Noyon 28 Czerwca 1124 (ap. *Hugo*, Vie de S. Norb. p. 227; ap. *Le Paige*, Biblioth. p. 390—391; w *Statuta ord. praem. an. 1630*, Paris. 1632). Honorjusz II wysłuchał wszystkich prośb N'a, pozwolił mu zaprowadzić wszędzie obserwę zakonną, praktykowaną w *Prémontré*, i uposażenie klasztorów jego przyjął pod

Św. Norbert.



opiekę Stolicy Ap. (ob. bulle Honorjusza II z 17 i 27 Lutego 1126, ap. *Hugo*, Vie de S. N. p. 239; ap. *Bolland.*, Acta SS. Jun. II 844; ap. *Hugo*, Ord. Praem. Ann. I, 9. 369; ap. *Le Paige*, Biblioth. Praemonstr. p. 392; ap. *Kindlinger*, Münsterische Beiträge, Münt. 1787—8, II 160).—

7.

W ciągu tej podróży N. przywiódł do skutku projekt co do małżeństwa hr. Teobalda. W powrocie usłyszał, nie wiadomo z kąd pochodzący głos, iż ma być bpem w *Parthenopolis* (miasto dziewicze). Nie wiedząc, jakie miasto pod tą nazwą ma się rozumieć, podejrzewał każdą rezydencję biskupią, dającą się po łacinie zakończyć na *polis*, i gły mu wypadło, że na Wielkanoc (1126) trafił do Wirzburga (*Herbiopolis*), gdzie właśnie bpstwo wakowało, sądził, że może tutaj przeznaczono mu zaszczyt, którego w pokorze swej nie uznawał się godnym; a chcąc się od niego uchylić, po odprawieniu Mszy św., czémprędzej opuścił gród, w którym już nawet rozgłosiło się imię jego, z powodu że, podczas sprawowania świętej ofiary, przywrócił wzrok ślepej kobiecie (*Vita I*, c. 15). Tymczasem spełnienie przepowiedni przyszło z kądinąd. W Magdeburgu (Dziewin, gród dziewiczy, *Parthenopolis*) umarł był 20 Grud. 1125 czy 1124 r. (ob. *Winter*, Die Prämonstr. p. 296) bp Rugger (*Rokker*, *Roger*); po jego śmierci w łonie duchowieństwa powstały trzy stronnictwa: każde proponowało innego kandydata na stolicę. Spór wytoczył się przed ces. Lotarjusza II, przebywającego podówczas w Spirze (Lip. 1126). Gdy żadna strona od swego wyboru odstąpić nie chciała, cesarz, po porozumieniu się z innymi prałatami, zwłaszcza z legatem papieżkim kard. Gerardem (późniejszy Lucjusz II), naznaczył N'a i tego obecne duchowieństwo magdeburskie jednozgodnie przyjęło. Lotarjusz zaraz na miejscu wręczył mu pastorał (18 Lipca; datę 15 kal. Aug. podaje *Chronicon Gratiae Dei*, pisane ok. r. 1195; ap. *Winter*, Die Prämonstratenser, Berlin 1865, p. 328); legat w imieniu Papieża wybór zatwierdził i N., mimo prośb i łez, musiał przyjąć ciężar nowego urzędu. Tak opowiada *Vita I*, c. 18, zgodnie z Saxonem Annalistą (ad an. 1126, ap. *Pertz* op. c. VIII 762, 763). Według Hermana z Laon (*De mirac. B. M. Laudun.* III 9), duchowieństwo magdeburskie zdało na legata papieżkiego wybór i ten naznaczył N'a. Niemal podobno przyczynił się do tego Alberon, podówczas primicerjusz z Metz, którego nakłaniano, żeby przyjął arcybpstwo; lecz on wszelkich dołożył starań za N'em (*Gesta Alberonis*, ap. *Pertz* op. c. VIII 248). Konsekracja odbyła się w ty-

dzien  
Dei  
że gd  
ścić,  
zwał  
jętnoś  
stało  
czwały.  
tych  
brani  
wnież  
sposol  
więc  
raz w  
cieńcz

sażeni  
przyw  
on się  
djęcz  
ściu  
konn  
stanow  
się be  
(*Vita*  
nom  
nacji  
ses vo  
Wszel  
niemi  
z tym  
miary  
my z  
ap. H  
1130;  
p. 51

dzień po inwestyturze, 25 Lipca (in festo S. Jacobi. *Chronicon Gratiae Dei* l. c. p. 329) 1126 r. N. do swojej stolicy przybył tak ubogo, że gdy wstępował do palacu arcybpiego, odźwierny go nie chciał wpuścić, sądząc, iż ma przed sobą żebraka jakiego. Objąwszy djecezję, wzwiał przed siebie ekonomów i prokuratorów, żeby zdali rachunek z majątności biskupiej. Pokazało się, że lubo arcybpstwo magdeburskie zostało hojnie uposażone, jednakże dochody ledwo na 4 miesiące wystarczały. Bywało, że jeden arcybp otoczył się krewniakami i na rozmaitych prawach wypuścił im dobra duchowne; jego następca nie dbał o odebranie tamtych, a inne wypuścił znów swoim najbliższym, którzy również nie poczuli się do obowiązku zwrotu, lecz uważali nabyty tym sposobem majątek za swoją bezwzględną własność. Przy niedbalstwie więc z jednej strony, a niesumienności z drugiej, własność kościelna coraz więcej się uszczuplała, aż wreszcie przyszła do zupełnego prawie wycieńczenia.

## 8.

Norbert, będąc z urzędu swego obowiązany strzedz, aby uposażenie duchowne nie cierpiało uszczerbku, poodbierał co było przez przywłaszczyteli zajęte. Powstały ztąd na niego krzyki i zniewagi, lecz on się nie zrażał. Jednocześnie zabrał się do naprawy moralnego stanu djecezji. W tym celu postanowił przy kościele N. M. P. na przedmieściu Magdeburga, zamiast 12 kanoników świeckich, osadzić swoich zakonników. Długo opierali się pierwsi; lecz widząc, że N., co raz postanowi, to święcie wypełni, ustąpili na jego prośby (1129), kontentując się beneficjami, jakie im w zamian za opuszczone stanowisko wyznaczył (*Vita I*, c. 18; *Vita II*; dyplom N'a z 29 List. 1129, nadający norbertanom rzeczony kościół, ap. *Hugo*, *Vie de S. N.*, p. 352; zatwierdzenie donacji przez Honorjusza II, ap. *Leuckfeld*, *Antiquitates Praemonstratenses von S. Marien in Magdeburg und Gottes-Gnade, Magdeb. 1721 p. 11*). Wszelkie reformy nie mogą przejść bez oporu i niechęci osób, które są niemi dotknięte. To też nic dziwnego, że N. musiał przyjść do zatargu z tymi właśnie, co, stojąc na czele duchowieństwa, najwięcej jego zamiary popierać byli powinni. Nie znamy bliższych szczegółów, lecz wiemy z listu antypapieża Analekta II do N'a (dat. 18 Maja 1130, cały ap. *Hugo*, *Vie de S. N.* p. 363; fragmenty ap. *Baron.*, *Annal. ad ann. 1130*; ap. *Chr. Lupum*, *Ad. Ephes. Concil. varior. PP. eplae, Lovan. 1682 p. 513*), że kapituła magdeburcka, a szczególniejsz Atticus (Eticho?) ar-

chidjakon, osądzeni przez N'a, apellowali do Pap. Honorjusza II. Attykowi zarzucał N. jakieś knowania zdradzieckie (*proditio*), których on się wyparł na kapitule; mimo to N. zebrał sąd na niego. Attyk założył apellację do Rzymu; a że podówczas umarł Honorjusz II, udał się ze skargą swoją do antypap. Anakleta II; N. na apellację nie zważał i zdrajcy odjął wszystkie beneficja <sup>1)</sup>). Jakiego rodzaju była *proditio*, za którą N. surowo prałata magdeburgskiego ukarał, dowiadujemy się z *Vita I*, c. 18, gdzie opisane są dwa zamachy na życie arcybpa: jeden w wielki czwartek (12 Kwiet.) 1129, drugi nieco później. W w. czwartek N. przyjmował u siebie penitentów do spowiedzi. Korzystając z tego, jeden zbójca najęty, przybrał rolę penitenta i został wpuszczony do pałacu. N., czy to ostrzeżony przez kogo, czy przeczcuciem tknięty, czy, wreszcie, poznawszy z fizjognomji, kogo ma przed sobą, mniemanemu pokutnikowi kazał stanąć z daleka i, zwoławszy służbę, zrewidować. Pod odzieżą jego znaleziono ostry, na półtory stopy długi nóż. Zapytany co go skłoniło do tego kroku, wskazał imiennie moralnych sprawców zamachu. Żywotopisarz nie wymienia nazwisk: ogólnikowo tylko powiada, że zbrodniarz był namówiony przez zaufanych i sekretarzów, którzy trzęśli wszystkim: „mirati sunt universi, quod *proditionis* hujus rei inventi sunt familiares et secretarii, ad quorum nutum res publica tractabatur“ (stanowisko archidjakona w XII w. było niezmiernie wielkie, nawet dla bpów uciążliwe). Drugi raz zasadził się jeden z domowych kleryków: gdy arcybp w nocy, z gronem duchowieństwa, szedł do katedry na jutrznię, on pchnął nożem innego kleryka, nie spostrzegłszy, że N. nieznacznie przeszedł już pierwej i tym sposobem niebezpieczeństwa uniknął (*ib.*).—

<sup>1)</sup> „Lator praesentium Atticus ecclesiae tuae archidiaconus ad apostolorum limina veniens, a fraternitate tua se vehementius pergravatum intimavit. Retulit siquidem te de proditione ipsum coram fratribus impetisse, seque negasse et tibi canonicè satisfactum in capitulo respondisse. Cum igitur statuta die ad agendum pro eadem causa in tuam et capituli praesentiam devenisset, teque accusatorem simul et judicem... apertius intelligeret, Sedem apostolicam appellavit et terminum, quo tibi coram Pontifice Romano justitiam faceret, nominavit. Post hanc autem appellationem, sicut ipse asserit, accepta occasione de obitu decessoris nostri b. m. Papae Honorii, eum ad nos, sicut obtulerat, venientem, beneficiis suis ecclesiasticis et rebus omnibus spoliasti... Per praesentia scripta mandamus, quemadmodum antecessor noster b. recordationis Papa Honorius tibi mandavit, ut filios nostros magdeburgensis ecclesiae canonicos ad nos venire volentes prohibere ulterius non praesumas.“  
List Anakleta II do Norberta.

wciąż  
ze ka  
Unkt  
698  
Prze  
odby  
trzeb  
rum  
N'a  
odpr  
w ta  
rzyst  
du r  
tych  
dzy  
boga  
ucie  
do l  
się r  
sarza  
niej  
pode  
na  
Nad  
gron  
bran  
zabi  
sobie  
i rze  
na \$  
past  
Dru  
już  
rego



9.

Nie uspokoiła się temi dwoma zamachami mściwość jego nieprzyjaciół: wciągnęli do spisku i mieszkańców metropolitalnej stolicy. Zdarzyło się, że kościół katedralny został sprofanowany (de Dome were befleckt mit Unküscheit, mówi stara kronika magdeburaska, ap. *Pertz* op. c. XII, 698 not. 65) i, według kanonów, należało mu przywrócić poświęcenie. Przedniejsi mieszczanie osądzili inaczej, utrzymując, że skoro konsekracja odbyła się za powagą wielu królów i biskupów, to jej powtarzać nie trzeba (asserentes consecrationem illam iterari non debere, quae multorum regum et pontificum auctoritate celebrata fuisset. *Vita I*, c. 19). N'a ta racja nie przekonywała: oświadczył, że dotąd nabożeństwa tam odprawiać nie będzie, dopóki klątwa zdjęta nie zostanie; wykazał, że w takich wypadkach prawo jest za nim i następnej zaraz nocy, w towarzystwie dwóch bpów, oraz niższego duchowieństwa, przystąpił do obrzędu rekonylacji. Zaledwie go dokonał,—gdy jeszcze wszyscy byli w świętych ubiorach,—za kościołem dał się słyszeć hałas i zgiełk tłumu. Między ludem puścił ktoś pogłoskę, że arcybp ołtarze potłukł, pozabierał bogate relikwjarze i z niemi, oraz z innemi kosztownościami zamierzył uciec; ztąd poszło owo tłumne pod kościołem zebranie. N. chciał wyjść do ludu, żeby go uspokoić; otaczający jednak wytłumaczyli mu, że to się nie da zrobić. Przy samym kościele stała zaczęta niegdyś przez cesarza Ottona wieża, lecz niedokończona i tworząca obronny kasztel; do niej się schronił N. z duchowieństwem, a korzystając z chwili wolnej, podczas gdy tłumy wrzeszczały na dole, odprawił jutrznię, wypadającego na ten dzień officium *Commemorationis S. Pauli* (30 Czerwca 1129). Nad ranem niebezpieczeństwo się wzmogło: zwiększona pod kościołem gromada przypuściła do wieży szturm, nie jeden wyrzucił strzałę do zebranego duchowieństwa; kilku zapalczywszych, którzy przysięgli podobno zabić arcybpa, wdarli się już na piętro. N. widząc, jak mieczami chcą sobie torować drogę, żeby oszczędzić krwi rozlewu, wyszedł naprzeciw i rzekł: „Jednego szukacie; owom ja; tych niechajcie, oni nie zasłużyli na śmierć.“ W jednej chwili zuchwalców ogarnia skrucha: padają do nóg pasterza, błagają o przebaczenie, z napastników stają się obrońcami. Drudzy, co szli za nimi, nie wiedząc o tej zmianie i myśląc, że biskup już zabity, wywijają dalej mieczami i ciężko ranią jego żołnierza, którego spotkali. N. nie może znieść, aby kto cierpiał za niego: rzuca się

więc między tłum. Ten, który ranił żołnierza, uderzył skrwawionym mieczem w szyję N'a, będącego ciągle w pontyfikalnym stroju; szczęściem, że cios nie był szkodliwy; zostawił tylko plamę na taśmach mitry. Tymczasem wystąpili, którzy niby nie brali dotąd udziału w zamieszaniu, w charakterze jakoby pośredników. Łatwo się domyśleć, że mowa o kanonikach magdeburskich, chociaż żywotopisarz ich nie wymienia. Wynieśli oni relikwiarze, żeby pokazać wzburzonemu pospólstwu, iż niesłusznie obwiniano pasterza; sami zaś, korzystając z niebezpieczeństwa, chcieli wymóżyć na nim usunięcie zakonników z kościoła N. Marji P. Wreszcie nadjechał sędzia miasta i skłonił ludzi do rozejścia się, naznaczwszy im termin, w którym mogą stanąć przed trybunałem i swoje zażalenia pko arcybpowi przedstawić. N. udał się do kościoła, pokazał obecnym, że wszystko w całości i nie tknięte, odprawił Mszę św. i wrócił do pałacu, dziękując Bogu, iż go wyrwał z niebezpieczeństwa (*Vita I*, c. 19; cf. *Saxo Annalista* i *Saxo Chronographus*, ad an. 1129). Nieprzyjaciółom teraz markotno się zrobiło, że tak łatwo wypuścili ofiarę swoją; narzekali, że ich oszukano i zwiedziono, lecz umyślili powetować sobie w naznaczonym przez sędziego terminie. W tym celu obowiązali się przyjść na sąd tylko po pijanemu, aby potem zle, jakie spełnią, można było złożyć na pijaństwo, nie poczytywać za rozmyślne; ktoby inaczej postąpił, tego dom miał być zabrany. I rzeczywiście, w dniu oznaczonym miasto od samego rana było w zburzeniu; za usilną namową sobie przychylnych, N. na kilka dni wyjechał ze stolicy; tłum chciał wypędzić norbertanów ze świeżo nadanego im kościoła P. Marji. Wtedy to, zdaje się, arcybp użył duchownego miecza i wyklął upornych (o kłątwe wspomina *Annalista Saxo* l. c.), między którymi archidjakon pierwsze musiał trzymać miejsce. Jakkolwiek zresztą było, dosyć, że wkrótce potem mieszczanie się upokorzyli: „Adversarii convenientes omnimoda satisfactione coram ipso (Norberto) humiliati sunt“ (*Vita I*, c. 20). Jako zadosyćuczynienie nazaczył im pasterz, żeby wynagrodzili zranionego żołnierza, co chętnie przyjęli: zburzony dom jego na nowo postavili i za ranę wypłacili 40 grzywien (*ibid.*). Tak się skończyła wojna z mieszczaństwem. Co do duchowieństwa zaś: Attyk, wręczywszy N'owi list Anakleta II z 18 Maja 1130 (ob. wyżej str. 20), sądził, że wszystko stanie się po jego myśli, zwłaszcza po dwóch zamachach i po owém zajściu z mieszczaństwem (30 Czerw. 1129); lecz N, który już pierwej oświadczył się za Innocentym II, na antypapieża nie zważał, i na drugi list (dziś zaginiony), w którym przywłaszczyciel godności papieżkiej kazał mu się stawić w Rzymie,

w ob  
nie  
któr  
godn

moc  
kle  
do s  
*Saxo*  
II 8  
Ana  
na  
cipi  
doka  
tnia  
nie  
się  
lym

364:  
stro  
diac  
Beli  
cum  
telle  
asse  
rent  
acce  
rico  
s i n  
p r e  
app  
to p  
ceps  
obla  
deri  
Gall  
in C

w oktawę św. Marcina (18 List. t. r.), do rozprawy z archidjakonem, nie odpowiedział, nawet wzgardliwie o nim się wyraził, jako o intruzie, który nie przez kanoniczną elekcję, lecz przemocą krewnych wdął się na godność najwyższą. Anaklet rzucił na N'a klątwę (29 Stycz. 1131) <sup>1)</sup>.

## 10.

W Sierp. 1132 wyprawił się cesarz Lotarjusz II do Włoch, na pomoc Pap. Innocentemu II, przeciw Piotrowi Leonis (Anakletowi II). Zwykle w takich razach towarzyszył cesarzowi arcybp koloński, jako kanclerz do spraw włoskich; teraz jednak Lotarjusz wziął z sobą N'a (*Annalista Saxo*, ad an. 1132; cf. wyrok pko Anakletowi, ap. *Pertz*, Mon. Germ. Legg. II 81). W Valentano, nad jeziorem Bolsena, spotkali cesarza posłowie Anakleta; usiłowali oni podarunkami, prośbą i wywodami przeciągnąć go na swoją stronę (tam *prece quam pretio necnon ratione animum principis ad suum assensum inclinare. Vita I, c. 21*), lecz wobec N'a nic dokazać nie mogli; wreszcie, zdali swoją sprawę na sąd cesarza. Ta ostatnia propozycja podobała się książętom niemieckim. N.,—choć może nie rad takiemu obrotowi,—lecz dbając o dobro i pokój Kościoła, udał się do Innocentego, przebywającego w okolicy Witerbo, zawiadomił o całym przebiegu sprawy i prosił, aby ze swej strony przystał na zamie-

<sup>1)</sup> Ob. *Anacleti II* Epist. 29 Januar. 1131, ap. *Hugo*, Vie de S. Norb. p. 364: „Fraternitati tuae. . mandaveramus, ut proximis b. Martini octavis nostro te conspectui praesentares, quatenus... querelae ad nos per Atticum archidiaconum tuum delatae plenius examinarentur. . Tu vero fili inobediens, fili Belial, non modo paternis jussionibus parere recusasti, sed ad impudentiae cumulum et nos.. vipereis proscidisti sermonibus, sicut et testium relatu intelleximus, atq. ut tuo crimini fucum aliqualem dares, non exhorruisti palam asserere, nos non petitione populi, non spontanea cleri electione, sed vi parentum, potentia fratrum ipsorumq. fidelium sanguine ad apostolatus culmen accessisse (tak było rzeczywiście). Quae quidem mendosa figmenta ab Haimerico, homine dudum... ab cardinalium coetu segregato, hausisti et serenissimo regi Lothario, cujus fide supra modum abuteris, ebibenda propinasti. Unde illum tuae perduellionis suffragatorem, tuae haereseos approbatorem habere passim gloriaris.. Miramur sane tantum principem tanto patrocinari mendacio, sed miramur amplius quomodo tam religiosus princeps patitur te contra apostolatus nostri apicem velut canem impudentissimum oblatrare... Qui te furor exagitat?... An quod veteris amicitiae signa tot dederimus? an quod ordini tuo approbationem impertierimus ultro dum apud Gallos ageremus (przypomina mu zatwierdzenie z r. 1124), idolum fabricas in Germania?...

roną rozprawę. Ci, którzy otaczali Papieża, sprzeciwiali się temu, dowodząc, że Papież nie może być sądzonym, ani stawać przed jakimkolwiek trybunałem; lecz Innocenty kazał odpowiedzieć, że się podda dożywotniemu więzieniu, jeśli nie stanie przed sądem cesarskim. Do sądu nie przyszło, bo Anaklet nie przybył, ani tłumaczenia żadnego nie przysłał; cesarz więc Innocentego wprowadził do Rzymu. W Rzymie N. skłonił cesarza do odbycia koronacji; ale ważniejszą przysługę oddał tém, że stanowczo oparł się inwenstyturze (*Vita I*, c. 21). Wiemy zkądinąd (ob. Enc. Kośc. VIII 155), że Lotarjusz już raz prosił Innocentego II o prawo nadawania inwestytury (1131), lecz wtędy odradził św. Bernard; teraz, gdy przyjął koronę cesarską (4 Czerw. 1133), może za radą książąt swoich, ponowił żądanie. Innocenty, już to przez wdzięczność za wyświadczoną przysługę, już przez wzgląd, że pan tak pobożny, sprawiedliwy, i o dobro Kościoła dbały, jak Lotarjusz, nie nadużyje przywileju, zaczął się skłaniać ku jego życzeniu; biskupi też milczeli; lecz powstał N. i wobec cesarza rzekł do Papieża bez ogródki: „Quid, pater, agis? Cui commendatas tibi oves laniandas exponis? Ecclesiam, quam suscepisti liberam, numquid rediges in ancillam? Cathedra Petri requirit opera Petri. Obredientiam quidem b. Petro et tibi pro Christidi nomine promisi, sed si, quod a te postulatur, egeris, ecce in facie ecclesiae contradico tibi.“ Po tych słowach cesarz od żądania, a Papież od zezwolenia powstrzymali się (*Vita I*, c. 21). — N. prowadząc życie pełne umartwienia, miał zdrowie podkopane; trudy wyprawy włoskiej i klimat tameczny w porze letniej (1133) do reszty go zrujnowały; wrócił do Magdeburga chory i położył się w łóżko (*Vita I*), z którego powstał tylko na w. czwartek, żeby oleje śś. poświęcić, i na Wielkanoc, żeby uroczyste nabożeństwo odprawić (*Chronicon Gratiae Dei* l. c. p. 334). Ciężka choroba, przez 4 mce trwająca, przyprawiła go o śmierć. Umarł z całą przytomnością ducha, błogosławiąc otaczających, w środę po Zielonych Świątkach, t. j. 6 Czerwca 1134 r. Datę podają zgodnie: autor *Vitae I N'i* (c. 22) i *Annalista Saxo* ad an. 1134. O pogrzeb jego spierali się kanonicy metropolitalni z norbertanami magdeburскими: pierwsi utrzymywali, że nieboszczyk, jako pasterz djecezji, winien być pochowany w naczelnym kościele, — drudzy ojca swego duchownego chcieli mieć zawsze z sobą, zwłaszcza że tak sobie życzyli. Odniesiono się do cesarza Lotarjusza, a ten zdecydował na korzyść zakonników, i zwłoki N'a spoczęły w norbertańskim kościele P. Marji (*Vita I N'i*, c. 23).

morze  
gne, I  
I 8);  
bie n  
jeden  
nem  
eo qu  
cogi  
morti  
I w  
Magd  
servit  
dług  
go sk  
chrze  
dném  
powo  
berto  
pows  
vana  
tam  
actus  
praes  
volui  
nach  
ale j  
Mon.  
spraw  
skieg  
chidj  
arcy  
chci  
żącą  
sięci  
zaś  
tode

11.

N. był przez Innocentego II ustanowiony arcybpm nad Polską i Pomorzem (bull. 4 Czerw. 1133, ap. *Bolland.*, Acta SS. 6 Jun., ap. *Migne*, Patrol. lat. t. 179, i w *Kodeksie dyplom. Wielkop.*, Poznań 1877, I 8); lecz ludy słowiańskie, przynajmniej sąsiednie z Saksonji, miał sobie nieprzychylnie. Opowiada Ebbo (*Vita Ottonis*, III 3), że Witykind, jeden z książąt tego plemienia, w okolicy Hawelberga, przed św. Ottonem bamberskim zapewniał: „plebem archieppo suo Nortperto rebellem eo quod duriori servitutis jugo eam subjugare temptaret, nullo modo cogi posse fatebatur, ut ab eo doctrinae verbum reciperet, sed prius mortis occasum, quam servitutis hujusmodi onus subire paratam esse.“ I w drugiem miejscu słowianie mieli to samo oświadczyć Ottonowi: „illi Magdeburgensem Pontificem se nolle sequi protestantes, quia gravissimo servitutis jugo eos opprimere niteretur“ (ibid. III 4). Słowem, według Ebbona, mieli słowianie wszędzie witać uprzemie Ottona, ze czcią go słuchać, na jego głos od razu rzucić bałwochwalstwo i przyjmować chrzest. Opowiadanie to żywotopisarza Ottonowego wydaje się przesadnym; przebija w niem tendencja podniesienia swego bohatera. Z tego powodu musimy z zastrzeżeniem przyjąć inne słowa Ebbona, gdzie Norbertowi przypisuje niską pobudkę, jakoby przez zazdrość chciał Ottona powstrzymać w pracy apostołskiej: „Sed quia semper gloriam sequitur vana aemulatio, idem archieppus (Norbertus) cernens eum (Ottonem) de tam longinqua regione ad officium praedicationis supervenire, et pudore actus, quod ipse in civitate gentium barbararum positus, nil tale aggredi praesumpsisset, invidia stimulante pium doctorem aliquandiu retardare voluit“ (*Ebbo* l. c. III 3). Inny żywotopisarz Ottona bamberskiego (*Monachus Prieflingen.*, *Vita Ottonis*, III 4) nietylko o zazdrości powtórzył, ale jeszcze dodał „clandestinas machinationes“ ze strony N'a (apud *Fertz*, *Mon. Germ. Scr.* XII 898; cf. 861. 862). Nie mamy środków do sprawdzenia, o ile powyższa niechęć słowian i zarzut mnicha prieflingeńskiego są uzasadnione. Podejrzwać słusznie możemy, że stronnicy archidjakona Attyka, którzy metropolitalną ludność tak źle usposobili dla arcybpa, i wśród słowiańskiej szkodzić mu usiłowali, rozgłaszając o jego chciwości, za to, że wydzierał im z ręki własność do arcybpstwa należącą; udawali gorliwych apostołów, ale na to tylko, żeby wyciskać dziesięciny i inne daniny od nawróconych, niby w imieniu arcybpa; byli zaś w rzeczywistości wrogami słowian, jak za czasów św. Cyrylla i Metodego.

12.

Chociaż Norbert był powszechnie czczony i uważany za świętego, jednakże uroczystości kanonizowanym nie był. Opowiada le Mire (*Miraeus*, *Ordinis Praemonstr. Chron.* ad an. 1582 p. 231), że gdy Jan Molanus, w *Indiculus Sanctorum Belgii* (1573), pod d. 6 Czerw. zamieścił uwagę: „Norbertus... nondum est Sanctorum Catalogo inscriptus, haud propter inopiam meritorum, quae amplissima sunt, sed ut opinor, quia id ordo a Romana Sede petere neglexit...” — mocno nią dotknięty Ambroży de Loots, opat klasztoru parceńskiego pod Louvain, pobudził generalnego opata Jana Despruets (a Pruetis) do starania się o kanonizację. Gdy poruszono tę sprawę w Rzymie i zaczęto zbierać dowody, znalazło się w bibliotece watykańskiej obszerne pismo, już dawno na kanonizację uroczystą przygotowane, po którego roztrząśnięciu Grzegorz XIII wydał dwa dyplomy: jeden o obchodzeniu święta św. N'a w d. 6 Czerw., drugi o odpustach na tenże dzień dla kościołów norbertańskich. Tyle *Miraeus* i przytacza tekst obu dyplomatów papieżkich: pierwszy dany 5 kal. Augusti (28 Lip.) 1582 r., drugi 15 Sierp. t. r. (te same dyplomy ap. *Le Paige*, *Biblioth. ord. Praem.* p. 405). Ztąd powstało twierdzenie, że Grzegorz XIII w r. 1582 kanonizował św. N'a, gdy tymczasem on tylko pozwolił zakonnikom obchodzić święto ich założyciela. Utrzymywano także (ob. *Bolland.*, 6 Jun. de S. Norberto *Commentarius praevius Papebrochii* n. 2), jakoby jeszcze Innocenty III wydał był dekret kanonizacyjny i że w skutek tego imię św. Norberta było zapisane w *Martyrologium* kościoła watykańskiego; *Papebrochius* jednak przeglądał dawne egzemplarze rękopiśmienne tej księgi i poszukiwał innych śladów kanonizacji, a nic nie znalazł. Św. Norbert był notowany w *Martyrologjach* pod d. 6 Czerwca, lecz w gallikańskich, nie rzymskich (*Papebroch. l. c.*). Przywilej Grzegorza XIII z r. 1582 na odpust zupełny, dla nawiedzających kościoły norbertańskie 6 Czerwca, skończył się z rokiem 1599; Klemens VIII taki sam odpust nadał na następne 7 lat; Paweł V dwa razy odnawiał tenże przywilej (1606 i 1615 r.) także na 7 lat, potem na wieczne czasy go zatwierdził (19 Paźdz. 1616, ap. *Le Paige*, *Bibl. ord. praem.* p. 320) i pozwolił przenosić odpust, ile razy wypadnie przenieść samo święto (dekret 26 Sierp. 1617, ap. *Le Paige l. c.* p. 405). W r. 1618 kapituła jeneralna zakonu ze względu, że w pierwszych dniach Czerwca wypadają często albo Zielone Świątki, albo Boże Ciało, postanowiła przenieść stale uroczystość św. N'a na 11 Lipca, co zatwierdził Urban VIII 14 Kwiet. 1625 (ap. *Le Paige l. c.* p. 407);

lecz wkrótce potem tenże Papież polecił znów 6 Czerwca obchodzić święto partjarchy norbertańskiego w całym Kościele *ritu semiduplici* (*Papebroch.* l. c. n. 6). Lekcje drugiego nokturnu, będące w *Brewjarzu rzymskim*, zatwierdził Grzegorz XV 7 Września 1621 (ap. *Le Paige*, *Bibl. ord.* præg. p. 406). Na prośbę opata strahowskiego Hieronima, Klemens X podniósł święto do rzędu *duplex* dla całego Kościoła (dekret 7 Wrz. 1672, ap. *Bolland.* op. c., gdzie jest *Hist.* transl. s. Norb.). Z rozporządzenia kard. Harrach'a, arcybpa pragskiego, św. Norbert przyjęty jest do liczby św. patronów królestwa Czeskiego (30 Kwiet. 1627, ap. *Bolland.* l. c. i w *Historia translationis s. N. a canonicis Strahoviensib. compend. descripta*).

### 13.

Ciało N'a pochowane zostało w Magdeburgu w kościele norbertańskim, przed ołtarzem św. Krzyża: „*corpus... ad Ecclesiam b. Mariae delatum est et ante altare sanctae Crucis sepultum et post aliquot annos in chorum translatum est*”,—mówi autor *Vitae I*, c. 23. Te same prawie słowa powtarza *Vita II*, c. 19 n. 115: „*ante altare s. Crucis in medio monasterio fuit per aliquot annos... in choro eum transtulerunt... in tumulo diligenter pro loci opportunitate adornato*”. Kiedy Magdeburg „zreformował się”, klasztor norbertanów utrzymany wprawdzie został, jako bogata fundacja, ale miejsce zakonników katolickich zajęli kanonicy luterscy (porcjonistami ich zwano). W ich ręku pozostawał grób świętego fundatora do r. 1626. Starania, w celu wydobycia go ztamtąd, czynione były od roku 1596 (ob. *Le Paige*, *Biblioth. ord.* præg. p. 408), lecz dopiero po 30 latach uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem, przez opata klasztoru strahowskiego w Pradze, Kacpra von Questemberg. Pierwsza jego prośba (r. 1605), w imieniu ces. Rudolfa II, do magistratu magdeburckiego zaniesiona, była bezowocną. Podczas wojny trzydziestoletniej, gdy Magdeburg został zajęty przez wojska cesarskie, Questemberg, uprosiwszy ces. Ferdynanda II (Listop. 1625) o listy rekomendacyjne do magistratu i dowódców wojsk, zajął się powtórnie tą sprawą. Przez kilka tygodni trudził go magistrat obietnicami (od Stycz. 1626), wreszcie, gdy dał zezwolenie, oparli się porcjonści, sprowadzili sobie knechtów i zbliżającego się Questemberga przywitani strzałami (31 Mar. t. r.). Rada miejska utrzymując, że to się stało bez jej wiedzy, przyrzekła żołnierzom z klasztoru usunąć i rzeczywiście usunęła, mimo to do wydania relikwji nie przyszło, z obawy zawichrzeń

ze strony samych mieszczan. Ci twierdzili, że dać katolikom przedmiot ich czci, jest to samo co popierać „papistowskie bałwochwalstwo“; drudzy zapatrywali się na grób Norberta, jako na palladium, z usunięciem którego upadnie miasto. Wkrótce też podstąpili pod Magdeburg szwedzi i o przeniesieniu zwłok śś. ani mowy być nie mogło. Zaczęły się rozchodzić pogłoski, że ktoś je wykradł, czy tylko usiłował wykraść. Z tego powodu rada miejska opieczętowała kościół, postawiła straż i sporządziła protokół (jest w *Hist. translationis* inf. cit. i ap. *Le Paige*, Bibl. p. 410...), aby później nie było podejrzenia o naruszenie grobu. Po Wielkanocy (1626) szwedzi musieli uciekać; w Questemberga wstąpiła otucha. Wyjechał on nowe u cesarza listy i pod koniec Lipca przyjechał do Magdeburga, lecz znów napróżno: magistrat tłumaczył się obawą rozruchów; czekać zaś, aż się ludność uspokoi, opat nie chciał, z powodu szerzącej się zarazy. Wyjechał; ale nie długo potem miasto wysłało doń deputację, z prośbą, żeby powrócił, i z zapewnieniem, że teraz już nieodwołalnie zgodzili się wszyscy uleść woli cesarskiej. Wzdrażał się Questemberg; podejrywał, że mieszczanie go zwodzą, zwłaszcza iż pogłoskę o wykradzeniu uporcezywie powtarzano; wreszcie pojechał jeszcze raz z tém mocnym postanowieniem, że jeśli znajdzie grobowiec choć cokolwiek naruszonym, nic zgoła nie weźmie. Tym razem postanowienie zwierzchności miejskiej było szczere. Opat strahowski otrzymał od niej urzędowy certyfikat, jako grób N'a pozostał nietkniętym, i wprowadzony został (3 Grud. 1626) do kościoła N. Marji P. w części Magdeburga, zwanej Starém Miastem. Zanim przystąpiono do otworzenia grobowca, Questemberg przypomniał starszym miasta, którzy go wprowadzili, pogłoski o wykradzeniu i zagroził, że cesarz, w imieniu którego on występuje, nie puści bezkarnie najmniejszej ujmy swej powagi. Panowie radni zaprotestowali przeciw podejrzeniu i odkopywanie rozpoczęto. Grobowiec był u wejścia do chóru (prezbyterium) przy ołtarzu św. Krzyża. Sam krzyż wznosił się ośmiu stopniami wyżej nad posadzkę nawy kościelnej; pod nim była krypta sklepiona. Sarkofag na posadzce chóru był wpuszczony pod ołtarz tak, że głowa i piersi spoczywały pod ołtarzem, reszta ciała wydana była ku chórowi. Ze sklepienia na żelaznym łańcuchu spuszczał się krzyż wielki, którego podstawa opierała się na głowie sarkofagu. Zaczęto rozbijać mur od sklepienia krypty; gdy do grobowca dotarli mularze, spostrzeżono w nim u spodu otwór, przez który można było rękę wsunąć. Odkrycie to zmartwiło Questemberga; zdawało się ono potwierdzać wieść o wykradzeniu; wprawdzie otwór był za mały, aby można bez naruszenia porządku zwłok coś wyjąć, lecz każał przypuszczać, że zamach mógł nastąpić z innej strony. Wpuszczono



w otwór światło: przy słabym jego blasku ujrzano coś nakształt blachy ołowianej, osłaniającej zwłoki. Że zaś w sklepieniu były obok siebie dwa wielkie głązy, mocno z sobą związane, i za ich poruszeniem spadły też grób, więc przeniesiono się z robotą na wierzch: usunięto ołtarz i krzyż. Mur ołtarza tworzył jednolitą masę, mocno zbitą, do rozebrania nader trudną. Widocznie więc z tej strony nie było żadnego naruszenia; mur świeży nie byłby tak twardy. Zdjęto zwierzchnią płytę kamienną, co nie przyszło łatwo, bo spajały ją z drugą, spodnią, żelazne klamry, ołowiem zalane; w płycie spodniej znaleziono wydrążenie na długość ciała ludzkiego i w niem zwłoki, ze szczątkami ubiorów pontyfikalnych: kapy, stuły, manipularza, paljusza i innych, o ile czas nie zniszczył, nadto pierścieni biskupi i pastorał drewniany; nigdzie najmniejszego śladu naruszenia. Gdyby podłożono inne zwłoki, to chyba z całym ciężkim grobowcem, ale wtedy nie obyłyby się bez wstrząśnienia, którego ślad pozostałby w jakimkolwiek nieładzie: rozsypałyby się np. w proch szczątki ubioru lżejszego, jak alba, która rzeczywiście, po otworzeniu grobu, rozsypywała się za najlżejszém dotknięciem; pozostały z niej tylko frendzle złote u rękawów i u dołu. Zresztą, przeciw podstawieniu całego grobowca kamiennego świadczy mur ołtarza, jak już nadmieniliśmy.

#### 14.

Uszczęśliwiony Questemberg, w obec świadków, których miał z sobą, w obec protestantów przedstawicieli miasta, z wszelką ostrożnością wyjmował wszystko po kolei z grobowca, złożył w białe płótno, opieczętował i nazajutrz (4 Grud. 1626) z drogocennym skarbem wyruszył do Czech. Tymczasowo złożył go w kościele norbertanek w Doxan (opactwo to zniszczono 1782) pod Litomierzycami (Leitmeritz); ztąd przewiózł (1 Maja 1627) do Pragi, do Kościoła Thein, ztąd w uroczystej processji śś. szczątki odprowadzone zostały (2 Maja t. r.) do opactwa strahowskiego (*Mons Sion*), w Pradze za rzeką, obok Hradczyna; w rok prawie później (21 Maja 1628) złożono je w nowym, bogatym, umyślnie na ten cel sporządzonym grobowcu. Ob. *Narratio translata e Saxonia in Boemiam sacri corporis Norberti, ...cui vitae historia, commentariolus etc. praemittitur*, Pragae 1627, 1629; przedruk.: z dodatkami późniejszej historii, ap. *Bollandist.*, Acta SS. 6 Jun. de translatione S. Norberti; bez dodatków i z opuszczeniem wielu rzeczy na końcu, p. t. *Historia translationis S. Norberti a canonicis Strahoviensibus compendiose descripta*, w *Vita mors et translatio s. Norberti*, Pragae 1671 p. 95 — 97. W Strahowie dotąd prze-

chowują się relikwie św. Norberta, z wyjątkiem drobnych części, rozdanych w r. 1627 różnym jego zakonu klasztorom: św. Michała w Antwerpji, Osterhove w Bawarji, Celle pod Freising, i innym w następnych czasach. Norbertanie strahowscy pilnują wiernie złożonego u nich skarbu, i ile razy niebezpieczeństwo jakie zagrażało ich kościołowi, usuwali go potajemnie. Tak ukryli r. 1630, gdy Czechy najechane zostały przez saszów; drugi raz 1648, przed szwedami (*Hist. transl. S. Norb. a Canonicis Strahov. comp. descr.* in op. c., Pragae 1671 p. 153). Usiłowali dowieść protestancy pisarze (*Butner, Pseudo-Norbertus ex narratione Pragensi translati e Saxonia in Bohemiam corporis detectus, Jenae 1709; S. Walther, Norbertum male consecratum coli facetae vindictae loco Strahoviensibus in urbe Praga, qui Magdeburgenses vocaverant Tanchelianos, Magdeb. 1728; innych wylicza Leuckfeld, Antiquitt. Praemonstr. von S. Marien in Magdeburg, Magdeb. 1721 p. 28—29*), że wywiezione z Magdeburga w r. 1626 zwłoki nie są relikwjami św. Norberta; lecz sama historia znalezienia pokazuje, że oszustwo pod tym względem nie ma za sobą najmniejszego prawdopodobieństwa. Przeciw wywodom ich ob. *Th. Müller (et Schneider), Vindiciae Norbertinae, seu ostensio summaria de Norberti reliquiis e coenobio B. V. M. Magdeb. Pragam delatis, Jenae 1683. Wilmans (ap. Pertz op. c. XII 703, not. 91) protestanckie przypuszczenie uznaje niesłuszném: „injuria, ut mihi quidem videtur.“*

## 15.

Pisma św. Norberta wymienia Eysengrein (*Catalogus testium reveritatis, Dilingae 1565 f. 94*): „De visionibus suis libri tres“, o objawieniach, które N. otrzymał w Kolonji, względem grobu jednej z 11,000 świętych dziewic męczenniczek; „Sermones de obitu sanctorum ad populum plures.“ Le Paige (*Bibl. ord. praem. p. 304*) świadczy, że za jego czasu (1633) były jeszcze w klasztorze Kappenberg Komentarze N'a na różne księgi Pisma św.; do zaginionych zaś liczy: *De brevitate et caducitate vitae humanae; De suavissimo Christi jugo; De restitutione regularis vitae ac disciplinae; Pro defensione Innocentii Papae II contra Petrum Leonis filium pseudo-Papam.* W druku są tylko: *Sermo I ad populum, mowa miana po powrocie do Magdeburga r. 1129—1130, ap. Hugo, Vie de S. Norbert, Luxemb. 1704 p. 354, ap. Migne, Patrol. lat. t. 170 col. 1357—8. Sermo II de concordia, ap. Le Paige, Bibl. praem. 1633 p. 370, ap. Migne l. c. col. 1358. Mowa do zakonników*

o ich  
ascety  
mae I  
Ser m  
center  
strater  
per B  
nerali  
sium,  
usus t  
Czern  
wymie  
(Estr  
kal. I  
kości  
Norb  
col.  
kom  
col.

o ich obowiązkach wydaną była z osobnym obszernym komentarzem ascetycznym, p. t. *S. Norberti Archiepiscopi Magdeburgensis, Candidissimae Religionis Canonicorum Praemonstratensium Fundatoris ac Patriarchae Sermo ad eosdem Praemonstratenses filios quondam dictus et scriptus recenter vero enucleatus ab Hieronymo Hirnhaim ejusdem ordinis Praemonstratensis Ecclesiae B. V. Praegae in Monte Sion (vulgo Strahow) abbate, per Bohemiam, Austriam, Moraviam et Silesiam Visitatore, ac Vicario Generali, SS. Theologiae Doctore. Ad Religiosorum maxime Praemonstratensium, quorum instituti obligationem universam complectitur, utilitatem, et usus tam privatos quam concionatorios, typis vulgatus, Praegae: apud Georg. Czernoch, Anno MDCLXXVI in fol. 775 stronic. Kommentator nie wymienia, z kąd wziął tę mowę. Po polsku wydaną była w roku 1696 (*Estreich.*, Bibliogr.). Dokumenty przez N'a wydane: 1) przywilej dat. 4 kal. Novemb. (29 Octob.) 1129, w którym nadaje swoim zakonnikom kościół N. M. P. w Magdeburgu, ap. *Bolland.*, Acta SS. 6 Jun. Analecta Norbertina cap. 3 n. 32. 33, przedruk. ap. *Migne*, Patrol. lat. t. 170, col. 1356 n. 17. 18; 2) przywilej z r. 1130, nadający tymże zakonnikom pewien szpital, ap. *Hugo*, Vie de S. Norb. p. 362, ap. *Migne* l. c. col. 1358...*

1. Le  
z nor

5. St  
żyl st  
nia.  
13. F  
Staty  
1200.  
rozm  
20. I  
23. I  
mocn  
dla I  
Prem  
wincj  
męzk  
39. F  
1232.  
ków.  
46. C  
Germ  
50. S  
mend  
wiel  
pré,

# NORBERTANIE I NORBERTANKI.

## A. Literatura.

1. *Le Mire, Du Pré, Le Paige* i in. z w. XVII. 2. *K. L. Hugo* i jego stosunki z norbertanami polskimi. 3. *Georgius, A. J. D. Kraszewski, Lienhart, Winter, Taié, Brunner*. 4. Prawo zakonne.

## B. Historja zakonu.

5. Stosunek norbertanów do kanoników regularnych. 6. Czy św. Norbert ułożył statuty zakonne. 7. Pierwotna praktyka premonstratorska. 8. Umartwienie. 9. Nabożeństwo i pasterstwo. 10. Gościnność. 11. Hierarchja. 12. Ubiór. 13. Formowanie się statutów do końca XIII w. 14. Rozszerzenie zakonu. 15. Statystyka jego w różnych czasach. 16. Najwyższa liczba klasztorów do r. 1200. 17. Liczba zakonników i zakonnice w wieku Norbertowym; przyczyny rozmnożenia. 18. Pierwotna żarliwość. 19. Członkowie, składający zakon. 20. Nowicjat i professja. 21. *Stabilitas in loco*. 22. Rozkład dziennych zajęć. 23. Kapituła codzienna. 24. Pożywienie. 25. Klasztor. 26. Opat. 27. Pomocnicy jego w zarządzie klasztornym. 28. Opat-Ojciec. 29. Opaci-ojcowie dla Premonstratu. 30. „Wizytatorowie“ i „namiestnicy“ prowincji. 31. Opat Premonstratu. 32 — 33. Kapituła jeneralna. 34. Odrębność niektórych prowincji. 35. Pierwotne życie norbertanek. 36. Oddzielenie ich od klasztorów męzkich. 37. Opaci usiłują znieść zakonnice. 38. Zarząd klasztorów żeńskich. 39. Klauzura. 40. Zwolnienie obserwy zakonnej. 41. Ustawa Grzegorza IX r. 1232. 42. Jej wykonanie i modyfikacja. 43. Usiłowania gorliwszych zakonników. 44. Wzrost przywilejów. 45. Reforma pod względem ubóstwa r. 1451. 46. Ograniczenie postów zakonnych r. 1460. 47. Jenerał Hubert de Mont-Germer, 1471—1497. 48. Jan de l'Écluse, 1497—1512. 49. Statuty z r. 1505. 50. Stanowisko norbertanów względem Papieży i rozprzężenie. 51. Opaci komendataryjni w Prémontré, 1534—1572. 52. Skutki ich zarządu. 53. Upadek wielu opactw. 54. Jenerał Jan Despruets, 1572—1596. 55. Franciszek Longpré, 1596—1613. 56. Zwrot ku dawnej obserwie. 57. Początki kongregacji

*antiqui rigoris*. 58. Opór przeciw niej. 59. Piotr Gosset generał, 1613—1635. 60. Wdarcie się kardynała Richelieu, 1636. 61. Decentralizacja zakonu r. 1641. 62. Le Sellier i Michał Colbert. 63. Celers, Muin, Bécourt, Parchappe de Vinay, Manoury, generałowie. 64. Rozprzężenie. 65. Ostatnie dzieje i stan obecny. 66. Zasługi.

### C. Norbertańskie klasztory polskiej cyrkarji.

67. Pod Kaliszem (założony 1126 — 1139). 68. Pod Brzeskiem (1141—1170). 69. W Strzelnie (1148—1153). 70. W Zwierzyńcu (1149—1164). 71. W Wito-  
wie (1160—1179). 72. Pod Płockiem (1160—1179). 73. W Busku (ok. 1179).  
74. Pod Wrocławiem (1180). 75. W Czarnowąsie (ok. 1210). 76. W Żukowie  
(ok. 1210). 77. W Imbramowicach (1223—1225). 78. W Krzyżanowicach (1227—  
1240). 79. W Nowym Sączu (ok. 1410). 80. W Łęczycy (1609), Krakowie  
(1636) i Bolesławcu (ok. 1647).

Prac  
per o  
liter  
niae  
spisu  
rycy  
Roczn  
Wiem  
będzi  
tanów  
tré ca  
ris 16  
mien  
monst  
nie w  
thode  
„Mau  
1646  
(ob.  
wyższ  
nego  
wnież  
(l. c.  
Sanct  
der-S  
tensis  
strium  
logium  
wymie

13—1635.  
u r. 1641.  
pe de Vi-  
je i stan

1—1170).  
W Wito-  
ok. 1179).  
7 Żukowie  
h (1227—  
Krakowie

## I.

Pierwszy le Mire, zwany pospolicie *Miraeus*, wydał *Ordinis Praemonstratensis Chronicon. In quo coenobiorum istius instituti per orbem christianum origines, viri item sanctitate scriptisque illustres fideliter recensentur. Aubertus Miraeus ... ex variis scriptoribus contexit*, Coloniae Agrip. sumpt. Bern. Gualteri. Anno MDCXIII, in-8 str. 245, oprócz spisu klasztorów, z podziałem na prowincje, i rejestrem na końcu. Maurycy Du Pré (*Pratanus*) spisał także w początkach XVII w. obszerne Roczniki zakonu norbertańskiego, lecz praca jego drukowaną nie była. Wiemy o niej tylko z Roczników Karola Ludw. Hugo, o których wkrótce będzie mowa. Sam zresztą ks. Du Pré dał krótki szkic historii norbertanów w swoim: *La vie de S. Norbert fondateur de l'ordre de Prémontré contenant l'origine, progrès et avancement de l'ordre de Prémontré*, Paris 1627. K. L. Hugo (w *Annal. Ord. Praem.* praefat. fol. sign. l<sub>2</sub>) wymienia drugie dzieło tegoż ks. Dupré, p. t. „*Annales breves ordinis Praemonstratensis.*“ dodając, że wyszło w Amiens (typis Ambianensibus), lecz nie wiadomo kiedy. Przed ks. Hugo zanotował Lenglet Dufresnoy (*Méthode pour étudier l'histoire*, t. III p. II pag. 169, ed. Paris 1729) także: „Maur. Dupré, *Annales breves ordinis Praemonstratensis*, in-8, Ambiani 1646.“ Do dziś jednak bibliografowie napróżno poszukują tego dzieła (ob. *Folybiblion*, Septemb., Octob. 1877 p. 286. 383); zdaje się, że powyższym tytułem ktoś ochrzcił drugą część *Żywotu św. Norberta*, wydanego przez Dupré, gdzie się mieści krótka historia norbertanów. Również do zmyślonych druków należą zapisane przez Lenglet Dufresnoy (l. c. p. 168): „*Joannis Chrysostomi Van-den-Sterre, Annales et Vitae Sanctorum Ordinis Praemonstratensis*, in-4, Antwerpiae 1625.“ Van der-Sterre wydał wprawdzie *Natales Sanctorum Ordinis Praemonstratensis*, 1625, i kilka pojedynczych żywotów; napisał także „*Sidera illustrium aliquot Sanctorum virorum ordinis Praemonstratensis*“ i „*Hagiologium Praemonstratense*“, lecz te pozostały w rękopiśmie, a K. L. Hugo, wymieniając jego dzieła drukowane i niedrukowane, o *Rocznikach nor-*

bertańskich nic nie wspomina. Około tegoż czasu wydał Jan Le Paige (Pagius), *Bibliotheca Praemonstratensis Ordinis*, Paris. 1633 in fol. (ob. wyżej str. 9); jest tu bardzo cenny materiał do dziejów norbertańskich, mianowicie w znacznej liczbie dyplomatów papieżkich i in., w żywotach śś. norbertanów, w żywotach opatów norbertańskich, ale to wszystko przeważnie odnosi się do francuzkich opactw, mało do innych krajów. Ostrzedz winniśmy, że Le Paige, tłumacząc lata dyplomów papieżkich (np. Pontificatus anno...), tłumaczy nieraz błędnie i potrzeba go kontrolować. Przekonaliśmy się sami o tém nieraz; a i K. L. Hugo (*Annal.* I 23) wie, że *Pagius* jest *chronologiae rudis*. Bernard de Leon, norbertanin madrycki, napisał „*Chronicon Ordinis Praemonstratensis*.“ Z powodu śmierci autora (1627), kronika ta nie wyszła. Również pozostały w rękopiśmie Djonizego Mudzaerts „*Vitae SS. Ordinis Praemonstr.*“, pisane ok. r. 1624, o których K. L. Hugo (*Annal.* praef. fol. sing. l.) mówi, że „*autor luce subtractus editionem procurandam dimisit superstitibus, quos necdum vota ordinis flectere potuerunt.*“ Piotra Waghenare „*Praemonstrati Ordinis personae sanctitate, genere, doctrina illustres*“, wymienia Hugo (l. c. sign. l<sub>2</sub>, m<sub>2</sub>) tak, jakby było drukowane, na równi z Mire'a *Kroniką* i Le Paige'a *Biblioteką*; cytuje go także nasz A. J. Kraszewski (ob. niżej n. 3), lecz w spisach bibliograficznych nie znalazłem tego. Waghenare pisał spólcześnie z wymienionymi dotąd autorami. Widzimy więc, że około r. 1625, naraz w różnych stronach (przeważnie we Francji i Niderlandach) rzucili się norbertanie do pisania swych dziejów (Miraeus wydał *Chron. Praem.* wcześniej, ale on nie był norbertaninem); oprócz bowiem powyższych dzieł, obejmujących historję całego zakonu, wydano pewną ilość żywotów pojedynczych świętych norbertańskich i kilka historii opactw. Trwał jeszcze ten ruch przez lat kilkanaście (do r. mniej więcej 1650), potem, jak nagle powstał, tak też prawie nagle ustał. Nie trudno odgadnąć, że impuls do tego ruchu dało najprzód poruszenie sprawy o kanonizację św. Norberta, ok. r. 1582 (ob. poprzedni art. n. 12), dalej starania o wydobycie relikwji jego z luterskiego Magdeburga (tamże n. 13), tendencje reformatorskie w łonie samego zakonu, o których powiemy niżej (n. 56, 57), wreszcie, *Ordinis Praem. Chronicon* le Mire'a (1613), nie należącego wcale do korporacji premonstratenskiej. Jeszcze do tego okresu zaliczyć należy Polikarpa de Hertoghe, *Religio Canoniorum Ordinis Praemonstratensis sive Tractatus Candidi et Canonici Ordinis Praemonstratensis instituta exponens*, Antverpiae 1663 in-8.

nyc  
kowi  
klasz  
nie u  
mu r  
(172  
wszy  
ciągł  
auter  
dość.  
Naw  
odno  
pierc  
ków  
ich  
w da  
rozd  
nęto  
fer,  
chci  
gam  
o w  
Dod  
Stey  
pra  
kopi  
Brü  
ralst  
Weg  
wyd  
dopi  
źle  
post  
opo  
lonc  
Hel



2.

W roku 1717 jeneralna kapituła zakonu poleciła jednemu z uczonych opatów, ks. Karolowi Ludwikowi Hugo, napisać całkowitą historję tej instytucji. Za jej upoważnieniem zwiedził Hugo klasztory francuzkie i belgijskie (1717 — 1719); miał zamiar następnie udać się do Niemiec i innych krajów, lecz podagra nie pozwoliła mu na żadne wycieczki. Z zebranych i nadesłanych materiałów ułożył (1720) prospekt, mającego się wydać dzieła, i takowy rozesał do wszystkich opactw, prosząc o przysłanie potrzebnych dokumentów, wyciągów z miejscowych ksiąg rękopiśmiennych i wszelkiej informacji autentycznych. Żądaniu jego prawie wszędzie starano się uczynić zadość. Nadsyłano mu papiery z Niemiec, Czech, Morawji, z Westfalji. Nawet luterscy posiadacze dawnych opactw norbertańskich, do których odnosił się ks. Hugo, chętnie spieszyli z usługą swoją. Trudność dopiero znalazł co do klasztorów na Węgrzech. Podczas panowania Turków w tym kraju pozniakały fundacje religijne, czasem nawet wszelkie ich ślady, tak, iż nie można dojść, jaką miejscowość oznaczają nazwy, w dawnych dokumentach spotykane; zostały tytuły bogatych opactw, rozdawane przez koronę, ale bez uposażeń; dokumentów mnóstwo zaginęło; pewna ich część uratowana dostała się niegdyś w ręce O. Inchofer, po nim odziedziczyli ją jezuita wiedeńscy i na żadne prośby nie chcieli wydać norbertanom. Tłumaczyli się, że jest bardzo mało pergaminów, a te, które są, wziął jeden z ojców do jakiegoś procesu o windykację funduszów. Tak odpisał o. Tonnemann 30 Sierp. 1723. Dodać jednak trzeba, że dwaj jego confratres, ludzie wpływowi, oo. Steyerer i Günther, popierali usilnie prośbę ks. Hugo (ob. *Hugo*, *Annal.* praef. fol. sign. b), lecz z upartym nie poradzić nie mogli: ani jednej kopji nie uzyskali. Ks. Hugo zwrócił się do opata z Brück (Kloster-Brück, Leuka-Kloster, po łac. *Luca*) w Morawji, jako namiestnika jeneralskiego na Węgry, i ten się zkądinąd wystarał, o co go proszono. Węgierskich dokumentów nie chciał, bez żadnej rozumnej podstawy, wydać pojedynczy jezuita; mógł on kierować się zazdrością, żeby nie dopuścić do sławy norbertanina. Pobudka to niska, pochodząca ze źle pojmovanej emulacji zakonnej, ale jeszcze nie oburza nas tyle, co postępowanie w takiej samej okazji norbertanów polskich. Niechaj je opowie sam ks. Hugo (*Annal.* karta 2 przedmowy): „Solos sensimus Polonos rebelles Vicarii Generalis Michaelis Wilkowski abbatis Plocensis et Hebdovicensis praecepto, seu rogati, seu territi parere noluerunt; frustra

Ampliss. Generalis nomen et auctoritatem interposuit, — proëdriae despectores in Caput Ordinis ambitioso supercilio attollentes capita sua, illius imperium aspernati sunt dominationis osores. Ita rescripsit nobis d. 7 Julii an. 1720 abbas plocensis. „Intimavi, inquit, omnibus conventibus, etiam jurisdictioni Ordinariorum loci subjectis, Sanctimonialiumque praepositis mandatum Ill. Generalis, cui fidem non adhibuerunt, immo potius proterve contempserunt. Obtinueram a religiosissima Virgine abbattissa Zverinecensi, ut scriptum daret, in quo ea quae huic operi *consentanea forent, collecta essent, declaravitque, se libentissime transmissuram, sed D. Zverinecensis Nicolaus Loukouski ejus ecclesiae praepositus manualis, promptam dictam voluntatem impedivit. Asserens sanctimonialia hujus loci non esse subjectas Ordini sacro, sed loci ordinario... Consideret igitur Rma Dominatio Vestra quis in causa? quod candide opiatus et sollicitè intentos fructus non metat falsè Ill. D. Generalis, imputari non debet ei, per quem non stat, si non faciat, per quem fuerat faciendum. Feci, promulgavi, quid ultra facere debui? Ecce tantillum ex monumentis authenticis conventus mei excerptum, collationatum fidei<sup>ter</sup> transmittito nec non Conventus Plocensis.“ Contumaciam polonorum nequeunte Vicario Generali domare, Hierarcham ordinis interpellavimus, ut perduelles cogeret ad obedientiam. Cessit precibus et vilipensae auctoritatis ultorem delegavit abbatem Lucensem... qui... nunc per litteras, postea per semetipsum egit apud Poloniae praelatos, sed casso semper conatu. Immunitatem ab Ordinis jurisdictione opponentes quidam efflagitationibus Domini Lucensis, ne Summo Pontifici, aut locorum Ordinariis, quibus ultro nea deditione dudum se subjecerunt, facerent injuriam, fecere sibi et Annalibus Ordinis damnum, quasi alieno juri noceret amicabilem traditione documentorum, quae ad jurium incolumitatem petuntur. Alii forum ordinis agnoscentes, sed reverentes minime, intentatis etiam fulminibus flecti noluerunt ad obsequium. „Ad plures requisitiones, ait idem Abbas Plocensis (lit. 28 Aug. 1724), *post declarationes in visitationibus factas, hucusque non transmiserunt necessaria documenta. Culpari debent, quos cum jam sexto monuerim, monere tamen urgereque pro officii mei munere non desinam.*“ — Institit equidem (ks. Wilkowski), sed non magis aures et animum accommodaverunt geminatis anno sequenti (1725) instantiis. Immo nec minacibus D. Lucensis litteris paruerunt. „*Institi serio pluries et minaciter, inquit (Epist. D. Abb. Lucensis 18 April. 1725), sed sibimetipsis injuriosi abbates, ea quae gloriae, quae honoris, quae posteritatis utilitati futura sunt, malitiose aut dolose subtrahunt. Ingemiscit Rmus Vicarius Generalis Poloniae*“ (ks. Wilkowski) etc. Obfirmatas Polonorum cervices frangere duplicata cum non valeret potestas, Rmum*

D. Ferdinandum Comitem ab Hohberg abbatem monasterii nostri S. Vincentii Vratislaviensis deprecatozem imploravi (sam ks. Hugo), quem necessitudine et vicinia Polonis junctum opinabar. At ille ingenue rescripsit, quod „a tempore, quo circaria Poloniae a nobis segregata est, nulla prorsus cum iisdem amplius nobiscum intercedit communicatio. Gentilitiae namque suae studentes libertati, germanos ac vicinos nec parum curant; et nos in simili de eisdem pariter nihil sollicitamur. Dignetur Amplitudo Vestra apud Rev. praelatum Lucensem in Moravia de eorundem inquirere statu, qui ante paucos annos generalis Visitatoris munus in Regno Poloniae obiit, certe ab eodem plura exactissime resciet“. Quid sperare, quid timere deberemus rescriperat a sex mensibus abbas Lucensis. Tamen ne quid intentatum relinqueremus, anno 1726 ineunte, iterum litteris provocavi D. Lucensem, quibus 20 Februarii reposuit, *Polonos rursus suis excitasse monitionibus, sed responsum non dare amplius suis litteris*. Mortuo R. P. D. Wilkowski, et in ejus locum suffecto R. P. D. praeposito Strzelnensi, nova arte, novis precibus, novo molimine rem usque modo desperatam tentavimus exequi, sed nullo successu. Quae prius a praedecessore suo acceperamus pauca, haec eadem transmisit documenta, nec inde plura administrare potuit. Abjecta omni spe obtinendorum denuo diplomatum, ad fidem Dluglossi (sic), Cromeri etc. monasteriorum Poloniae origines et historiam satis elumbem confecimus, paucis demptis abbatiis, quorum monumenta ad nos trajecerat R. abbas Hebdovici.“ Oto wszystko, co w skutek częstego i silnego kołatania przez całe sześć lat (1720—1726), mógł uzyskać ks. Hugo! Naszych norbertanów nie można tłumaczyć, jak tłumaczyliśmy jezuitę, że to był uparty osobnik pojedynczy innego zakonu; tu widzimy upór, a upór zbiorowy, przeciwko interesowi własnej godziwej miłości. Cztery wyjątki: jeden ks. Wilkowski, drugi jego następca na wikarjacie jeneralskim, opat ze Strzelna (Mikołaj Łukowski), trzeci opat hebdowski, czwarta ksieni zwierzyniecka, — właściwie redukują się do dwóch: ks. Wilkowski bowiem był jednocześnie opatem płockim i hebdowskim; więc on i opat „Hebdovici“ to jedna osoba. Opat znów ze Strzelna nie był lepszy od innych: żeby się pozbyć natręctwa, posyła te same szpargały (haec eadem), co ks. Wilkowski, i dodaje, że nie może nic więcej wydostać. Więc tylko ks. Wilkowski i ksieni zwierzyniecka pospieszyli zadosyć uczynić żądaniu autora *Roczników norbertańskich*. Tej ostatniej przeszkodził jej zwierzchnik bezpośredni; niemniej jednak dobre jej chęci zapisania są godne.—Z dostarczonych sobie materiałów, jako to z dyplomatów, nekrologów, katalogów opatów, kronik różnych opactw, z aktów kapituł jeneralnych i prowincjonalnych i t. p., ks. Hugo ułożył *Sacri et canonici Ordinis Praemonstratensis*

*Annales in duas partes divisi. Pars prima Monasteriologia, sive singulorum Ordinis Monasteriorum singularem historiam complectens.* Tomus I—II. Nanceii, ap. vid. Jo. Bapt. Cusson et Abelem-Dionysium Cusson, 1734 in fol. Wyszły dwa tomy tej części (tom II r. 1736); lecz dwa egzemplarze, o jakich wiem, że są w kraju naszym, mają tylko tom pierwszy <sup>1)</sup> i ten składa się z dwóch działów: jeden opisowy, drugi ma tylko dokumenty, czyli Probationes monasticae. W dziale opisowym jest historia każdego klasztoru. Autor przedstawia najprzód miejscowość pod względem geograficznym, datę założenia i znaczniejsze dotacje, potem szereg opatów i dzieje ich, wylicza klasztory, podlegające temuż opactwu na mocy *jus paternitatis* (o tém ob. niżej n. 28), parafje doń należące, relikwje śś.; przy opisie, zwłaszcza francuzkich opactw, podane są napisy pomników grobowych, w kościele się znajdujących; niekiedy dodany i spis rękopismów, w bibliotece klasztornej przechowywanych. Klasztory w tém dziele opisane są porządkiem alfabetycznym;— wyjątek od tego stanowią cztery opactwa, których historia na pierwszym podana miejscu: Premontré, Saint-Martin w Laon, Floreff i Cuissy; bo one w hierarchii norbertańskiej pierwszorzędne zajmują stanowisko (ob. niżej n. 29). Tom I zawiera historję opactw od A do J włącznie; reszta (do lit. Z) w tomie II. Do opisu opactwa bywa pospolicie dołączony rytowany jego widok na osobnym arkuszu. *Monasteriologia* ks. Hugo przedstawia dopiero materiał do historji zakonu, która miała nastąpić w części drugiej „*Annalium*,” lecz, niestety! z powodu śmierci autora (2 Sierp. 1739), nie wyszła.

### 3.

Jeszcze do ogólnej historji norbertanów przydatne są wydane przez Jerzego, opata z Roggenburga: *Ephemerides hagiologicae ordinis Praemonstratensis, seu quotidiana Sanctorum, Beatorum, opinionone sanctitatis aut heroica virtute illustrium Nivei Instituti Alumnorum Memoria, Acta, et Elogia in honorem Candidorum Indigetum concinnata, piaevenerationi juxta ac sanctae imitationi in terra degentium summatim*

<sup>1)</sup> Że wyszedł i tom II, wiadomo choćby z A. J. D. Kraszewskiego (*Życie świętych zak. norb., 1752*), który często się powołuje na ks. Hugo. Zresztą, sam ks. Kraszewski **musiał** z Wrocławia pożyczyć tom drugi, bo w Koronie nigdzie go nie było (ob. list jego z r. 1748, ap. *Mosbach*, *Wiadomości*, Wrocław, 1860 p. 402).

propos  
I. Pra  
M. V.  
ex Dec  
Sorethi  
August  
MDCC  
omyłel  
podów  
treści  
go p.  
Zakoni  
Xiążęc  
Arcy-K  
teuskie  
reflexy  
Święte,  
Jozefa  
które  
w Wa  
2 częś  
wstąpi  
tanów.  
K. L.  
my tu  
czoneg  
Krasze  
tow c  
ków y  
tego r  
Dawni  
Katal  
ten. z  
sma I  
językie  
znych  
Thome  
in fine  
Psal.  
go L

*proposita, notis criticis illustrata abs Reverendissimo, ac Amplissimo S. R. I. Praelato D. Georgio Imperialis, Immediati, et exempti Collegii B. M. V. in Roggenburg, Canonico Regularium Praemonstratensium Abbate, ex Decreto Amplissimorum Circariae Sueviccae ejusdem ordinis Praesulum Sorethi anno 1760, comitia celebrantium, opitulante typo, publici juris facta. Augustae Vindelicorum. Impensis Matthaei Rieger bibliopolae. Anno MDCCLXIV, in-4, kk. 10 niel., str. 376 i rejestrów kk. 40, prócz omyłek (1 karta); między rejestrami spis klasztorów norbertańskich, które podówczas istniały, i tych, które już były zniesione. Podobne co do treści jest dzieło naszego norbertanina Ant. Józ. Dan. Kraszewskiego p. t. *Życie Świętych y w nadziei świątobliwości zeszytych Sług Boskich Zakonu Premonstratenskiego, pod Imieniem y zaszczytem Jasnie Oświeconego Xiążęcia Imci Adama Ignacego na Liptowie y Orawie Komorowskiego Arcy-Biskupa Gnieznińskiego Królestwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Prymasa y pierwszego Xiążęcia, oraz Legati nati. Z pożytecznymi refleksjami dla wszelkiego stanu złożone, krótkimi przykładami, Pisma Świętego, y Kościelnych Doktorów zdaniem objaśnione. Przez X. Antoniego Jozefa Daniela Kraszewskiego z tegoż Zakonu Opata Witowskiego. Roku, którego życie Zbawienia Naszego świata zajaśniało 1752. do Druku podane. w Warszawie w druk. J. K. M. y Rzplitey in Coll. Schol. Piar., in fol. 2 części: str. 301 i 356, oprócz dedykacji, wstępów i rejestrów. We wstępie do części I podaje Kraszewski krótką (19 kk.) historję norbertanów, powołując się w niej na *Waghenare, Hertoghe*, (ob. wyżej n. 1), *K. L. Hugo* (Monasterjologii tom I i II) i in.; *Le Paige*'a nie spotykamy tutaj, chociaż autor wiedział o nim, jak się pokazuje ze spisu, załączonego do przedmowy (wstępu k. 19). Ważniejszym jest dla nas w dziele Kraszewskiego (część II str. 272—346) „Supplement do drugiej Żywotów części o Fundacyach y Fundatorach klasztorów polskich z Historyków y manuskryptów zebrany.“ Jest to pierwsza (i jedyna dotąd) praca tego rodzaju; szkoda tylko, że błędami drukarskimi fatalnie zeszcpecona. Dawniejszym od Kraszewskiego i mało znanym, lubo bez wartości, jest *Katalog albo Smmarivsz Zywoťow SS. Zakonnikow Ordinis Praemonstraten. z kroniki tegoż Zakonu od Wielebnego Oycy Auberta Mireusa S. pisma Licencyata Kanonika y pieczętarza Kościoła Antwerpskiego Łacinskim językiem w Roku Pańskim 1613 napisany. Y z inszych poważnych y roznych pisarzow y autorow wyięty y Tetrastychem summowany przez X. Thomasza Romana L. tegoż Zakonu Brata, w Roku P. 1615. Quoniam non in finem erit, oblivio pauperis, patientia pauperum non peribit in finem. Psal. 9. w Krakowie u Symona Kempiniego Roku P. 1615 in-4.—Jerzego Lienharta *Spiritus literarius norbertinus*, 1771, dzieło niezmiernie***

rzadkie; nawet wzmiankę o niemu trudno gdzie spotkać. Nie wiem, czy w ostatnich latach XVIII i w pierwszej połowie bieżącego stulecia wyszła jaka historia ogólniejsza norbertanów; nikt bowiem dotąd nie zadał sobie trudu sporządzić bibliografię tej treści. Znam tylko następujące nowsze publikacje: Franc. Winter, *Die Prämonstratenser des zwölften Jahrhunderts und ihre Bedeutung für das nordöstliche Deutschland. Ein Beitrag zur Geschichte der Christianisirung und Germanisirung des Wendenlandes*, Berlin 1865, in-8, s. 336. Autor, chociaż protestant, lecz bezstronnie przedmiot swój traktuje; opowiada o klasztorach w Saksonji, Brandeburgji, na Pomorzu i w Rydze. Rzecz zbyt specjalna, dla tego niewielki do niniejszego artykułu mieliśmy z niej użytek. Przydatniejszym jest Karola Taiée: *Prémontré. Étude sur l'abbaye de ce nom, sur l'ordre qui y a pris naissance, ses progrès, ses épreuves et sa décadence. Par Ch. Taiée Inspecteur d'Académie honoraire etc. Première partie. (1120—1515) Seconde partie. (1512—1793)*, Laon, typ. Coquet, 1872—1873, in-8, s. 171, 256. Autor, oprócz dzieł znanych (o których poprzednio mówiliśmy), między materiałami swej pracy wylicza rzadkie druki klasztorne (np. procesy, protokoły kapituł generalnych), oraz kilka rękopiśmiennych źródeł; szkoda, że bibliografji nie traktuje lepiej od naszego ks. Kraszewskiego.—Sebastjana Brunnera, *Ein Chorherrenbuch. Geschichte und Beschreibung der bestehenden und Aufhebung der aufgehobenen Chorherrenstifte: Augustiner und Prämonstratenser in Oesterreich-Ungarn, Deutschland und der Schweiz*, Verlag von Leo Woerl, Würzburg, Wien, 1883, in-8 min., s. 848,—zebranie opisów przez różnych autorów, z rycinami, dla użytku podróżujących; należy do zbiorowej publikacji: *Wör's Reisehandbücher*. Tyle zdołaliśmy zebrać dzieł, odnoszących się do historii mniej więcej całego zakonu. Opuszczamy takie, które zajmują się pojedynczymi klasztorami, bo o nich wypada gdzieindziej mówić.

#### 4.

Przywileje, przez Papieży i królów norbertanom nadane, ob. ap. *Le Paige*, Biblioth. p. 621—775, ap. *Hugo*, Annal., Probatt.; zresztą o nich, o *Statuta primaria Ord. Praem.* (ap. *Le Paige* p. 784—840), o Statutach z r. 1505 i z r. 1630, ob. niżej n. 13. 49. 59. Tu dodać należy inne dzieła, zawierające kodyfikację zakonną, lub blisko z nią związane: *Mart. Merz*, Norbertus triumphans; item de instituto et vocatione Praemonstratensium, Ravensburg 1628; *Joan. de Launoy*, Inquisitio in privilegia Or-

dinis P  
quisitio  
ris. 16  
*Joan.*  
1633;  
*Constit*  
1530.  
pod „C  
annes  
an. 15  
zapewn  
ków te  
i nie g  
Dist. 1  
III c.  
drukac

berta,  
tré), k  
de Pr  
Norbe  
i w ty  
tylko  
św. A  
miał s  
poszły  
zwolni  
nie m

że nor  
larnyc  
Norber  
dnie P  
ou Apo  
de l'ore

inibus Praemonstratensis, Paris. 1658; *Norberti Cailleu*, Responsio ad Inquisitionem Joannis Launoi in Privilegia Praemonstratensis ordinis, Paris. 1661; *Censura responsionis Norberti Cailleu Ord. Praem.*, Paris. 1663; *Joan. Midot*, Vindiciae communitatis norbertinae antiqui rigoris, Tulli 1633; *Status reformationis in Ordine Praemonstratensi*, Mussiponti 1633; *Constitutiones ordinis Praemonstratensis provinciae Hispaniae*, Methymnae 1530. Miraeus (*Ord. Praem. Chronic.* na końcu w Index monasterior. pod „Circaria Polon.“) wspomina: „Abbas hujus loci (Vratislaviensis.) Joannes Quesuuitius curavit antiqua ordinis Statuta novis typis excudenda an. 1588,“—lecz w spisach bibliograficznych nie znajdujemy tego dzieła; zapewne to są t. zw. *Statuta primaria*.—Musiało wyjść wiele innych druków tego rodzaju, ale że one wyłącznie dla zakonników były odbijane i nie godziło się przed obcymi wyjawiać tajemnic zakonu (*Statuta prim.*, Dist. IV c. 23; *Statut. a. 1505*, Dist. IV c. 25; *Statut. a. 1630*, Dist. III c. 7. Dist. IV c. 18 n. 4. 5), przeto nawet wiadomość o takowych drukach nas nie doszła.

## 5.

Norbertanie, tak nazywani u nas od imienia założyciela, św. Norberta,—gdzieindziej od pierwszego i naczelnego klasztoru swego (Premontré), łac. *Praemonstratenses*, niem. *Prämonstratenser*, franc. *l'ordre de Prémontré*,—założeni zostali r. 1121 (ob. poprzedni art. n. 6). Św. Norbert i pierwsi jego towarzysze byli *kanonikami regularnymi* i w tym charakterze pozostali nadal, nie chcąc tworzyć nowego zakonu<sup>1)</sup>; tylko go zreformować. Kanonicy regularni mieli żyć według reguły św. Augustyna; lecz każdy klasztor po swojemu ją tłumaczył, czyli miał swoją praktykę i zwyczaje, co do zastosowywania tejże reguły; ztąd poszły liczne nadużycia, wbrew przeciwne duchowi zakonnemu. Przyczyną zwolnienia był brak kontroli i organizacji. Na czele klasztoru stał opat, nie mający nad sobą, prócz zwykłej kościelnej zwierzchności, nikogo

<sup>1)</sup> Ks. Chaponel (*Histoire des chanoines reguliers*, Paris 1699) utrzymywał, że norbertanie dopiero od r. 1140 zaczęli się podszycić pod kanoników regularnych. Widzieliśmy (ob. poprzedni art. n. 3), że pierwszy żywotopisarz św. Norberta co innego twierdzi. Że zdanie ks. Chaponela mylne, wykazał dowodnie K. L. Hugo (*Critique de l'Histoire des Chanoines reguliers du P. Chaponel, ou Apologie de l'état des chanoines propriétaires, avec une Dissertation sur la canonicité de l'ordre de Prémontré*, Luxemb. 1700).

wyższego. Jeżeli był dobrym zakonnikiem, mógł naprawić, co było zepsutego, często jednak i on przeciw zakorzenionym nadużyciom nie mógł nic poradzić; najczęściej zaś opaci, będąc hojnie uposażonymi, żyli jak wielcy panowie świeccy, nie dbając o regułę ani o podwładnych. Prawo ogólne kanoniczne zostawiało wprawdzie bpowi nadzór nad zakonnikami, ale ci, przez wyrobienie sobie różnych przywilejów i egzempcji, potrafiliby się od tego uchylić; zresztą, nadzór biskupa nie mógł być wystarczającym. Biskup mógł tylko reformować nadużycia, o ile przepisom ogólnego prawa kościelnego się sprzeciwiały; do przywrócenia zaś obserwy zakonnej nie był kompetentnym. Czujność Stolicy Apostolskiej jeszcze łatwiej było omylić. Słowem, brak obserwy zakonnej, brak jednostajności w obserwie i brak organizacji hierarchicznej, a przeto i kontroli, były przyczyną upadku kanoników regularnych. Św. Norbert postanowił temu wszystkiemu zaradzić i zakon zreformować. Najprzód, regułę św. Augustyna zalecił ściśle wypełniać; obostrzył ją nawet w niektórych punktach, np. co do postu i innych umartwień. Powtórnie chciał, żeby każdy, czy to nowo tworzący się, czy dawny, do tej reformy przystępujący klasztor kanoników regularnych, zaprzestał regułę po swojemu tłumaczyć, lecz zastosował się ściśle do zwyczajów i praktyki, w Prémontré zaprowadzonej (*Consuetudines praemonstratenses, Observantia praemonstratensis*). Potrzebie, połączył klasztory ustanowieniem hierarchicznej organizacji, na czele której stanął opat premonstrateński<sup>1)</sup>, będący, wraz z wielu innymi wyższymi urzędnikami zakonnymi, władzą kontrolującą i wykonawczą tego, co parlament, zwany jeneralną kapitułą, postanowił. Taki jest ogólny zarys instytucji premonstrateńskiej; o szczegółach powiemy niżej.

## 6.

Le Paige (w *Biblioth. Praemonstr.* p. 784—840) podaje *Statuta primaria Praemonstratensis Ordinis*, o których stanowczo twierdzi (op. c. p. 777), że przez św. Norberta ułożone zostały. Lecz ani *Vita I Norberti*, ani *Vita II* nic o tém nie wiedzą. Sam nawet Le Paige, opisując życie założyciela zakonu, przytoczył tylko legendę, według której miał św. Augustyn ukazać się ze swoją *Regułą* i podać ją N'owi r. 1121; lecz o napisaniu osobnych Statutów nie śmiał nic powiedzieć (*Biblioth.*

<sup>1)</sup> Nazywamy go jenerałem-opatem, jeneralnym opatem, lub jenerałem.

praem.  
składa,  
plomata  
pituly  
Tymcz  
tutach  
tów S  
fratrib  
manus  
ordinis  
(jaki  
Honora  
nonica  
positu  
nulli o  
nem a  
Le P  
rogati  
w dru  
Ser.  
gustin  
eccles  
stini i  
dotąd  
tykam  
sis an  
co ro  
Le P  
et B.  
in ve  
piero  
Bibl.  
nis in  
zakon  
w cal  
1633  
które  
o nor  
teczn  
didi



praem. p. 376—377),—i dalej, analizując rzeczzone Statuta, wie, że one składają się: a) z przepisów powszechnego prawa kanonicznego, b) z dyplomatów i przywilejów papieżkich, c) z dekretów, wydanych przez kapituły jeneralne zakonu, i approbowanych przez Papieży (ibid. p. 778). Tymczasem przywileje, zatwierdzające norbertanów, nic o osobnych Statutach św. Norberta nie wspominają. Piotra Leonis i Grzegorza, legatów Stolicy Apost., zatwierdzenie z r. 1124 brzmi: „Norberto caeterisq. fratribus canonicam sub eo vitam professis... Vestrum propositum... firmamus... in vestris coenobiis vitam canonicam secundum hujus tenorem ordinis profitentibus“ etc.; następuje zakaz zmieniać „hunc ordinis statum“ (jaki jest w Premontré). *Le Paige* op. c. p. 390—391. Zatwierdzenie Honorjusza II z r. 1126 (*Le Paige* p. 392): „vos religiose vivere et canonicam vitam secundum B. Augustini institutionem ducere decrevistis; propositum vestrum... confirmamus... Statuimus itaq. ut in ecclesiis vestris nulli omnino hominum liceat secundum B. Augustini regulam ibidem ordinem commutare...“ Innocenty II. w przywileju z 12 Kwiet. 1131 (ap. *Le Paige* op. c. p. 419), zna tylko „formam et modum regulae et praerogativam religionis, quae hodie in Praemonstrata ecclesia observatur...“; w drugim, z 3 Maja 1135 (ap. *Le Paige* p. 622; ap. *Pertz*, Mon. Germ. Scr. IX 158), mowi o „ordo canonicus, qui secundum Deum et B. Augustini regulam et praemonstratensium fratrum observantiam in eadem ecclesia constitutus esse dignoscitur.“ Więc jest tylko *regula S. Augustini* i *observantia praemonstratensis*; Statutów, przynajmniej pisanych, dotąd nie widać. Dopiero we wspomnionym przywileju z r. 1135 spotykamy pierwszy raz *ordinationem bonae memoriae Norberti Magdeburgensis archiepiscopi*; ale ona dotyczy jednego tylko punktu, t. j. odbywania co rok kapituły jeneralnej. Adrjan IV zatwierdził (3 Stycz. 1155, ap. *Le Paige*, Bibl. praem. p. 627): „ut ordo canonicus, qui secundum Deum et B. Augustini regulam, atque *Praemonstratensium fratrum consuetudinem* in vestris ecclesiis... perpetuis temporibus inviolabiliter observetur.“ Dopiero w przywileju Aleksandra III, dat. 27 Kwiet. 1177 (ap. *Le Paige*, Bibl. praem. p. 632—4), znajdujemy wzmiankę o *communia ipsius ordinis instituta*, która jednakże, prócz samej reguły i niektórych przepisów zakonnych, może nie więcej nie oznaczać. Dodajmy, że i *Le Paige* w całej księdze I swego dzieła p. t. *Bibliotheca Praemonstratensis* (Paris. 1633), zamiast Ustawy samego św. Norberta, rozbiera i objaśnia słowa, które Jakób de Vitry († 1240) w swej *Historia Orientalis* c. 22 o norbertanach i norbertankach zamieścił; że, wreszcie, na końcu ostatecznie zredagowanego w r. 1630 kodeksu zakonnego, p. t. *Statuta candidi et canonici ordinis Praemonstrat.* (Paris. 1632), znajdują się tylko

*Statuta*  
erdzi (op.  
ni *Vita I*  
aige, opi-  
ug której  
i r. 1121;  
(Biblioth.

słowa św. Norberta, wyjęte ze znanych żywotów tego założyciela. *Statuta* zaś, które Le Paige podaje za pierwotne i przez św. Norberta ułożone, pochodzą dopiero z XIII w., jak o tém niżej (n. 13) powiemy. Inne *Statuta*, podobno dawniejsze, jako rzeczywiście *primaria*, obiecał wydać ks. Hugo w drugiej części „Roczników zakonu norb.“ (ob. toż dzieło I 392 not. 2); lecz ta część nie wyszła.

## 7.

Pierwszym więc Statutem była wola prawodawcy, św. Norberta; ten zaś chciał ścisłego wykonywania reguły św. Augustyna. Posłuszeństwo i pokora, ubóstwo dobrowolne i życie wspólne, czystość i umartwienie ciała, pobożność i praca apostołska, skupienie ducha i milczenie, poprzedzanie na małym i gościuność, z miłosierdziem połączona, — to były główne punkty, według których św. Norbert rządził, najprzód kilkoma towarzyszami, potem całą kongregacją (do r. 1129). Uczniowie spełniali bez najmniejszego szemrania wolę mistrza (nec difficultatem aliquam obedientiae praeponerent. *Vita I Norberti*, c. 12, ap. *Pertz*, Mon. Germ. Scr. XII 683); jeżeli kiedy przeciw regulaminowi wykroczyli, spowiadali się jawnie, w obec zebranych na codzienną kapitułę braci, i z pokorą przyjmowali naznaczoną pokutę (super excessibus redarguti ad pedes proruentes humiliarentur... Commendabat Norbertus... excessuum et negligentiarum *in capitulo* et ubique emendationem... *ibid.*). Pokorę zachowywali w ubiorze (nec vilitatem vestium erubescerent. *ib.*), w obcowaniu z braćmi i z kimkolwiek innym; zamiast: *pan, mistrz, ojciec*, jak się tytułowali kanonicy regularni i inni zakonnicy, norbertanie używali tytułu *brata* (*Le Paige*, Bibl. p. 206. 208. 1016). Zwierzchnicy przez pokorę nie nazywali się *opatami*, lecz *przełożonymi* czyli *proboszczami* (praepositus, niem. Probst). Św. Norbert, jak widzieliśmy (ob. poprzedni art. n. 6), przyjmował bogate uposażenia, lecz na wspólną całego konwentu własność, aby można było jak największą liczbę braci utrzymać i podzielić się z biednymi (commendabat... pauperum curam. *Vita I* l. c.). Wspólne życie nakazywała reguła św. Augustyna; więc nie wolno nikomu jadać za obrębem refektarza; nie wolno spać, tylko we wspólnym dormitarzu; nie wolno mieć innej odzieży, tylko jaką się z szatni dostanie, choćby łątaną (nec vilitatem vestium erubescerent).

wszell  
więc  
krwi,  
leży  
(Norb  
ut fe  
assid  
niec  
ków,  
na z  
Skr  
rano  
trzeb  
w te  
stwo  
mens  
i ten  
weln  
albis  
prze

dy j  
zarz  
juni  
24).  
mar  
min  
codz  
unan  
Disc  
c. 5  
(Sta  
nie  
(Dis  
(ob.  
c. 2  
Le

8.

Dla zachowania anielskiej cnoty, potrzeba chronić zakonnik przed wszelkiem niebezpieczeństwem okazji; więc w klasztorze ścisła klauzura; więc osłabianie ciała przez posty, przez biczowanie, przez puszczenie krwi, przez czuwanie, przez pracę ręczną<sup>1)</sup>. Do rzędu umartwień należy ubiór wełniany; koszula powinna być z tegoż materiału: „voluit (Norbertus) fratres suos laneis ad carnem, laneis ad laborem uti, voluit ut femoralibus lineis uterentur, licet ipsemet asperrimo cilicio uteretur assidue“ (*Vita I Norb.* l. c.). *Statuta primaria* (Dist. I c. 13), pod koniec XIII w. redagowane, pozwoliły przełożonym dyspensować zakonników, w razie widocznej potrzeby, „pro evidenti necessitate“, a zakonnice na zawsze zwolniły „propter honestatem“ od noszenia wełnianej koszuli. Skrupulatnym wydał się ten statut za luźny, więc przez pół wieku spierano się o to, czy można pozwalać na noszenie koszuli płóciennej; potrzeba było nowego postanowienia, które ściślej określało *necessitatem*, w ten sposób, że opat może dyspensować „słabowitych, chorych, lekarstwo zażywających i którym krew puszczono,“ — i to zaaprobował Klemens VI, przywilejem 1 Stycz. 1343 (ap. *Le Paige* p. 727). Zakonnice i teraz zwolnione zostały na zawsze, „propter honestatem“, od koszuli wełnianej. Sypiał norbertanin w ubiorze i w obuwiu: vestiti tunicis albis et caligis calceati dormiunt“ (*Jacob. de Vitr.*, Hist. orient. c. 22); przestrzegano nawet, żeby nie od razu kłaść się na łóżku, lecz wprzód

1) O tych środkach mówią *Statuta primaria*, redagowane w czasie, kiedy już znacznie zwolniła karność zakonna. Z wyjątkiem puszczania krwi, zarzuconego w XVI w., znajdujemy je jeszcze w Statutach z r. 1630. Post (jejunium) był pierwotnie dozgonny, nietylko *abstinentia a carnibus* (ob. niżej n. 24). *Disciplina corporalis* bywała udzielana co tydzień. *Statuta primaria* (Dist. I c. 4) przepisują, aby djakonom i niższych święceń klerykom administrowała ją przeor, lub spowiednik, przez opata wyznaczony, w piątek, na codziennej kapitule; kapłani kiedykolwiek w tygodniu „ab aliquo confessorum unam recipient disciplinam corporalem;“ konwersi w niedzielę otrzymują. *Disciplina corporalis*, jako kara za przewinienie, nazywała się *correctio* (ibid. c. 5). Puszczanie krwi (*minutio*) odbywało się z urzędu 6 razy do roku (*Stat. prim.* Dist. I c. 19; tak samo w Statut. z r. 1505). Statuta z r. 1630 nie mają tego przepisu; owszem, pozwalają na *minutionem* tylko za radą lekarza (Dist. I c. 23, 10). Wstawanie o północy na jutrznię, zaniedbane w XVI w. (ob. *Le Paige*, Biblioth. p. 1003. 1013), przywracają Statuta z r. 1630 (Dist. I c. 2). O pracy ręcznej w polu i ogrodach, ob. *Statuta primar.* dist. I c. 8. Cf. *Le Paige* p. 229.

usiąść na krawędzi i dopiero nogi na posłanie założyć: „Nullus rectus in lectum ascendat, sed residens super spondam pedes in lectum diverstat“ (*Le Paige* p. 219). Używanie kąpeli (ciepłej) dozwolone zostało dopiero przez Innocentego IV i to w chorobie lub słabości: „Abbatēs et subditi balneis non utantur nisi evidens infirmitas vel debilitatis necessitas id exposcat“ (Innoc. IV, 9 Mar. 1245, *ibid.* p. 665). Milczenie zachowywano ciągle i wszędzie: w klasztorze, w kościele, przy stole, w dormitarzu, przy pracy ręcznej: „ut iuge silentium in omni loco et in omni tempore servarent“ (*Vita I Norb.* l. c. Cf. *Statuta primaria*, dist. I c. 8. c. 17).

9.

Św. Norbert, jak mówi jego pierwszy biograf (*Vita I*, c. 12, ap. *Pertz* XII 683), trzy rzeczy szczególnie zalecał uczniom swoim: „circa altare et divina mysteria mundiciam, — excessuum et negligentiarum in capitulo et ubique emendationem, — pauperum curam et hospitalitatem.“  
(Co do nabożeństwa, norbertanie mieli swoje własne *Ordinarium* i inne księgi liturgiczne, chórowe, zatwierdzone przez Aleksandra III (bullą z r. 1177): „ut ordo canonicus, quemadmodum in praemonstratensi ecclesia secundum b. Augustini regulam et dispositionem recolendae memoriae Norberti... et successorum suorum institutus esse dignoscitur, per omnes eiusdem ordinis ecclesias perpetuis temporibus inviolabiliter observetur et eadem penitus observantiae, iidem quoque libri qui ad divinum officium pertinent, ab omnibus ejusdem ordinis ecclesiis uniformiter teneantur“ (ap. *Le Paige* p. 632; teniż słowy zatwierdzają późniejsi Papieże, ob. niżej n. 13). Tekst najdawniejszy *Ordinarium*, podobno spisany za Hugona I (1129—1164), podaje *Le Paige*, *Bibl.* p. 892—920. Oprócz zwykłych godzin kanonicznych, obowiązani byli norbertanie codziennie odmawiać *officium de B. V. Maria* (*Le Paige* p. 225). Z samego początku istnienia swego, każde opactwo miało po kilka i więcej parafji (*prioratus curati, pastoratus*) pod swoją dyspozycją; św. Norbert bowiem chciał, aby uczniowie jego łączyli życie zakonne z apostolskiem: „Apostolica etenim vita, quam in praedicatione susceperat, jam optabat vivere“ (*Vita I* l. c.). Surowe życie, jakie prowadzili, było przyczyną, że kanonikom premonstratenskim chętnie oddawali biskupi *curam animarum*, nawet inne posady duchowne. Tak np. do opactwa Prémontré należały dwie parafje w djecezji Laon, trzy w djecc. Noyon; do św. Marcina w Laon: 3 w djecezji Laon, 4 w rejmskiej; do Floreff: 9 w djecc.

*Vita animarum*  
p. 144

Namur, tyleż w djec. leodyjskiej, 1 w djec. Cambrai; nadto, prawo dziedzicznego archidjakonatu nad niektórymi parafjami w djec. leodyjskiej i kanonja w Liège przy kościele św. Pawła (*Hugo*, *Annal.* I 56, 74, 99). Około r. 1613 w samej Brabancji było blisko 100 parafji pod zarządem norbertanów: do jednych opactw należało po 15, do drugich po 20, a nawet 30 (*Miraeus*, *Ord. Praem. Chron.* p. 3). Opactwa więc spełniały rolę dzisiejszych seminarjów duchownych. Stosunek plebanów norb. do zwierzchności biskupiej i zakonnej określa bulla Klemensa III d. 1 Kwiet. 1188 (ap. *Le Paige* p. 641—3): „In parochialibus autem ecclesiis, quas habetis, liceat vobis quatuor vel tres de canonicis vestris ponere, quorum unum dioecetano epopo praesentetis, qui ei de spiritualibus, vobis autem de temporalibus debeat respondere.“ Władza zakonna może plebana w każdej chwili odwołać (*Honorii III* bulla 21 Lipca 1219, ap. *Le Paige* p. 652); podlega on jej kontroli (*visitatio*), co do sprawowania się i zachowywania reguły, biskupowi zaś—co do administracji duchownej (*Le Paige* p. 235...). W majątkach swoich (*curtes, grangiae, villae, praedia*) norbertanie miewali niegdyś kaplice, przy których osadzali kapłanów i kleryków; nazywały się one *curiae*, albo *grangiae*; niekiedy bywał tam i żeński klasztor. — „Curia,“ przeznaczona na rezydencję dla wysłużonych kleryków i kapłanów, nazywała się przeorstwem (*prioratus*), albo *simplex commissio, simplex obedientia* (*Le Paige* p. 283...). Oprócz parafji, należały do Premonstratu całe kapituły katedralne (np. w Rydze, Brandeburgu, Hawelbergu, Raceburgu); wreszcie, wolno było zakonnikom przyjmować, naturalnie za wiedzą przełożonych, obowiązki kapellanów po domach możnych panów (*Innoc. IV* 9 Marca 1245, ap. *Le Paige* p. 665).

## 10.

„Pieczę o ubogich i gościnność zalecał“ św. Norbert na równi z nabożeństwem i ascetyczną pracą około swego zbawienia (cf. wyżej n. 9). Uczniowie jego tak byli w tym względzie gorliwi, że raz (ók. r. 1126), podczas wielkiego głodu w okolicy, gdy mistrz gdzieś był w podróży missyjnej, 500 biednych żywili. Czy w skutek tej gościnności nadszarpali majątek klasztorny, albo długi zaciągnęli, — nie wiadomo; ale św. Norbert powróciwszy, gniewał się na nich. Wnet jednak żałował uniesienia i, odjeżdżając (1126) w drogę, z której już do Prémontré nie wrócił, zostawił wieczysty fundusz z własnego majątku na 120 ubo-

Św. Norbert. 4

gich <sup>1)</sup>, w tej liczbie miało codzień 100 (zapewne zwykłych żebraków) otrzymywać żywność u fôrty klasztornej, trzynastu (słabowitych) lepsze pożywienie w domu gościnnym, a siedmiu (duchownych?) być podejmowanymi w refektarzu <sup>2)</sup>; nadto postanowił, aby przez 10 świąt w zimie i 8 w lecie klasztor dawał całkowite ubranie, odpowiednie do pory roku, jednemu ubogiemu za każdym razem; dozwolił wreszcie zakonnikom, w wielki czwartek oddawać biednemu zbywającą jaką część ubrania. Obdarowany, w powyższe święta zimowe i letnie, żebrak miał prawo przez całą oktawę żywić się w klasztorze (postanowienie św. Norberta ap. *Le Paige*, Bibl. p. 394...). Z funduszków, wyznaczonych na gościnność, na jałmużnę i na utrzymanie zakonnic, powstało, jak się zdaje, nadużycie, dzielił majątek klasztorny na dobra *opackie* i *konwenckie* <sup>3)</sup>. Gdzie nie było osobnych uposażeń na jałmużnę i przyjmowanie gości, tam obowiązani byli opaci lub wyżsi zwierzchnicy wyznaczyć, ile może klasztor wydzielać na te cele <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> *Vita II Norb.*, zgodnie z *Vita I*, c. 17 (ap. *Pertz*, XII 693), z tą tylko różnicą, że *Vita I* nie wspomina o gniewie; mówi tylko: „Valefaciens... aliquantum pecuniae (octo marcas argenti, według *Vita II*) quam acceperat transmisit, ut numero quingentorum pauperum, quos tempore famis pascerebat (pascabant?), sub suo nomine 120 pauperes adderent et fraterna caritate sustentarent.“

<sup>2)</sup> Tak rozumiem słowa *Vitae II Norb.*: „ita quod centum ex eis plenariam haberent de cibo communi refectionem, tredecim vero in hospitati domo pane, carne et vino recrearentur, septem vero cum canonicis essent in refectorio“ (ap. *Pertz* l. c.). O rozdawaniu jałmużny u fôrty klasztornej przypomina w r. 1606 jeden z wizytatorów, jako starożytnym zwyczajem: „Eleemosynae, quae ex antiqua et probatissima consuetudine fieri solebant in majoribus valvis hujus monasterii, imposterum... distribuuntur“ (Dekret wizytacyjny czyli *Relictum*, ap. *Le Paige* p. 984).

<sup>3)</sup> W. Piotr z Cluny (*Epist.* l. 3, ep. 28) ok. r. 1150 odpowiada opatom, którzy twierdzili, że *mensa abbatum debet esse cum hospitibus et peregrinis, a conventuali sejuncta*,—i z tego powodu oddzielali się od zakonników, jako goście, pozwalali sobie na biesiady, wspólnie z zausznikami. O funduszach zakonnic ob. niżej n. 37.

<sup>4)</sup> Postanowienie kapituły jeneralnej z r. 1244 (przeważali na niej zwolennicy obserwy), w bulli Innocentego IV d. 9 Mar. 1245 (ap. *Le Paige* p. 663...): „...in quibusdam ecclesiis eiusdem ordinis hospitalitas non servatur, nec ibidem fiunt eleemosynae juxta facultatem earum... Visitatores hospitalitatem ordinem et eleemosynas faciendas, certo hospitio ad recipiendos pauperes et ministro idoneo, qui eis deserviat, deputatis.“ To samo powtarza Aleksander IV (bulla 23 Lipca 1256, ib. p. 680) i *Statuta primaria* dist. II c. 16 (ib. p. 807).

nyc  
nie  
przy  
śluc  
miss  
łożo  
nikó  
serw  
bosz  
Norb  
prze  
towa  
burg  
dopi  
mian  
w *I*  
przy  
elati  
tuer  
tami

vel o  
super  
lis n  
miej

i *Vit*

lib. 1  
w ac  
monst

Chro  
1726  
Soiss

11.

Św. Norbert do r. 1129 był faktycznie głową wszystkich, założonych przez siebie klasztorów, jako generał zakonu, chociaż tytułu tego nie nosił (*Hugo*, *Annal.* t. I praef.). Nie potrzebował wyjednywać sobie przywileju na swoją godność, bo go wszyscy dobrowolnie, jak widzieliśmy, słuchali. Rezydował w Prémontré, lecz często podróżował, w celach misyjnych i innych. W rzeczach ważniejszych, np. ustanawiając przełożonych klasztornych, zwykł był podobno zasięgać rady innych zakonników<sup>1)</sup>. Na nim i na „proboszczach“ polegała cała kontrola obсерwy premonstratenskiej. Innych, pośrednich między generałem a proboszczami zwierzchników prawdopodobnie nie było. W r. 1129 św. Norbert przez posłów dał znać zakonnikom swoim, żeby sobie wybrali przełożonego i ze swojej strony głos oddał jednemu z najdawniejszych towarzyszy, bratu Hugonowi, który podówczas przy nim w Magdeburgu zostawał. Konwent z największą ochotą się zgodził<sup>2)</sup>. Hugo I dopiero przyjął tytuł opata Premonstratu<sup>3)</sup> i tak samo pozwolił się mianować przełożonym klasztorów: w *Antwerpji*, we *Floreff*, u *św. Marcina* w *Laon*, w *Val-Sery* (*Vivaria*) i w *Bonne-Espérance*<sup>4)</sup>; inni pozostali przy tytule „proboszczów;“ dopiero w r. 1145 postanowiono, — „non causa elationis, sed ad majorem religionis observantiam communi consilio statuerunt,“ — na kapitule jeneralnej, że odtąd „proboszczowie“ będą „opatami,“ a Eugenjusz III, zatwierdzając to postanowienie, wydał rozkaz

<sup>1)</sup> Erat enim haec eius consuetudo, ut cum tractandi essent, mutandi vel confirmandi huiusmodi rerum eventus et aliarum quae actione multimoda superveniebant, totum spiritum singulorum, qui circa ipsum erant, de singulis negotiis exhauriret... *Vita II Norb.*, c. 16. Lecz *Vita I* w odpowiedniemu miejscu (ap. *Pertz* l. c. XII 697) nie ma tych słów.

<sup>2)</sup> Tak jednoznacznie, chociaż odmiennemi słowy, opowiadają: *Vita I* i *Vita II Norb.*, ap. *Pertz* l. c. p. 696—97.

<sup>3)</sup> W dyplomatach, na imię św. Norberta wydanych (ap. *Le Paige*, *Bibl.* lib. II, *Vita Norb.*, c. 26. 28), zamiast *Norberto abbati*, czytamy *fratri Norberto*; w adresowanych zaś do Hugona przywilejach (ib. p. 622...): *Hugoni abbati praemonstratensi*.

<sup>4)</sup> Ob. *Vita I Norberti*, c. 18, ap. *Pertz* l. c. p. 697; cf. *Balduini Ninovien.*, *Chronicon* ad an. 1126, ap. *Hugo*, *Monumenta sacrae antiquitatis*, *Stivagii* 1726. Antwerpia i Laon, miasta znane; Floreff w djec. Namur; Valsery w djec. Soissons, Bonne-Espérance w djec. Cambrai.

bpom, żeby, na żądanie opata premonstratenskiego, benedykcyjne opacką natychmiast udzielali (bulla dat. 28 Grud. 1145, ap. *Le Paige* p. 626). Prepozyt jednak magdeburgski nie korzystał z tego przywileju; a że był głową norbertanów saskich i wielu innych niemieckich, więc jego podwładni także nie przestali tytułować się „proboszczami,” z początku przez pokorę, później przez pychę <sup>1)</sup>. Lecz i francuzcy, oraz belgijscy przełożeni, na dowód, że *non causa elationis* starali się o tytuł „opatów,” zrzekli się przywileju używania pontyfikaljów podczas celebry <sup>2)</sup>. Według powszechnego prawa kanonicznego, opat ma powagę tylko nad swoim klasztorem; św. Norbert też, lub jego następca w Prémontré nie miały nad innymi opatami władzy, gdyby ona dobrowolnie przez tych ostatnich uznana nie była. Papież zatwierdzając kongregację (ob. wyżej str. 17), tém samém uznali opata w Prémontré za jej głowę. Hugo I, zostawszy opatem premonstratenskim (1129), po naradzeniu się z założycielem, u którego podówczas przebywał, postanowił, żeby opaci zjeżdżali co rok w dzień św. Djonizego (9 Października) na naradę, zwaną *capitulum commune v. generale* (kapituła jeneralna), dla odróżnienia od zwykłej narady, w każdym klasztorze codziennie odbywanej (*capitulum quotidianum*). Opaci obserwowali swych podwładnych: czy gorliwymi są w zachowywaniu praktyki premonstratenskiej, czy nie pozwalają sobie odstępować od niej, czy nie wkradają się między nich zwyczajne przeciwne, i co potrzeba, żeby temu wszystkiemu zapobiedz? Pojedyncze wykroczenia karcili oni na kapitule codziennej; lecz żeby im zapobiedz i nie dozwolić rozszerzenia, komunikowali swoje uwagi pod tym względem corocznie na kapitule jeneralnej, a ta wydawała odpowiednie prawa <sup>3)</sup>. Oto władza prawodawcza zakonu; uświęcił ją powagą naj-

<sup>1)</sup> *Hugo*, *Annal.* I, praef. *Opat* oznaczał przełożonego zakonnika, który mógł być z gminu; *Probst* zaś, *praepositus*, przewodniczył w kollegjackich kościołach, do których tylko szlachta była dopuszczana; woleli więc norbertańscy „proboszczowie” w Niemczech nie używać przywilejów opackich, aniżeli być posądzanymi o gminne pochodzenie.

<sup>2)</sup> Takie postanowienie zapadło na kapitule jeneralnej r. 1197; zatwierdził je powagą apostolską Innocenty III (bulla 12 Maja 1198, ap. *Le Paige* p. 644; cf. *Pothast*, *Regesta* I n. 162). Później wyjednywali sobie opaci norbertańscy u Papieżów *usum pontificalium*, każdy na swoją rękę.

<sup>3)</sup> *Cum quibus (patribus, t. j. opatami) loco determinato annuatim convenire statuit (Hugo) pro resarcienda dissolutione ordinis in recidendis superfluis et necessariis rebus salubriter instaurandis. Vita I Norb., c. 13 ad fin. Constituit vero (Norbertus), ut ex omnibus monasteriis... regulae suae... universi abbates singulis annis in festo s. Dionisii ad primam matrem... id est Praemonstratensem ecclesiam... convenirent, et simul positi generale capitu-*

wyższ  
622;  
mus  
abba  
tulun  
silio  
statu

P. c  
obja  
pier  
a za  
kolw  
smo  
uma  
vel  
ob  
(S  
do  
Unr  
lega  
In  
rio  
vest  
Per  
170  
kon  
zak  
la  
P.  
p.  
No  
Nat

lum  
set.  
l'er



wyższą Innocenty II przez bulgę, dat. 3 Maja 1135 (ap. *Le Paige* p. 622; ap. *Pertz*, Mon. Germ. Scr. IX 158), w której powiada: „Statuimus etiam, ut juxta ordinationem b. m. Norberti magdeb. arch. universi abbates et praepositi vestri praemonstratensis ordinis ad commune capitulum annuatim Praemonstratum veniant, ibique communi fratrum consilio corrigenda corrigant, et quae statuenda fuerint, auctore Domino statuunt.“

## 12.

Kolor i formę ubioru, według tradycji zakonnej, miała N. Marja P. objawić św. Norbertowi. Najdawniejsi żywotopisarze nie o takim objawieniu nie wiedzą; owszém, z *Vita I N'i*. c. 12, widać, że między pierwszymi towarzyszami św. Norberta był spór co do sukni zakonnej, a założyciel rozstrzyga go własną powagą, bez powoływania się na jakiekolwiek specjalne objawienie; motywuje tylko swoją decyzję tém, że Pismo św. przedstawia aniołów w bieli i że wełniana odzież jest znakiem umartwienia, jako odzież pokutujących: „Quod si de colore vel grossitate, vel subtilitate vestium fiat aliqua inter spirituales contentio, dicant, qui ob hoc potestatem derogandi accipiunt, dicant inquam de hac regula (S. Augustini), dicant de evangelii et apostolorum institutione, ubi albedo et nigredo subtilitasve vel grossitudo describatur, et credatur eis. Unum est tamen, quod testes resurrectionis angeli in albis apparuisse legantur, auctoritate vero et usu ecclesiae poenitentes in laneis sunt. In laneis similiter in veteri testamento exhibant ad populum, in sanctuario vero ex praecepto uti consueverunt lineis. In typo angelorum albae vestes et in signo poenitentiae laneae ad carnem ferendae videntur“ (ap. *Pertz*, Mon. Germ. Scr. XII 683). Ks. Hugo (*Vie de S. Norb.*, Luxemb. 1704) wykazał, że wspomniane podanie upowszechniło się dopiero pod koniec w. XV; za nim poszli inni. Zbijali go gwałtownie spółbracia zakonni: Franc. Gautier (*Apologie de la Dissertation sur l'apparition de la Sainte Vierge à S. Norbert, pour servir de réplique à la Réponse du P. Hugo, 1705*), Jan Etheart (t. r.) i in., którym Hugo odpowiedział p. t. *Lettre à l'abbé de Lorkot, pour servir de defense à la Vie de S. Norbert, et de Réponse à un écrit injurieux intitulé: Pieuses fables...* Nancy 1705. Zwolennicy świeżej tradycji na tém nie poprzestali; zarzu-

---

lum tenerent, ac si quid vel communiter, vel in aliquo forte corrigendum esset, ibidem corrigerent. *Herman. Laud.*, De mirac. S. Mar. Laud. III, 6 (ap. *Pertz* XII 658).

cili skargami jenerała i ten, dla świętego spokoju, polecił usunąć z Hugonowego *Żywotu św. Norb.* karty, które do sporu dały powód; później jeszcze, w 12 lat potem, na kapitule jeneralnej podnieśli tę sprawę. Bronił się jak mógł Hugo, lecz mu kazano odwołać w *Rocznikach zakonu norb.* swoje zdanie. „Ita me annuente, sed non me convicto, sancitum est,“ — powiada w przedmowie do *Sacri et Canonici Ord. Praemonstr. Anales* (fol. 5); przekonali go dopiero rozprawy uczonego Stefana de Noriega, opata z Salamanki, wydane w Salamance roku 1723: pierwsza p. t. *Dissertatio apologetica Mariano-candida, in qua de constanti revelatione Candidi habitus praemonstratensis per Deiparam; de Immaculatae Conceptionis B. Mariae Virginis antiquo praemonstratensium cultu, de Marianis ecclesiis et specialibus cultoribus Norbertinis*, in-4, 220 str.; — druga, *Dissertatio historica de S. Dominico de Guzman ordinis praedicatorum patriarcha, canonico regulari augustiniano praemonstratensi, in observantissimo monasterio S. Mariae de la Vid, in qua de utriusque ordinis, sed praecipue praemonstratensis dignitate, instituto, observantia, habitu. Accedit digressio apodictica de magistro Joanne de Calmenares abbate Aquilarensi, ordinis praemonstratensis, fidei inquisitore, cum sermone ab eodem Caesar-augustae habito ad sacrilegos occisores S. Martyris Petri de Arbués*, in-4, o 211 str. Kolor ubioru biały, materja — wełna. Widzieliśmy poprzednio (n. 8), jak wielki nacisk był położony na koszulę wełnianą; nawet *Statuta* z r. 1630 (dist. II c. 19, 1 — 3) zatrzymały ją; pozwoliły tylko nosić płócienną w infirmarji, w dormitarzu i w podróży, lecz i to za dyspensą opata. Również obowiązującym było noszenie szkaplerza; powinien być długości tej samej, co suknia, szeroki na 10 cali (*Stat.* r. 1630 dist. II c. 19, 14). Inne części odzienia norbertanów, według Statutów z r. 1630 (cap. cit.), są: *tunica pectoralis sive sutana*, cała z przodu spięta; na wierzchu może być druga tunika (*tunica talaris*) otwarta, czyli paledran. Na sutannę kładzie się szkaplerz i obwiązuje pasem; koło szyi kaptur, z przodu szeroki na 6 cali, z ramion spada na 4 cale, w tyle przedłuża się i koniec jego dotyka pasa. Idąc do chóru, „kanonik“ przywdziewa kapę, czyli szeroki, ze wszystkich stron do ziemi spadający płaszcz (bez rękawów), z tyłu powłóczysty, z przodu otwarty. Kapa kładzie się tak, żeby kaptur był na wierzchu (*Le Paige* p. 218). Bez pasa i szkaplerza nie wolno za obręb celi wychodzić. Pod kapę jeszcze wdziewała się komża płócienna, czyli rokieta; lecz co do tego nie było jednakowego zwyczaju. Wiemy np., że w Anglii w XV w. jedni nosili komżę, drudzy nie; Pap. Marcin V nakazał wszystkim nosić ją, *tam in monasteriis quam extra*; ci, co nie nosili, tłumaczyli się, że lud wzięłby ich za innych zakonników, odwró-

ciliby  
Marc  
stać  
w ub  
kowe  
czatk  
kapa  
W r.  
oni  
nie  
zabie  
w P  
żyła  
z r.  
kam  
się.  
*Paig*  
gają  
dyst  
tém  
dist  
zres  
szeg  
(ib.  
kap  
tus  
*tiae*

capit  
hab  
a. 1  
ście  
versa  
wid  
biał

zatr  
nos

reg  
kon

ciłby się od nich, fundatorowie odebrali by dotację i t. p.; w skutek tego Marcin V pozwolił im (4 List. 1429, ap. *Le Faige* p. 712—14) zostać przy dawnym zwyczaju. Pierwotnie może nie było stopniowania w ubiorze: tunika, szkaplerz, pas, kapa, kaptur dla wszystkich z jednokowej wełnianej materji, koloru białego, jednakowego kroju. Od początku zapewne XIII w. zaczęto wyróżniać konwersów, czyli braciszków, kapą szarego koloru; lecz nie było pod tym względem jednostajności. W r. 1230 kapituła jeneralna poleciła konwersom nosić szkaplerz szary<sup>1)</sup>; oni jednak ani tego postanowienia, ani drugiego, wydanego w r. 1233<sup>2)</sup>, nie usłuchali, owszem, podnieśli bunt otwarty, wzgardzili klątwą, chcieli zabić jeneralnego opata Wilhelma (1233 — 1238), wraz z kanonikami w Prémontré i podpalić opactwo; dopiero, zdaje się, siła zbrojna położyła koniec ich oporowi<sup>3)</sup>. *Statuta primaria* (1294), ani późniejsze z r. 1505 i 1630, nie czynią co do szkaplerza różnicy między kanonikami a konwersami; więc wprowadzenie szarego w r. 1230 nie udało się. Również bez skutku zostało polecenie kapituły z r. 1306 (ap. *Le Faige* p. 23), aby konwersi nosili szkaplerz krótszy, do pasa tylko sięgający, zakończony na sposób tarczy; późniejsze bowiem *Statuta* ani o tej dystynkcji nie czynią wzmianki. Nowicjusze różnią się od professów tém tylko, że noszą pas skórzany, zamiast wełnianego (*Stat. a. 1630, dist. I c. 16, 8*). Opat nie używa pasa wcale (ib. *dist. II c. 19, 22*); zresztą, ubiór jego i innych dygnitarzy zakonnych (praelati) jest z cieńszego sukna (ib. n. 6); zamiast kaptura nosi mucet, zapinany z przodu (ib. n. 29). Norbertanie niemieccy tém się różnili od innych, że kapy ich były koloru czarnego: „ut cappas nigras et superpellicia desubtus portarent et tunicas satrochiis (szkaplerze?) tegerent“ (*Chron. Gratiae Dei*, pisana ok. r. 1195, ap. *Winter, Praemonstr.*, Berl. 1865 p. 332).

1) Cum inter habitum canonicorum nostri ordinis et conversorum in cappis sit differentia, sic in scapularibus ipsorum distantiam seu differentiam haberi volumus... quod grisea scapularia habeant atque portent. *Capit. gener. a. 1230, ap. Le Faige p. 23*. Nie wszyscy jednak przyjęli kapy szare. W liście Pap. Grzegorza IX z 5 Wrz. 1234 (ap. *Le Faige p. 661*) czytamy, że *conversi* jedni nosili białe, drudzy szare kapy. Z buntu, o którym niżej mowa, widoczną jest rzeczą, iż konwersi w Prémontré najwięcej obstawali za kapą białą dla siebie.

2) Wspomniony list Grzegorza IX, d. 5 Wrz. 1234, powagą apostolską zatwierdza postanowienie kapituły jeneralnej, aby wszyscy bez wyjątku konwersi nosili kapy szare, dla jednostajności.

3) Grzegorz IX w liście d. 28 Wrz. 1234 (ap. *Le Faige p. 928*), z którego czerpiemy te szczegóły, pozwolił wezwać *auxilium brachii saecularis* na tychże konwersów.

13.

Z przywilejów, przez Stolicę Apostolską zakonowi udzielanych (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 621—776), widzieć możemy, jak z biegiem czasu urabiały się *Statuta*, czyli obowiązujący kodeks praw zakonnych; każdy bowiem przywilej jest tylko zatwierdzeniem poprzednich i sankcją nowych postanowień, jakie kapituła generalna uznała za potrzebne. Innocenty II, jak już widzieliśmy (wyżej n. 11), w r. 1135 uświęcił zasadę odbywania kapituły generalnej i władzę jej prawodawczą. Za radą i postanowieniem tejże kapituły, opat generalny wyprasał u Stolicy Apostolskiej różne decyzje i przywileje, do wewnętrznego zarządu i do zewnętrznych stosunków (np. z biskupami) potrzebne. I tak, Innocenty II, we wspomnionym przywileju z r. 1135, zobowiązał wszystkich opatów obserwy premonstratorskiej, żeby się corocznie na kapitułę generalną do stolicy swego zakonu zjeżdżali. Praktyka pokazała, że biskupi, ponieważ ich nie obowiązywała ustawa norbertańska i o przywileju z r. 1135 nie wiedzieli, mają prawo zatrzymać opata; albo leniwy opat nie przyjeżdżał pod pozorem, że go biskup zatrzymuje. Więc kapituła od Celestyna II wyjednywa przywilej (dat. 6 Grud. 1143; ap. *Le Paige*, Bibl. p. 622, 625, cf. 422), w którym i postanowienie Innocentego II zatwierdzone zostało i biskupom polecono: nie wstrzymywać, owszem, zmuszać opatów norb. do uczęszczania co rok na ogólną naradę. To samo zatwierdził Lucjusz III (19 Maja 1144), a Eugenjusz III (14 Mar. 1145; cf. *Pothast*, Regesta n. 6130) samych opatów ściślej zobowiązał do zjazdu, oraz nakazał szanować postanowienia jego, pod karą, jaka się spodoba opatowi premonstratorskiemu i radzie jego: „Sicut statutum est semel in anno convenientes, quae ibidem pro stabilitate ordinis statuta fuerint, irrefragabiliter observetis, alioquin sententiam, quam abbas praemonstratensis, fratrum suorum consilio, abbatum videlicet, qui convenerint, in contemptores regulariter promulgaverit, nos... ratam habebimus“ (ap. *Le Paige* p. 625—626). Korzystając z tej władzy, kapituła w r. 1176 wydała postanowienie o opatach-ojcach, o wyborze opatów, i postanowiła prosić Papieża o liczne egzempcje. Wszystko, co chcieli ojcowie, zatwierdził Aleksander III, a bullę jego, w tej materji wydaną 27 Kwiet. 1177 (ap. *Le Paige* p. 632—634), z małemi odmianami powtórzył Lucjusz III 10 Mar. 1184 (ib. p. 635—638, lecz mylnie podany r. 1183); obie zaś potwierdzone były przez: Klemensa III—15 Paźdz. 1188 (ib. p. 643), Innocentego III—27 Lip. 1198 (ib. p. 645; cf. *Pothast*, Regesta Rom. Pont. I n. 334), Honorjusza III—11 Maja 1217 (*Le Paige* p. 649; *Pothast* l. c. n. 5545), Grzegorza

IX—  
1246  
rza  
Mar.  
tach,  
z nich  
r. 12  
w liś  
663—  
vetur  
i wed  
Aleks  
nych  
sów,  
rzcę i  
Bibl.  
1290  
przed  
*Ordin*  
nes.  
1294  
mają,  
z pow  
teczn  
porzą  
przed  
woda  
kodek  
sobą  
bów  
quas  
res in  
ex co  
digno  
contir

Naro

IX—3 Września 1227 (*Le Paige* p. 655), Innocentego IV—18 Maja 1246 (ib. p. 673), Urbana IV—3 Marca 1262 (ib. p. 685), Grzegorz X—31 Lipca 1272 (ib. 689). Grzegorz IX wspomina (listy: z 31 Mar. 1233; 26 Stycz. 1234; ap. *Le Paige*, Bibl. p. 659, 660) o statutach, które sam wydał, w celu zreformowania zakonu, ale wnet niektóre z nich prawie zniósł (18 Lut. 1234; ibid. p. 660). Kapituła jeneralna r. 1244, której uchwały, zatwierdzone powagą Stolicy św., mieszczą się w liście Pap. Innocentego IV dat. 9 Mar. 1245 (ap. *Le Paige* p. 663—666), poleca: „ut *Statutorum regularium uniformitas ubique observetur*”; ona także na nowo zaleciła ustawy, wydane przez Grzegorza IX, i według nich odbyła się rewizja Premonstratu w r. 1256, z polecenia Aleksandra IV (ib. p. 679—681). Z tych to przywilejów i z corocznych postanowień kapitulnych nagromadziło się wielkie mnóstwo przepisów, nieraz prawu kanonicznemu wręcz przeciwnych, aż je kazał przejrzeć i oczyścić jeneralopat Idzi de Bierolier (1278—1281; *Le Paige*, Bibl. p. 936), a drugi jego następca, Wilhelm de Louvignies, w r. 1290 (*Hugo*, Ann. O. Pr. I 27; *Le Paige* p. 936) kapitule jeneralnej przedstawić. Owocem tej pracy są *Statuta primaria Praemonstratensis Ordinis* (ap. *Le Paige* p. 784—829), podzielone na cztery *Distinctiones*. Na końcu ich czytamy: „Hoc Statutum Capituli 24-ti actum A. D. 1294.” Ponieważ u norbertanów wszelkie ustawy, zanim moc prawa otrzymają, muszą przez trzy z rzędu kapituły jeneralne być roztrząsane, więc z powyższej notatki wypływa, że *Statuta primaria* dopiero w r. 1294 ostatecznie przyjęte zostały (w 1290 pierwszy raz przedstawione). Później, z rozporządzeń nowszych, nie wiadomo kiedy ułożoną została, zawsze jednak przed XVI wiekiem, *Distinctio quinta* (ibid. p. 832—840). Prawodawca wyraźnie zastrzega, że wszelkie przekroczenia ustaw, w tym kodeksie zawartych, o ile nie jest nacechowane pogardą ich, pociąga za sobą karę, ale nie grzech, chyba że odnosi się do trzech istotnych ślubów zakonnych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości: „*Institutiones vero, quas praesenti libro conscripsimus, non ad culpam obligare transgressores intelligimus, sed ad poenam, nisi aliquis eas transgredi praesumpserit ex contemptu; excipiuntur tamen illa tria, quae de substantia ordinis dignoscuntur, videlicet abdicatio proprii, votum obedientiae et votum continentiae, sive castitatis...*” (*Stat. prim. prolog.*).

#### 14.

*Vita I Norberti* (c. 12; ap. *Pertz* XII 682) powiada, że na Boże Narodzenie 1121 r. sprowadził z sobą święty Norbert do Prémontré

około 30 kleryków i laików: „habens clericorum et laicorum fratres circiter triginta novicios.“ *Vita II* liczy w tymże czasie około 40 kleryków, t. j. kapłanów, djakonów etc. i laików wielką liczbę (quamplurimis laicis). Z nimi wykonał święty założyciel pierwszy raz professję 25 Grud. 1121 r. Piszący przed r. 1150 Herman z Laon (*Hist. restaur. abb. tornac.*, ap. Pertz XII 662) świadczy, że w niespełna 30 lat po nawróceniu św. Norberta (więc ok. 1145), liczono prawie 100 klasztorów jego obserwy w różnych stronach świata: „nam cum necdum conversionis ejus (Norberti) tricesimus annus sit, jam fere centum monasteria a sequacibus ejus per diversas orbis partes constructa audivimus; ita ut etiam in Jerusalem usque regula eorum servetur.“ *Albericus monach. Trium fontium* (Chron. ad an. 1119; ap. *Leibnitz*, *Accession. hist.*, Lips. 1698, i osobno, Hannov. 1698) około r. 1246 liczy *trecentas quinquaginta abbatius*. Spis klasztorów, podany przez ks. K. L. Hugo, we wstępie do tomu I *R. czników zak. norb.* pokazuje, że ani Herman ani Alberyk wcale nie przesadzili: owszem, naliczyliśmy, do r. 1145, 175 klasztorów męzkich i żeńskich. W samej Polsce w ciągu XII wieku powstały klasztory: pod Kaliszem, później przeniesiony pod Wrocław, pod Brzeskiem, w Strzelnie, w Zwierzyńcu, Witowie, Busku, pod Płockiem. Ale za to niezmiernie hyperbolicznie wyglądają podania, nie wiadomo z jakiego wieku pochodzące, które z Lairuelza (*Optica regularium*, Mussiponti 1603) wypisuje Miraeus (*Ord. praem. Chron.* na końcu przed *Index rerum*) i inni. Według Lairuelza, na murze klasztoru Slaga (Schlägl w Austrii Wyższej) był napis: „Naliczono po całym świecie 1,800 klasztorów tej białej rodziny przed rokiem 1200-ym, t. j. 1,300 męzkich, 500 żeńskich, nie licząc przeorstw (prioratus) i innych domów mniejszych;— a w klasztorze Oberzell, pod Wirzburgiem, — dodaje Lairuelz: „ex vetusto codice monasterii Steinfeldensis sic legitur: *Haec est summa claustrorum sive monasteriorum ordinis praemonstratensis: mille abbatiae, trecentae praepositurae, coenobia vero sanctimonialium sunt quingenta. Insuper in ordine praefato sunt sedecim eppatus: de his sunt septem archieppi et novem dioecesani eppi.*“ Też te treści napisy znajdowały się, jak podaje Le Paige (*Bibl.* p. 325), w Prémontré, w Knechtsteden (blizko Kolonji) i w innych opactwach. Tę statystykę norbertańską pragnęli mieć zaświadczoną przez Stolicę Apostolską r. 1344 (*Hugo*, *Annal.* I praef. n. XIV); wciągnął też ją do swego dzieła Paweł Morignus (*Historia delle origine di tutte le religioni*, Venet. 1590 c. 57; ap. *Le Paige* l. c.); powtarzają inni historycy. Ale czy to prawda, — zobaczmy.

ulożon  
dom m  
Le Pe  
regula  
nych  
Hugo  
Praem  
wspom  
opactu

w Be  
mur,  
kiej  
louis  
samej  
cja st  
2 kla

15.

Mam przed sobą katalogi klasztorów: jeden urzędowy, bo ułożony na kapitule jeneralnej roku 1320, z oznaczeniem, ile każdy dom ma płacić rocznej składki do Premonstratu; jest ten katalog ap. *Le Paige*, Bibl. p. 326 — 344; — drugi Lairuelza (w jego *Optica regularium*, 1603; ap. *Miraem* l. c.); — trzeci, na podstawie rękopiśmiennych dokumentów ułożony (r. 1734) przez historjografa zakonu K. L. Hugo i zamieszczony na końcu przedmowy w tomie I *Annalium Ord. Praemonstratensis*. Podajemy statystykę porównawczą klasztorów, wedle wspomnianych trzech źródeł. *Circariae* (prowincje) norbertańskie liczyły *opactw, probostw* (praepositurae) i *kollegjów*:

	według spisu z r. 1320.	według Lairuelza.	według K. L. Hugo.
Circaria Francji . . . . .	23	20	31
„ Floreff <sup>1)</sup> . . . . .	15	16	20
„ Pontivy <sup>2)</sup> . . . . .	12	13	16
„ Brabancji . . . . .	23	21	26
„ Flandrji . . . . .	10	8	15
„ Westfalji . . . . .	39	17	44
„ Wadgassen <sup>3)</sup> . . . . .	19	3	25
„ Ilfeld <sup>4)</sup> . . . . .	15	2	21
„ Lotaryngji . . . . .	20	22	32
„ Anglji północnej (Angl. borealis) i Szkocji . . . . .	15	5 <sup>5)</sup>	32
„ Anglji środkowej (A. medianae) } . . . . .	12	2	18
„ Anglji południowej . . . . .	11	3	11
„ Irlandji (Hybernia) . . . . .	6	1	6
„ Normandji . . . . .	14	12	13 <sup>6)</sup>

<sup>1)</sup> *Floreffia*, w djec. leodyjskiej (Liège, Lüttich), potem namurskiej, w Belgji, miejscina nad rz. Sambre, w południowo-zachodniej stronie od Namur, półtorej godziny drogi od tegoż miasta. — <sup>2)</sup> *Pontivia*, miasto we francuzkiej Bretanji, przezwane Napoléonville. — <sup>3)</sup> *Vadegotia*, nie daleko od Saarlouis w Lotaryngji. — <sup>4)</sup> *Iveldia* (*Yveldia*), różne od Alfald, chociaż leży w tej samej prowincji hanowerskiej, w obwodzie Hildesheim. — <sup>5)</sup> U Lairuelza Szkocja stanowi prowincję oddzielną od Anglji północnej: pierwsza liczy 3, druga 2 klasztory. — <sup>6)</sup> W r. 1320 Normandja dzieliła się na 2 cyrkarje; u Lairuelza

	według spisu z r. 1320.	według Lairuelza.	według K. L. Hugo.
Circaria Gaskonji (Waskonji).	16	11	15
„ Hiszpanji . . . . .	25	22	42
„ Burgundji . . . . .	8	8	9
„ Auvergne ( <i>Arvernicae</i> ).	5	6	8
„ Fryzji . . . . .	23	14	55
„ Szwabji i Bawarji. .	23	24 <sup>7)</sup>	35
„ Czech i Morawji . .	18	12 <sup>8)</sup>	33
„ Polska . . . . .	14	6	14
„ Inflancka . . . . .	1 Ryga	1	1
„ Węgierska . . . . .	39	13	64
„ Danji i Norwegji. .	9	4 <sup>9)</sup>	14
„ Sławonji. . . . .	5 <sup>10)</sup>	2	11
„ Grecji i Jerozolimy .	12 <sup>11)</sup>	10	15
„ Saksonji. . . . .	17	6	29
Razem . . . . .	449	284	655

16.

Winniśmy objaśnić, że pierwsza ogólna liczba, 449, przedstawia ilość klasztorów większą, niż była rzeczywiście w r. 1320; Le Paige bowiem, w urzędowym onym wykazie, zamieścił fundacje późniejsze, od r. 1320 aż do swoich czasów. Widzimy tam np. klasztor łączycki, założony dopiero w pierwszych latach XVII wieku. Katalog Lairuelza zdaje się przedstawiać rzeczywisty stan zakonu pod koniec XVI wieku, t. j. w czasie, kiedy już upadła znaczna liczba opactw (ob. niżej n. 53). W wykazie wreszcie podanym przez ks. Hugo, znajdujemy klasztory, jakie kiedykolwiek były założone od 1121—1734 roku, choćby chwilowo tylko istniały, które upadły przed, lub po r. 1320; niekiedy jeden

i u K. L. Hugo stanowi tylko jedną. — <sup>7)</sup> U Lairuelza *circaria Sueviae* 12 klasztorów, *circaria Bavariae* także 12. — <sup>8)</sup> U Lairuelza *circaria Bohemiae* klasztorów 6, *circaria Moraviae* tyleż. — <sup>9)</sup> U Lairuelza *circaria Daniae* 1 klasztor, *circaria Nomargiae* (1) 3 klasztory. — <sup>10)</sup> W wykazie r. 1320 prowincja ta nosi tytuł *circaria Sanctandreae et Slavoniae*. — <sup>11)</sup> W wykazie z r. 1320 są dwie prowincje: *circaria Graeciae et Jerosolymitana* — klasztorów 4; — druga *circ. Romana seu Tusciae et Calabriae* — kl. 8; u Lairuelza trzy: *circ. Graeciae*, *circ. Jerosolymitana* i *circ. Romana*; wszystkie trzy u K. L. Hugo stanowią jedną *circ. Gruetiae et Jerosol.*



i ten sam klasztor, zwłaszcza taki, który dawno istnieć przestał, figuruje kilka razy, dla tego, że albo był przenoszony w różne miejscowości, albo w różnych dokumentach rozmaicie bywał nazywany. Z tego widocznym jest, że przez całe sześć wieków (1121—1720) więcej nad 655 klasztorów nigdy nie istniało; i że podanie o 1,800 opactwach i prepozyturach, jakoby przed r. 1200 założonych, jest przechwałką. Nawet na trzecią część tej cyfry krytyka nie może przystać. Łatwo o tém przekonamy się z wykazu ks. Hugo. Podaje on przy klasztorach datę założenia, tak, iż można dojść, ile ich w którym roku powstało; przy wielu nie ma żadnej daty, lecz to właśnie przyjmujemy za oznakę, że fundacja jest bardzo dawną i odniesiemy ją do XII w., chociaż często niezawodnie mylnie. Według więc wspomnianego wykazu, powstały: w r. 1121—klasztory 4; 1122—kl. 4; 1123—kl. 5; 1124—kl. 5; 1125—kl. 9; 1126—kl. 8; 1127—kl. 1; 1128—kl. 6; 1129—kl. 3; 1130—kl. 14; 1131—kl. 10; 1132—kl. 4; 1133—kl. 8; 1134—kl. 6; 1135—kl. 9; 1136—kl. 5; 1137—kl. 8; 1138—kl. 11; 1139—kl. 6; 1140—kl. 14; 1141—kl. 3; 1142—kl. 5; 1143—kl. 4; 1144—kl. 5; 1145—kl. 18. Razem do r. 1145 powstało klasztorów 175, których data założenia jest wiadomą. Nieznanej daty wszystkich jest 165;—niechby połowa tego (82) powstała w pierwszych 24 latach istnienia norbertanów, to do roku 1145 mieć będziemy 257 opactw i prepozytur; czyli o 157 więcej, niż naliczył spółczesny św. Norbertowi Herman z Laon, a o niecałe 100 mniej, niż podaje jednym wiekiem późniejszy Alberyk (ob. wyżej n. 14). W latach 1146—1199, według spisu ks. Hugo, przybyło klasztorów prawie drugie tyle (266), t. j. 183 wiadomej daty, 83 niewiadomej. Więc cyfra opactw i prepozytur przez wiek XII mogła dojść najwyżej do 523. Jakże to daleko do 1,800! Gdyby ów statystyk, który naliczył 1,300 samych męzkich klasztorów, nie wykluczał z tej cyfry przeorstw i innych domów mniejszych, czyli tak zwanych *kurji* albo *granji* (ob. wyżej n. 9) i *parafji*, należących do zakonu, możnaby mu uwierzyć; ale to wyłączenie całą jego wiarogodność obala. Owe 520 prawie klasztorów rozsiane były do r. 1200 po wszystkich stronach Europy; trzy założono w Palestynie (1137—1141 r.); Węgry posiadały najwięcej (39 liczy katalog r. 1320; 64 Hugo); w krajach słowiańskich środkowej Europy zajmowały najwyższe stanowiska (biskupstwa: brandeburskie, hawelberskie, raceburskie) i najwięcej przyczyniły się do nawrócenia ich na wiarę Chrystusową.

dlug  
Hugo.

5  
2  
9  
8  
5  
5  
3  
4  
1  
4  
4  
1  
5  
9  
5

dstawia  
e Paige  
sze, od  
eki, za-  
airuelza  
wieku,  
n. 53).  
asztory,  
chwilo-  
y jeden

12 kla-  
klaszto-  
tor, cir-  
osi tytuł  
owinacje:  
Tusciae  
a i circ.  
et Jerosol.

17.

O liczbie zakonników można sobie wytworzyć pojęcie z tego, co ok. r. 1150 opowiada Herman z Laon o Walterze, opacie św. Marcina w Laon, iż ten, w ciągu lat 1124—1136, zebrał przeszło 500 braci <sup>1)</sup>. Samo z siebie wypływa, że w Premontre musiało być najmniej tyleż. W Verdun miało przebywać 300; w Muncorot (?) w Szwabji—200 zakonników (*Taiée*, Premontre I 24 nota). Co do liczby zakonnic: wspomniony Herman świadczy, że w różnych zabudowaniach samego opactwa Premontre, za jego czasów (pisał ok. r. 1150), znajdowało się przeszło tysiąc konwerek, zachowujących najściślejszą karność klasztorną <sup>2)</sup>, a ogólna ich cyfra po wszystkich klasztorach wynosiła dziesięć razy tyle <sup>3)</sup>. Szybki ten wzrost wypływał z ówczesnego ducha religijnego. Były to czasy pobożnego zapału, który pchał krzyżowców na Wschód, dla wydobycia grobu św. z rąk niewiernych; który zapelniał klasztory cysterskie i klunjackie, odznaczające się surowością życia, tą właśnie surowością czynił je ponętnymi. Zakon więc norbertanów, jako wznowiający surowe życie anachoretów, mile został powitany. Dodajmy, że duchowieństwo świeckie, mając uposażenie feudalne, prowadziło powiekszej części życie panów feudalnych, dla ludu niebardzo było przystępnem. Gdy więc zjawił się św. Norbert, gdy wszedł między lud, zajął się jego moralnym podniesieniem, gdy i o materialnych potrzebach pamiętał, gdy z siebie dał przykład abnegacji i umartwienia, stał się odrazu popularnym. Widząc jego pożyteczną działalność, biskupi i możni pano-

<sup>1)</sup> Dwa razy to samo powtórzył Herman. Raz w dziełku *De miraculis S. Mariae Laud.* III 5 (ap. *Pertz XII 657*): „Ut infra duodecim annos plus quam quingentorum fratrum Deo servientium ibi (u św. Marcina w Laon) conventus inveniretur.“—Drugi raz w *Hist. restaur. abbatiae Tornac.* c. 85 (ibid. p. 662): „cui (Waltero) Deus tantam gratiam contulit, ut hodie in ipsa ecclesia fere quingenti fratres degere videantur.“

<sup>2)</sup> Sed etiam feminarum cohortes idem Norbertus ad Deum convertere studuit, ita ut hodie in diversis eiusdem ecclesiae (Praemonstratensis) locis plus quam mille videamus conversas tanto rigore et silentio Deo servire, ut in districtissimis coenobiis monachorum vix similem religionem possit aliquis invenire. *Herman. Laud.*, De mirac. S. M. L. III 6.

<sup>3)</sup> Cotidie videmus feminas non modo rusticas et pauperes sed potius nobilissimas et ditissimas, tam viduas juvenculas, quam etiam puellulas... ad illius institutionis monasteria festinantes... ut plus quam decem millia feminarum in eis hodie credamus contineri. *Herman. Laud.* op. c. III, 6.

wie niejako prześcigali się w rozprzestrzenianiu tak pożytecznej instytucji, chcąc mieć nietylko *pios apud Deum exoratores*, ale i gorliwych nauczycieli zakonu Bożego. Teobald hr. Szampanji chciał oddać całe swoje obszerne hrabstwo, a Gotfryd hr. na Kappenbergu oddał wszystkie posiadłości na rzecz instytucji Norbertowej (ob. wyżej str. 16); Bartłomiej bp lauduński był tak dla niej hojnym, że jego następca Walter musiał wystąpić (ok. 1157) z akcją o unieważnienie pewnych darowizn, jako uczynionych z krzywdą dóbr biskupich (dokumenty ob. *Le Paige*, Bibl. p. 430—435); biskupi oddawali parafje w ręce kapłanów norbertańskich, bo widzieli w nich gorliwych apostołów. Wreszcie i klasztory ówczesne, mianowicie kanoników regularnych, oraz inne, które nie przyjęły były reform: cysterskiej, klunjackiej i t. p., coraz więcej traciły ducha zakonnego, często nawet wpływ ujemny przez swoje życie wywierały. Z tego powodu biskupi i fundatorowie, żeby zakonników złych zastąpić dobrymi, odbierali fundacje tamtym, a oddawali norbertanom; czasem układali się z kolegjami kanonickimi i skłaniali je do ustąpienia na rzecz nowej instytucji; często znów same opactwa kanoników regularnych poddawały się reformie św. Norberta i pod jego władzę przechodziły.

## 18.

Pierwsi mieszkańcy Premonstratu, jak zwykle początkujący zakonnicy, okazywali wielką gorliwość w zachowaniu obserwy klasztornej. Niektórzy tak byli ożywieni duchem umartwienia, że im się praktyka premonstrateńska wydawała za łagodną i przechodzili do surowszej. Powstawały ztąd spory między norbertanami a innemi zakonami. Cysterscy bowiem i klunjaccy opaci, wyzyskując powyższą okoliczność na swoją korzyść, lepszych zakonników przeciągali do siebie. Musiały się często wydarzać tego rodzaju namowy i odstępstwa, skoro opat Hugo I u Innocentego II wyjednał (1137) przywilej, że zakonników i konwersów norbertańskich, bez pozwolenia ich zwierzchników, żadna kongregacja przyjmować nie może (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 421, 623). Najpierwszy dobrodziej Premonstratu, bp lauduński Bartłomiej, tymże duchem był przejęty: zrzekłszy się bowiem bpstwa (1151), wstąpił nie do protegowanych przez siebie kanoników, lecz do cystersów (cf. ib. p. 430). Przy takim duchu, oraz przy niewielkiej liczbie klasztorów, ścisły i ustawiczny nadzór nad braćmi był rzeczą zbyteczną. Opat, lub prepozyt i może jeden pomocnik (przeor) wystarczali pod tym względem. Gdy zaś liczba i kla-

sztorów i zakonników wzrosła i gdy, co za wzrostem nieuchronnie idzie, pierwotna żarliwość ustawać, a nadużycia wkładać się zaczęły, potrzeba było i hierarchję rozszerzyć i kontrolę pod względem obserwacji wzmocnić. Lecz powiedzmy pierwej o członkach zakonu, ich formowaniu, oraz życiu codziennem.

## 19.

„Bracia“ dzielą się na dwie kategorie: na duchownych (*fratres clericici*) i świeckich (*fratres laici*), jak w każdym zakonie; lecz u norbertanów pierwsi nazywają się „kanonikami“ (*canonici*), drudzy „nawróconymi“ (*fratres conversi*). Jakkolwiek jedni i drudzy są prawdziwymi „zakonnikami“, bo składają jednakowe śluby, jednakże *conversi* nie mają takich praw, jak „kanonicy:“ nie należą do narad, nie piastują urzędów; są tylko rzemieślnikami, posługaczami, pracują w polu, ogrodach i t. p. Ubiorem mało się różnią od „kanoników“ (ob. wyżej n. 12). Kwalifikacje też od jednych i drugich, przy wstąpieniu wymagane, są zupełnie różne. Wstępujący na „kanonika“, musiał być zdolnym do słuchania nauk teologicznych, aby mógł kiedyś otrzymać święcenia kapłańskie. Konwers nie potrzebował nic umieć, nawet pacierza; żądano tylko, aby miał lat 25 i był zdatny do pracy ręcznej (*Stat. prim. d. I. c. 15; Innoc. IV 9 Mar. 1245, ap. Le Paige p. 794, 664*). Później zmniejszono wiek potrzebny do lat 20 (*Statuta a. 1630, dist. I c. 16, 9*). Podczas nowicjatu, konwers uczy się modlitw i karności zakonnej: „interim de orationibus suis et disciplina ordinis melius instruantur“ (*Stat. prim. I 15*). Modlitwy te są: *Pater noster, Credo, Ave Maria, Confiteor*, psalm *Miserere*, oracje przed i po jedzeniu. *Statuta primar.* (d. IV c. 11) pozwala ją tego uczyć się konwersom: „addiscere licebit *conversis*“; innych nauk żadnych, nawet książek nie wolno: „Nulli vero libelli permittantur eisdem“ (*ibid.*). *Statuta* z r. 1630 (d. II c. 24, 3. 4) wymagają od konwersa, żeby już przy wstąpieniu umiał te same modlitwy, jak wyżej, i jeszcze: przykazania boskie, przykazania kościelne, psalm *De profundis* i ministranturę; wyuczenie się katechizmu zostawiono na później. „Kanonik“ śpiewa godziny kapłańskie w chórze; — konwers, zamiast officium, odmawia pewną liczbę *Pater noster* i in. swoich modlitw z pamięci (*ibid.* 6—11); więc nawet czytać nie potrzebował. *Conversi* nie należą do kapituły codziennej razem z kanonikami, lecz odbywają ją osobno, pod przewodnictwem kanonika, którego opat wyznacza, a nawet laika (*Stat. prim. IV 11*). O konwersach pierwszą wzmiankę spotykamy

w bu  
wszy  
świec  
miał  
t. zw  
chór  
(dist  
jedn  
Klas  
ciaż  
tucji  
kich  
sów  
ich o  
p. 2

chnc  
opat  
Odn  
wan  
kolo  
d. I  
noni  
124  
c. 1  
habi  
163  
prze  
czys  
*Pron*  
*Stat*  
ści,  
wiąc  
nunt  
tuta

w bulli Innocentego r. 1137 (ap. *Le Paige* p. 421, cf. 623). W pierwszych latach zakonu na konwersów wstępowali nieraz wielcy panowie świeccy, hrabiowie, książęta; jeden nawet z królów szkockich (Roard) miał być konwersem (*Le Paige* p. 311). Niższymi od konwersów są t. zw. *darowani* (*donati*). Właściwie nie są oni zakonnikami i do chóru nie chodzą; pełnią niższe posługi w klasztorze. Statuta z r. 1630 (dist. II c. 24) każą im nosić ubiór *kroju* świeckiego, lecz *koloru* jednostajnego szarego, i pozwalają ich przyjmować po 20 roku życia. Klasztor ich żywi i odziewa, dopóki w nim zostają; po wypędzeniu, chociażby co złożyli, nie nie zwraca. „Darowani“ powstałi zapewne z instytucji „braci do pomocy“ (*fratres ad succurrendum*) czyli tercjarzy świeckich, którzy, na świecie żyjąc, zobowiązywali się do pełnienia przepisów zakonnych, o ile z powołaniem ich stanu pogodzić się dały; jedyną ich oznaką był krótki szkaplerz, noszony pod odzieżą świecką (*Le Paige* p. 23. 311).

## 20.

Każdy nowo-wstępujący do zakonu, czyli postulant, skoro zwierchność klasztorna uzna go zdatnym, uroczyście otrzymuje habit z rąk opata, zostaje nowicjuszem i odbywa dwuletnią próbę (nowicjat). Odnosi się to do „kanoników“ zarówno, jak do „nawróconych.“ „Darowani“ są nowicjuszami przez rok tylko; noszą wtedy ubiór, pod względem koloru i kroju, całkowicie świecki (*Stat.* 1630, d. I c. 15, c. 16, c. 18; d. II c. 24). Po nowicjacie następuje *ślubowanie* (*professio*). „Kanonik“ nie może ślubować przed ukończeniem lat 18 (*Innoc. IV* 9 Mar. 1245, ap. *Le Paige* p. 664; *Stat. prim.* I 15, V 5; *Stat. a.* 1630, d. I c. 17, 2); konwers, przed rokiem 20-ym, dawniej przed 25-ym, nawet habitu otrzymać nie powinien (*Innoc. IV* l. c.; *Stat. prim.* I 15; *Stat.* 1630, d. I c. 16, 9). Ślubujący, wobec konwentu na kapitule, w ręce przełożonego, wyrzeka się świata i własności, przyrzeka posłuszeństwo, czystość, ubóstwo i życie wspólne, mówiąc: *Renuntio saeculo et proprietati. Promitto obedientiam, castitatem et communem vitam.* Taką formę podają Statuta r. 1630 (dist. I c. 17), dążące do przywrócenia dawnej ścisłości, i taka musiała być pierwotnie, jako zawierająca trzy śluby, stanowiące istotę zakonu; lubo *Statuta primaria* (I 15) mówią tylko: „Renuntiabunt proprietati, promittentes obedientiam et castitatem,“ a Statuta z r. 1505 zostawiają ten punkt nietkniętym, jak był w „Statuta

Św. Norbert.

primaria.“ Z kapitulacza idą wszyscy do kościoła; tu opat śpiewa Mszę św., podczas której ślubujący odmawia rotę przysięgi zakonnej <sup>1)</sup>, podpisuje ją, lub (gdy pisać nie umie) znaczy krzyżykami i oddaje do archiwum klasztornego (*Stat. r. 1630, d. I c. 17*). „Darowani“ czynią akt notarialny, przez który siebie i całą swoją własność (o ile nie rozdali przedtém) zapisują na dożywotnią służbę konwentu, poczem, w jakimkolwiek języku, składają proste przyrzeczenie tej formy: *Ego N. dono me, meaque omnia quae possideo, ecclesiae N. et promitto conversionem morum et emendationem vitae. Promitto etiam quāmdiu hic futurus sum, paupertatem, castitatem et obedientiam perfectam tibi reverendo Patri N. et legitimis successoribus tuis. Promitto etiam quod hanc congregationem sponte non deseram, et quod, quando ob mea demerita, vel ob causas in statutis expressas dimittar, recedam nec contradicam ullo modo. Sic promitto et spondeo* (*Statut. 1630, dist. II c. 24, 34*).

## 21.

Jak w zakonach benedyktyńskich i innych dawniejszych, tak i w norbertańskim jest przywiązanie do klasztoru (*stabilitas in loco*), w którym profess składa śluby zakonne. *Offerens trado meipsum ecclesiae N.*—mówi ślubujący; posłuszeństwo przyrzeka opatowi miejscowemu. Opat, któryby poważył się wcielić do swego klasztoru kanonika, konwersa, a nawet donata, należącego do innego opactwa, popada w klątwę (*Statuta a. 1630, dist. IV c. 22, 1*). *Stabilitas* jednak nie jest bezwzględna: dla przyczyny słusznej, może nastąpić przeniesienie (*emissio*) z jednego do drugiego klasztoru. Wizytatorowie, zwiedzający co 3 lata prowincję, obowiązani są wglądać, między innemi i w to, czy *emissio* miała słuszne powody; jeżeli nie, — powinni wypuszczonego odesłać do miejsca, z kąd

<sup>1)</sup> Według *Statuta r. 1630, dist. I c. 17*, forma ślubów zakonnych taka: *Ego frater N. offerens, trado meipsum ecclesiae N. et promitto conversionem morum meorum, emendationem vitae et stabilitatem in loco. Promitto etiam paupertatem, castitatem et obedientiam perfectam in Christo, secundum Evangelium Christi et Regulam s. Augustini, tibi Patri N. et successoribus tuis, quos conventus ecclesiae hujus, secundum formam ordinis canonice elegerit, vel receperit.* Jest to rota „kanoników;“ konwers mówi: *Ego fr. N. ad statum conversorum assumptus offerens trado* i t. d. *Statuta primaria* (r. 1294), ani *Statuta* z r. 1505 nie czynią różnicy między professją „kanonika“ a konwersa; w jednych i drugich rota professji ta sama, co w *Statutach r. 1630*; opuszczono tylko wyrazy: *paupertatem* (1) i *vel receperit*.

przy  
wszy  
niek  
go  
może  
dzen  
t. j.  
ani  
skazi  
z 6  
nego  
i ode  
nym  
Bibl.  
wyzn  
dist.  
zgors  
praw  
dacja  
15,  
powo  
czony  
niu n  
zakon  
i wy

chóru  
Bibl  
*Statut*  
num;  
nicy p

in hyc  
Praem.

przybył (ib. c. 18, 2). Jeżeli klasztor jeden popadnie w nędzę tak, iż wszystkich członków swoich utrzymać nie jest w stanie, może odesłać niektórych do innego, zamożniejszego, a ten obowiązany przyjąć biednego (ib. dist. III c. 12). Wybrany na opata przez klasztor drugi, nie może być zatrzymanym przez rodzony (ib. dist. IV c. 12, 30). Wypędzenie następuje dopiero wtedy, gdy zakonnik okaże się niepoprawnym, t. j. gdy, mimo wszelkich upomnień, ani występków swoich zaprzestać, ani pokuty przyjąć nie chce (dist. III c. 13, 1); wprzód zaś generał skazuje go na post, pokutę i więzienie całoroczne; potem składa nań sąd z 6 opatów i, po formalném przeprowadzeniu procesu, po wyroku, z winnego zdejmują odzież zakonną, ubierają w suknie księdza świeckiego i oddają pod jurysdykcję bpa. Wypędzony jest ipso facto suspendowanym (ib. n. 2—7; cf. przywilej Innocentego II z r. 1137, ap. *Le Paige*, Bibl. praem. p. 421). Na przestępców, którzy dają nadzieję poprawy, wyznacza się więzienie lżejsze, lub cięższe, do lat trzech (*Stat. a. 1630*, dist. III c. 14, 10), albo odesłanie do innego opactwa, jeżeli w swoim bez zgorzenia trzymani dłużej być nie mogą (ib. c. 12). Za zbrodnie, które prawo kryminalne świeckie karze śmiercią, a prawo kanoniczne degradacją, zakonnik ponosi więzienie dożywotnie o chlebie i wodzie (ib. c. 15, 1...). „Darowani“ mogą być wydalen: jeżeli nie odpowiadają swemu powołaniu, są nieposłuszni, oddają się pijaństwu, wszeteczeństwu, naznaczonych robót wypełniać nie chcą i t. p. Gdy po kilkakrotném upomnieniu nie poprawiają się, opat, za radą przeora, podprzeora i kilku starszych zakonników, zawiadamia generała lub wikarjusza jego, albo wizytatorów, i wypędza niepoprawnego (ib. dist. II c. 24, 24...).

## 22.

Codzienne zajęcie norbertanina jest następujące: O północy idzie do chóru. Przepis co do wstawania o północy był od początku (*Le Paige*, Bibl. p. 228); zaniebdywano go jednak w chwilach zwolnienia reguły; już *Statuta primaria* nie oznaczają pory, w której należy rozpoczynać *Matutinum*; na początku w. XVII wizytatorowie nie śmieją nalegać, aby zakonnicy przerywali sobie nocny spoczynek <sup>1)</sup>; lecz *Statuta* z r. 1630 (dist. I c. 2)

<sup>1)</sup> *Le Paige*, w *Relictum pro monast. de Insula Dei* r. 1615: „Matutinae in hyeme hora quinta, in aestate hora quarta matutina canantur“ (*Biblioth. Praem.* p. 1003). Gdzieśindziej przywracać podówczas zaczęto nocne wstawanie;

przywracają pierwotną obserwę. W chórze śpiewa się matutinum podwójne: jedno de festo, drugie de Beata M. V. (*Le Paige*, *Bibl. Praem.* p. 225). Po ukończeniu *Laudes* wracają wszyscy do cel swoich na krótki spoczynek; drugi raz wstają na prymę (*Stat. prim.* d. I. c. 3) przed godziną szóstą (*Relictum Le Paige'a* w jego *Bibl. Praem.* p. 1014; *Statuta* r. 1630, dist. I c. 8). W dawniejszych ustawach nie znajdujemy wzmianki o medytacji; wprowadzoną była zapewne w XVI w. i nakazana przed prymą <sup>1)</sup>. Po prymie następowała Msza konwencka, której słuchali klerycy; kapłani odprawiali Msze przy ołtarzach bocznych. Około godziny 9 rano dzwonek zwoływał „kanoników“ wszystkich do kapitułarza (*capitulum*) na kapitułę codzienną, zwaną także *capitulum* <sup>2)</sup>, po której w chórze odprawiano mniejsze godziny (tercję i sekstę), Mszę uroczystą. Na tém kończyły się przedpołudniowe zajęcia w kościele i w chórze. Jeżeli dzień był postny, nonę śpiewano przed Mszą; w poście wielkim dodawano: po kapitule psalmy pokutne, po Mszy — nieszpory (*Le Paige*, *Bibl.* p. 1014; cf. *Stat. prim.* d. I c. 6 et 7). Czas obiadu *Statuta* z r. 1630 naznaczają (dist. I c. 8, 12) na godzinę 11; dawniejsze nie określają chwili. Obiad nazywa się skromnie posiłkiem (*refectio*). Z refektarza dawniej szli wszyscy do chóru, przy śpiewie psalmu *Miserere*, odmawiali modlitwy dziękczynne, nonę i nieszpory, jeżeli te nie były odmówione przed obiadem (*Stat. prim.* I 11); w późniejszych czasach, między obiadem a noną (respective niesporami) wprowadzono godzinę rekracji (*Stat. a.* 1630, d. I c. 8, 13). *Wieczerja* (*coena*) o godzinie 5 lub pół do szóstej, w dni postu *kolacja* (*collatio*) o godzinę później (ib. c. 8, 19. c. 12, 32). Po wieczery czy kolacji, dziękczynienie w chórze, *Completerium*, benedykcja i aspersion; poczem kaptur na głowę i do dormitarza (*Stat. prim.*, d. I c. 12 i 13). *Statuta* z r. 1630 (dist. I c. 8) każą *Completerium* odprawiać o godzinie 7, potem odbyć w dormitarzu rachunek sumienia przez kwadrans, a spać

więc także *Le Paige* w *Relictum* dla klasztoru de Bella Stella mówi: „Matutinae, quae ob bellicos et plusquam civiles tumultus in quartam usque horam dilatatae erant, media nocte..., juxta antiquissimum probatissimumque Praemonstratensis ecclesiae morem, prout Pater prior paucis abhinc diebus facere incoepit, ... percantetur“ (*Bibl. Praem.* p. 1013, cf. p. 1021).

<sup>1)</sup> *Relictum Le Paige'a* z r. 1615 (ob. jego *Bibl. Praem.* p. 1011. 1014. 1018. 1021) i *Statuta* z r. 1630 (dist. I c. 8) nakazują medytację.

<sup>2)</sup> Pulsus ad *Capitulum*, quod semper in *Capitulo* et nunquam in ecclesia cantabitur..., juxta multis retro saeculis probatam ecclesiae et ordinis praemonstratensis consuetudinem dabitur hora nona antemeridiana (*Relictum Le Paige'a* l. c. p. 1014).

o go  
obiec  
rozm  
fekt  
nie o  
woli,  
nauk  
kapit  
scach  
konn  
dnia

parag  
święt  
genti  
opisa  
tach  
i wsz  
mówi  
lium.  
potén  
tają  
tania  
zmar  
ny i  
nia o  
chór  
cją  
u na  
żyć,  
ustaw  
wan  
napo  
młod  
w ka  
dist.



o godzinie 8; na wspólną pogawędkę naznaczają dwie godziny: jedną po obiedzie, drugą po wieczery (*kolacji*); zresztą przez cały dzień nie wolno rozmów prowadzić. Jedząc, wszyscy słuchają czytania. Za obrębem refektarza jeść ani pić nie wolno, chyba gdy przełożony pozwoli. Czas, nie objęty niniejszym rozkładem, poświęca się zatrudnieniom, według swej woli, lub rozkazu przełożonych; w nim także mieścić się powinien plan nauk dla kleryków. Dyspensować od powyższego regulaminu może tylko kapituła jeneralna, lub opat-jenerał. Norbertanie mieli w różnych miejscach przy uniwersytetach kollegja, w których przebywała młodzież zakonna, dla kształcenia się w naukach teologicznych; w nich porządek dnia z natury rzeczy musiał być inny.

### 23.

Kapituła codzienna, o której nadmieniliśmy w poprzednim paragrafie, jest instytucją jedną z trzech, najusilniej zaleczanych przez świętego założyciela (ob. wyżej n. 9): „*Commendabat... excessuum et negligentiarum in capitulo et ubique emendationem...*“ Sposób jej odprawiania opisany w *Statuta primaria* (dist. I c. 5) i prawie tak samo w Statutach r. 1630 (dist. I c. 7). O naznaczonej godzinie zakrystjan dzwoni i wszyscy *canonici*, czyli *fratres clerici*, wchodzą do kapitułarza. Lektor mówi: *Jube Domne benedicere*; przewodniczący błogosławi: *Divinum auxilium...*; konwent odpowiada *Amen*. Lektor odczytuje Martyrologium dnia, potem przewodniczący dodaje: *Pretiosa in conspectu Domini*; dalej czytają się: pewna część Reguły; imiona tych, którzy powołani są do czytania i przodowania w śpiewie w ciągu dnia; z Nekrologu imiona zmarłych, przypominając, że to rocznica, lub dzień trzydziesty, albo inny ich śmierci; nadesłane z innych klasztorów *brevia*, czyli uwiadomienia o zejściu braci. Po tém wszystkiém przewodniczący mówi: *Benedicite*; chór odpowiada: *Dominus*. Dotąd, jak widzimy, kapituła jest kontynuacją prymy. Następuje prawdziwa kapituła, z której poszło używane u nas wyrażenie: wytrzeć komu kapitułę. Każdy, kto sam chce się oskarżyć, albo jest oskarżonym przez drugiego o przekroczenie jakiego przepisu ustaw zakonnych, występuje na środek i wyznaje, albo bywa wywołany w a n y m (*clamatio, proclamatio*) i słucha zarzutu, upada krzyżem, przyjmuje napomnienie z pokutą i wraca na miejsce. Porządek zaczyna się od najmłodszych kanoników professów; konwersi bowiem wcale nie biorą udziału w kapitule, a nowicjusze wychodzą po *Benedicite* (*Stat. prim.* dist. I c. 15, dist. IV c. 11; *Statuta a.* 1630 dist. I c. 16, 16). Kto poczuwa się do

winy, za którąznaczona jest chłosta (*correctio*), występuje na środek już z obnażonym grzbietem, przyjmuje dyscyplinę, ubiera się, i znów leży krzyżem, dopóki przełożony nie wyznaczy mu jeszcze innej pokuty (w modlitwach, poście i in.). Zastrzegają Statuta (i primaria i z r. 1630), aby na jednej kapitule więcej nad dwóch lub trzech winnych nie wywoływano (clamati). Jeżeli oskarżonym bywa nowicjusz, zarzutu wysłuchuje magister novitiorum i prosi o przebaczenie; potem we właściwym miejscu daje winnemu napomnienie, albo wyznacza pokutę, albo administruje *correctionem*, wedle stopnia przekroczenia. Po *emendatio culparum* odbywały się jeszcze narady nad potrzebami klasztoru; opat ogłaszał nominacje; odmawiano psalm *De profundis*; wreszcie przy śpiewie antyfony *Salve Regina* (lub *Ave Regina*) wszyscy szli do kościoła na krótką modlitwę. Biczowanie (*disciplina corporalis*) co piątek odbywało się także na kapitule; nadmieniliśmy o niem wyżej n. 8. Dla konwersów odbywała się kapituła osobno, trzy razy w tygodniu; oni też podlegali chłości (*correctio*); biczowanie zaś otrzymywali w niedzielę (*Stat. prim. I, 4. IV 11*).

## 24.

Do przepisów reguły św. Augustyna, obostrzonych przez św. Norberta, należy umartwienie ciała. Reguła św. Augustyna poleca: *Carnem vestram domate jejuniis et abstinentia escae et potus, quantum valetudo permittit;*“ św. Norbert zaś ustanowił, żeby zakonnicy jego przez całe życie nie tylko wstrzymywali się od mięsa (*perpetua abstinentia*), ale i pościli (*perpetuum jejunium*). Wspomnieliśmy (n. 22) o trojakiej nazwie jedzenia u norbertanów: „posiłek“ (*refectio*) odpowiada naszemu obiadowi; jedzenie zaś wieczorne w post nazywa się „kolacją“ (*collatio*), nie w post „wieczerzą“ (*coena*). Pierwotnie, — ponieważ był wieczysty post (jejunium), — „wieczerzy“ nie dawano, chyba może w uroczyste święta; zakonnik zdrów, a nawet słabowity (*debilis*), byle nie chory (*infirmus*), musiał się kontentować jednym „posiłkiem“ (*unica refectio*); na „kolację“ dostawał tylko napój; mięsa i na Wielkanoc nie oglądał (ob. *Le Paige*, *Bibl. Praem.* p. 215). Nawet *Statuta primaria*, redagowane już pod wpływem znacznego odstąpienia od pierwotnej surowości, naznaczają (*dist. I c. 11*) w dniu *abstinentiae*, nie w post, jedną gorącą potrawę na „posiłek“, drugą na „wieczerzę;“ — w post zaś na „kolację“ nic więcej prócz napoju: „*Fratres ingredientur mensas et bibant, quod est diebus jejunii tantummodo faciendum*“ (*ib. c. 12*). *Perpetuum jejunium* wnet się sprzykrzyło:

za c  
kan  
tkie  
lony  
Wn  
zują  
jako  
w p  
„po  
w s  
pow  
chow  
mow  
dozw  
ani  
Bibl  
daw  
min  
traw  
c. 1  
łek“  
z r.  
„wie

życi  
się o  
stoso  
(ob  
wsze  
nega  
lec  
zwol  
wzgl  
(pra  
colle  
schr

za opata Filipa (1164—1171) ograniczono je i pozwolono *od Wielkanocy do Podwyższenia św. Krzyża* dawać „wieczere“ codzien, z wyjątkiem dni: św. Marka (Litanja major) i krzyżowych, oraz wigilji: Zielonych Świątek, św. Jana Chrzc., św. Piotra i Pawła, św. Wawrzyńca, Wniebowzięcia i—ma się rozumieć—postów, w całym Kościele obowiązujących. Przez resztę roku, z wyjątkiem niedziel i Bożego Narodzenia, jako *dies abstinentiae*, pozostał nadal post (*jejunium*) o jedynym „posiłku“ w południe i o płynnej „kolacji“ na wieczór. Konwersów zobowiązano „pościć“ (jejunium) od św. Marcina do Bożego Narodzenia, w w. post, w suche dni i w wigilje. Bracia, przebywający za obrębem klasztoru, powinni, co do czasu od Podwyższenia św. Krzyża do Wielkanocy zachowywać „post“ przynajmniej w piątki. O mięsie ani śniadaniu nie ma mowy: mięso można dawać tylko chorym (infirmi); śniadanie (*mistum*) dozwolone udającym się w drogę, byle nie w post wielki, ani w adwent, ani w suche dni, ani w wigilje, przez zakon obserwowane (*Le Paige*, Bibl. praem. p. 215). W dni postne *Statuta primaria* każą (dist. I c. 11) dawać przynajmniej dwie (duo cocta pulmenta ad unam refectionem ad minus), *Statuta* zaś z r. 1630 (dist. I c. 8, c. 11) — trzy gorące potrawy na obiad, czyli „posiłek“; chleb tylko i napój na „kolację“ (ib. c. 12, 33). W dni niepostne wolno, według *Statuta primaria*, na „posiłek“ mieć jedną, na „wieczere“ drugą potrawę; według zaś Statutów z r. 1630 (d. I c. 11), „posiłek“ w dni takowe składa się z dwóch, „wieczera“ także z dwóch ciepłych potraw.

## 25.

Poznaliśmy mieszkańców klasztoru norbertańskiego i sposób ich życia,—zobaczymy sam klasztor i jego zarząd. Klasztory jedne nazywają się *opactwami* (*abbatiae*), drugie *probostwami* (*praepositurae*), stosownie do tego, czy ich zwierzchnik nosi tytuł opata lub proboszcza (ob. wyżej n. 11), co jednak istoty rzeczy nie zmienia, bo władza pierwszego i drugiego jest jednakową. Według prawa powszechnego kościelnego, do tytułu „opata“ przywiązany ubiór pontyfikalny podczas celebry; lecz że norbertańscy opaci wyrzekli się tego przywileju i tylko za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej mogą go używać, więc nawet pod tym względem nie ma różnicy między „opatami“ (*abbas*) a „proboszczami“ (*praepositus*). Po miastach, będących ogniskami oświaty, bywały t. zw. *collegia*; tych nie można liczyć za klasztory, bo dawały tylko czasowe schronienie studentom zakonnym, dopóki nie ukończyli nauk uniwer-

syteckich. Opactwa (probostwa) powinny się znajdować za obrębem miast, zwłaszcza większych; czy miejsce stosowne, — decydują dwaj opaci najbliżsi; założenie opactwa w mieście może nastąpić za pozwoleniem jenerała, lub kapituły jeneralnej. Klasztor powinien obejmować następujące części (*officinae*): kaplicę domową (*oratorium*), sypialnię (*dormitorium*), jadalnię (*refectorium*), izbę lub domek gościnny (*cella hospitum*), izbę dla fórtjana (*cella portarii*), dla chorych (*infirmitorium*), oprócz, ma się rozumieć, celi osobnej dla każdego zakonnika, kuchni i zabudowań gospodarskich; potrzebne nadto: *auditorium*, do rozmowy z osobami obcemi; *locutorium*, czyli sala rekreacyjna do wspólnej między sobą rozmowy w godzinach, w których milczenie zawieszono; biblioteka, nowicjat, izby do nauki (*Stat. prim.*, d. IV c. 2; *Statuta a. 1630*, d. IV c. 10, c. 14). Od opactw zależały mniejsze rezydencje: *curiae*, *grangiae*, *prioratus*, w których przebywało po kilku zakonników, jak mówiliśmy wyżej n. 9.

## 26.

Głową i zwierzchnikiem klasztoru jest opat (proboszcz). Urząd jego obieralny i dożywotni; tylko hiszpańskie Statuta prowincjonalne r. 1576 postanowiły, że opat piastuje godność przez trzy lata i nie może być na nowo obranym, chyba po upływie drugich trzech lat (*Le Paige*, Bibl. p. 745). Dwojaką elekcję uznają Statuta (*Stat. prim.*, dist. IV c. 7. dist. V c. 10. *Statuta a. 1630*, dist. IV c. 12, 7. 11. 12. Cf. *Le Paige*, Bibl. p. 876), przez kompromis i jednozgodne przyjęcie: *via compromissi* i *quasi per inspirationem*. Ten ostatni sposób jest wtedy, gdy cały konwent, na propozycję jednego elektora, odrazu przystaje i bez żadnej protestacji przyjmuje proponowanego kandydata. W wyborze kompromisowym, który Statuta zalecają, konwent upoważnia dwóch arbitrów; ci przybierają pięciu lub siedmiu zakonników i z nimi, według danej sobie instrukcji, obierają opata. Wszelka inna forma elekcji odrzuconą została postanowieniem kapituły jeneralnej r. 1307 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 247). Starożytny obrząd elekcji opata ob. *Le Paige*, Bibl. p. 881. Wybranego zatwierdza opat-ojciec (ob. niżej n. 28). Z chwilą zatwierdzenia wchodzi elekt we wszystkie prawa opata. Do niego należy zarząd duchowny i ekonomiczny opactwa; ustanawia przeora, podprzeora i innych urzędników (*officiales*) klasztornych; przyjmuje do nowicjatu, wkłada habit na nowicjusza, odbiera od niego professję, prezyduje na kapitule codziennej, w większe święta odprawia nabożeństwo w kościele, naznacza pokuty, zwalnia od pokut, naznaczonych przez przeora lub in-

nych „officjałów“ klasztornych, dyspensuje od postów i mniejszej wagi przepisów zakonnych i t. p. Według przywileju Innocentego II d. 12 Kwiet. 1131 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 419), wyrok depozycji na opata wydaje biskup djecezalny, „sub praesentia et testificatione patris-abbatis et duorum ejusdem ordinis abbatum,“ lecz nie pierwaj, jak po dwu-lub trzykrotném upomnieniu przez opata-ojca; później nadano opatom-ojcom prawo translokowania opatów-synów, za wiedzą i zgodą jenerała. Opat, który z własnej woli rezygnuje, otrzymuje przyzwoite utrzymanie i honorowe miejsce przed innymi „kanonikami;“ wolny jest od chóru; może zamieszkać, gdzie mu się podoba. Ob. *Statuta prim.*, dist. II c. 1; dist. IV c. 7; *Statuta* an. 1630, dist. IV c. 12, dist. II c. 6. c. 7; *Le Paige*, Bibl. p. 1079. Ko a d j u t o r a z prawem następstwa (cum futura successione) nie chcą ustawy; jeśli tego konieczność wymaga, obiera go, za pozwoleniem jenerała lub Papieża (w opactwach bezpośrednio Stolicy Apostolskiej podległych), konwent, tak samo, jak opata; po śmierci opata nie pierwaj obejmuje zarząd, aż będzie zainstalowanym przez opata-ojca lub jenerała (*Statuta* a. 1630 II c. 8, 1. 10).

## 27.

Do pomocy opat ma cały zastęp urzędników (o f f i c i a l e s), których sam wybiera. Pierwsze miejsce trzyma przeor (*prior*); pilnuje on w obrębie klasztoru zachowania reguły; za opata odprawia nabożeństwo i przewodniczy w chórze podczas niektórych świąt. Opat może go wziąć z jakiegokolwiek klasztoru. O przeorach pierwszy raz mamy wzmiankę w bulli Innocentego II r. 1131 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 662; cf. *Statuta prim.* II 2; *Statuta* a. 1630 dist. II c. 10). Podprzeor (*supprior*) utrzymuje porządek w chórze i zastępuje przeora, jeśli ten nieobecny (*Stat. prim.* II 3; *Statuta* a. 1630, d. II c. 11). *Circator* wznaczonych godzinach obchodzi (*circuit*) zabudowania klasztorne i notuje wszystko, co znajdzie przeciwnego ustawom, potem na kapitule codziennej wypowiada swoje spostrzeżenia; jeżeli kto do chóru, albo do innego zajęcia w swoim czasie nie przybył, *circator* go szuka; podczas nabożeństwa wychodzi z kościoła i śledzi za tymi, co mają naznaczone inne zajęcia, czy się sprawują według reguły; klucze konwentu u niego są złożone; w święta *duplicia* przewodniczy w chórze, gdy nie ma przeora ani podprzeora; cyrkatora zaś nieobecnego zastępuje podprzeor (*Stat. prim.* II, 4; *Stat.* a. 1630, d. II c. 12). *Magister novitjuszów* (*magister novitiorum*) bywa obierany przez przełożonych prowincji większością gło-

sów; obowiązkiem jego jest prowadzenie moralne młodzieży zakonnej i pośrednictwo w zaspokojeniu jej potrzeb materialnych; uczy ceremonji i ustaw zakonnych; na kapitule codziennej, gdy zostanie wytknięte przewinienie ze strony nowicjusza, za niego prosi o przebaczenie, potem go karci w swoim miejscu; co 3 miesiące zdaje sprawę opatowi z postępowania swych wychowañców (*Stat. prim.* II, 9; *Stat. a.* 1630, dist. I c. 18. cf. c. 16, 18. c. 19 et 20). *Servitor* (później *magister infirmorum*) ma pieczę o chorych (*Stat. prim.* II 14; *Stat. a.* 1630, dist. I c. 23). *Cantor* przewodniczy w śpiewie godzin kanonicznych, poprawia książki chórowe; w kalendarzu klasztornym zapisuje imię, nazwisko, urząd, zalety i datę śmierci zmarłych konfratrów; zawiadomienie o tém (*breve*) przesyła do innych opactw; na kapitule codziennej przypomina o dniu 3, 7, 30-ym i o rocznicy śmierci, a także odczytuje nadesłane z kądinąd *brevia*. Pomocnikiem i zastępcą kantora jest podkantorzy, *succentor* (*Stat. prim.* II 5; *Stat. a.* 1630 dist. II c. 13). *Zakrystjan* (*sacrista*) pilnuje zegara, żeby szedł dobrze, — światła, żeby we właściwym czasie było zapalone, tak w dormitarzu, jak w kościele; w oznaczonych godzinach dzwoni na matutinum i godziny kanoniczne; na nim spoczywa ochędóstwo kościoła, zakrystji, aparatów, sprzętów i bielizny kościelnej; dba o odnowienie Najśw. Sakramentu co dni 15, o gromnice na uroczystość Oczyszczenia Najśw. M. P., o popiół na środę popielcową, o palmy na niedzielę palmową i t. p. (*Stat. prim.* II 5; *Stat. a.* 1630, dist. II c. 15). *Bibliotekarz* (dawniej *armarius*) obowiązkiem jest sporządzić katalog, jeżeli go nie było, wpisywać doń nowe książki, utrzymywać w ładzie, czystości i całości bibliotekę (*Stat. prim.* II 7; *Stat. a.* 1630, dist. II c. 14). *Prowizor* ekonomiczny (*provisor exteriorum*) doziera gospodarstwa, prowadzi księgi rachunkowe, zawiera kontrakty z dzierżawcami dóbr klasztornych, kupuje potrzebne, sprzedaje zbywające produkta i t. p. Nic jednak bez wiedzy i upoważnienia opata czynić nie może; rachunki z dóbr opackich zdaje samemu opatowi; z dóbr klasztornych — zakonnikowi, przez opata wybranemu. Prowizora mocen jest opat w każdej chwili usunąć i wybrać nowego z grona kapłanów (*Stat. prim.* II 10; *Stat. a.* 1630, d. I c. 16). *Szatanego* (*vestiarius*) zadaniem jest utrzymywać jednostajność w ubiorze, żeby nie wychodził z przepisanej formy. Sprawianie odzieży i obuwia nowego, naprawa starego, pranie, bielizna stołowa, — do niego należą. On ma pod swoim dozorem krawców i szewców klasztornych (z darowanych, czyli donatów); z opatem zwiedza cele zakonników i, co w nich jest zbytecznego, usuwa, co potrzeba, dostarcza. Suknie i obuwie dla nowicjuszków z jego ręki odbiera magister nowicjuszków (*Stat. prim.* II 12;

Stat. a. 1630 dist. II c. 18, cf. dist. I c. 19, 9). Szafarz (*cellarius* v. *cellerarius*) stara się, żeby było pod ręką wszystko, co potrzebne do wyżywienia zakonników, żeby pokarmy przyrządzane były zdrowe; pod jego zarządem jest kuchnia, piekarnia, browar i ogrodnicy; pomaga mu podszafarz, *subcellarius* (Stat. prim. II 12; Stat. a. 1630, dist. II c. 17). Fórtjan (*portarius*) jest ciągle przy bramie klasztornej i jej klucze ma w rękę; o przychodzących gościach znać daje przełożonym (Stat. prim. II 17; Stat. a. 1630, dist. II c. 22). Brat gościnniej (*frater hospitalis*), jak nazwa wskazuje, ma pieczę o potrzebach i wygodzie przyjezdnych gości (Stat. prim. II 15; Stat. a. 1630, d. II c. 20).

## 28.

Złącność między jednym a drugim klasztorem opiera się nie tylko, jak w nowszych zakonach, na grupowaniu według prowincji, ale jeszcze na stosunku duchowego ojcostwa i synowstwa. Opactwo dawniejsze, z którego biorą się zakonnicy do nowo założonego klasztoru, ma zwierzchnictwo nad tym ostatnim takie, jak ojciec nad synem: opat pierwszego jest dla drugiego opatem-ojcem (*pater-abbas*); opat klasztoru nowego jest, odnośnie do tamtego, opatem-synem (*filius-abbas*). Instytucja ojcostwa sięga pierwszych lat zakonu; wzmiankę o niej spotykamy w bulli Innocentego II d. 12 Kwiet. 1131 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 419—420); dokładniej określoną mamy w przywileju Aleksandra III r. 1177 (ib. p. 632). Opat-ojciec jest bezpośrednim zwierzchnikiem i nadzorcą opata-syna. Témbardziej prawo ojcostwa nabywa opat, jeżeli sam uposaża nowy klasztor. Skoro tylko opactwo filjalne zawakuje przez śmierć opata, przeor osieroconego klasztoru zawiadamia o tém opata-ojca i odsyła mu pieczęcie nieboszczyka. Opat-ojciec wyznacza konwentowi termin elekcji; na ten dzień przybywa, w towarzystwie dwóch innych, przez siebie dowolnie przybranych opatów,—i każe konwentowi z grona swego obrać elektorów. Elektorowie, zanim ogłoszą wybór, sekretnie komunikują wiadomość opatowi-ojcu; jeżeli on uznaje, że proponowany kandydat nie ma odpowiednich przymiotów, albo zaszła jaka wada w postępowaniu elekcyjnym, nakazuje nowy wybór; wybranego zatwierdza i instaluje. Wpływa niekiedy bezpośrednio na samą elekcję: do ważności bowiem wyboru potrzeba, żeby elektorowie wszyscy zgodzili się na jednego elekta; gdy tej jednozgodności nie ma, opat-ojciec może przechylić się do większości i tym sposobem wybór uczynić ważnym; może nawet sam, za radą towarzyszących mu opatów, ustanowić opata,

gdym widzi, że zakonnicy nie przyjdą do zgody (Aleksand. III d. 27 April. 1177, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 633); ma prawo przeniesć go, za zgodą jenerała, na inne opactwo, przydywać na kapitule klasztoru filjalnego, lecz nie może jej zwoływać, ani wkładać habitu na nowicuszów, ani professji od nich przyjmować. Opat-ojciec jest z urzędu wizytatorem wszystkich filjanych klasztorów, które z niego bezpośrednio wyszły; ma nawet ścisły obowiązek corocznie je zwiedzać, żeby naprawić, co potrzebuje naprawy, usunąć, co jest przeciwnego ustawie, przywrócić upadającą karność i t. p. Jeżeli zakonnik jaki w klasztorze filjalnym daje zgorwienie, albo inną jaką szkodę wyrządza Kościołowi, a opat jego, chociaż wezwany, nie zaradza temu, opat-ojciec własną powagą albo usuwa, albo innym sposobem karze występnego. Władza jego pod tym względem nie ogranicza się tylko czasem samej wizyty, ale trwa ciągle; w każdej chwili może wydawać rozporządzenia, dla dobra klasztoru filjalnego potrzebne, i wykonania ich pilnować (ob. *Statuta prim.*, dist. IV c. 2. 3. 5. 7. 9; dist. V c. 10; *Statuta* a. 1505 dist. IV c. 2. 5. 7—8; *Statuta* a. 1630, dist. IV c. 11—12; *Le Paige*, Bibl. praem. p. 1071—1079). Prawo ojcowstwa może kapituła jeneralna odebrać i przenieść na innego opata, jeżeli opat-ojciec jest złym albo niedbałym administratorem, albo w koniecznej potrzebie nie wspiera opata-syna, albo nie zwiedza go dla zbytnej odległości (*Hugo*, Annal. ord. praem. praef. n. VII). Po wyprawie wiedeńskiej i wypędzeniu turków z Węgier, opaci norbertańscy Austrii, Czech i Morawji, — ponieważ znaczne złożyli pieniądze na wyprawę, — nabyli zrujnowane klasztory węgierskie tegoż zakonu, i tym sposobem otrzymali prawa ojcowstwa nad nimi (*Hugo* l. c.).

## 29.

W liczbie opatów-ojców odrębne stanowisko zajmują trzej opaci: *św. Marcina* w Laon, z *Floreff* (nieдалeko od Namur w Belgji) i z *Cuissy* (w djecezji Laon); po opacie premonstratenskim oni pierwsze trzymają miejsce. Pierwsza o nich wzmianka w bulli Aleksandra III d. 27 Kw. r. 1177 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 632—634). Jak opat praemonstratenski jest ojcem wszystkich klasztorów całego zakonu, tak wspomnieni trzej opaci mają prawa opata-ojca względem samego Premonstratu. Odbywają corocznie wizytę kanoniczną opactwa jeneralskiego; wskazują, co wymaga w niem poprawy, i zdanie ich pod tym względem powinno być przez opata uwzględnione: „ad eorum suggestionem in ipsa domo (Praemonstratensi) corrigatur si quid corrigendum fuerit“ (Aleksand. III 27 Kw.



1177, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 633); z urzędu są administratorami tegoż opactwa, gdy wakuje; przewodniczą podczas elekcji generała-opata (ib. cf. *Statut. prim.*, d. IV c. 7, c. 9; *Statuta* a. 1630, d. IV c. 12, 1—3. c. 15, 4); nie mają jednak prawa rządzić całym zakonem podczas wakansu jeneralstwa; pretensje ich pod tym względem uchyliła kapituła jeneralna r. 1717 (*Hugo*, *Annal. praef. n. VIII*). R. 1286 zaszła między opatem Premonstratu a opatem św. Marcina ugoda tej treści: Pierwszy może usuwać „officjałów“ w opactwie św. Marcina, lecz tylko podczas wizyty; cenzurami może opata karać jedynie w wypadkach, przez ustawy zakonne wskazanych; wizytować będzie opactwo nie częściej, jak raz do roku, aby tegoż opactwa (św. Marcina) nie narażać na kosztą <sup>1)</sup>; drugą wizytę odbędzie wtedy, gdy przez opata, lub przez konwent zaproszonym zostanie. Z drugiej strony: opat św. Marcina nie ma prawa wizytować Premonstratu sam, lecz wspólnie z opatami Floreffi i Cuissy; na kapitule jeneralnej zasiadać będzie zaraz po opacie-jenerale; jak dotąd, tak i nadal zostaje z urzędu definitorem kapituły i obiera definitorów, razem z innymi opatami (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 1077). W późniejszych czasach, gdy opactwo św. Marcina stało się kom mendataryjnym (1545), pierwsze miejsce w kapitule jeneralnej, definitorstwo i inne przywileje przelane zostały na opata z Cuissy (*Hugo*, *Annal. I*, 114).

### 30.

Klasztory grupują się w prowincje, które u norbertanów zowią się *circariae*; lecz, właściwie mówiąc, prowincjała dawniej nie miały; ten bowiem, którego nazywano *annuus circator*, lub *visitor* (ob. *Stat. prim.* IV 8; *Stat. a.* 1505, IV 9, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 823. 853), był tylko delegatem kapituły jeneralnej do wizytowania klasztorów pewnego okręgu, a władza jego trwała od jednej kapituły jeneralnej do drugiej. Dopóki kapituła jeneralna odprawiała się co rok, *circator* był rzeczywiście *annuus* (roczny) i zwiedzał klasztory corocznie; później, gdy ledwo raz na trzy lata można było zebrać opatów, *annuus circator* zjeżdżał co 3 lata do każdego opactwa, przewany został wizytatorem i pod tym jedynie tytułem znają go *Statuta* z r. 1630 (dist. IV c. 15; cf. c. 3, 16. c. 16, c. 17, 7). Wizytator, czyli „annuus circator“ wybie-

<sup>1)</sup> „Abbas s. Martini et conventus ejusdem loci conquerebantur quod abbas praemonstratensis eorum ecclesiam nimis in suis visitationibus aggravabat...“—czytamy w ugodzie rzeczonej.

rany był przez kapitułę jeneralną z tej samej prowincji, którą miał zwiedzać; mógł jednak opat-jenerał, lub kapituła jeneralna, powołać na ten urząd kanonika innej prowincji. Gdy wizytator przybywał do jakiego klasztoru, konwent przyjmował go uroczyście, ze śpiewem u drzwi kościelnych. Wizytator oglądał najprzód N. Sakrament, potem szedł do kapitulacza, słuchał zażaleń na opata, skarg o naruszenie Statutów, dowiadywał się: czy postanowienia ostatniej kapituły jeneralnej są wykonane, — czy nabożeństwo w porządku, — czy przełożeni spełniają swoje obowiązki i są przykładni, — jaki stan materialny klasztoru i t. d. Skoro tylko złożył kapitule jeneralnej sprawozdanie o powierzonej sobie prowincji, przestawał być wizytatorem, chyba że kapituła na nowo go wybrała. Obok „wizytatorów“ ma prawo jenerał w każdym czasie zwiedzić klasztor, jaki mu się podoba; może całą prowincję do wizytowania sobie zostawić, a, jako opat-ojciec, zwiedzać powinien opactwa filjalne, przez Prémontré bezpośrednio zrodzone. Ze wzrostem zakonu, uczynienie zadość temu obowiązkowi osobiście stało się niezawsze możliwe; wyręczyli się więc jenerałowie czasowymi „namiestnikami“ (locum tenentes), których wysyłali szczególnie za obręb Francji, w celu kontrolowania obserwy, lub rozsądzania różnych sporów zakonnych. Pierwszą wzmiankę o takim „namiestniku“ znajdujemy w ugodzie, r. 1315 zawartej przez jen. Adama de Crecy z opatami angielskimi (art VII, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 939—941). Czasowa delegacja przemieniła się w stałą instytucję; z niej bowiem powstał drugi rodzaj wizytatorów: wizytatorowie stali (*visitatores permanentes*), przewani namiestnikami (wikarjuszami) jeneralskimi (*vicarii domini praemonstratensis*), albo tylko po prostu namiestnikami (*vicarii*). Według Statutów z r. 1630 (dist. IV c. 15, 2. 3. 5), — bo dawniejsze takowych wikarjuszów nie znają, — różnica między „wizytatorem“ a „namiestnikiem“ jest ta: że pierwszego obiera kapituła jeneralna z tej prowincji, którą ma wizytować (lubo nie koniecznie), drugiego sama prowincja (ib. d. IV c. 3, 16. c. 15, 1. 2); pierwszy składa swoje sprawozdanie przed kapitułą jeneralną, drugi przed jenerałem; pierwszy powinien zwiedzić każdy klasztor raz na trzy lata, drugi co rok; pierwszy utracą swój urząd gdy złożył relację, drugiego może jenerał odwołać w każdej chwili; w tém tylko „wizytator“ i „namiestnik“ stanowią jedno, że obaj są delegowani na jedną prowincję i jednakową prowadzą kontrolę obserwy zakonnej. Dekret wizytatora, wykazujący, w czém klasztor uchybia, a przeto winien się poprawić, nazywany bywa *Relictum*. Władza „namiestników“ wzrosła, gdy opactwo Prémontré zaczęło się dostawać (od XVI w.) w komendę obcym dostojnikom, przez co zakon był nieraz swej głowy pozbawionym. Już

Sta  
„kap  
rafc  
żno:  
Mar  
czył  
pro

„Ab  
alia  
bus  
ojc  
obs  
Bib  
De  
pat  
93  
pru  
mor  
Ab  
98  
leje  
visi  
rem  
die  
clu  
dor  
tion  
64  
irre  
tyc  
12  
neg  
12  
gos  
ib.

Statuta z r. 1630 (dist. IV c. 9) każą wikarjuszom corocznie zwoływać „kapitułę prowincjonalną“ i na niej prezydować;—choć dawniej jenerałowie, o ile mogli, zebrań prowincjonalnych, jako objawiających dążności separatystyczne, nie dopuszczali. Przez dekret Urbana VIII d. 8 Marca 1641 (ap. *Hugo*, *Annal.* t. I praef. n. VIII) otrzymali *namiestnicy* czyli *stali wizytatorowie* całkowitą władzę jeneralską nad swoją prowincją, ile razy Prémontré będzie pozbawione prawego opata.

### 31.

Głową zakoną jest opat premonstratenński (cf. wyżej n. 11): „Abbas autem praemonstratensis ecclesiae, quae mater esse dignoscitur aliarum, non solum in illis ecclesiis quas instituit, sed etiam in omnibus aliis ejusdem ordinis et dignitatem et officium patris (t. j. opataojca) obtineat et ei ab omnibus tam abbatibus quam fratribus debita observantia impendatur“ (Alexand. III 27 Kwiet. 1177, ap. *Le Faige*, *Bibl.* p. 632...). Tytułował się on z początku skromnie: np. *Willielmus Dei patientia dictus abbas praemonstratensis* (1234); *frater Hugo Dei patientia abbas praem.* (1239, 1241, ap. *Le Faige*, *Bibl.* p. 927. 930. 931). Pierwszy Jan Despruets (1572—1596) pisał się: „Joannes Despruetis S. Th. Professor, Dei et Sanctae Sedis Apostolicae gratia incliti monasterii S. Joannis Praemonstratensis, Laudunensis dioecesis humilis Abbas, eiusdemque ordinis Caput et Reformator generalis“ (ibid. p. 977. 986. 1067). Od Stolicy Apostolskiej otrzymali opaci jeneralni przywileje: „Concedimus tibi.. ut cum ecclesias quaslibet tui ordinis duxeris visitandas, liceat tibi confessiones fratrum... recipere et... absolutionis remedium impertiri; vistimenta etiam sacerdotalia et pallas altaris benedicere... et cum venientibus abbatibus, cum eppus absens fuerit in conclusione capituli benedictionem proferre... maleficos incendiarios et praedones rerum vestrarum, in coabbatum vestrorum collegio excommunicationis poena ferire...“ (Klemens III 1 Kwiet. 1188, ap. *Le Faige* p. 642); uwalniać zakonników swoich od klątwy biskupiej, dyspensować in irregularitate, zaciągniętej przez przyjęcie lub pełnienie czynności świętych w klątwie, udzielać tonsurę nowicjuszom (Honorjusz III d. 10 Maja 1217; Grzegorz IX 28 Stycz. 1234, ibid. p. 649. 657), delegować innego opata do uwolnienia ab irregularitate (Aleksander IV 28 Paźdz. 1256, ibid. p. 684), nosić zawsze pierścień, używać pontyfikaljów, błogosławieństwo biskupie ludowi udzielać (Klemens V 28 Czerw. 1312, ib. p. 695; cf. wyżej n. 11), odprawiać Mszę w każdém, byle przy-

zwoitém miejscu na ołtarzu przenośnym (idem, eod. d. et an. ibid.), uroczycie poświęcać oratoria i cmentarze, rekuncyljować je (*Le Paige* p. 246) i in. Jak każdy norbertański, tak i premonstratański opat jest wybieralny. Elektorami są „kanonicy“ Premonstratu. *Le Paige* (*Biblioth.* p. 875...) podaje dawny szczegółowy porządek elekcji, który do ostatka prawie się utrzymywał. W bulli Aleksandra III d. 27 Kwiet. 1177 (ib. p. 633...) nadmieniono, że do wyboru należą trzej najpierwsi opaci, o których mówiliśmy wyżej n. 29. Udział biorą oni nie w charakterze wyborców, lecz jako doradcy (cum eorum consilio... eligatur), a właściwiej prezydujący sędziowie. Oprócz tych trzech, przez Statuta mianowanych, konwent premonstratański powinien zaprosić czterech innych opatów, jakich mu się podoba, z synów Premonstratu. Po zwykłych w takich razach modlitwach, konwent, z przeorem swoim, udaje się na osobne miejsce i obraduje bez współudziału opatów. Jeżeli nie ma kandydata, na któregooby się wszyscy bracia bezspornie zgodzili (electio quasi per inspirationem), wybierają się dwaj kompromisarze; ci przybierają kilku innych zakonników; pisze się dla wszystkich instrukcja; przeor, w obec konwentu, odbiera od nich przysięgę; potem kompromisarze, z przybranymi elektorami, oddzielają się od reszty zakonników i przystępują do elekcji. Konwent może im naznaczyć: w jakim czasie, czy jednozgodnie, czy tylko większością i jaką większością głosów, czy absolutnie mają wybrać, czy tylko zaproponować kandydata, aby go kanonicy zamianowali, i t. p. Kompromisarze, zanim ogłoszą rezultat swej narady, przedstawiają go pierwiej trzem opatom, mającym ojcostwo nad Premonstratem i opatom zaproszonym. Gdy ci nic nie zarzucali i elekt się zgodził, wybór *ipso facto* stawał się zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską i następowała zaraz installacja. Tak było pierwotnie: później weszło w zwyczaj prosić o konfirmację Papieża i króla (francuzkiego). Od r. 1613 na elekcjach zaczęli brać udział i kommissarze królewscy (*Hugo*, *Annal.* I 42). Opat premonstratański piastuje urząd dożywotnie; przyrzeka posłuszeństwo kapitule jeneralnej; przez nią może być sądzonym i godności pozbawionym, chociaż z urzędu na niej prezyduje (*Stat. prim.*, d. IV c. 1; *Statuta* a. 1630, d. IV c. 3, 1. c. 4, 10. 16. 17. 20); ma prawo karać opatów nawet depozycją (*Stat.* a. 1630, d. II c. 7, na podstawie dawnych przywilejów); lubo osobne układy, z pojedynczemi prowincjami zawierane, władzę jego pod tym względem ograniczyły (cf. niżej n. 34). W roku 1586 nadała mu kapituła jeneralna prawo prezydowania na elekcji w opactwach innej filjacji i zatwierdzania tak wybranych opatów (*Hugo*, *Annal.* I praef. n. VI).

32.

Najwyższą władzą zakonną jest kapituła generalna (*Capitulum generale, C. commune*, dawniej *Annuum C.*), czyli zebranie opatów całego zakonu. Widzieliśmy wyżej, że instytucja ta z woli św. Norberta wprowadzoną została i że miała się odbywać corocznie, w *Premonstracie*, w dzień św. Djonizego. Była to ostatnia instancja wszelkich sporów, zarazem władza prawodawcza (ob. wyżej n. 11 i 13), najwyższa kontrola i węzeł łączący wszystkie klasztory. „*Ut ea que in... (Statutis) scripta sunt, firmiter teneantur, communi assensu Patrum statutum est, ut semel in anno sese visitandi gratia, ordinis reparandi, confirmandae pacis et conservandae charitatis, omnes abbates nostri ordinis, pariter ad capitulum generale nostri ordinis conveniant in ecclesia Praemonstratensi et non alibi, in solemnitate B. Dionysii*“ (*Statuta prim. IV 1*). Opat-generał Szymon de la Terriere (1458—1470) termin odbywania kapituły przeniósł na niedzielę czwartą po Wielkanocy (*Le Paige* p. 948... *Stat. a. 1630, d. IV c. 1, 1*). Opat każdy powinien stawić się osobiście; jeżeli jest chory, przysłać ma posła (idoneum nuncium), żeby usprawiedliwił jego nieobecność. Kapituła tylko sama ma prawo uwolnić od corocznego uczęszczania opatów z dalekich stron i naznaczyć im dłuższy termin (Alexand. III 27 Kwiet. 1177; Lucius III d. 10 Mar. 1184, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 632. 636). Niektóre prowincje wyrobiły sobie dosyć wczesnie uwolnienie od corocznej podróży: np. opaci z Niemiec obowiązani zostali (1224, 1241; ob. niżej n. 34) przybywać co trzy, z Włoch (od 1234) co pięć lat (*Le Paige* l. c. p. 927...); inni, chociaż daleko mieszkali i dla odległości byli zwalniani od osobistego stawiennictwa, musieli przysyłać za siebie przeora, lub innego kanonika. *Statuta primaria* (IV 1) tak silnie za tym obowiązkiem obstają, że uwalniają zakonników od posłuszeństwa opatowi, który ani osobiście, ani przez delegata nie pojechał do Premonstratu. Późniejsze postanowienie (w bulli Klemensa VI d. 16 Grud. 1342, ap. *Le Paige* p. 701), zamiast depozycji, skazuje takiego opata na zapłacenie podwójnej ilości kosztów podróży do stolicy zakonu. Statuta z r. 1505 (d. IV c. 1) i tę karę zmniejszyły: każą bowiem płacić tyle, ile wynosi roczna składka (tallia), przez opactwo na ogólny cel składana; one także na zawsze zwolniły opatów z dalszych stron od corocznego posyłania zastępców. I tak, z Węgier, Czech, Polski, Sławonji, Danji i innych, równie odległych krajów, mają opaci zjeżdżać co trzy,—z Bawarii, Austrii, Szwabji i t. p. co dwa lata.

Św. Norbert.

Dla opatów bliższych Premonstratu pozostał i nadal obowiązek corocznej podróży; dopiero w r. 1605 zapadła uchwała, że kapituła jeneralna ma się odbywać co 3 lata (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 254; cf. *Statuta a. 1630*, d. IV c. 1). Z początku obowiązani byli na kapitułę jeneralną zjeżdżać wszyscy opaci i proboszczowie (*praepositi*), o ile przez osobne ugody od tego nie zostali zwolnieni, jak niemieccy i włoscy. Gdy jednak surowe prawa z r. 1294 (*Stat. prim.* IV, 1) i 1342, o których wspomnieliśmy, nie pomogły i gdy liczba absentujących się coraz wzrastała, zaprzestano nalegać na wszystkich. *Statuta* z r. 1505 (dist. IV c. 1), tak samo *Statuta* r. 1630 chcą, aby, z każdej prowincji bliższej, przynajmniej po dwóch opatów brało udział w parlamencie norbertańskim; dalsze, które obowiązane były do tego co 2 lub 3 lata, miały wysyłać po jednym deputacie, z instrukcją od wszystkich opatów. Członkami kapituły jeneralnej, jak widzimy, byli opaci i proboszczowie; gdy zaś ci w coraz mniejszej liczbie się stawiali, przypuszczono po raz pierwszy w r. 1543 „kanoników“ doktorów, później (1554) także magistrów, licencjatów i bakałarzów teologii, najprzód z głosem doradczym, potem w charakterze definitorów (*Le Paige*, Bibl. p. 254). Od dawnych czasów do kapituły należał także przeor premonstrateński, jako znający dobrze stan zakonu, w charakterze przełożonego nad notariuszami (*Stat. prim.* IV 1).

### 33.

W dzień oznaczony na kapitułę jeneralną, w chwili, gdy się odbywa kapituła codzienna (ob. wyżej n. 23), wszyscy opaci powinni się znajdować przed furtką klasztoru premonstrateńskiego, czekając aż na ich spotkanie wyjdzie uroczyste, w pontyfikalnym ubiorze, jenerał, ze swoim konwentem i z trzema najpierwszymi opatami (wyżej n. 29). Przy śpiewie antyfon i modlitw wchodzi wszyscy processjonalnie parami do kościoła, słuchają Mszy św., potem udają się do kapitułarza, gdzie dostają „kapitułę“, t. j. muszą słuchać „wywoływania“ (*clamatio*, ob. n. 23) i podać się karaniu, na jakie który zasłużył. Tu odbywa się także depozycja opatów. Kto się spóźnił tak, iż na processji nie był, dostaje również „kapitułę;“ potem sprawdzają się przyczyny nieobecności. Na drugi dzień składają w ręce jenerała obedjencję ci, którzy jej dotąd nie składali; wizytatorowie odczytują swoje sprawozdania; obierają się definitorowie i wizytatorowie; pierwsi zaraz przystępują do swoich czynności, t. j. do roztrząsania projektowanych ustaw. W trzecim dniu czytane bywają zbiorowe listy prowincji, ogłaszają się statuta i klątwy na

win  
stw  
kap  
tor  
pod  
jeze  
nie  
czn  
kap  
wys  
ona  
klas  
Nie  
i 1  
ucz  
IV  
n.  
szor  
wyż  
opl  
wys  
Ad  
134

nor  
wn  
gde  
ma  
wię  
dem

(ap.  
zwo  
nibu  
oner

winnych; potem generał udziela jeneralną absolicję, wraz z błogosławieństwem pontyfikalnym, i sessje skończone. Nowe ustawy, wydane przez kapitułę, wprowadzają się zaraz w życie; wykonania ich pilnują wizytatorowie podczas objazdu; na następnej kapitule poddają się drugi raz pod roztrząsanie; oponenci mogą wtedy podać swoje racje definitorem; jeżeli ci uznają, że uwagi słuszne, modyfikują wydane prawo, które, gdy nie ma nowych zarzutów, na trzeciej kapitule poddaje się pod ostateczne zatwierdzenie ciała prawodawczego i staje się nieodwołalnym. Na kapitule jeneralnej wybierają się także kolektorowie, którzy ustanawiają wysokość i pobierają od każdego opactwa składkę, zwaną *tallia*. Służy ona na zaspokojenie wydatków w interesie całego zakonu, lub wsparcie klasztorów biednych; zaprowadzoną została w pierwszej połowie XIII w. Nie ma o niej mowy w układach z „proboszczami“ niemieckimi 1224 i 1241 r. (ob. niżej n. 34), chociaż później, gdy uwalniano opatów od uczęszczania na kapitułę, zwykle nie uwalniano ich od tallji (*Stat. prim.* IV 1). Podczas zatargów w łonie zakonu ok. 1234—1246 (ob. niżej n. 40. 41), gdy partja zelantów żądała, aby każdy klasztor był zmuszony oddzielać pewną kwotę na gościnność i miłosierne uczynki (ob. wyżej n. 10, nota), wolniejsi oparli się temu i zaledwie przystali na opłacanie tallji<sup>1)</sup>. Więc podówczas (1246) składka ta była opłacana; wysokość jej dla każdego klasztoru unormowaną została przez generała Adama de Crécy 1320 r., co zatwierdził Pap. Klemens VI 16 Grud. 1342 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 702; cf. 941 i 318—340).

### 34.

Jeżeli nie za życia, to niezawodnie wnet po śmierci św. fundatora, norbertanie niemieccy, zwłaszcza sascy, pierwsi rozpoczęli dążyć do pewnej autonomji, w obec generała i kapituły jeneralnej. Proboszcz magdeburcki chciał być równym opatowi Premonstratu i sądził, że do tego ma prawo, jako ustanowiony przez samego św. Norberta: nie jeździł więc na kapitułę jeneralną, nie poddawał się ogólnej kontroli pod względem obserwy zakonnej, praktykę (*observantia*) odrębną wytwarzał w Niem-

<sup>1)</sup> Ob. ugodę między temi stronnictwami, zawartą 26 Stycz. 1246 r. (ap. *Le Paige* p. 669): „De collectis vero faciendis in hoc consenserunt (opaci zwolnionej obserwy), quod nullae de caetero fiant collectae, nisi pro communibus ipsius ordinis negotiis, vel pro relevanda quacumque ipsius domo pressa onere paupertatis...“

czech i do niej, jako opat-ojciec wielu klasztorów, kazał się stosować podwładnym proboszczom. Takie same stanowisko usiłował zająć proboszcz klasztoru Gottesgnaden (*Gratia Dei*) w Saksonji, również przez św. Norberta ustanowiony. Kapituła jeneralna wypraszała kilka razy nakaz papieżki do bpów niemieckich, żeby opatów i proboszczów zmuszali uczęszczać na ogólne zebrania doroczne <sup>1)</sup>; nie pomagało to jednak i, po długich sporach, generał Konrad widział się zmuszonym zawrzeć ugodę (w Metz 1 Grud. 1224) tej treści: Każdy z opatów (praepositi) niemieckich obowiązany będzie raz na trzy lata stawić się w Prémontré na kapitułę jeneralną i w ręce generała hołd złożyć (obedientiam manualement facere); proboszcz z Gottesgnaden powinien także przyjeżdżać i obedjencję składać; proboszcz magdeburcki wolnym jest od składania hołdu, ale nie od uczęszczania w trzechletnim terminie na kapitułę. Żaden prepozyt nie będzie obowiązany odstępować od dawnych zwyczajów i ustaw swojej prowincji, czyli, mówiąc innymi słowy, kapituła jeneralna nie ma prawa wydawać Statutów dla norbertanów niemieckich. Opatów, nie uczęszczających na kapitułę jeneralną, lub w inny sposób wykraczających, generał ma prawo ukarać suspensą, lub ekskomuniką, a prepozyt magdeburcki cenzurą takową uszanuje i nie będzie bronił winnego. Jeżeli zasłuży na karę opat magdeburcki, albo z Gottesgnaden, generał uprasza arcybpa magdeburckiego, żeby ich suspendował, lub wyklął; gdy arcybiskup w ciągu trzech miesięcy tego nie uczyni, generał ma prawo sam ich ukarać, lecz z godności złożyć nie może (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 925 — 6). W r. 1241 prowincja saska zawarła drugi raz umowę (ibid. p. 929, lecz błędnie r. 1239; cf. *Hugo*, *Annal.* I 23): teraz już nie każdy prepozyt, ale jeden, w imieniu wszystkich, kolejno co trzy lata inny, winien stawić się na kapitułę i składać obedjencję za wszystkich; towarzyszyć mu będzie wybrany przez prowincję kanonik. Gdyby i ten jeden prepozyt wyjechać nie mógł, pošle samego kanonika, z listem od siebie i od prowincji. Magdeburcki prepozyt udaje się do Prémontré, ile razy przyjdzie na niego kolej; lecz obedjencję za kolegów składa nie on, a towarzyszący mu kanonik. Za to ustępstwo saski prepozyt przywozić z sobą będzie dla kościoła premonstrańskiego aparat kościelny, wartości 20 liwrów paryzkich, albo same pieniądze złożony. Nareszcie, w r. 1506 zgodziła się kapituła jeneralna, żeby sascy norbertanie co trzy lata przysyłali za siebie jednego pełnomocnika (*procurato-*

<sup>1)</sup> Lucjusz III 29 Grud. 1181; Innocenty III 12 Maja 1198; tenże 29 Grud. 1208, ap. *Le Paige* p. 634. 646. 649. Cf. *Pothast*, *Regesta* I n. 167. 3583.



rem), nie koniecznie prepozyta, a co lat sześć jednego prepozyta (*Le Paige* p. 953). Za przykładem saskich, szli powoli norbertanie innych prowincji. W r. 1315 zawarty, przez generała Adama de Crécy, układ z opatami angielskimi (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 939—941; ap. *Hugo*, *Annal.* I probat. p. xxxiv) zwalniał tych ostatnich od uczęszczania na kapitułę jeneralną; w ich imieniu powinien był stawić się tylko roczny wizytator każdej prowincji; chyba że generał, lub kapituła jeneralna uznają, iż w którym roku potrzebna jest większa liczba, i zawiadomią o takowej potrzebie. Każdy też nowo wybrany opat powinien osobiście być w Prémontré i *obedientiam manualement* złożyć. Opat-generał może wizytować klasztory angielskie, albo delegować w swém imieniu wizytatora, ale nie ma prawa orzekać depozycji opatów. Niezależnie od wizytatorów rocznych i od delegata jeneralskiego, kapituła jeneralna wysyłać będzie co drugi rok dwóch wizytatorów nadzwyczajnych; ona też jedna tylko będzie mocną oznaczyć wysokość rocznej składki (*tallia*), wedle oszacowania wizytatorów. Decentralizacja władzy zakonnej posunęła się więcej jeszcze w XVI w.; była zaś koniecznym wynikiem instytucji opatów komendataryjnych; zatwierdził ją Pap. Urban VIII 1641, jak o tém powiemy niżej (n. 61).

### 35.

W zabudowaniach opactwa Prémontré, obok zakonników, w tej samej dolinie, pod osobnym dachem (*intra angustae suae vallis fauces... in eadem domo, sed alio tecto et oratorio... Hugo, Annal.* I 389) mieściły się zakonnice. Św. Norbert osadził jedne w domu przy głównym kościele, drugie przy kościółku gościnnym pod wezwaniem śś. Gerwazego i Protazego (*Le Paige*, Bibl. p. 422). Podobnie było przy innych opactwach. Sąsiadujący kanonicy obsługiwali kościół zakonnice, słuchali je spowiedzi, odprawiali nabożeństwo, nawet godziny kanoniczne śpiewali; bo mniszki za klauzurą tylko i to bez śpiewu officium odmawiały. Wywdzięczały się one braciom robotami kobiecemi: szyciem, tkactwem, praniem i t. p. „*Moniales adeo inclusae intra septa monasterii tenebantur, quod ad eas nulli hominum patebat ingressus. Et quoniam in choro et ecclesia non cantabant, sed tantum in silentio orationi vacabant, psalteria sua legentes, et horas canonicas vel B. Virginis Mariae secreto cum omni humilitate et devotione dicentes; commorabantur seorsum ejusdem ordinis sacerdotes et clerici, viri probati et religiosi, qui eis in divinis officiis servientes, confessiones earum per fenestras audiebant, et*

eas certis temporibus verbis divinarum Scripturarum instruere et informare studebant“ (*Jacob. de Vitry*, Hist. orient. c. 22). „Commorabantur illae seorsim a viris, neque in choro et ecclesia sed tantum in silentio orationi vacabant; psalteria sua et horas canonicas vel B. Virginis secreto et cum omni humilitate et devotione legentes, et in aliis operibus Ecclesiae et fratribus, suendo, nendo, texendo, lavando, servientes.“ *Chronologus monasterii Parcensis*, ap. *Papebroch.*, Comment. praev. de s. Norb. n. 26, ap. *Migne*, Patrol. lat. t. 170 p. 1252. Zakonnice prowadziły żywot surowszy niż „kanonicy.“ Po wstąpieniu do klasztoru, obcinano im włosy i zamykano na całe życie, nie wolno im było rozmawiać z mężczyzną, choćby to był rodzony brat, chyba przez okienko, w kościele umieszczone, i nigdy sam na sam; lecz mężczyźnie towarzyszyli dwaj zakonnicy, mniszka zaś miała przy sobie dwie „siostry;“ rozmowa musiała być prowadzoną tak, żeby assistencja słyszała. Odzież mogła być tylko z wełny i ze skór owczych, nie z żadnych jedwabiów; za wełon służyć miał kawałek nędznego sukna czarnego. Tak życie pierwszych norbertanek opisuje wielbiciel świętego założyciela, Herman z Laon (*De mirac. B. M. Laud.* III 7; ap. *Pertz* 659), i dodaje, że mimo tej surowości, pobożne dziewice z najwyższych sfer towarzyskich garnęły się do zakonu tak, iż za jego czasów (ok. 1150) liczono ich w różnych opactwach do 10,000 (ob. wyżej n. 17). Jak zakonnicy, tak i zakonnice nosiły ubiór wełniany koloru białego i szkaplerz (*Stat. prim.* IV 12); koszuli płóciennej, zamiast wełnianej, używać pozwolono znacznie później (ob. wyżej n. 8). W niektórych krajach pozwalały sobie używać innego koloru, zamiast białego (*Hugo*, *Annal.* I praef. n. XIII). Z początku, jak widzieliśmy, odmawiały swoje pacierze bez śpiewu, za klauzurą; nie miały osobnych fundacji, utrzymanie ich zależało od łaski męskiego klasztoru; wewnątrz klauzury rządziła niemi przeorysza, pod nadzorem opata, lub wyznaczonych przez niego kapłanów.

### 36.

Taki stan trwał krótko. Przyjmowanie kobiet, które przybywały w coraz większej ilości (10,000 w ciągu lat 30!), obciążało niezmiernie budżet klasztorny;—blizkie sąsiedztwo „siostr“ i „braci,“ chociażby najlepiej odgradzonych i najszczelniej zamkniętych, jeżeli nie było okazją zgorzienia, dawało powód do podejrzeń i plotek; przytém z jednej i drugiej strony osłabił pierwotny zapał; z małych okienek, do koniecznej

rozmowy nieodzownych, porobiły się drzwi <sup>1)</sup> i podejrzenia otrzymały podstawę. To wszystko stało się przyczyną, że już na kapitule jeneralnej r. 1140, następcą św. Norberta, Hugo I, postawił wniosek, aby zakonnice od klasztorów męzkich oddalić: „Ne deinceps sanctimoniales ad idem cum viris religiosus contubernium admitterentur, sed remotiori loco sejunctae transferrentur“ (*Le Paige*, Bibl. p. 352; *Hugo*, Annal. I 391). Zupełnie ich się pozbyć nie było można, bo znaczna część dóbr dostała się premonstratenskiemu klasztorowi przez „siostry“ <sup>2)</sup>; może „braciom“ nie starczyłoby na życie, gdyby przyszło zwracać, co one wniosły; a niezawodnie cała „pobożna płeć niewieścia“ zamieniłaby się w potężnego wroga dla zakonu, gdyby jej zatamowano przystęp do niego. Hugo więc musiał poprzestać na usunięciu zbyt blizkiego sąsiedztwa. Lecz i tu stanął mu na przeszkodzie biskup lauduński Bartłomiej: na jego żądanie zezwolił jenerał osadzić zakonnice w Fontenille, w miejscowości, którą bp poprzednio darował opactwu głównemu, od tego ostatniego nie bardzo odległej (uno lapide separatam a Praemonstrato... *Hugo*, Annal. I 391), w zamian za to biskup własnym kosztem w r. 1141 wystawił klasztor <sup>3)</sup>. Z Fontenille przeniesiono mniszki do Rosieres, a ztamtąd

---

<sup>1)</sup> Postquam vero fenestras in ostia converterunt et primo fervore tepescente improvida securitas torporem et negligentiam inducere coepit... *Jacob. de Vitry*, Hist. orient. c. 22.—<sup>2)</sup> Ob. notę następną.

<sup>3)</sup> Przywilej bpa Bartłomieja: Curtem Fontenellam et Molendinum quod noviter iuxta eandem curtem sumptibus meis construxeram, ob remedium animae meae et praedecessorum meorum veluti Christi pauperibus perpetuo habendam concessimus. Igitur praecedentibus temporibus Domino Norberto ad archiepiscopatus dignitatem promoti, Dominoque Hugone ad praedictorum fratrum curam subrogato, eidem visum est Hugoni, sorores suas quae in eadem valle penes se morabantur, veluti nimis sibi propinquas, removere et ad Deo serviendum longinquius collocare. Ego autem nolens eas ab episcopo meo exponi et praecipue ob spiritualis dilectionis affectum, quem habueram erga Dominam Agnetem uxorem Dni Andreae de Baldimento, quae Christo servitura eisdem sororibus se conjunxerat, apud praefatam curtem Fontenellam, constructo eis ex sumptibus meis monasterio, concessu praedicti abbatis, in vicinitate mea, me earum sperans apud Dominum suffragio adjuvari, eas detinui etc. Actum a. 1141, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 422. Fontenille (Fontenella) jest wymienione, jako własność opactwa Prémontré, w przywilejach: Innocentego II d. 21 Grud. 1137, Celestyna II d. 6 Grud. 1143, Eugenjusza III d. 16 Maja 1147, Adrjana IV d. 5 Stycz. 1155 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 426—429), zatwierdzających i przyjmujących pod opiekę Stolicy Apostolskiej wszystkie dobra klasztoru jeneralskiego. Andrzej de Baldimento, o którego żonie tak przychylnie wspomina bp Bartłomiej, należał do benefaktorów Premonstratu: darował bowiem temu opactwu znaczne dobra, jak świadczą rzeczony

do Bonoecil (Bonolium) w djecezji Noyon. W Rosieres krótko przebywały (Hugo, Annal. I. c., cf. probatt. p. cccxviii.); przywilej króla Ludwika VII, w r. 1150 wydany (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 426), zastał je już w Bonoecil.

### 37.

Przez wyniesienie norbertanek z Premonstratu do Bonolium dany był przykład, ale naśladowanie szło oporem. Opaci panoszyli się; z dóbr klasztornych czyli *konwenckich* wydzielali na swój osobisty użytek lwią część (ob. niżej n. 43. 45.); gdyby przyszło oddzielać, co wniosło zakonnice, żeby z tego osobną fundację utworzyć, dobra *opackie* znacznieby się zmniejszyły. Umyślili przeto dostojnicy norbertańscy raczej zamknąć furtkę klasztorną dla niewiast i więcej ich nie przyjmować, aniżeli oddzielne klasztory dla nich zakładać. Musiały kobiety bronić się uparcie przed taką tendencją, skoro kapituła jeneralna w ciągu XII i XIII w., nie jeden raz powtarzała: że *abbates nullam* (mulierem) *de caetero tenentur* (*cogantur*) *in sororem recipere, vel conversam*. Nie pomogły te uchwały, chociaż zatwierdzone przez Stolicę Apostolską <sup>1)</sup>, ani inne ograniczenia i absolutny zakaz przyjmowania <sup>2)</sup>. Niewiasty miały słuszną przeciw opatom rację: „oddajcie nam, cośmy

---

przywileje papieżkie. W tychże przywilejach, po wyczeniu wszystkich majątków ziemskich, należących do Prémontré, czytamy: „Illud etiam humanitatis ratione perspeximus, et praesenti decreto in perpetuum valituro sancimus, ut sorores, quae per laborem fratris nostri bonae memoriae Norberti magdeburgensis archieppi et vestram exhortationem ad Omnipotentis Dei servitium accesserunt et semetipsas Domino obtulerunt, de bonis ecclesiae vestrae (praemonstratensis), quorum non modica pars eidem loco per eas noscitur pervenisse, sine cuiusquam contradictione nunc et semper in sustentatione temporalium necessaria consequantur.“

<sup>1)</sup> Olim in communi capitulo statuistis et postmodum sub interminatione gravis poenae saepius innovastis. ut nullam de caetero teneamini in sororem recipere vel conversam... Nos igitur institutionem ipsam... confirmamus...—mówi Pap. Innocenty III 13 Maja 1198, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 644—645; cf. *Pothast*, Regesta I n. 168.— Abbates nullas de caetero cogantur recipere in conversas, cum super receptione ipsarum quandoque scandalum ordinis sit sequutum... *Innocent.* IV 9 Mar. 1245, ap. *Le Paige* p. 663.

<sup>2)</sup> Na kapitule jeneral. r. 1270 zpadł dekret: „de mulieribus non admittendis ultra ad habitum, sed admissae permittuntur in habitu emori.“ *Hugo*, Annal. I 83.

wniosły i dopiero nas się pozbędziecie<sup>1)</sup>. Mimowoli więc trzeba było je zostawić. Jeszcze *Statuta primaria*, redagowane w końcu XIII w., czynią różnicę między *sorores cantantes* i *non cantantes* (dist. IV c. 12). Same nazwy pokazują, że *sorores non cantantes* odmawiały officium bez śpiewu, za klauzurą, a „bracia“ odprawiali nabożeństwo w chórze, jak było pierwotnie, kiedy klasztor żeński stanowił jedną całość z męzkim. *Sorores cantantes* zaś mieszkwały w klasztorach oddalonych od męzkich, wyłącznie dla siebie przeznaczonych, i, nie mając chóru zakonników, musiały same śpiewać godziny kanoniczne. Przyjmowanie kobiet do grona „sióstr śpiewających“ jest dozwoloném przez *Statuta primaria* (d. IV c. 13); do klasztorów nieoddzielonych od męzkich—najsurowiej wzbronioném, chyba że kapituła jeneralna pozwoli: „Nulla mulier in ordine nostro de caetero recipiatur in sororem, nisi in illis locis, quae sunt ab antiquo recipiendis cantantibus sororibus in perpetuum deputata. Si quis autem absque consilio generalis capituli aliter aliquam receperit, absque misericordia deponatur.“ Tak więc *sorores non cantantes*, t. j. mieszkające przy opactwach męzkich, zniknąć musiały; pozostały tylko *sorores cantantes*; ale i tym długo żyć (przynajmniej we Francji) nie było przeznaczoném. Jak dalece opaci niechętnymi byli zakonnikom, nawet oddzielnym od klasztorów męzkich (*sorores cantantes*), dowodem jest ustawa jenerała Hugona III, dla wspomnionego wyżej klasztoru w Bonoeil, z r. 1240 (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 932), zatwierdzona przez Innocentego IV d. 11 Grud. 1247 (ib. p. 673), w której zastrzeżono między innemi: „cum aliqua recipienda fuerit in sororem, recipiatur de abbatis, prioris, subprioris, et aliquorum majorum ecclesiae nostrae (praemonstratensis)... communi consilio et assensu, hoc proviso, quod tam receptae, quam recipiendae in eadem domo sorores vigesimum numerum aliquatenus non excedant.“ To się działo z klasztorem, od Prémontré zależnym. Za przykładem jenerała szli inni opaci; korzystając z nadanego sobie tą ustawą prawa, ograniczali oni coraz bardziej liczbę zakonnic w podległych klasztorach, w końcu przestali zupełnie przyjmować nowicjuszki; po wymarcu zaś, lub rozpędzeniu starych, wcielali ich posiadłości do dóbr opactwa swego:

---

<sup>1)</sup> Licet... dudum statutum fuerit a vestro generali capitulo, et per Sedem Apostolicam confirmatum, ut sorores non reciperentur de caetero in domibus et monasteriis ordinis vestri..., quia tamen statuto hujusmodi scandalizantur plurimi, et eorum devotio non modicum erga ipsa monasteria refrigerat, cum bona, quae ad sustentationem sororum ipsis domibus pietatis intuitu contulerunt, contra intentionem convertantur. Nos volentes etc. *Innocent. IV* d. 11 Decemb. 1247, ap. *Le Paige* p. 673.

„Immensus ille praemonstratensium monialium numerus ad nihilum ferme redactus est nonnullorum abbatum avaritia, qui reditus et monasteria earundem matricibus suis abatiis unientes et incorporantes, nullas postmodum recipere et admittere voluerunt,“—mówi Le Paige (*Bibl.* p. 355). W spisie klasztorów z r. 1320 (ob. wyżej n. 15) znajdujemy wzmiankę o następnym „probostwach“ żeńskich (*praepositurae monialium*) na ziemiach francuzkich: w *circaria Franciae*: Bonolium, Fontanellae i de Genliaco;— w *circaria Floreffiae*: Wanzia i Hairlamunta;—w *circaria Pontivi*: Bertricurtenensis;—w *circaria Lotharingiae*: Berca, Rengis-Vallis (Regia-Vallis?), Vandium (Vanon les Nonnains), Bellum-Stagnum; lecz przy każdym z tych nazwisk dodano: „olim praepositura monialium, nunc matrici annexa“ (v. incorporata). Więc opaci-ojcowie przed r. 1320 już wszystkie żeńskie klasztory uprzętaeli. Dziwnym wypadkiem jakimś został się jeden, św. Malgorzaty w La Rochelle (*circaria Vasconiae* według ks. L. Hugo, *circ. Normaniae borealis* w spisie z r. 1320),—drugi de Vallibus w Burgundji,—trzeci Albaperra w cyrkarji Auvergne; ale piszący ok. r. 1630 Le Paige, mówi (*Bibl.* p. 355), że za jego czasów Francja posiadała norbertanki tylko w Roszelli, i temi opiekowali się oratorjanie. W innych cyrkarjach, nie francuzkich, utrzymywały się klasztory żeńskie; niektóre były przeznaczone wyłącznie dla szlachcianek (w spisie r. 1320 oznaczone dodatkiem: *nobilium monialium claustrum*); takich cyrkarja np. Brabancji liczyła dwa (cztery dla innych kobiet), cyrkarja Westfalji trzy (sześć dla innych).

### 38.

Oddzielone od opactw klasztory norbertanek nazwano „probostwami“ (*praepositurae*). W ustawie Hugona III r. 1240 dla zakonnic w Bonolium (ob. wyżej n. 37) jest zastrzeżenie, żeby przełożona nosiła tytuł nie przeoryszy (*priorissa*), tylko mistrzyni (*magistra*), bo z przeorstwem, w pojęciu norbertanów, połączone jest pasterstwo dusz: „Et illa, quae habebit ad mandatum abbatis magisterium post ipsum abbatem super omnes sorores, non dicatur vel vocetur *priorissa* de caetero, sed *magistra*, cum nec ipsa *magistra*, nec etiam *magister* domus illius, curam habeant animarum annexam.“ *Statuta primaria* jednak używają nazwy *priorissa*, mówiąc o zakonnicach (dist. IV c. 12 et 13, cf. dist. V c. 17), a ich bezpośrednio przełożonych zakonników nazywają „proboszczami“ (*praepositus*), nie „mistrzami“ (*magister*), jak chce ustawa Hugona III. W Statutach z r. 1630 (dist. II c. 25) przełożone zakon-

nie tytułowane są *priorissae, magistrae*, a ich przełożeni *praepositi i priores*. Te same Statuta, lubo dla zakonnic są względniejsze, niż *Statuta primaria*, jednak przeoryszom pod karą depozycji zabraniają (dist. II c. 25, 5) starać się o benedykcję biskupa, czyli o godność ksieni (*abbatissa*). Przeorysza pilnuje zachowania reguły wewnątrz klasztoru. Wybiera ją sam opat-ojciec, podobnie jak „proboszcza.“ „Proboszczowie“ z początku byli niczém więcej, jak zastępcami opatów-ojców i mogli być usuniętymi przez nich w każdej chwili; powoli wyrobili sobie stanowisko równe opatom-synom klasztorów męzkich. Już dodatek do *Statuta primaria* (dist. V c. 17) surowo przeciw nim powstaje za to, że považają się przyjmować nowicjuszków, co w klasztorach męzkich mógł czynić jedynie opat.— Statuta z r. 1630 czynią „proboszczów“ zależnymi od opata-ojca o tyle np., że ten może ograniczyć ich władzę co do zarządu majątkowego; on też jedynie może pozwolić na wejście za klauzurę lekarzom, chirurgom, rzemieślnikom i t. d. (dist. II c. 25, 2. 16. 17). W r. 1717 kapituła jeneralna zrównała całkowicie tych „proboszczów“ z proboszczami męzkich klasztorów (ob. wyżej n. 11) do tego stopnia, że idą przed nimi, jeżeli dawniej pełnią urząd (*Hugo, Annal. praef. n. X*). Przeorysza ma do pomocy w wewnętrznym zarządzie taką samą liczbę oficjalistek, co opat (ob. wyżej n. 27): więc *supriorissa, vestiaria; novitiarum magistra, sacristiae praefecta* i t. d. (*ibid.*). „Siostry“ dzielą się, tak samo jak „bracia“ (ob. wyżej n. 19), na *kanoniki* (*canonissae, canoniales virgines*) i na „nawrócone“ (*conversae sorores*). Te ostatnie pełnią posługi wewnątrz klasztoru i zostają pod klauzurą na równi z pierwszemi. Do posług zewnątrz klasztoru używane są tak zwane siostry „darowane“ (*donatae*), na tych samych warunkach co *donati*; służą one „proboszczowi“ i gościom; za klauzurę nie wchodzą; ubiór mają kroju niewiast świeckich, koloru tylko szaro-białawego (*Statuta a. 1630, d. II c. 25, 38—44*).

### 39.

Klauzura norbertanek z początku była bardzo surową (ob. wyżej n. 35). Ks. Hugo dowodzi (*Annal. I, praef. n. XI*), że nie należała do przepisów ściśle obowiązujących; lecz właśnie, że w XII wieku nie przestrzegano jej wiele w innych zakonach,—a św. Norbert chciał oobstrzyć niektóre ustawy z reguły św. Augustyna,—sądzić należy, iż św. fundator całkowite odosobnienie zakonnic policzył do ważniejszych praktyk premonstrańskich. Ze zwolnieniem pierwotnej surowości, naturalnie że i klauzurę

zaniebawano. Podczas walki między rygorystami a zwolennikami łagodniejszej obserw (cf. niżej n. 40 i nast.), na kapitule 1232 r., pod tamtych wpływem, zapadła uchwała: „nullus regularis vel saecularis praesumat domos sororum eiusdem ordinis introire“ (*Le Paige* p. 661),—którą przeciwnicy zdołali zmodyfikować przez dodanie warunku: „nisi evidens necessitas interdum aliud exigat, vel aliquid fabrilis operis intercedat.“—O *potrzebie* miał sądzić i dyspensować opat; lecz zelanci późniejsi ograniczyli moc dyspensowania i postanowili (1244): „nullus regularis vel saecularis domos sororum eiusdem ordinis intrare praesumat, nisi pro ecclesiasticis sacramentis exhibendis eisdem, vel nisi operis fabrilis necessitas id exposcat, et hoc fiat praesente aliquo seniore domus illius, ad earum custodiam deputato. Si quando vero illis verbum Domini fuerit proponendum, sedeat praedicator in ostio, inter ipsum tamen et sorores easdem interposito velamine“... (w bulli Innoc. IV d. 9 Mar. 1245, ib. p. 665). Surowość więc była pod względem wpuszczania kogokolwiek do klasztoru; za to mniej zważano na łamanie klauzury przez wychodzenie zakonnice. *Statuta primaria* (dist. IV c. 12) zabraniają im bezwarunkowo wychodzić jedynie w czasie bezkrólewia, t. j. kiedy wakuje opactwo jeneralskie; boją się zapewne wpływu, oraz intryg niewieścich na elekcję; zresztą dają ogólne pozwolenie: „Permittitur autem ut sororibus de Bonolio semel in anno *pro negotiis emergentibus* per D. Praemonstratensem, si eidem expedire visum fuerit, exeundi per 15 dies licentia concedatur.“ W ugodzie z opatami angielskimi r. 1315 (ob. wyżej n. 34), w art. 8 czytamy: „Sorores ordinis in regno Angliae, quae ante tempus nostrum exire non consueverunt, de caetero non exhibunt, sed gratiam sibi factam de exeundo a nobis et capitulo generali, cum propter hoc grave scandalum ordini sit exortum, penitus revocamus.“ Z uchwały, powziętej na kapitule jeneralnej r. 1307 (ap. *Hugo*, *Annal.* I praef. n. XII), widzimy „frequentes et continuos accessus ad claustrum monialium et earum latibula, diversoria seu cameras, locis, horis suspectis et temporibus...“ zakonnice podejmowały swych gości w salach poczęstunkiem; uchwała zabrania tego, z pewnym ograniczeniem: „ne aliquae earum viros saeculares vel religiosos alterius (tylko?) ordinis in suis locis, diversoriis aut cameris intromittant, vel recipiant, aut cum eis comedant seu bibant“ (ibid.). Jak dalece klauzura była pod owe czasy lekceważoną, przekonywa dodatek do *Statuta primaria* (dist. V c. 17): „Monasteriorum monialium... scandalis, quae per nimis frequentem cohabitationem nobilium et ignobilium cum ipsis proveniunt, ex eo quod quandoque quaedam per ipsos ad saeculum ducuntur nonnuquam etiam infra monasteria impregnantur... providere cupientes“ etc. *Statuta* r. 1630



(dist. II c. 25, 15 — 18), żeby przeciąć wszelką okazję do wykroczeń pod tym względem, zalecają mieć dwa klucze: jeden w rękach przeoryszy, aby nikt nie wszedł, — drugi w rękach „proboszcza“, aby nikt nie wyszedł; lekarze, chirurgowie, mularze, cieśle i t. p. w razie potrzeby mogą wchodzić do klasztoru za pozwoleniem „proboszcza.“

#### 40.

Kontrola nad zachowywaniem reguły i ustaw zakonnych była u norbertanów silnie rozwinięta. Każdy klasztor, oprócz *opata*, ma specjalnego ku temu officjała, nazwanego *circator*, którego obowiązkiem jest wglądać we wszystkie kąty i patrzeć, czy się zachowuje milczenie, czy się nie dzieje co przeciw Statutom. Jeżeli opat nie naprawia, co potrzebuje naprawy, zjeżdża corocznie *opat-ojciec*. Co przed tym się ukryło, spostrzedz może *wizytator* (co rok, później co 3 lata), albo *generał* sam (w każdym czasie), albo *namiestnik*. Mimo to wszystko pierwotny duch św. Norberta, zaczął dosyć wcześnie opuszczać norbertanów i coraz więcej ich odstępował. W innych zakonach opaci wyrobili sobie stanowisko wielkich panów: mieli osobne mieszkanie obok konwentu, osobne dobra na swoje utrzymanie. Już Piotr z Cluny (*Epist.* I. III epist. 28) ok. r. 1150 gani ich, że stołują się osobno, nie z konwentem, ale jako goście klasztorni (ob. n. 10), i pod tym pozorem sute biśiady wyprawiają sobie i swoim znajomym. Za tym przykładem nie omieszkali pójść norbertanie. W Kappenbergu, za pierwszego po św. Norbercie opata, Ottona I (1126—1151), klasztor przez bpa Wernera (1132—1151) uznany został za filję kościoła katedralnego w Münster, opatowi nadany tytuł archidjakona; odtąd nie przyjmowano tam nikogo, kto nie wykazał się szlachcicem herbowym z ojca i z matki<sup>1)</sup>. To samo było w wielu klasztorach żeńskich (ob. wyżej n. 37). Łatwo się domyśleć, że nie tylko opaci, ale i prości kanonicy, zrzućwszy pokorę zakonną, zostali dygnitarzami i pompą, jak dygnitarze, się otaczali. Już ok. r. 1150 piszący Herman z Laon (*De mirac. S. M. Laud.* III 7), wy-

<sup>1)</sup> Ob. *Hugo*, *Annal.* I 435. Nie wiem na mocy czego twierdzi *Taiée* (*Prémontré* I 25), że trzeba było wykazać szlachectwo przez 5 generacji ze strony ojca i tyleż ze strony matki. *Hugo* nie wymienia liczby generacji, mówi tylko: „*inveterata lex... ut nullus ad canonicam professionem admittatur, qui non sit de nobilitate equestri ex utraque linea oriundus.*“

chwalając norbertanki, o braciach ich zakonnikach mówi: „Et multociens quos in priori vita novimus aut rusticos fuisse, aut pauperes, in religionis habitu quasi *fastuose* cernimus *equitantes*.“ Opaci mieli kapelanów; wspominają o nich bez żadnej urazy *Statuta primaria*, dist. I c. 17. Opat Premonstratu Konrad (1220—1233) „był oskarżony przed Papieżem Grzegorzem IX, że sprzyja zbyt wiele opatom, z krzywdą podwładnych“ (*Le Paige*, Bibl. p. 926). Zapewne sprzyjanie zasadało się na tém, że Konrad pozwolił iść za przykładem opatów innych zakonów i tworzyć osobny dwór obok klasztoru, oddzielać część z dóbr konwenckich na wyłączną własność opata; dokumenty z lat następnych potwierdzają ten domysł. Znalazła się jednak spora liczba ściślejszych zakonników, nawet między samymi opatami, którzy na kapitule jeneralnej postanowili oprzeć się szkodliwemu prądowi. W skutek tego Konrad, zanim jeszcze skarga poszła do Papieża, musiał, w obec trzech najstarszych opatów, mających z urzędu inspekcję nad Prémontré (ob. wyżej n. 29), rzec się godności; lecz wkrótce, pożałowawszy swego kroku, własną powagą zajął napowrót opactwo (*Le Paige*, Bibl. p. 927). Wtedy zaskarżono go przed Papieżem, który, nosząc się z myślą reformy powszechnej, polecił i dla zakonu premonstrateńskiego ułożyć projekt naprawy, zaczynając od samego opactwa Prémontré. Do ułożenia projektu musiała wpływać partja konserwatywna <sup>1)</sup>, przeciwna opatowi jeneralnemu, skoro on zawczasu prosił Papieża, aby do zwiedzenia i reformowania Premonstratu wydelegował norbertanów, nie innych zakonników, — i skoro rezultat wizyty skończył się dlań bardzo niepomyślnie.

#### 41.

Niektóre punkta reformy Grzegorza IX znamy z listu tegoż Papieża, dat. 18 Lut. 1234 (apud *Le Paige* p. 660), z postanowień kapituły jeneralnej r. 1244, które się mieszczą w przywileju Innocentego IV d. 9 Marca 1245 (ib. p. 663—666), wreszcie, z listu Aleksandra IV d. 23 Lip. 1256 (ib. p. 679—681). Oto ich treść <sup>2)</sup>: Wizytatoro-

<sup>1)</sup> Treść ustawy Grzegorza IX (ob. następny n. 41) pokazuje, że ją redagowali ludzie, doskonale obeznani ze sprawami i potrzebami zakonu, świadomi różnych wybiegów ze strony złych podwładnych, więc tylko przełożeni. Zresztą, podobnej treści ustawa późniejsza Innocentego IV, z r. 1245, wyraźnie nadmienia, że jest zatwierdzeniem uchwał kapituły jeneralnej.

<sup>2)</sup> Aleksander IV l. c. mówi: „Gregorius Papa IX... sicut ex registro ejus nobis innotuit, ad reformationem ordinis praemonstratensis diligenter intendens, cum

wie odbywali niedbale swój obowiązek, nie wglądali we wszystkie szczegóły klasztoru, aby wykryć nadużycia; opaci, zawczasu o ich przybyciu powiadomieni, urządzali wszystko na pozór bardzo świetnie; usuwali z konwentu tych, o których mieli podejrzenie, iż wypowiedzą prawdę przed wizytatorem i t. p. Statut więc nakazuje corocznie na kapitule jeneralnej zmieniać wizytatorów i definitorów, tak jednak, aby pozostało tajemnicą, kto na rok przyszły jaką prowincję będzie rewidował; ostrzeżenie o sztuczkach opatów w zakrywaniu prawdziwego stanu. Opaci-ojcowie, prezydując na elekcjach podwładnych klasztorów, odrzucali wybór godnych zakonników na opactwo, a protegowali swych krewniaków, mniej godnych; — wizytatorowie mają w to wejrzeć i donieść kapitule jeneralnej, aby taki opat-ojciec był złożony. Dalej statut Grzegorza IX wylicza inne nadużycia, przeciw którym stanowi: Opat zdrów, któryby sam jadł i zdrowym zakonnikom pozwalał jeść mięso, ma być deponowany. Odzież opatów ma być z tej samej materji, co odzież zakonników; szatnia dla wszystkich wspólna. W refektarzu podawać wszystkim jednakowy chleb, jednakowe potrawy, to samo wino. Opat ma się tam stołować razem z zakonnikami; wolno mu tylko dodawać przydatnię (pintantia), jaka weszła w zwyczaj; sypiać winien we wspólnym dormitarzu. Zakazano mieć naczynia i sprzęty domowe ze srebra, połącane, bogate rzędy na konie. Opatowi wolno mieć tylko trzy konie pod wierzch (tres equitaturas), opatowi-jenerałowi — pięć lub sześć; zresztą, ani opat, ani kanonik, ani konwers nie ma posiadać własnego zbrojnego jeźdźca (servientem equitem saecularem). Przy każdym opactwie należy urządzić dom gościnny, oddzielić pewne fundusze na utrzymanie ubogich gości, oraz posługę dla nich. Opat ani inny przełożony niechaj nie wypuszcza dóbr klasztornych swoim krewnym, chyba są biedni; nigdy zaś ze szkodą kościoła. Żadna niewiasta nie może wchodzić w obręb klasztoru. Opat powinien siedzieć w klasztorze z braćmi, nie włóczyć się, rachunki z przychodów i wydatków składać, i składanych słuchać na kapitule swojej dwa razy do roku; długów nie zaciągać bez wiedzy konwentu i t. d.

---

fratribus suis consilio communicato constituit...“ Statut Grzegorza IX wydany był najpóźniej w r. 1232;—o dacie wnosić można ztąd, że w dniu 31 Mar. 1233 tenże Papież wyznaczył już drugą kommissję, w celu wykonania reformy przez siebie zatwierdzonej; więc pierwsza, która na kapitule jeneralnej (zwykle odbywającej się w Październiku) ogłosiła dekrety papieżkie, musiała z niemi przybyć do Prémontré w Paźdz. 1232.

42.

Z temi dekretami przybyli do Prémontré, podczas zwykłego corocznego zjazdu opatów (w Paźdz. 1232), trzej wydelegowani przez Grzegorza IX opaci: z Antwerpii, z Middelburga i z klasztoru św. Aleksego w Rzymie. Opat Konrad nie dał im rozwinąć swej czynności, bo zapellował; posunął się nawet dalej, gdyż wykłął ich, jako buntujących się podwładnych; bojąc się zaś gorszych następstw, pojechał do Rzymu, z oświadczeniem pokornej uległości w przyjęciu reform, przez Papieża ustanowionych. Grzegorz IX wyznaczył drugi raz (21 Mar. 1233) kommissję do zrewidowania Prémontré. Tym razem jednak od dwóch opatów norbertańskich, delegowanych poprzednio: antwerpskiego i middelburskiego, dodał dwóch cysterskich: z Froidmont i z Foucarmont; kazał wprowadzić reformę ustanowioną, Konrada i jego spółników na pewien czas zasuspendować od kapłaństwa, naznaczyć im ostatnie miejsce w chórze, w kapitularku, w refektarzu, pozbawić porcji wina w piątki, i o wykonaniu tego wszystkiego zawiadomić Stolicę świętą do 31 Listopada <sup>1)</sup>. Polecenie to wizytatorowie spełnili podobo nawet z przesadną surowością: *crudelissime visitantes*, — mówi Le Paige (Bibl. praem. p. 927). Nie przestając na pokucie, przez Ojca św. wyznaczonej, złożyli Konrada z urzędu, pod pozorem, że raz uczyniwszy rezygnację, bez czyjegokolwiek upoważnienia wdarł się napowrót na opactwo; następnie, na kapitule jeneralnej zalecili wybrać Wilhelma II (10 Paźdz. 1233). Ten nie był lepszym od swego poprzednika. Z początku zaczął gorliwie niby wprowadzać reformę, według statutów papieżkich: zwiedził klasztory włoskie, nakazał stosować się do nowych rozporządzeń (ob. jego odezwę do opatów włoskich, dat. 7 Stycz. 1234, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 927—928, błędnie r. 1233, bo, jak widzieliśmy poprzednio, Wilhelm został opatem w Paźdz. 1233). Z drugiej zaś strony prawie jednocześnie postarał się o odwołanie surowych wizytatorów z Francji, powierzenie sobie całej reformy w tymże kraju (ob. Grzegorza IX list z 26 Stycz. 1234, ap. *Le Paige* p. 660; cf. *Pothast*, Regesta I n. 9,379), następnie i o zniesienie niektórych punktów Statutu, przez wizytatorów ogłoszonego. List Grzegorza IX, z d. 18 Lut. 1234 (ap. *Le Paige* p. 660...), wprawdzie

<sup>1)</sup> Wszystkie te szczegóły w liście Pap. Grzegorza z 31 Marca 1233; list ap. *Le Paige*, Bibl. praem. p. 659, z datą XI Cal. (zam. II Cal.) April. Pontific. an. VII. Cf. *Pothast*, Regesta pod 31 Mart. 1233.

nie znosi wyraźnie tych punktów, lecz albo je łagodniej tłumaczy, albo pozwala dyspensować. Tak np. do dekretu o wizytatorach i defnitorach, żeby przez kapitułę jeneralną byli co rok zmieniani, Papież dodaje: wyjmują się prowincje o małej liczbie opactw. W Statucie reformacyjnym powiedziano: że każdy opat, na kapitule klasztornej, czyli przed całym swoim konwentem, dwa razy do roku winien słuchać i sam składać rachunki z przychodów i wydatków, rozpowiedzieć o długach: od kogo zaciągnięte, w jakiej ilości, na co użyte;—teraz Papież pozwolił odbywać tę czynność tylko na sessji, złożonej z urzędników klasztornych i starszych kapłanów. Poprzednio zakazano opatom, kanonikom i konwersom mieć swego konnego knechta zbrojnego: *habere servientem equitem saecularem*,—teraz pozwolono dawać na to dyspensę, na przypadek konieczności. Nie wolno było od początku, pod żadnym pozorem, kobietom wchodzić do *claustrum, refectorium, dormitorium et infirmitorium canonicorum*, — i statut papieżki kazał tę obserwę przywrócić; Wilhelm wyprosił przywilej, że wolno wpuszczać fundatorki. Sama okoliczność, że *fratres conversi* (to samo co w innych zakonach *fratres laici*, czyli braciszki) pozwalali sobie mieć zbrojnego żołnierza z koniem, dowodzi, jak dalece musiało zajść odstępstwo od pierwotnego ducha ustawy norbertańskiej, jak obyczaje świeckie wkrały się za mury zakonne. Wspomnieliśmy (wyżej n. 12) o buncie konwersów w Prémontré ok. r. 1233; o dwóch innych, podniesionych przez „kanoników,” ok. r. 1198 i 1230, ob. list Innocentego III Pap. d. 12 Maja 1198 (*Pothast, Regesta* I n. 166), i *Hugo, Annal.* I 305.

### 43.

Wilhelm II, podobnie jak Konrad, miał zatargi ze swoim konwentem; zarzucano mu, że jest gwałtownym i nierządnym w administrowaniu dóbr opackich (eo quod praeceps erat nimium in agendis et non bene negotiis suis cavens. *Le Paige* p. 929). Hugo (*Annal.* I 21) podejrzewa w tém intrygę konwersów. Słuszne, czy niesłuszne były zarzuty, — dosyć, że Wilhelm, po 3-letnim zarządzie, musiał rezygnować (1236). Na mieszkanie obrał sobie opactwo Lucerne w Normandji. Po niejakiem czasie, wyjechawszy do Rzymu, udał, że przemocą został pozbawionym swej godności, i Papież go przywrócił. Odbywała się właśnie kapituła jenera. na w Prémontré, gdy Wilhelm z dekretem papieżkim wracał objąć zarząd. Prawdopodobnie stronnictwo ściślejszej obserwy przeważało w tém zgromadzeniu, skoro zwolennicy Wilhelma nie czując się dosyć silnymi,

na wieść o jego powrocie, nie czekając końca obrad, wyjechali przeciw niemu do Soissons i tam, złożony naradę, unieważnili wszystko, co podczas nieobecności jego było uchwalone. Zanościło się na wielki zamęt w łonie kongregacji; lecz wdał się król ze swoją matką (św. Ludwik IX i Blanka) i o całej sprawie kazał sporządzić relację do Rzymu; co widząc Wilhelm, na nowo w ręce Papieża zrezygnował, zastrzegłszy sobie tylko roczną pensję w ilości 50 grzywien. Gdy jednak konwent premonstratenński, — żeby nie wprowadzać zwyczaju, mającego charakter osobistej własności i przeciwnego ślubowi ubóstwa, — i na to się nie zgodził, Wilhelm bezwarunkowo ustąpił. Działo się to prawdopodobnie r. 1240 i na początku 1241<sup>1)</sup>. Starania rygorystów, w skutek tego zamętu, nie odniosły skutku, lecz wznowili je oni wkrótce. W lat jakie 10 po zniesieniu dekretów reformacyjnych Grzegorza IX, zdołali na kapitule jeneralne (Październ. 1244) przeprowadzić uchwałę, całkowicie zatwierdzoną przez Innocentego IV (9 Mar. 1245, ap. *Le Paige* p. 663 — 666). Jest ona po większej części dosłownym powtórzeniem statutu Grzegorza IX z r. 1233; usuwa łagodniejszą interpretację tegoż Papieża z 18 Lut. 1234, niekiedy obostrza; np. poleca, żeby rachunki w miejscu odpowiednim (*loco competentis*; więc w kapitularku, w obec całego konwentu) i to nie dwa, ale cztery razy do roku były składane. Postanowienie to pokazuje, że opaci coraz więcej przywłaszczali sobie dobra klasztorne i temu usiłowano przeszkodzić. Niektóre jednak zbroczenia od reguły tak się zakorzeniły, że i zelanci nie śmieli ich całkowicie usuwać, a poprzestawali na pewnym ograniczeniu. Tak np. opatom dozwolono trzymać po dwóch, najstarszym opatom (z Laon, z Floreff i z Cuissy) po 5 lub 6, a opatowi-jenerałowi ośmiu jezdnych; przypuszczono też dyspensę pod tym względem dla prostych kanoników, i to nawet nie z potrzeby, ale dla dobrego tonu, *honestatis causa*; tylko „*conversus nullum (equitem saecularem) habeat*.” Zaledwie uchwały powyższe przez Papieża zostały przyjęte i zatwierdzone (9 Mar. 1245), gdy powstał przeciw nim cały konwent premonstratenński, twierdząc, że one sprzeciwiają się przywilejom opactwa, ubliżają niesłychanie godności jego, że bez niczyjzego upoważnienia postarano się o ich zatwierdzenie. Spór załagodzony został przez delegowanego ze strony Rzymu kardynała Odoną (ugoda dat. Prae-

<sup>1)</sup> O dacie wnosić można ztąd, iż następca Wilhelma, Hugo III, um. 15 Kwiet. 1242 (*K. L. Hugo*, *Annal. ord. praem.* I 23 — 24), a rządził spokojnie (*in magna pace*, jak mówi *Le Paige*, *Bibl.* p. 933) tylko przez jeden rok i trzy miesiące; więc poprzednie lata (do r. 1241) były wichrzone przez Wilhelma.

monstrati 26 Stycz. 1246, zatwierdzona przez Innocentego IV 17 Mar. t. r.; ap. *Le Paige*, Bibl. p. 668—9): oponentom uczyniono drobne ustępstwa, lecz niedługo potem Aleksander IV wydelegował (23 Lipca 1256, *ibid.* p. 679—681) trzech kommissarzy do zreformowania Premonstratu, według statutu Grzegorza IX pierwotnej redakcji z r. 1233, nie według późniejszych ustępstw, jakie, na przedstawienie kapituły jeneralnej z r. 1244, poczynił Innocenty IV 9 Mar. 1245.

#### 44.

Trudno przypuścić, aby rozkaz Aleksandra IV w całej ścisłości był wykonany. Jeżeli poprzednio nawet zelanci uznali za stosowne pozwolić na niektóre zwyczaje, przeciwnie regule (np. equitem saecularum habere), to témbardziej w r. 1256 wykonanie reformy, na podstawie statutu Grzegorza IX. było niepodobnem. Prawdopodobnie też i nie próbowano tego; domyślać się można ztąd, że poprzednie usiłowania (1233 i 1244 r.) wywołały silną opozycję i zamieszanie wśród norbertanów, teraz, po dekreście Aleksandra IV, nic podobnego nie spotykamy w dziejach Premonstratu; rzeczy idą dalej swoim torem. Obok wspaniałych klasztorów, budują się (jeżeli nie zbudowano już dawniej) jeszcze wspanialsze pałace opatów, z osobną bramą, osobnym dziedzińcem, ogrodem, zabudowaniami gospodarskimi i t. d., na przestrzeni nie mniejszej od tej, jaką zajmują budynki, ogrody i podwórza konwenckie <sup>1)</sup>. Nic nie pomogły ustawy, zabraniające naczyn i sprzętów srebrnych lub pozłacanych:—opat jeneralny Guericus (1269—1278 r.) „cameram abbatis pretiosa supellectili argentea adornavit“ (*Le Paige* p. 935). Postarano się dawniej o pozwolenie odbierania i zatrzymywania sukcesji po krewnych <sup>2)</sup>. *Statuta primaria* nie zawierają specjalnego paragrafu przeciw gwałcicie-

<sup>1)</sup> Przekonywają o tém widoki i plany opactw w dziele ks. K. L. Hugo, *Annales ord. praem.*

<sup>2)</sup> Pozwolenie takie dał Innocenty IV wszystkim zakonnikom opactwa Morin, 30 Wrz. 1247 r. (ap. *Hugo*, *Annal. O. P. t. I* probat. p. cxliv), potem całemu zakonowi norb. (2 Stycz. 1249, ap. *Le Paige* p. 673). Opactwu morińskiemu zatwierdzili ten przywilej: Bonifacy VIII 13 Mar. 1296 i Marcin V 1 Mar. 1424 (ap. *Hugo* l. c. p. cxliii). Brzmienie wszystkich tych przywilejów jednakowe: „petere, recipere et retinere“ sukcesję wolno każdemu pojedynczemu zakonnikowi. Innych kilka pozwoleń tego rodzaju ob. *Hugo*, *Annal. l. c. p. delxviii.*

lom ubóstwa zakonnego. Jest tylko (w dist. IV c. 10) rozdział: *De his quae non licet habere*, gdzie wymieniono niedźwiedzie, małpy, inne rzadkie zwierzęta lub ptaki, rzeczy zbyt kosztowne; lecz nie pieniądze. Z roty przysięgi zakonnej wyrzucono całkowicie *paupertatem* i *communem vitam* (ob. wyżej n. 20). Opaci premonstratenjscy nie mogli sobie dawać rady z niesfornymi podwładnymi; dla trudności zarządu rezygnowali: Konon (1246 r.), Idzi (1280), Wilhelm (1311 r. *Le Paige* p. 934. 936. 937); to dało powód, że Stolica Apostolska zaczęła sama naznaczać zwierzchników dla stolicy zakonnej (pierwszy *Gwidon* mianowany 20 Lut. 1281; *Le Paige* p. 936.). Nic nie pomagały kapitule generalne, bo coraz trudniej było zebrać na nie ichmość kks. opatów. Już w pierwszych latach zakonu tłumaczyli się oni, że im biskupi nie pozwalają wyjeżdżać; pod koniec XIII w. nie mają tej wymówki, a jednak nie chcą przybywać do Prémontré. Na kapitule generalnej mogą być traktowani jak prości zakonnicy, nie mogą mieć przy sobie licznej czeready sług, muszą jeść i pić, co będzie zastawione, a oni przyzwyczajeni do wygod pańskich. Jak dalece niechętnie przybywali na kapitułę generalną, dowodem są *Statuta primaria* (dist. IV c. 1), które stanowią: „*Quicumque (abbas)... remanere praesumpserit, vel non miserit (zastępcę za siebie), careat stallo abbatis, et non utatur baculo pastoralis, nec Missam celebret in conventu... ab ipso die b. Dionysii,.... donec circa se obtinuerit et noverit dispensari. Verum si quis in hoc contemptu perduraverit, ex tunc sciat se esse depositum, et ab officio sacerdotali suspensus, et fratres non dubitent se esse ab eius obedientia absolutos...*“ Lecz i to postanowienie, jako przesadzone co do surowości, pozostało bez skutku, więc na kapitule 1341 r. zapadła inna uchwała (zatwierdzona przez Klemensa VI 16 Grud. t. r. ap. *Le Paige* p. 701), że absentujący się, bez słusznej przyczyny, opat ma na następnej kapitule zapłacić dwa razy tyle, ile kosztowałaby jego podróż do Prémontré tam i napowrót. Klemens V nadał (28 Czerw. 1312) opatowi-jenerałowi Adamowi de Crecy i jego następcom prawo używania mitry, pastorału, pierścienia biskupiego i innych pontyfikaljów (ap. *Le Faige* p. 695, cf. wyżej n. 4), co pobudziło drugich opatów do starania się na wysługi o podobne przywileje <sup>1)</sup>. Pycha i próżność zadowolone zostały. W smutnych

<sup>1)</sup> W przywileju, udzielonym opatowi św. Marcina w Laon przez Klemensa VII 1 Paźdz. 1391 (ap. *Hugo*, *Annal. Ord. Praem.* I, probat. p. xlix. mylnie: r. 1392 i Klemens VIII), widzimy: że opat motywował swoją prośbę tćm, iż nie chce być niższym od innych opatów, którzy przecieć nie mają tak



dla Kościoła czasach wielkiego rozdziwienia zachodniego (1378—1449), nikt nie myślał o powstrzymaniu złego; norbertanie też korzystają z zamętu: wyrabiają sobie niesłychanie szeroką egzempcję od Aleksandra V, Jan XXIII potwierdza to nie raz, ale aż cztery razy; na przypadek, gdyby partja buntownicza w Kościele (sobór bazylejski) wzięła górę, oni będą mieć i jej przywileje <sup>1)</sup>.

#### 45.

Wzrastały swobody, ale z niemi i głośnie skargi na zepsucie zakonników; niekiedy świeccy ludzie pozwalali sobie ukracać nadużycia, tłumacząc się, że konieczność ich zagnała do tego: „Quoniam, quod dolenter referimus, de praelatis, canonicis et conversis ac personis monasteriorum vestrorum saepe graves querimonias a diversis diversarum gentium personis habuerimus, etc... Laici quandoque pene compulsi fuerunt reformationi monasteriorum vestrorum manus imponere...” -- mówi Eugenjusz IV (w liście dat. 3 Lip. 1438, ap. *Le Paige* p. 719) do mającej się zebrać (9 Paźdz. 1438) kapituła jeneralnej i każe jej przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby zepsucie powstrzymać i naprawić. Dawniej, jak widzieliśmy, inicjatywa reformy wychodziła z łona samego zakonu: Papież (Grzegorz IX, Innocenty IV) nakazywali poprawę, ale na żądanie choćby tylko pewnej części opatów z grona kapituły (ob. wyżej n. 41—43); teraz dowiaduje się Ojciec Św. o złem „a diversis diversarum gentium personis.” Należy oddać jednak sprawiedliwość zebrany w Saint-Foillan (djec. Cambrai) opatom norbertańskim, że ostrzeżenia papieżkiego usłuchali i wydali (16 Listop. 1451), pod prezydencją swego zwierzchnika, opata premonstratorskiego Jana Aguet, rozporządzenie, mające na celu przywrócić zaniedbaną regułę o ubóstwie. Zakazano więc, pod karą więzienia, wszelkiej własności osobistej; ktoby ją miał, winien w ciągu sześciu dni złożyć w ręce przełożonych; cokol-

wysokiego stanowiska w hierarchji norbertańskiej: „*plures monasteriorum ejusdem ordinis abbates pontificalibus insigniis uti sunt hactenus et utuntur.*”

<sup>1)</sup> Przywileje odnośnie ob. *Le Paige*, Bibl. p. 705—719; wyjmują one norbertanów z pod wszelkiej jurysdykcji i czynią bezpośrednio zależnymi od Stolicy Apostolskiej. Na znak tej zależności opłacać mieli „6 florenos auri de camera.” Tak postanowił Aleksander V (31 Lip. 1409), a Jan XXIII kilkakrotnie zatwierdził (1 Stycz. 1411, 10 Kwiet. 1413, 27 t. m. i r., 7 Lip. t. r.); sobór bazylejski także kilkakrotnie zatwierdził wszystkie dawniejsze i nowsze swobody zakonu: 26 Listop. 1434, 3 Grud. t. r., 25 Maja 1435, 1 Paźdz. t. r., 4 Wrześ. 1436, 6 t. m. i r.

wiek kto nadal otrzyma, czy ze spadku, czy z zarobku, wszystko staje się wspólną własnością konwentu i ma być oddane przełożonym. Przełożony, pod karą depozycji, nie może dyspensować w tym względzie; obowiązany jest co tydzień rewidować cele zakonników i inne miejsca, aby się przekonać, czy kto nie ukrywa swego *peculium*. Zakazane wszelkie *distributiones* w pieniądzach. Pożywienie, odzież, obuwie i zgoła wszystko, co do życia potrzebne, daje klasztor *competenter et sufficienter*, według możności. Jeżeli przy zmarłym bracie znajdzie się własność, którą on trzymał bez pozwolenia, to należy go pochować *in sterquilinio*, bez modłów (cała ustawa ap. *Le Paige* p. 946—948). Tym sposobem usiłowano zatamować źródło złego, zbytek. Wspomniony Jan Aguet nadmienia (l. c.) o innych, poprzednio wydanych rozporządzeniach reformacyjnych, których treści nie znamy. Nie ma też śladu zbiorowej opozycji przeciw tej reformie, jak przeciw rozporządzeniom Grzegorza IX i Innocentego IV (ob. wyżej n. 41—43); lecz w r. 1454 skarży się Aguet przed Mikołajem V, że „*personae ordinis praemonstratensis... regulari prorsus conculcata modestia, inhonesta et dissoluta vita, ac aliis vitiis detestabiliter respersae, Visitoribus... necnon Patribus-Abbatibus... pertinaciter resistere satagunt... interdum potentia laicali accersita... se armata manu opponunt... nonnunquam etiam ipsis laicis, ut eis in praemissis assistant, bona dicti ordinis alienant...*“ i prosi o ratunek. Papież wydaje klątwę i inne kary na zakonników, stawiających opór, i na ich pomocników (1 Sierp. 1454, ap. *Le Paige* p. 720—21). Ponieważ jest tu mowa o takich, co *bona ordinis alienant*, więc główną przeszkodę w przeprowadzeniu reform mamy ze strony opatów, bo w ich rękach spoczywała własność konwentu. Kanoników można było łatwiej przyprowadzić i zapewne przyprowadzono do ubóstwa zakonnego; ale prałaci nie dali się; o nich zresztą ustawa kapitulna z r. 1451 nic nie postanowiła; *bona mensae abbatialis*, jak poprzednio, tak i nadal pozostały oddzielnymi od konwenckich, a ich posiadacze udzielnymi panami. Zresztą, cóż się stało z przywilejami na dziedziczenie?—o których wspomnieliśmy (n. 44); przecież ich nie zniesiono. Główne (premonstratenskie) opactwo nie dawało dobrego przykładu. Następcą Jana Agueta został Szymon de la Terriere z Perony (1458—1470). Historycy zakonni (*Le Paige* p. 948; *Hugo*, *Annal.* I 33) przedstawiają go, jako człowieka dumnego, zazdrosnego, mściwego, despotycznego, swarliwego intryganta, aż zakonnicy prosili Papieża Pawła II, żeby ich od niego uwolnił; Papież zaś poprzestał na upomnieniu.

46.

Szymon starał się o zredagowanie nowych Statutów, odpowiednio do wymagań czasu. Już przed nim *Statuta primaria*, w niektórych punktach, przez kapitułę jeneralną zmodyfikowane zostały, ze względu iż przywrócenie ich w pierwotnej formie stało się niemożliwem; lecz pozostały inne, które wyszły z użycia, w praktyce stały się niepotrzebne, żadnego pożytku nie przynoszące; a ponieważ modyfikacja nic o nich nie wspomniała, więc skrupulatniejsi zakonnicy nie wiedzieli, jak sobie poradzić. Szymon odniósł się do Pap. Piusa II (1458—1464), żeby pozwolił na nowo dokonać rewizji rzeczonych Statutów. Pius wydelegował w tym celu trzech uczonych obcych teologów, między którymi był Idzi Charlier (Carlerius), żeby dali opinię. Musiała ona wypaść niekorzystnie dla zadawnionych zwyczajów norbertańskich, bo gdy wspomnieni teologowie postali swój elaborat do Rzymu, Pius kazał drugi raz rzecz zbadać, ale wyznaczył do tego już samych norbertanów, jako kompetentniejszych, wybór ich zostawiając Szymonowi; polecił nadto zawiesić moc obowiązującą Statutów wyszłych z użycia. Co do postów, — dopóki nie dało się przywrócić postanowienie Innocentego IV (z 9 Mar. 1245 r.) i dawniejsze uchwały kapitulne, — pozwolił je zmniejszyć i pod względem liczby i pod względem surowości. Decyzja Piusa II, z której powyższe szczegóły wzięliśmy, wydana była w r. 1460 (*Le Paige* p. 211); tekstu jej osobnego nie mamy; treść powtórzona w bulli Juljusza II z 26 Listop. 1503 (ap. *Le Paige* p. 727. i we wstępie do Statutów druk. 1503 i 1632 r.). Obaczmy, na czém się zasadzało ograniczenie postów norbertańskich, na które się zgodził Pius II w r. 1460. Powiedzieliśmy (wyżej n. 24), że norbertanie cały rok, albo pościli, albo wstrzymywali się od mięsa. Pomału zaczęli zmniejszać *dies jejunii* i wprowadzać mięsne pokarmy. Według pierwotnej obserwy, mięso dozwolone było tylko chorym (*infirmi*); lecz już Pap. Innocenty IV (9 Mar. 1245) gromi opatów, że sami, będąc zdrowymi, jedzą i podwładnym łatwo pozwalają jeść mięso; postanawia przeto, że każdy, czy opat, czy inny zakonnik, który okaże się winnym pod tym względem, za jeden dzień złamanego postu odpości trzy piątki o chlebie i wodzie; wolno jednak dyspensować na mięso: *debiles, infirmos, potionatos, minutos, operum pretiosorum artifices*: słabowitych, chorych, lekarstwa biorących, którym krew puszczono, pracą artystyczną zajętych, wreszcie ludzi świeckich, w klasztorze przebywających (*Le Paige*, Bibl. p. 664, cf. 210. 211). Pod pozorem słabowitości (*debilitas*) zaczęli kanonicy coraz częściej prosić

o dyspensę na używanie mięsa, i Urban IV Pap. nadał (7 Maja 1262) opatom zupełną władzę dyspensowania wszystkich słabowitych, *debiles* (*Le Paige*, Bibl. p. 686, cf. p. 211). Mikołaj IV Pap., na żądanie kapituły jeneralnej, pozwolił (17 Kwiet. 1289) to samo czynić względem zdrowych, jeżeli w interesie zakonu lub klasztoru odbywają drogę (*Le Paige* p. 691, cf. p. 211). R. 1342 kapituła jeneralna, nie uchylając wieczystej *abstinentia*, uchwaliła, że przez cały rok ma być podwójny „posiłek;“ post zaś ścisły o jednorazowym „posiłku“ zostaje tylko w piątki, w adwent, w ostatki (poniedziałek i wtorek przed środą popielcową i w dni przez Kościół postanowione (*Le Paige*, Bibl. p. 215). Lecz i to złagodzenie ustawy nie było dostatecznym; zakaz używania mięsa obalony został praktyką przeciwną i policzony do rzędu ustaw, nie dających się przywrócić: „*quae a nonnullis annis citra non fuerant observata, et ad quae servanda propter eorum rigorem, illorum temporum conditionibus pensatis, non facile credebatur tantam multitudinem induci posse,*“—mówią ojcowie zakonu w swém przedstawieniu do Piusa II. Mając na uwadze te okoliczności i widząc, że powrót do stanu, jaki był za Innocentego IV, jest prawie niemożliwym, Pius II Pap. pozwolił (1460) skasować wieczysty zakaz mięsa i jeszcze więcej ograniczyć posty. Odtąd, nie licząc postów kościelnych, *abstinentia a carnibus* pozostawioną była tylko w środy i soboty całego roku, cały adwent, i od niedzieli starozapustnej (Septuagesima) do środy popielcowej; *jejuniū* zaś w piątki wszystkie; w inne dni wolno było jeść mięso. Z upoważnienia Sykstusa IV przeniesiono *dies abstinentiae* zapustne (od septuagesymy do popielca) na tyleż dni przed uroczystością ww. świętych. Jedni korzystali z tego upoważnienia, surowsi zostali przy dawnej obserwacji, niektórzy zaś, wolniejszego sposobu myślenia, ani przed popielcem, ani przed dniem ww. świętych od mięsa się nie wstrzymywali. Chcąc zaradzić tej niejednostajności, Aleksander VI pozwolił (5 Idus Mart. Pontificatus an. XI, 11 Mar. 1503) ostatecznie uregulować posty zakonne; że zaś wkrótce umarł, kapituła jeneralna odniosła się do jego następcy (Juljusza II), który zatwierdził pozwolenie Aleksandra, pod warunkiem, żeby ustawa Piusa II w całej mocy zachowaną była. Ob. bullę Juljusza II dat. 26 Listop. 1503 w *Statuta ord. praem. an. 1630*, Paris. 1632, we wstępie; *Le Paige* p. 727. Ostatecznie przez kapitułę jeneralną r. 1630 uregulowane *dies jejunii*, są dwojakiego rodzaju: jedne, w których nawet mleczone potrawy (*lacticinia*) zakazane. Do tych należą, oprócz postu 40-dniowego i innych kościelnych, tegoż rodzaju, — trzy wigilje: Bożego Nar., Wniebowzięcia N. M. P. i ww. świętych. Drugie posty, w których *lacticinia* dozwolone: Litanja major (25 Kwiet.), krzyżowe

Jni  
wie  
św.  
ście  
zwy  
fect  
nem  
zap  
nic  
w o  
stny  
o c  
zlan

nyci  
lém  
od  
Stat  
zwy  
lega  
że p  
o se  
II r  
II (  
ze s  
pew  
kaza  
pode  
wyb  
cięż  
aby  
tus),  
*Paig*  
Czer  
roku  
mia

ni, piątki całego roku, wigilje: Zielonych Świątek, Bożego Ciała, Nawiedzenia, Niepokalanego Poczęcia i Oczyszczenia N. Marji P., oraz św. Norberta, wreszcie adwent cały, posty kościelne i djecejalne. W poście wielkim opat może pozwolić na *lacticinia* w te dni, w króre biskupi zwykle dyspensują od postu. W dni jejunii jest w południe unica *refectio* o trzech potrawach, na wieczór tylko *potus et panis*. *Dies abstinentiae a carnibus* są: środy całego roku i cały czas od niedzieli starozapustnej (*septuagesima*) do środy popielcowej. W te dni jedzą zakonnicy dwa razy dziennie (*refectio et collatio*) po dwie potrawy, jak w dniu mięsne. W środy jednak, z wyjątkiem adwentowych i zapustnych, za obrębem klasztoru wolno jeść mięso. W wielki piątek post o chlebie i wodzie cały dzień (dist. I c. 11, cf. ib. c. 12, 33...). Ktoby złamał post kościelny, będzie pościł dwa dni o chlebie i wodzie (ib. c. 10).

#### 47.

Pius II zgodziwszy się na ograniczenie postów, zastrzegł wiele innych punktów nietykalnych. Ustępstwo co do postów już było za małym dla zakonników: za ciężko im było nie jadać mięsa przez cały czas od niedzieli starozapustnej do Wielkanocy; nie dopuścili więc zmiany Statutów, w granicach przez Piusa dozwolonych, woleli pozostać przy zwyczajach, chociaż przeciwnych Statutom. Prawdopodobnie Szymon nalegał o zachowywanie reguły, karmił nadużycia, znosił zwyczaje złe; może przy tém energję swoją do gwałtowności posuwał, i dla tego zostawił o sobie najgorszą tradycję. Przez cztery ostatnie lata panowania Piusa II reforma nie została wprowadzoną, chociaż Papież pozwolił. Za Pawła II (1464—1471) zakonnicy, jak widzieliśmy wyżej (n. 45), wystąpili ze skargą na opata premonstratorskiego, że ich tyranizuje. Paweł zapewne nie uznał skargi za słuszną, bo nie usunął Szymona; owszem, zakazał go składać z urzędu (do czego miała prawo kapituła jeneralna); podejrzewał może niesforność podwładnych i dla tego zastrzegł sobie wybór następcy po Szymonie. Szymon przekonawszy się, że nie zwycięży, uległ smutnej konieczności, odstąpił od swoich zamiarów i puścił, aby rzeczy szły dalej swoim torem. „Umitygował się“ (*temperatior factus*), otrzymałszy upomnienie papieżkie, — mówią historycy zakonni (*Le Paige*, Bibl. p. 948; *Hugo*, *Annal.* I 33); nie długo potem umarł (21 Czerw. 1470, czy 21 Stycz. 1471). Hugo twierdzi (l. c.), że na pół roku przed śmiercią rzekł się godności. Opactwo Prémontré objął, mianowany przez Sykstusa IV (30 Sierp. 1471), Hubert de Mont-

Germer, człowiek gładki, dla zakonników uprzejmy, dworowi francuzkiemu bardzo dbały i na nim ciągle przesiadujący <sup>1)</sup>, o przywileje zakonu bardzo dbały. Były to czasy rozdawania ekspektatyw na beneficja: kto nie mógł otrzymać wakującego, wyrabiał sobie przywilej, że go nie ominie mające wakować w najkrótszym czasie, wedle jego wyboru. Norbertanie mieli nietylko opactwa swoje, ale też rozporządzali wielką liczbą parafji, niekiedy i godnościami katedralnymi, były nawet całe kapituły katedralne, z nich tylko złożone (np. w Rydze), a wszystko to dobrze oposażone i uprzywilejowane; więc i ich beneficja nie uszły przed plagą ekspektatyw. Hubert chciał uwolnić swój zakon od tego rodzaju „łask”; zapewnił mu wolny wybór opatów i innych przełożonych. Przywilej Sykstusa IV dat. 22 Mar. 1475 (ap. *Le Faige* p. 722—23) uchyla, odnośnie do norbertanów, *omnes gratias expectativas, reservationes, extensiones collationum, mutationes, uniones, annexiones et incorporationes aliasque gratias quibusvis personis, etiam S. R. E. cardinalibus concessas, aut concedendas*. W drugim przywileju (dat. 9 Czerw. 1476; ap. *Le Faige* p. 723—726) tenże Papież zatwierdza, co nadał poprzednio; nadto, zakazuje najsurowiej wtrącać się komukolwiek do elekcji norbertańskich; chociażby Stolica Apostolska kiedykolwiek wydała rozkaz przeciwny, chociażby w nim powiedziano, że Papież chce zawiesić niniejszy przywilej, to takiego rozkazu mają prawo zakonnicy nie słuchać; Stolica Apostolska, gdy będzie chciała na serjo zakazać takiej elekcji, będzie obowiązana trzykrotnie, w trzechmiesięcznych przerwach, zawiadomić o tém naprzód i zastrzedz, że tylko na ten jeden raz (pro ea vice duntaxat) chce *derogare privilegio*. Wystarał się też Hubert o zatwierdzenie wszystkich nowszych i dawniejszych przywilejów i swobód zakonnych, przez króla Ludwika XI (1475) i Karola VIII (1491 r.; ap. *Le Faige*, Bibl. p. 762—767); poczynił kosztowne naprawy w budowlach Premonstratu (ib. p. 949), ale poprawy samego zakonu nie dokonał, siedząc po większej części na dworze królewskim, jako doradca i jałmużnik. Partja, która przemogła jego poprzednika, rej wodziła i teraz. Pod pozorem, że Pius II umarł, zanim kapituła jeneralna mogła skorzystać z jego pozwolenia (a miała cztery lata ku temu; zresztą nie potrzebny skrupuł z tego powodu), odniesiono się do drugiego po Piusie następcy, do Sykstusa IV (1471—1484), żeby na nowo pozwolił przejrzeć i poprawić

<sup>1)</sup> Ludovicus XI... audita celeberrima Huberti fama, eum accivit, et consiliarium ac eleemosynarium, familiarem et continuum commensalem suum effecit (*Le Faige*, Bibl. p. 949). — Antecessoris sui sorte eruditus (Hubertus)... humilitatem coluit ardentius et caritatem in fratres (*Hugo*, Ann. I 34).

Statuta (ale już bez ograniczeń, jakie poczynił Pius II) i żeby 15 dni wstrzemięźliwości przed ostatkami, od niedzieli starozapustnej do zapustnej, przemienić na tyleż dni przed uroczystością ww. śś. Zgodził się Ojciec św. na wszystko: żądane dni wstrzemięźliwości przeniósł, jak go proszono; kapitule jeneralnej dał władzę Statuta *moderandi, interpretandi ac illis addendi vel minuendi, ac etiam illa in totum annullandi et nova, toties quoties opus esset... condendi, ordinandi et promulgandi perpetuis futuris temporibus*; zastrzegł tylko, aby one nie sprzeciwiały się prawu ogólnemu kanonicznemu, nie zmieniały reguły, ani trzech istotnych ślubów zakonnych (treść postanowienia Sykstusa IV w bulli Juljusza II z r. 1503); innych zastrzeżeń nie było. Teraz już nic prawniczym skrupułem nie stawało na przeszkodzie, bo pozwolenie na zmianę Statutów było nieograniczone. Używano go też podobno nad miarę, zżąd powstało zamieszanie. Surowszym zdawało się, że generał przekroczył nadaną sobie co do ustaw władzę <sup>1)</sup>; że ustępstwo Sykstusa IV, co do przeniesienia 15 dni wstrzemięźliwości na czas przed ww. śś., nie obowiązuje i trzeba pościć, jak nakazał Pius II, przed ostatkami; inni zastosowali się do nowego rozporządzenia; inni i przed ostatkami i przed ww. śś. pozwalali sobie jeść mięso. Musiało coś podobnego dzieć się w wielu innych punktach dyscypliny zakonnej; brak jej poczynął razić ludzi świeckich. Dopóki żył Hubert, cieszący się wielkimi względami u dworu, bronił zakonu i dotychczasowego porządku, z jego wadami. Sam też, wbrew wyjednanemu u Sykstusa IV przywilejowi o swobodnych elekcjach, naznaczał koadjutorów opatom <sup>2)</sup>, i to niby na mocy tego samego przywileju, jakby Papież, zrzekając się, za siebie i za swoich następców, prawa nadawania ekspektatyw, jemu nadał takowe! „Cum per speciale privilegium a Summo Pontifice nobis abbati praemonstratensi concessum, praelaturarum et beneficiorum resignationes, cessiones, translationes, permutationes, ac debilibus et infirmis praelatis administratores dare et instituere, ad nos, tanquam *supremum et nostri ordinis monarchum unicum spectet*“ etc.—mówi Hubert w jednej nominacji na koadjutora (ap.

<sup>1)</sup> A nonnullis timoratae conscientiae dicti ordinis religiosi haesitabatur, tunc abbatem praemonstratensem, ultra seu praeter formam dictarum litterarum (Sixti IV), nonnulla statuta ejusdem ordinis limitasse et moderatum fuisse (słowa bulli Juljusza II z r. 1503, streszczające bullę Aleksandra VI z t. r.).

<sup>2)</sup> Hugo (*Annal.* I 34. 364) wspomina o nadaniu koadjutorji w opactwie Bonne-Espérance, r. 1494, i zainstalowaniu w r. n. tegoż koadjutora na opata; inne fakta tegoż rodzaju ob. *Taié*, Prémontré I 145—146.

*Taiée*, Prémontré I 146), gdy tymczasem Sykstus IV wyraźnie zastrzega, że opaci mają być wybierani przez konwent i zatwierdzani przez opatów-ojców, jak było od dawna w zwyczaju (bulla z 9 Czerw. 1476, ap. *Le Paige* p. 724.

#### 48.

Po śmierci Huberta de Mont-Germer, jeneralnym opatem wybrali zakonnicy Jana de l'Écluse (de l'Escluse), r. 1497. W roku następnym, gdy się odbywała kapituła jeneralna (13 Maja i dni nast. 1498), zjawia się na niej wysłany przez Ludwika XII kanclerz Ollivier i przedstawia od króla cztery artykuły: 1) Intendit rex, ut religiosi ordinis praemonstratensis juxta suae regulae Statuta obedientius et in arctiori et strictiori claustrum custodia, quam priscis annis, religiose vitam degant devotissimam; fugitivi, appellatione postposita, carceribus mancipentur puniendi, et abbatibus regia majestas indubie porriget manus adjutrices. 2) Hic jacet magna deformitas, honeste et caste vivant vestri religiosi, nullo modo illecebris operam dantes, sicque nullae suspectae mulieres intrent in eorum officinas, cum eis aliquod commercium habeant minime, dormiantque cameris apertis, vinum in monasteriis non vendant; neque curati religiosi, sub poena privationis beneficii, suspectas habeant mulieres, publica convivia fugiant, extra beneficiorum loca non discurrant, maneantque apud ipsos contemplationi vacantes. 3) Intendit rex specialissime, ut omnia sint communia juxta ordinis vestri professionem communiter vivendo, deponantque fratres omnes pecuniam suam, ex industria aut alio modo acquisitam, ter in anno penes praelatum, largiturum unicuique secundum quod cuique opus erit. Abbates vero statum ecclesiae suae patribus abbatibus aut visitoribus semel in anno ostendant, et quidem diligentissime de spiritualibus et temporalibus rationem reddituri. Negligentes vero dilapidatores deponantur... 4) Intendit rex, ut non tam indifferenter et communiter fratres vescantur carnibus, sed vivant secundum primaevam ordinis institutionem, si fieri possit. Illud tamen arbitrio praelatorum, pro temporum et locorum oportunitate et necessitate, relinquendum est. Et generaliter vult (rex) omnia alia Statuta per vos et religiosos vestros inviolabiliter observari, et si haec feceritis, rem Deo gratam et regi gratissimam facietis. Si non, per alios alterius vocationis (innego zakonu) fiet, prout jus dictabit et ratio suadebit (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 952). Otrzymawszy takie upomnienie, kapituła jeneralna przedewszystkiém wysłała (1499 r.) pro-



kuratora do Rzymu, żeby się wystarał o zniesienie wieczystej *abstinentia a carnibus*, czyli o dyspensę na mięso przez cały rok, z wyjątkiem (postów kościelnych i) środy, soboty, wszystkich dni adwentu i całego czasu od niedzieli starozapustnej do Wielkanocy (*Le Paige* p. 952). Trudno zrozumieć te ciągle w jednej i tej samej materji kilkakrotne prośby i decyzje. Widzieliśmy (wyżej n. 46), że już Pius II (1460) zniósł wstrzemięźliwość od mięsa, z wyjątkiem tych samych dni; Sykstus IV to potwierdził, zamieniwszy 2 tygodnie przed ostatkami na takiż czas przed ww. śś., bo tak chcieli zakonnicy; teraz (1499) znów proszą oni o to, na co Pius II się zgodził i osobnego nadzwyczajnego prokuratora do tej sprawy posyłają, chociaż mieli tam od dawna stałego i zwyczajnego (z upoważnienia Grzegorza IX dat. 16 Stycz. 1234, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 657; cf. *Pothast*, Regesta n. 9369). Czyliżby chodziło tylko o zamydlenie oczu, że się coś robi dla reformy? Tak samo rzecz się ma z pozwoleniem na zmianę Statutów. Pozwolił Pius II, pozwolił Sykstus IV, a kapituła jencralna nie korzystała z ich pozwoleń; dopiero w trzy lata po odebraniu *ultimatum* królewskiego, wyznacza (1501) po dwóch z każdej prowincji opatów, do pilnego zbadania ustaw i złożenia w roku następnym opinji: co trzeba naprawić, usunąć, zmienić (*Le Paige* p. 953). Prokurator tymczasem, wysłany w celu otrzymania dyspensy na mięso, siedzi w Rzymie, a dyspensy nie widać (wysłana była dopiero r. 1503, jak powiemy zaraz). R. 1502 zebrała się znów kapituła na doroczną sessję; przedstawiono jej projekt nowych Statutów, który został przyjęty. Jedzie znów w imieniu kapituły nowa deputacja, złożona z dwóch opatów, żeby otrzymać na nowo zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej (*Le Paige* p. 953). Pap. Aleksander VI wydaje decyzję, mocą której pozwala kapitule zakonnej, powagą Ojca św., zatwierdzić *abstinentiam a carnibus* taką, na jaką się zgodził Pius II, t. j. w środy, soboty, adwent cały i od niedzieli starozapustnej do Wielkanocy; nadto, zaprowadzić zmiany w Statutach. Decyzja Aleksandra VI zapadła w d. 11 Marca 1503 r. (treść i datę podaje bulla Juljusza II z t. r.); lecz nie wiadomo, dla czego przed śmiercią Papieża, lubo ta dopiero 18 Sierp. t. r. nastąpiła, wyekspedjowaną nie została. Piusa III panowanie krótko trwało (wybrany 22 Wrz. 1503, † 18 Paźdz. t. r.), więc też nic nie załatwiono; dopiero Juljusz II wydał 26 Listopada 1503 bullę, w której, przytoczywszy postanowienia swych poprzedników: Piusa II z r. 1460 i Sykstusa IV w treści, Aleksandra VI prawie w całości, to ostatnie całkowicie zatwierdza. Bulla Juljusza jest ap. *Le Paige*, Bibl. p. 727 — 732, a także na początku drukowanych Statutów z r. 1505 i r. 1630; odczytano ją

i przyjęto jednogodnie na kapitule najbliższej 1504 r., drugi raz w r. 1505, razem ze *Statutami* nowemi, które także bez oporu zaakceptowane i drukiem w tymże r. 1505 wydane zostały <sup>1)</sup>.

#### 49.

Zamieszczony na początku tych *Statutów* okólnik opata Jana de l'Ecluse pokazuje, jak jeneralny opat przywłaszczał sobie władzę nietylko wykonawczą, ale i prawodawczą, która, według dawniejszych i późniejszych ustaw, należała tylko do kapituły jeneralnej. Aleksander VI i Juljusz II, dając pozwolenie na rewizję Statutów, mówią: „quatenus tu (abbas praemonstratensis) una cum omnibus et singulis abbatibus et praelatis... Capitulum generale facientibus... statuta... auctoritate apostolica approbaretis... moderaremini, interpretaremini et limitaretis,.. seu etiam illa in totum annullaretis et tolleretis, ac nova totiens quotiens opus esset,.. conderetis ordinaretis et promulgaretis... Alexander (VI) vobis licentiam et facultatem concessit, ac statuit,.. quod deinceps perpetuo, quidquid per supradictos abbates et praelatos illorum vel successores capitulariter semel statutum... esset, nisi per simile generale capitulum, aut abbates et praelatos illud repraesentantes, seu illius (capituli) vel illorum (abbatum) duas ad minus partes... infringi vel immutari vel alterari nullatenus posset.“ T. j. tylko kapituła jeneralna ma prawo, odnośnie do mającego się nowo zredagować Statutu, tłumaczyć, zmieniać i znosić artykuły dawnego kodeksu (*Statuta primaria*); gdy zaś nowy kodeks zostanie ułożony i kapitularnie przyjęty, nie wolno go zmienić, chyba na kapitule jeneralnej późniejszej; również nowe paragrafy do takowego kodeksu dodawać może tylko kapituła jeneralna. Tymczasem ks. de l'Ecluse mówi: „...Nos easdem literas (Julii II)... cum debita reverentia acceptantes et ad illarum executionem procedentes, Ordinationes et Statuta... redigimus et promulgamus in modum inferius annotatum et subsequenter. *Interpretandi nihilominus amplius, moderandi, annullandi ac de novo condendi potestate, juxta literarum Apostolicarum earundem tenorem nobis et nostris successoribus reservata*“ — czyli: co Papieże mówią o kapitule jeneralnej, de l'Ecluse odnosi do siebie. Coś podobnego, jak widzieliśmy, uczynił po-

<sup>1)</sup> Le Paige podaje (*Biblioth. praem.* p. 841—859) tekst ich, o ile różni się od *Statuta primaria* z r. 1294, o których ob. wyżej n. 13.

przednik jego Hubert (ob. wyżej n. 47), przekręcając przywilej Sykstusa IV. — Trudno nam tu zapuszczać się w różnice między *Statuta primaria* z r. 1294, a Statutami zreformowanymi w r. 1505. Dosyć powiedzieć, że te ostatnie więcej jeszcze popierają arystokrację zakonną. Tak np. wedle *Statuta primaria*, dist. II cap. 1: nie wolno opatowi mieć więcej nad dwóch *equites seculares*; kanonikowi lub konwersowi żadnego; lecz opat może kanonika (nie konwersa) dyspensować *causa honestatis vel necessitatis*; zresztą, każdemu opatowi wolno posiadać 5 koni wierzchowych (*equitaturas*), opatowi-jenerałowi 8, trzem najstarszym opatom po 5 lub 6. Dalej, tenże Statut powiada o opacie, który dobrowolnie zrzekł się godności: „*Praeterea ob favorem fidelium praelatorum, sine retractatione duximus statuendum, quod abbates... cedentes gaudeant toto tempore vitae suae bonis temporalibus immobilibus tempore sui regiminis acquisitis, usque ad summam 100 librarum turonensium parvorum annui redditus... dum tamen tantum et amplius eisdem ecclesiis tempore sui regiminis fuerit acquisitum, nec propter hoc ecclesiae hujusmodi sint debitis obligatae. Qui si ultra centum librarum praedictae monetae annui redditus vel proventus acquisierint, residuum remanebit ecclesiis antedictis.*“ Nowe Statuta, zatrzymując te wszystkie rozporządzenia, jeszcze na korzyść opata rezygnującego dodają: „*Praeterea assignetur eisdem praelatis resignantibus pensio competens, juxta suorum exigentiam meritum et ipsius ecclesiae facultates ac etiam bonis mobilibus et utensilibus honeste provideantur.*“ A wiedzieć trzeba, że ten fawor jest tylko koniecznym ustępstwem dla zapobieżenia gorszemu złemu. Bywali bowiem opaci, co umawiali się z konwentem: za pewną znaczną pensję obowiązywali się rezygnować, konwent zaś przysięgał, że pensję im będzie wypłacał; następnie pensję tę sprzedawali, w skutek czego dobra zakonne szły w zastaw; czasem nawet zobowiązania były obostrzone klątwą, lub interdyktem, w razie niedotrzymania umowy, za czém szło przerwanie nabożeństwa i t. p. (ob. *Statuta* z r. 1505, dist. IV c. 5 et 28; ap. *Le Paige* p. 851. 857). Nadmieniamy wreszcie, że *Statuta* Jana de l'Ecluse zatrzymały rozdział *De his quae non licet habere*, w tej samej formie, jak się znajdował w *Statuta primaria* z r. 1294, t. j. wymieniono tam różne rzadkie zwierzęta, ptaki i rzeczy zbytkowe, jako zabronione, a nie ma wzmianki o pieniądzach. W jednym tylko miejscu (dist. III c. 11 de *Incarcerandis*) czytamy: „*Quicumque de incendio, vel furto, seu receptatione furti scienter et proprietate ad valorem viginti solidorum sterlingorum... convicti fuerint... in domibus propriis carceribus includantur...*“ lecz surowa ustawa Jana Aguet (ob. wyżej n. 45) nie została wciągniętą, więc ipso facto za odwołaną mogła się

poczytywać; nie poświęcono jej ani jednego paragrafu osobnego w zreformowanej ustawie; rota przysięgi zakonnej pozostała jak dawniej, bez *ubóstwa* (ob. wyżej n. 20). I byłoby nawet niesłusznie żądać od zakonnika, jak żądał Aguet, żeby oddawał swój np. zarobek na rzecz konwentu;—kiedy opat, identyfikując się z klasztorem, wszystko mógł zabrać dla siebie; kiedy przełożony, takim samym ślubem związany, zbierał pieniądze i konwent musiał mu je płacić.

## 50.

Norbertanie nie odznaczali się duchem jedności kościelnej. Soborowi bazylejskiemu schlebiali, żeby zatwierdzenie obszernych przywilejów pozyskać (ob. wyżej n. 44), chociaż mieli ich aż nadto od Papieżów. Prawie w 100 lat później przyjęli udział na soborze pizańskim przeciw Juljuszowi II. Udział ich był dobrowolny i zbiorowy. Ludwik XII chciał, żeby opat generalny Jan de l'Ecluse pojechał na ten synod. De l'Ecluse wymówił się podeszłym wiekiem; lecz, uczyniwszy naradę z kilku innymi opatami, wysłał w swoim i całego zakonu imieniu Jakóba Bachimont, podówczas opata z Cuissy (1511), z plenipotencją obszerną, żeby przedewszystkiém bronił swobód i praw zakonnych: „*amplissimis munitum litteris pro tuenda ordinis immunitate, tutandisque juribus*“ (*Hugo, Annal. I 36*). I chociaż prawy sobór został już zwołany (sobór laterański V, otwarty 3 Maja 1512), jednak kapituła generalna w Maju 1512 r. wybór pochwaliła: „*quam commissionem et delegationem probavit, legatum multis laudibus extollens capitulum generale...*“ (*Hugo l. c.*); nadto, gdy de l'Ecluse umarł (18 Maja 1512), konwent premonstracki przebywającego na odszczepieńczym synodzie Bachimonta obrał jenerałem <sup>1)</sup>, potwierdzenie wyboru przez tenże synod otrzymał i klątwę Leona X wzgardził (*Hugo l. c.*). Bachimont miał na synodzie pizańskim (sessja 4 Stycz. 1512, odbyta w Medjolanie) mowę, w której bardzo pięknie dowodził o potrzebie reform w Kościele (*Le Paige p. 954*); sam też wydał na kapitule zakonnej r. 1517 postanowienie w tym duchu; lecz, niestety! wszystko to nie odniosło skutku i nie mogło odnieść, dopóki opacka instytucja pozostawała na stopniu tak przeciwnym i ubó-

<sup>1)</sup> Pierwej jeszcze obrany został Jan Evrard (czy Evrardt), lecz zrezygnował w ręce soboru pizańskiego (podówczas obradującego w Lyon), pod koniec r. 1512.

stwu i pokorze zakonnej, jak u norbertanów. Bachimont († 1531), oprócz Prémontré, posiadał drugie opactwo, Braine; najpierwszy po jenerale dygnitarz zakonny, opat św. Marcina w Laon, Jan Bucquet († 1527), jest zarazem *abbas Viconiensis* (*Hugo*, *Annal.* I 72). Uchwała, którą wydał Bachimont w r. 1517 (ap. *Le Paige* p. 955), i druga, wydana w r. 1532 przez jego następcę (1531—1533), Wincentego z Limoges (ob. *Taiée*, Prémontré II 22), są dowodem coraz większego chylenia się zakonu pod względem moralnym. Bachimont przypomina obowiązek zachowywania postu, przestrzegania klauzury, aby żadna kobieta podejrzana (*mulier suspecta*) nie ważyła się przebywać w obrębie klasztoru; opat pozwalający na to, ma być złożony. Zakazuje ludzi świeckich częstować w konwencie; zakonnikom włączyć się po jarmarkach, weselach i innych festynach, jadać z kobietami, choćby rodzonymi siostrami, w klasztorze, lub ogrodach przytykających i t. p. Wincenty z Limoges ponawia znów zakazy co do kobiet; zabrania kanonikom dzielić się osobistym majątkiem (!) zmarłego opata i in. Wkrada się i herezja do klauzury. Na kapitule jeneralnej 1527 r. wizytatorowie prowincji Fryzji zapytują: co robić z braćmi i siostrami, obłąkanymi nauką Lutra, pozwalającymi sobie wstępować w związki małżeńskie?—i otrzymują odpowiedź: że upomnieniem i cenzurami kościelnymi należy starać się naprowadzić ich do zachowania reguły (*Taiée* l. c. p. 18. 19). Wincenty z Limoges we wspomnianej uchwale swojej nadmieniał o norbertanach, hołdujących luteranizmowi w Bawarji i Szwecji (ib. p. 22). R. 1534, na żądanie opata z Floreff: „Capitulum inhibit omnibus... religiosis, sub poena perpetui carceris, ne de caetero praesumant legere, defendere, seu quomodolibet disputare de lutherana haeresi, seu opera per ipsum Lutherum compilata apud se habere et manu tenere“ etc. (*Hugo*, *Ann.* I 91). W skutek szerzącego się zepsucia, kapituła jeneralna r. 1502 widziała się zmuszoną kazać urządzić ogólny karceres dla przestępców z całego zakonu w lauduńskim opactwie św. Marcina (*Hugo*, *Annal.* I 71). I *devotus foemineus sexus* nie pozostawał w tyle na drodze tego „postępu.“ Za przykład niech posłuży sprawa klasztoru norbertanek w Bedburgu, w księstwie Cleve. Klasztor założony był tam w r. 1124 i, jak zwykle żeńskie opactwa tej reguły, miał nad sobą prepozyta norbertanina, do którego należała administracja duchowna i ekonomiczna. Zakonnice przyjmowano tylko szlachcianki, herbowne z obojga rodziców („*nonnisi de nobili et militari genere ex utroque parente recipi consueverunt.*“ Bulla Leona X, o której niżej). Około r. 1519 zaczęły się one skarżyć na prepozyta, że on „*portione sibi pro ejus congrua sustentatione ab olim assignata minime contentus, quam*

plurimos redditus et proventus... quibus ipsae priorissae et moniales sustentari deberent, in suos usus convertere, ac plura ipsius monasterii bona absque consensu priorissae... diversis personis, etiam laicis ad libitum suae voluntatis perpetuo vel ad tempus locare et vendere, necnon litteras reddituum et privilegiorum alienare et ad se recipere non erubuit, et... de receptis et levatis rationem reddere minime curavit.“ Twierdziły, że udawały się do jeneralnego opata, lecz że ten nic im nie odpowiedział; udały się przeto do księcia Cleve, żeby im u Papieża wyrobił uwolnienie z pod norbertańskiej reguły i przemianę na kanoniczki świeckie. Życzeniu ich stało się zadość. Leon X wydał bullę (dat. 5 Sierp. 1519; ap. *Hugo*, *Annal.* I, probat. p. cli—clxiv), mocą której fundacja bedburska uznana została za kollegiatę kanoniczek świeckich. Decyzja zaskoczyła norbertanów niespodzianie; tłumaczyli się oni, że wi-na jest po stronie zakonnic, jako niemoralnych i niesfornych (causam in ipsarum monialium mores incompositos et disciplinae regularis impatientes intorquet. *Hugo*, *Annal.* I 243) i z tego powodu żądali odroczenia egzekucji bulli, dopóki nie zostało wyprowadzone śledztwo względem zarzutów, czynionych prepozytowi; za wstawieniem się jednak księcia Cleve zawarli ugodę: zakonnice przyrzekły prepozytowi, oprócz innych korzyści, 105 dobrych złotych rocznie, za ustąpienie całkowite z prepozytury; gdyby zaś chciał się z niemi processować i sprawę przewlekać, dostanie tylko 70 złotych pensji, jak zastrzegła bulla papieżka. Opat ze Steinfeldu, najbliższy zwierzchnik, wobec którego ta ugodą stanęła, przedstawił jenerałowi, że niebezpieczną byłoby rzeczą ustępować, bo za przykładem bedburskiego pójdą inne klasztory żeńskie, skłonne do zrzucenia z siebie jarzma karności zakonnej: „institit, ut totis nervis se opponeret facinori sanctimonialium, quod in exemplum et perniciem ordinis vertendum praedicebat; caeteras enim monialium domos ad defectionem pronas, jugum incunctanter succussuras disciplinae et ordinis, aiebat, si Bedburgii transiret inulta perversitas“ (ap. *Hugo*, *Ann.* I 243). Jenerał w skutek tego nie zatwierdził układu i sprawa przeszła do Rzymu. Tu, jak twierdzi *Hugo* (l. c. p. 245), pełnomocnik księcia Cleve, opiekuna klasztoru bedburskiego, potrafił, za pomocą kruczków prawnych, przewlekać sprawę tak, że opat premonstratenski nie mógł podolać kosztom i proces upadł przez brak poparcia. Nie chcemy rozstrzygać, kto w tej sprawie winien: prepozyt i jego zwierzchnicy,—czy zakonnice? W każdym razie faktem jest, że norbertanki bedburskie sprzykrzywszy sobie regułę, dążyły do sekularyzacji i że ich siostry po innych klasztorach, jak twierdzi opat steinfeldzki, były tego samego usposobienia.

51.

Sami opaci premonstratenścy dali zgubny przykład zapatrywania się na urząd opata, jako na intratną prebendę, nadającą wysokie uprzywilejowane stanowisko, obowiązujące nie do surowego życia zakonnego, jakie postanowił św. Norbert, a do pompy w obec świata. Bogate Prémontré już nie wystarczało na utrzymanie opata: Bachimont zasiłał się drugim opactwem; jego następca, Wincenty, krótko rządził i umarł (13 Kwietn. 1533) w sam czas dla opactwa,—mówi naiwnie Le Paige (Bibl. p. 956): „Praemature obiit et quidem fauste et fortunate pro Praemonstratensi monasterio, eo quod illud tunc nobilium onere nimis gravabatur.“ Po jego śmierci nastąpiło zamieszanie: „*Plurimi doctores, genus hominum ambitioni assuetum et superbiae, cum summam ordinis praefecturam ambirent,*—mówi Du Pré (ap. *Hugo*, Annal. I 38),—elekcja nie mogła przyjść do skutku. Ci *doctores* byli to zakonnicy, wychowani kosztem zakonu na uniwersytecie paryzkim, w osobném kollegjum, założoném r. 1252 (ob. *Le Paige*, Bibl. p. 582. 692. 702. 721). Przez ośm miesięcy spierali się między sobą kanonicy w Prémontré, wreszcie obrali Michała Coupson; lecz w Rzymie, gdy prosili o zatwierdzenie elekcji, odpowiadano im, że, w skutek tak długiej zwłoki, prawo wyboru przez dewolucję przeszło na Stolicę Apostolską i zanominowano (1534) nie zakonnika żadnego, lecz kardynała Franciszka z Pizy (*Cardinalis Pisanus*). Coupson udawał się do króla, przedstawiał, że taka nominacja jest nadwężeniem praw korony, poręczonych konkordatem <sup>1)</sup>; lecz nic nie zyskał (*Hugo*, Annal. I 38): kardynał został pierwszym komendataryjnym opatem premonstratenśkim. Chciała kapituła jeneralna (1540) zawrzeć z nim dobrowolny układ: oddawała dochody opactwa, byleby zrezygnował godność na rzecz norbertanina; później wyjdnała list królewski (1543), w którym mu proponowano, żeby albo zrzekł się, albo przyjął inne opactwo. Kardynał żadnych warunków przyjąć nie chciał; dopiero gdy jeneralne zebranie stanów w Poissy (w Paźdz. 1561) postanowiło: „*Supplicetur Summo Pontifici a Christianissimo Rege, ut Praemonstrati coenobitis ad electionem regularis abbatis procedere permittatur, assignata Rmo Cardinali Pisano ea, quam Majestas Ejus dignam duxerit, compensatione, quoad vixerit.*“—zrzekł się

<sup>1)</sup> Konkordat ten, zawarty między Leonem X a Franciszkiem I w r. 1516, nadał królowi prawo wyboru biskupów i opatów.

opactwa, ale na rzecz kardyn. księcia Hippolita d'Estée, również nie zakonnik, który objąwszy Prémontré 14 Maja 1562, trzymał je prawie przez całe lat 10 († 1572). Opaci komendataryjni, nie znając zgoła wewnętrznego zarządu klasztornego, wyręczali się wikarjuszami jeneralskimi, branyymi z grona zakonników. Takimi wikarjuszami byli: Jan de Folembray, *kanonik* konwentu premonstratorskiego i *opat* w Clairefontaine (djec. Laon), od 1534—1537; Aimé de Fontaine (od 1537), Josse (Judocus) Coquerel († 1564). Hugo (l. c. praef.) dodaje jeszcze Antoniego Desprey ok. r. 1544. Mianował ich kardynał Franciszek z Pizy, zatwierdzała kapituła jeneralna. Oni zwoływali kapitułę jeneralną, przydowali na niej i wyobrażali głowę zakonu (*Le Paige*, Bibl. p. 956—957; *Hugo*, *Annal.* I 38—39). Niektórzy z wikarjuszów prawdopodobnie rządili oraz konwentem w Prémontré; lecz w roku 1553, obok Josse Coquerel, znajdujemy innego *vicarium domus Praemonstratae*, Franciszka Bottée (*Hugo* l. c. p. 39), którego kardynał d'Estée w r. 1562 (drugi raz?) „in *vicarium generalem dicti monasterii* nominavit et instituit, atque per Pium Papam IV confirmari, deinde per capitulum generale anni 1564 approbari curavit“ (*Le Paige*, Bibl. p. 957). Pod tę porę właśnie umarł Coquerel, w skutek czego zawakował *vicariatus generalis totius ordinis*, a gdy kardynał d'Estée, mimo żądania rady zakonnej i wyroku parlamentu (z 2 Grud. 1564), innego zamianować nie chciał, Bottée, wraz z konwentem premonstratorskim, wybrał Gilberta Tournebulle (19 Maja 1564) na zastępcę głowy zakonu (in *vicarium generalem totius ordinis*), którego nazajutrz kapituła jeneralna zatwierdziła, a opat komendataryjny rad nie rad uznać musiał (*Le Paige* l. c.). Po Tournebulle'u rządził jeszcze zakonem, jako *vicarius generalis ordinis*, hieronimita Antoni Visconti († 1588) z ramienia kardynała d'Estée (*Hugo*, *Annal.* I 73).

## 52.

Instytucja opatów komendataryjnych, ludzi dla zakonu obcych <sup>1)</sup>, wcale się nie przyczyniała do podniesienia norbertanów. Z jednej strony zakonnicy, którychby wybrano na opatów, pozbawieni zostali okazji do łamania ślubu ubóstwa; nałożono wszystkim, wprawdzie nie dobro-

<sup>1)</sup> Na opatów takich brano księży (dygnitarzy) świeckich, czasem innej reguły zakonników, niekiedy laików, lub kleryków mniejszych święceń, z wyższych rodzin.



wolne, ale ślubowane przy professji zrzeczenie się własności osobistej i to tak, że im niekiedy brakło na życie, bo opat kom mendataryjny wszystko zabierał <sup>1)</sup>; korzyść też była dla przywilejów zakonnych, bo taki opat, przez własny interes nie chciałby się ich pozbyć, a mając szerokie wpływy, umiał je obronić <sup>2)</sup>. Lecz z drugiej strony klasztor, któremu dostał się opat kom mendataryjny w udziale, był skazany przedź lub później na ruinę materjalną i moralną; że zaś opactwo Prémontré było głową wszystkich klasztorów, więc z zaprowadzeniem takiego stanu w Prémontré, ruina groziła całemu zakonowi, tém bardziej, że trzy opactwa, po Premonstracie najwyżej w hierarchji norbertańskiej położone (ob. wyżej n. 29), tego samego co opactwo jeneralskie doznały losu <sup>3)</sup>. W r. 1553 kapituła jeneralna Franciszkowi Bottée, wikarjuszowi opactwa Prémontré, poleca, żeby skłonił kardynała Franciszka z Pizy do przyjmowania nowicjuszów, albo żeby sam przyjmował bez jego pozwolenia (*Hugo*, *Annal.* I 39); łakomy bowiem opat, żeby powiększyć swoje dochody, unikał powiększenia liczby zakonników. Przy opactwie był szpital na 12 trędowatych; wizytatorowie kilkakrotnie upominali się o przywrócenie go, a zawsze napróżno; w r. 1563 to samo żądanie powtarza kapituła jeneralna (*Taiéé*, *Prémontré* II 45). Zresztą, dokładny obraz rządów kom mendataryjnych, z lat prawie trzydziestu, przedstawił syndyk zakonny, Jan Despruets, później opat jeneralny, w memoirale, podanym królowi i stanom, zebranych w Poissy r. 1561 (ap. *Le Paige*, *Bibl. praem.* p. 964...). Oto co mówi: „Po zniesieniu głowy, wiele niestosowności wkradło się do zakonu. Cześć Boża prawie ustała w Prémontré i w innych klasztorach, z powodu małej liczby zakonników. Na miejsce bowiem jednego, dwóch, albo i sześciu zmarłych, opat kom-

<sup>1)</sup> O kardynale Franciszku z Pizy mówi Hugo (*Annal.* I 39): „Universam Praemonstrati substantiam devorabat, ne quidem superstite pro fratribus alendis stipendio sufficienti.“ Przesadzone to może względem Prémontré; ale w opactwach mniej zamożnych bardzo prawdopodobne.

<sup>2)</sup> R. 1536 uchwaliła kapituła jeneralna bardzo pochlebny adres do kardynała Franciszka z Pizy „najgodniejszego opata Premonstratu, najwyższego sędziego zakonu, dzięki niezmierne, lubo i te będą niedostateczne, składając mu za najwyższą gorliwość i usiłowanie co do zachowania praw, przywilejów i swobód zakonu“ (ap. *Taiéé*, *Prémontré* II 30). A historycy zakonnicy, bez wyjątku, z oburzeniem opowiadają o administracji kardynała!

<sup>3)</sup> Hugo (*Annal.* I 38.. 72...) wlicza opatów kom mendataryjnych tylko w Prémontré i w Laon (Saint-Martin); w dwóch innych (Floreff i Cuissy) nie; lecz w r. 1561 upominano się, żeby wszystkie cztery uwolnione zostały od kommendy (*Le Paige* p. 964...).

mendataryjny, albo jego osadnik (colonus), przez oszczędność i chęć zysku, nie przyjmuje żadnego. Msze za królów i książąt, przez opata zwykle odprawiane, ... zaniechane; karność zakonna splamiona; nauki święte wydalone, jako niepotrzebne; nie ma gościnności, przepisanej prawem Bożem, nie ma jałmużny; lasy wytrzebione; świątynie, ołtarze i klasztory zrujnowane. Obowiązkiem opata premonstratorskiego jest zwiedzać wszędzie klasztory, zatracone przywracać, naprawiać zepsute obyczaje, zachwalstwo podwładnych poskramiać. Kardynał zaś Pizański nie spełnia tego obowiązku; zatém idzie stek wszelkiego złego. Bo od głowy ryba gnije. Za jego przykładem, inni opaci komendatarjusze nie tylko zmarowali dziedzictwo klasztorów, ale też Statuta i prawa pogwałcili... Narody cudzoziemskie, u których są wspaniałe klasztory zakonu naszego, zasłyszawszy, że w Prémontré nie ma opata zakonnika, wypowiedziały posłuszeństwo należne opatowi-jenerałowi... Przez niedbalstwo opata komendatarjusza upadło paryżkie kolegium norbertańskie, utrzymywane kosztem zakonu całego, dla kształcenia w naukach zdolniejszych zakonników... Między komendatarjuszami znajduje się mało, albo prawie nic kapłanów; niektórzy nawet żenią się, ... inni należą do zakonu obcego...“ Skarży się nadto Despruets, że opaci komendataryjni rozdają probostwa norbertańskie swoim sługom i ludziom świeckim; świeckich mianują wikarjuszami swymi; za nędzną opłatą powypuszczali w arendę na lat 100, lub posprzedawali dobra klasztorne, pozabierali dokumenty dotacyjne i t. d. — i żąda, żeby ograniczono samowolę dotychczasowych opatów, a nadal ich nie mianowano, lecz zostawiono wolny wybór zakonnikom. Trudno w tym memorjale dojrzeć przesadę; ale też przyznać trzeba, że rządy opatów zakonników w wielu punktach były takie same: potrafili też oni ubożyć i rujnować klasztory równie dobrze, jak komendataryjni. Jeszcze w r. 1420 jenerał-opat był zmuszony odebrać zarząd temporaljów opatowi w Bonne-Espérance (djec. Cambrai), a powierzyć człowiekowi świeckiemu, żeby wypłacał zakonnikom pensje, i długi, przez opata zaciągnięte, powoli likwidował. W 80 lat niespełna, w témże opactwie znajdujemy drugi podobny przykład. Opat Mikołaj de Merdop, ledwo objął rządy (1496), zaraz krewniakom swoim za bezcen wypuścił dobra zakonne (*Hugo, Annal. I 363. 364*). Podobnych faktów znajdzie się więcej. W Schlägl np. jeden z kanoników wdzierał się na „probostwo;“ gdy bracia zamknęli przed nim bramy, on z knechtami wyważył wszystkie, wpadł do klasztoru, zakonników uwięził, innych, którzy uciekli, wykłął i, jak zwycięzca, gospodarował do śmierci (1404 r. *Brunner, Chorherr. p. 498*). Ta jednak między opatami zakonnikami a komendatarjuszami różnica: że pierwszych mogła, powinna była po-

wstrzymywał i powstrzymywała zwierchność zakonna, marnotrawstwu drugich nie miał kto się oprzeć; — że nadużycia tego rodzaju, co do pierwszych, były wyjątkiem, co do drugich, prawie regułą; czasem tylko, przez wyjątek, opat kommendataryjny zostawił po sobie dobrą pamięć.

### 53.

Nie wesoło się więc przedstawia stan zakonu norbertańskiego pod względem duchowym (ob. wyżej n. 50) i materialnym w XVI wieku. Przycoczyliśmy dotąd sporą liczbę smutnych faktów, przeważnie z Francji; ale to jeszcze nie wszystko: do klęsk, jakie w tym kraju zadali „kanonikom“ naszym opaci kommendataryjni i rozprzężenie wewnętrzne, dodajmy hugonotów, z całym szeregiem krwawych wojen domowych, które ciż hugonoci wszczynali. Zabijanie, a przynajmniej rozpędzanie zakonników, palenie klasztorów i t. p. było podówczas na porządku dziennym. Jeżeli zwrócimy oczy na inne kraje, cóż tam ujrzymy? Oto w Czechach, Morawji i Austrii już od XV wieku w gruzach leży około *dwadzieścia* opactw norbertańskich; zburzyli je husyci. Od ruchu luteranckiego padły (r. 1527 i nast.) klasztory: w Hessji, Wirtembergji, Saksonji, Brandeburgji i innych częściach Niemiec, na Pomorzu, w Inflantach, w Danji, Szwecji, Norwegji i t. d. W Węgrzech i Siedmiogrodzie, od czasu bitwy pod Mohaczem (1526), zniknęły *pięćdziesiąt trzy* „probostwa“ pod najazdem tureckim; w Niderlandach ten sam los spotkał *czterdzieści dwa* opactwa (ok. 1582), w W. Brytanji (od 1536) *pięćdziesiąt siedm*<sup>1)</sup>, nie mówiąc o kilku na Wschodzie, w Ziemi św. zburzonych po r. 1291<sup>2)</sup>. Przy takiém zmniejszaniu się liczby opactw, przy nieładzie, pannyjącym w łonie zakonu, przy ogólnej dążności do zajmowania majątków klasztornych (w krajach katolickich — na rzecz opatów kommendataryjnych), trzeba było tém większych starań, żeby instytucję podnieść moralnie.

### 54.

Inicjatywa pod tym względem należy się Janowi Despruets (des Pruets). Memorjał jego, o którym mówiliśmy (n. 52), nie pozostał

<sup>1)</sup> Liczbę upadłych opactw wzięliśmy z *Hugo*, *Annal.* I, praef. n. XV.

<sup>2)</sup> Na Cyprze istniał klasztor norbertański jeszcze w r. 1539 (*Taié*, *Prémontré* II 35).

bez skutku: rząd francuzki uchwalił prosić Papieża, aby przynajmniej opactwu Prémontré zostawiono wolną elekcję; jakoż, po śmierci kardynała d'Estée, konwent premonstratencki wybrał swoim i zarazem jeneralnym opatem tego, który tak dzielnie za prawem wyboru obstawał, Jana Despruets, a Grzegorz XIII bez zwłoki go zatwierdził (10 Grud. 1572. List Papieża ap. *Le Paige*, Bibl. p. 966..). Ucieszył się zakon cały; zebrana w następnym roku kapituła jeneralna, ze względu że Despruets jest niezamożnym, koszta bull papieżkich rozłożyła na klasztory. Nowy opat rozwinął całą energję, żeby zakon podnieść, zjednoczyć i kłeski, za poprzednich rządów mu zadane, naprawić. Sam więc zwiedził klasztory najprzód w Belgji i Hollandji (1575). R. 1578 pojechał Despruets do Rzymu; otrzymał zatwierdzenie wszystkich dawniejszych przywilejów, począwszy od Honorjusza II aż do Juljusza II (7 Maja 1578, ap. *Le Paige* p. 732), i rozkaz, polecający mu zwiedzić i zreformować wszystkie bez wyjątku klasztory norbertanów, nie zważając na jakiegokolwiek egzempeje (ta sama data; ap. *Le Paige* p. 733). Odnosiło się to do hiszpańskich szczególnież opatów, którzy coraz więcej objawiali separatystyczne dążności, ułożyli sobie osobne statuta (1572) i jenerała do swego kraju dopuścić nie chcieli; w skutek dopiero rozkazu papieżkiego poddali się mu całkowicie (*Le Paige* p. 969). Powracając z Rzymu, zwiedził Despruets opactwa w Niemczech i Lotaryngji; dla Hiszpanji naznaczył wikariusza jeneralskiego (1585; *Le Paige* p. 970); taki sam urząd nad klasztorami w Bawarji i Szwabji powierzył (1593) opatowi z Minderau w Wirtembergji (ib. p. 977..). Ukończył nadto długoletni proces o zapis, jeszcze z czasów św. Norberta pochodzący; wywindykował inne donacje; starał się o wydobycie z Magdeburga relikwji świętego założyciela Premonstratu; wyjednał pozwolenie Stolicy Apostolskiej na obchodzenie uroczystości jego w zakonie i t. d. Despruets umarł 15 Maja 1596 (*Hugo*, *Annal.* I, 41. *Le Paige* podaje mylnie r. 1593). Pod jego rządem odżyli norbertanie; przynajmniej stolica zakonu uwolnioną została od kommendy <sup>1)</sup>; kapituły jeneralne, potężny środek do poznania potrzeb

<sup>1)</sup> Opactwo św. Marcina w Laon pozostało nadal w rękach kommendarjuszów. Posiadali je: Robert de Lenoncourt, bp z Chalons-sur-Marne, 1545—48; kardynał Karol Lotaryński, 1548—65; Antoni Visconti, włos, hieronimita, 1565—1588; Kludjusz Bazin, człowiek świecki, lecz przyjął habit zakonny, po otrzymaniu nominacji, † 1611; kard. Jul. Mazarini; kard. Mancini; Franc. de Clermont, bp z Noyon; Ludwik de Clermont, bp z Laon; Stefan de la Fare, bp z Laon (od 1724). Ten ostatni postarał się o wieczyste wcielenie opactwa do dochodów swego biskupstwa. *Hugo*, *Annal.* I 72—74.

całej instytucji, dotąd przez opatów prawie zaniedbywane <sup>1)</sup>, na nowo w większém gronie odprawiać się zaczęły. Despruets, oprócz innych zajęć, sam uczył zakonników, przestawał z nimi, przykładem im przyświecał.

## 55.

Po śmierci opata Despruets, na nowo zawisła nad Premonstratem groźna chmura komendy. Zakonnicy obrali Franciszka Longpré (1596); lecz niejaki Saint-Blancquart, człowiek świecki, pozyskał od króla dyplom na opactwo; spostrzegłszy jednak, że nie będzie mógł z niego korzystać, odprzedał swe rzekome prawa Lamet'owi, komendantowi zamku Coucy. Zakonnicy tym razem okazali solidarność: gdy bowiem Lamet zjechał i chciał między nimi, po zajęciu dóbr, wybrać konfidencjarza <sup>2)</sup>, żaden tej roli podjąć się nie chciał. Po kilkoletnim procesie, udało się wybranemu opatowi usunąć Lameta od majątku premonstrateńskiego (decyzja królewska 14 Czerw. 1604) i na nowo zapewnić klasztorowi swobodną elekcję; zamieszanie jednak nie zostało bez szkodliwego wpływu. Norbertanie belgijscy postanowili byli sobie dawniej na kapitule prowincjonalnej (w Lut. 1572 r.) osobne *Statuta*; lecz kapituła jeneralna je odrzuciła (*Le Paige*, Bibl. p. 859); teraz podali oni prośbę do Klemensa VIII (1599), żeby im pozwolił oddzielić się od całego zakonu i tworzyć osobną prowincję, o tyle tylko od jenerała zależną, że on potwierdzałby obranego prowincjała; zresztą, zamiast na kapitułę jeneralną, opaci belgijscy zjeżdżaliby się na prowincjonalną; prowincjał miałby te same prawa (wizytowania i reformowania), co jenerał. Prośbę swoją motywowali tém: że jenerał zwoływa kapitułę tylko do Francji, a opaci z Belgji, zostając pod władzą królów hiszpańskich, rzadko kiedy mogą się tam udawać, z powodu częstych wojen między dwoma mocar-

<sup>1)</sup> Według obliczeń Taiée (*Prémontré* II 29. 31. 34. 36. 37. 43. 46. 55) zebrało się opatów: w r. 1498—46, w 1500—36, 1536—16, 1537—5, 1538—10, 1539—11, 1540—16, 1543—6, 1544—5, 1552—3, 1553—5, 1554 i 1555 po 3, 1556 i 1557 po 4, 1558—3, 1559—4, 1560 i 1561 po 6, 1562—2, 1563 i 1564 ani jeden opat zakonnik nie przybył, tylko kilku przeorów i profesorów teologii. Nie ma zaś wcale aktów posiedzeń z lat: 1565—1569 ani 1570; prawdopodobnie zniszczone przez komendatarjuszów, jako dla nich niekorzystne. W niektórych latach mała liczba opatów wytłumaczyć się daje zawichrzeniami wojennemi. W r. 1574 przybyło tylko 4 opatów.

<sup>2)</sup> *Confidentiaris*, przezywany pospolicie *custodi nos*, miał reprezentować opata komendatarjusza jako duchownego zwierzchnika, i dochody jemu oddawać.

stwami; za tém idzie: że na kapitule jeneralnej radzą opaci tylko francuzcy, nie mający wyobrażenia o potrzebach opactw innych krajów. Nadto i kapituła jeneralna we Francji składała się zwykle z nader małej liczby zakonników, bo opactwa oddawane są tam w komendę ludziom obcym, którzy obojętnie patrzą na upadek obserwy zakonnej i przyczyniają złej sławy zakonowi (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 979.). Motywa, jak widzimy, dosyć poważne; to też opaci belgijscy byliby otrzymali, o co prosili, i Papież skłaniał się ku ich prośbie; lecz jenerał wszelkich dołożył starań i w Rzymie i w Brukselli, że seperacja nie przyszła do skutku. Longpré pod względem gorliwości nie ustępował swemu poprzednikowi: w latach 1601, 1602, 1604, 1607 zwiedził klasztory Francji, Belgji i Niemiec, w znacznej części osobiście (dekrety wizytacyjne, niektóre ap. *Le Paige* p. 980—988); przez umiejętne gospodarowanie podniósł dochody opactwa tak, iż starczyły na spłacenie długów, zaciągniętych dawniej, na jałmużnę i gościnność przepisaną; kosztem całego zakonu podniósł collegjum paryzkie dla kształcących się na uniwersytecie norbertanów; lecz sam dał zły przykład: obok opactwa jeneralnego, trzymając drugie, *Valsecret* (tytułowany tak w dokumencie z r. 1605; ap. *Le Paige* p. 990); z pogwałceniem ustawy o swobodnej elekcji, przybrał sobie (1611) koadjutora *cum futura successione*, Piotra du Rieu (de Rieux), a gdy to mu się nie udało przeprowadzić, zrezygnował na rzecz tegoż du Rieu, zastrzegłszy sobie roczną pensję, w ilości 1,000 złotych, co również było nielegalném; wkrótce potem umarł, 23 Kwiet. 1613. Longpré pierwszy używać zaczął biretu czerwonego za oznakę godności jeneralskiej (*Le Paige* p. 993). Ostatnie lata zatrul mu nasz dobry znajomy i dotychczas w historii zakonu przewodnik, Jan Le Paige, autor *Biblijoteki norbertańskiej* (ob. wyżej str. 9). Longpré używał go za assessora i sekretarza podczas wizyt, samego delegował do odbywania tychże i reformowania klasztorów, powierzył wydanie brewjarza i liturgicznych ksiąg zakonnych, postarał się dla niego o biret doktorski, też purpurowy (1606), o nominację na syndyka zakonu (1605), mianował przeorem collegjum paryzkiego (1606). Tymczasem ksiądz syndyk, wbrew kanonom powszechnego prawa kościelnego (ob. Enc. Kośc. I 301), wbrew ustawom i przywilejom zakonnym <sup>1)</sup>, zamiast przed kapitułą jeneralną,

<sup>1)</sup> Jak dalece ustawy norbertańskie są zazdrosne o egzempcję, dowodzą *Statuta primaria*, dist. I c. 5, które stanowią: że gdyby do jakiego klasztoru przybył biskup, lub archidjakon, nie norbertanin, i na zebraniu przemawiać zaczął w charakterze wizytatora, prezydujący (opat, lub przeor) winien zainto-

zaskarżył (2 Mar. 1612) swego jenerała przed parlamentem paryzkim o wyznaczenie koadjutora, i wyrok unieważniający pozyskał (19 Lip. t. r.). Jenerał odebrał mu za to przeorstwo paryzkie (5 Paźdz. 1612) i na rzecz ks. du Rieu zrezygnował. Le Paige znów oba te fakta zaskarżył do parlamentu (22 Listop. 1612 i 30 Mar. 1613), który i rezygnację jenerała unieważnił i skarżącego na przeorstwie paryzkim utrzymać nadal polecił (17 Maja 1613). Wyrok zapadł już po śmierci opata Franciszka (*Le Paige* p. 993—4). Le Paige sądził, że jeneralstwo jemu się dostanie. Postarał się, że na kapitułę elekcyjną, wyznaczoną na 31 Maja, do Prémontré wysłał król dwóch senatorów, żeby pretensje jego popierali; lecz nie zyskał: *via compromissi* z urny wyborczej wyszedł Piotr Gosset (*Hugo*, *Annal.* I 42).

## 56.

Despruets i Longpré usilnie dbali o podniesienie zakonu: przez wizyty, które albo sami, albo za pośrednictwem delegowanych wizytatorów odbywali, chcieli przywrócić obserwę zakonną. Praca ich nie mogła na razie przynieść pożądanego skutku. Zbyt wiele czynników składało się dotąd na złe, żeby jeden lub drugi człowiek mógł temu poradzić; co przez długie lata trwało, musiało być przez dziesiątki lat naprawianem. Wydał był sobór trydencki (sessja XXV, d. 3—4 Grud. 1563) wiele zbawiennych rozporządzeń, odnośnie do reformy zakonów; ale co do norbertanów, parlamentaryzm francuzki, wspólnie z gallikanizmem, i wojny religijne nie dozwoliły korzystać z tej inicjatywy; nadto, jenerałowie i inni przełożeni zakonni za najpierwszy obowiązek poczytywali sobie ubezpieczyć się w posiadaniu przywilejów i nadzwyczaj szerokich egzempcji<sup>1)</sup>, z interesem reformy nie zawsze zgodnych. Skutkiem tak niefortunnnych okoliczności, *Statuta* prawie utraciły swoją powagę; pozostały

---

nować *Adjutorium nostrum*..., potem *Salve Regina*, i ze śpiewem wyruszyć z kapitułarza do kościoła. Słowem, ustawa każe zagłuszyć przemawiającego; a przecież można było i wysłuchać grzecznie i tego, co się usłyszało, nie spełnić.

<sup>1)</sup> Ob. przywileje: Grzegorz XIII z d. 7 Maja 1578, na żądanie Jana Despruets (ap. *Le Paige*, *Bibl.* p. 733); Klementa VIII z d. 29 Lipca 1598, na żądania Jana Lohel, opata strahowskiego w Pradze czeskiej (ib. p. 735); Pawła V z d. 23 Czerw. 1615, na żądanie Piotra Gosset, jenerała (ib. p. 736); króla Henryka IV z r. 1602, na żądanie Franciszka Longpré (ib. 769—772).

one martwą literą i życie zakonne szło nie według nich, lecz według zakorzenionych od dawna zwyczajów przeciwnych. Dowód mamy w dekretach reformacyjnych, czyli tak zwanych *Relicta*, redagowanych przez wizytatorów dla każdego klasztoru z osobna, po naocznym przekonaniu się o stanie jego. Le Paige podaje kilka takich (w *Biblioth. Praem.* p. 980—988. 995—1066), przez siebie układanych, gdy w charakterze delegata jeneralskiego zwiedzał opactwa, w latach 1606—1616. Ten sam stan przebija w uchwałach kapituły jeneralnej z r. 1605 (ob. *Taiée*, Prémontré II 66—74; niektóre punkta w bullach Pawła V, dat. 19 Paźdz. 1606 r. i 28 Lipca 1617, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 320. 749); a ustanowienie kongregacji reformowanej (ob. niżej), lubo z jednej strony jest pocieszającym objawem, lecz z drugiej rzuca cień na całość zakonu. Pocieszającym jest, że na gruncie, zasianym przez jenerałów: Jana Despruets i Franciszka Longpré, wyrosli zakonnicy, co na serjo wzięli się do wykonywania reguły i Statutów; smutnym, że sama zwierzchność zakonna nie czuła w sobie dosyć powagi i siły, aby nakazać wszystkim klasztorom powrót do zaniedbanych ustaw, lecz zostawiła dobrej ich woli, przyjąć lub nie przyjąć reformę *antiqui rigoris*; że kapituła jeneralna reformie stawiała silne przeszkody (ob. *Taiée*, Prémontré II 93.); że potrzeba było nadaniem odpustów skłaniać do zachowania dawno obowiązujących przepisów <sup>1)</sup>. Przez długi czas starzy zakonnicy nie nazywali inaczej reformy Lairuelza, jak „dziwactwami i nowostkami lotaryńskimi“ (list opatów belgijskich z r. ok. 1645; ap. *Taiée*, Prémontré II 231). Główne punkta, do których ścisłego przestrzegania zobowiązali się norbertanie reformowani, są następujące: Wspólność co do stołu i ubioru; zachowanie Statutów odnośnie do ślubów, stanowiących istotę

---

<sup>1)</sup> Paweł V nadaje (19 Paźdz. 1606), na prośbę Serwacego de Lairuelz, inicjatora reformy, następujące odpusty: zupełne norbertanom, którzy przyjmą reformę, ustanowioną na kapitule jeneralnej r. 1605; którzy obserwę, praktykowaną w opactwie Najśw. Marji P. przy Pont-à-Mousson, zaprowadzić zdołają w innym klasztorze; c z ą s t k o w e: za odprawienie rekolekcji 20 lat; za pobyt 8-dniowy w klasztorze zreformowanym, z zachowaniem tamecznej obserwy, 20 lat i tyleż kwadragen; za odnowienie ślubów, z intencją ich zachowania, w pierwszym roku *indulgentia dimidiaie partis peccatorum*, w następnych po 7 lat; za półgodzinną medytację—40 dni; za rachunek sumienia przez kwadrans—100 dni; za odprawienie matutinum o północy—10 dni, za czytanie, albo słuchanie czytania przy stole—30 dni; za przystąpienie raz w tygodniu do spowiedzi i komunji—10 lat; za noszenie wełnianej koszuli zamiast płóciennej i spanie w niej—30 lat; każdy wierny, który czynem albo radą przyczyni się do reformy zakonu, pozyskuje odpust 10 lat, i t. d. (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 320).



każdego zakonu; wstrzeźliwość od mięsa przez całe życie; nadto, post od podwyższenia św. Krzyża do Wielkanocy, dopóki nie będzie przeszłoby pod tym względem (quamdiu non impedient reformationem istam); milczenie zakonne; odzież wełniana; posłanie ze słomy; spanie w dormitarzu; jedzenie w refektarzu; czytanie przy stole; odmawianie codziennych pacierzy kapłańskich i officium o N. Marji P.; jutrznia o północy; ubiór całkowicie biały, kroju jak obecnie; wyznawanie przekroczeń na codziennej kapitule i przyjmowanie pokuty, jaką przełożony wedle Statutów nazaczy; drugi nowicjat; spowiedź co tydzień; Msza prawie codziennie; dobra administracja ekonomiczna przez ustanowionych zakonników; przechowywanie tytułów własności, innych dokumentów i pieczęci po trzema kluczami; składanie rachunków co miesiąc; rozszerzanie reformy; słuchanie zażaleń, jakie mogą mieć zakonnicy; pożyteczny rozdział czasu dziennego i nocnego; wieczorny rachunek sumienia; rozmyślanie codzienne; rekolekcje co rok, ze spowiedzią jeneralną z całego roku; odnawianie ślubów zakonnych co rok, przy czém każdy ma przysięgać, że nie będzie nikogo, z wyjątkiem Stolicy Apostolskiej, prosić o dyspensę od powyższych zobowiązań, że na opatów i przeorów wybierać będzie najlepszych, że nie będzie zabiegał o żadne przełożenstwa ani godności. Powyższe punkta (spisane w bulli Pawła V z 28 Lip. 1617 r. ap. *Le Paige*, Bibl. p. 749.), nie wszystkie w tej samej formie, ale wszystkie co do istoty mieszczą się, lub dadzą wyprowadzić z dawniejszych Statutów, od samego początku obowiązujących w zakonie; powtarzają się w *Statuta primaria*, w *Statuta* z r. 1505, w *Relicta*, czyli dekretach wizytacyjnych z r. 1606 i nast. (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 980—988. 995—1066) nie jako nowość, ale jako dawno i ciągle obowiązujące. Jedna tylko wstrzeźliwość od mięsa przez całe życie jest przywróceniem obserwy i to nie pierwotnej, jaka była za św. Norberta, ale złagodzonej ok. r. 1170 (ob. wyżej n. 24).

## 57.

Tę reformę zaprowadził najprzód w swoim klasztorze N. Mari P. pod Pont-à-Mousson, w Lotaryngji, opat Daniel Picart († 1599), a jego następca Serwacy de Lairuelz rozszerzył do innych (*Le Paige*, Bibl. p. 596. 597—8. 309). Lairuelz (Layruelz, Lairuels, ur. ok. r. 1560, † 18 Paźdz. 1631) był poprzednio kanonikiem opactwa św. Pawła w Verdun; ztamtąd wezwano go do objęcia klasztoru w Pont-à-Mousson (1599). Jenerał Longpré (1596—1613) i jego następca, Piotr Gosset

(1613—1635), powierzali mu wizytę klasztorów. Z ich polecenia Lairuelz w ciągu lat 1599—1616 zwiedził opactwa francuzkie, belgijskie, westfalskie, bawarskie, austrjackie, czeskie, morawskie i inne. Miał więc sposobność rozprzestrzenić reformę, w Pont-à-Mousson rozpoczętą, zwłaszcza że jej sprzyjali generałowie <sup>1)</sup>. Lecz i wpływ jego osobisty, i dzieła, ku podniesieniu ducha zakonnego przezeń wydane <sup>2)</sup>, i postanowienia kapituły jeneralnej z r. 1605, i odpusty, przez Pawła V udzielone, o których mówiliśmy wyżej (str. 124 nota), i działanie Le Paige'a w tymże duchu <sup>3)</sup> tyle tylko wskórały, że około r. 1617 obserwa mussipontañska, oprócz samego Pont-à-Mousson, liczyła dwa inne opactwa: Justi-Montis i Salivae-Vallis, oba w Lotaryngji, podobnie jak Pont-à-Mousson. Trzy te opactwa ukonstytuowały się (1617), za pozwoleniem i aprobatą generała Piotra Gosset, w osobną kongregację reformowaną, zatwierdzoną przez Pawła V, bullą d. 28 Lipca 1617 r. (ap. *Le Paige*, Bibl. p. 749—51). Papież polecił ją nazywać kongregacją N. Marji P. z Pont-à-Mousson (*congregatio S. Mariae Maioris Mussipontanae*), potem (w bulli z r. 1621) stowarzyszeniem dawnej ścisłości (*communitas antiqui rigoris ordinis Praemonstratensis*), nadał przywileje, jakie zakon norbertański dotąd otrzymał; opata z Pont-à-Mousson ustanowił jej zwierzchnikiem, lecz nie wyjął go z pod jurysdykcji generała. Mimo przeszkód ze strony kapituły jeneralnej (ob. *Taié*, Prémontré II 93), w r. 1620 między nową kongregacją a zakonem stanęła ugoda tej treści: Kongregacja obowiązuje się uznawać opata premonstrateńskiego nietylko generałem całego zakonu, ale nadto swoim szczególnież zwierz-

<sup>1)</sup> „...reformationem... de consensu tunc existentis abbatis generalis... Cum consensu et approbatione... moderni abbatis generalis...” (bullia Pawła V z 23 Lip. 1617, ap. *Le Paige*, Bibl. p. 750).— „...de consensu seu potius ad preces generalis tunc existentis.” (ibid. p. 757).

<sup>2)</sup> Lairuelz jest autorem dzieł: *Catechismus novitiorum*, Mussiponti 1623, fol. 2 vol.—i *Optica Regularium, sive Commentarii in Regulam S. P. Augustini*, ib. 1603, in-4. To ostatnie dla użytku norbertanek polskich streścił ktoś (A. Żędzianowski, jak podaje *Estreicher*, Bibl. pol. VIII 163. 169) i wydał p. t. „Zwierciadło dwuchowne: To jest, Na Regułę B. Augustyna św. biskupa Hipponańskiego Doktora Kościoła Bożego, Wykład. Przez Wielebnego w Chrystusie Oyca, Serwacego de Lairvels Zakonu Praemonstrateńskiego Theologa, y Wikarięgo Generalskiego, uczenie y dostatecznie w języku łacińskim napisany. A teraz na nowo na polski przelożony, skrocony, y w summie zebrany. Z dozwoleńiem starszych. W Krakowie, w druk. Franc. Cezarego, Roku Pańskiego 1619.” in-4, str. 188, i 13 kk. wstępu. Dedykowane to dziełko Dorocie Kąckiej, ksieni zwierzynieckiej. Pierwszy raz wyszło 1617 r.

<sup>3)</sup> Ob. jego *Relicta* z lat 1606—1616, w *Bibl. Praem* p. 980.. 995..

chnikiem (nullum aliud, praeter ipsum... Abbatem generalem caput habeant, vocent et dicant, sed... praemonstratensem abbatem, non modo ut caetera totius ordinis monasteria, suum generale caput, sed etiam speciale, sine cuiusquam praejudicio appellent, agnoscant ac in omnibus revereantur); każdy zakonnik *antiqui rigoris* może być przeniesiony do innego klasztoru, lecz do takiego tylko, który przyjął reformę; przeniesienie może nastąpić jedynie za zgodą zwierzchności kongregacji <sup>1)</sup>. Ze swej strony generał, w imieniu całego zakonu, pozwala na pewną autonomję kongregacji. Będzie ona corocznie odprawiać swoją kapitułę, do której wchodzić ma po dwóch członków z każdego klasztoru reformowanego: jednym członkiem będzie z urzędu opat albo przeor, jeżeli opat reformy nie przyjął; drugiego wybierze konwent. Naturalnie, że prezydującym tej kapituły jest generał, lub jego zastępca. Zebrana kapituła wybiera *occultis suffragiis* defnitorów; defnitorowie obierają takżę sposobem wizytatora, czyli wikarjusza kongregacji na trzy lata, za potwierdzeniem generała. Wikarjusz, wspólnie z defnitorami, wybiera przeorów, magistrów nowicjatu i prowizorów dla każdego klasztoru; innych *officiales* klasztornych stanowi miejscowy zwierzchnik. Jeżeli generał albo nie chce, albo nie może sam prezydować na kapitule dorocznej, ani zwiedzać klasztorów kongregacji, zastępuje go tenżę wikarjusz. Na kapitule rocznej, skoro prezydujący wymówi *Benedicite*, tracą urzędy swoje wszyscy wybrani w roku przeszłym; wikarjusz tylko urzęduje przez 3 lata. Według dotychczasowych Statutów i zwyczajów, nowicjusz, tak samo jak profess, był przywiązany do miejsca; teraz zaś kongregacja ustanowiła, że kapituła albo wikarjusz rozmieszczają młodych kandydatów wedle uznania. Kontrolę nad klasztorami reformowanymi wizytatorowie <sup>2)</sup> prowadzić będą tylko podług statutów kongregacji. Ugodę powyższą zatwierdził Papież Grzegorz XV, bullą dat. 17 Kwiet. 1621 (ap. *Le Paige* p. 751—756).

<sup>1)</sup> Tym sposobem kongregacja reformowana znosiła u siebie *stabilitatem in loco*, przestrzeganą w zakonach reguły św. Augustyna, św. Benedykta i innych dawniejszych (ob. wyżej n. 21).

<sup>2)</sup> Według przywileju Pawła V (z 28 Lip. 1617), nie miał prawa nikt inny wizytować klasztorów mussipontañskiej obserwy, tylko generał osobiście, w towarzystwie przełożonego tejże kongregacji.

58.

Dotąd wszystko jakoś szło dosyć gładko: z przywileju, jaki sobie kongregacja *antiqui rigoris* u króla Ludwika XIII pozyskała, 22 Stycz. 1621 r. (*ibid.* p. 756), dowiadujemy się, że w tym czasie przystąpił był do niej opat komendataryjny klasztoru św. Pawła w Verdun, i że sam generał (Piotr Gosset) zabiegał o fawory królewskie dla niej. Nagle losy się zmieniły i już w tymże roku 1621 reforma Lairuelza doznawać zaczęła silnych przeciwności: walkę przeciw niej rozpoczął jeden z jej, jak się zdawało, filarów, a przynajmniej z najpierwszych członków, opat Góry św. Justa, Klaudjusz Gilbin. Na mocy wspomnionego układu między opatem premonstrateuskim a Lairuelzem, Gilbin, jako gorliwy zwolennik *antiqui rigoris*, mianowany był wikarjuszem (1620); po objęciu urzędu jeszcze odebrał od swoich podwładnych przysięgę, że będą wiernymi kongregacji; ale nie upłynął rok, gdy całemu poprzedniemu swemu postępowaniu kłam zadał, reformę odrzucił, zakonników do pogwałcenia przysięgi zniewolił, dobrami klasztornymi, jak za najsmutniejszych czasów, porządkował, i Lairuelzowi wszelkimi siłami sprzeciwić się zaczął (*Hugo*, *Annal.* I 958). Jego to zapewne intrygom przypisać należy, że opat jeneralny, dotąd tak przychylny mussipontańskiej obserwie i o jej rozszerzenie dbały, nagle się odwrócił od o. Serwacego, a przynajmniej Gilbin'owi zostawił wszelką wolność działania przeciw niemu <sup>1)</sup>. W skutek tego, jeneralna kapituła w r. 1625, gdy jej przedstawiono bullę z 17 Kwiet. 1621, odłożyła rozpatrzenie dokumentu do następnego zebrania, za lat dwa, a potem (1627) odrzuciła, pod pozorem subrepcji, tłumacząc, że Papież takiej bulli, jako interesom zakonu przeciwniej, wydać nie mógł. Lairuelz postarał się o wyrok Roty rzymskiej (dat. 7 Lip. 1631 r.), obalający podejrzenie głównej rady norbertańskiej (ob. *Le Paige*, *Bibl.* p. 757—759). Przyszło do ostatniej nieawisici. Kapituła jeneralna nie wahała się nadużyć swej władzy i skarżyć przed parlamentem swych „braci“ reformowanych; gniewu jej nie można było niczém przebłagać. Jeden z reformowanych kanoników, Piotr Szymon Raguet, w charakterze wizytatora objeżdżając klasztory (ok. r. 1629), w dwóch opactwach (Silly i Belle-Étoile) nakłonił

---

<sup>1)</sup> Nihilominus modernus generalis praedictus, seu eius nomine et mandato quidam pro abbate monasterii Justi-Montis... se gerens etc., — mówi Lairuelz w prośbie do Papieża, ap. *Le Paige* p. 757.

kanoników do przyjęcia starodawnej obserwy i zapisał do swej kongregacji, do czego, — na mocy przywilejów papieżkich (ob. wyżej n. 57) i królewskiego z r. 1621, oraz na mocy naturalnego prawa, że każdemu wolno wybierać co jest doskonalszém,— miał zupełne prawo. Konserwatystów fakt ten tak oburzył, iż na kapitule jeneralnej 1630 r. obłożyli Ragueta cenzurą i ogłosili niezdolnym do żadnych godności w zakonie (*Hugo*, *Annal.* I 49); polecili nadto jenerałowi (Piotrowi Gosset) wystąpić ze skargą do króla o naruszenie powagi zakonnej, przez oderwanie dwóch rzeczonych opactw. I chociaż reformowani kapitularnie oświadczyli (1631 r.), że ani myślą usuwać się z pod jurysdykcji jeneralskiej, Gosset pozyskał wyrok królewski (3 Kwiet. 1632), w którym zakazano obu klasztorom odłączać się od jenerała i kapituły jeneralnej, pod pozorem jakiejś kongregacji *antiqui rigoris* (ap. *Taiée*, *Prémontré* II 98). Ze względu na ówczesne usposobienie przeważnej większości opactów, wyrok takowy groził kongregacji całkowitem zniszczeniem. Piotr Desbans przeto, następca Lairuelza († 1631), postarał się u króla o dekret inny (1633), w którym władzę nad kongregacją reformowaną przyznano wprawdzie jenerałowi, ale ograniczono ją tylko do osoby Piotra Gosset, tak, iż następca jego już nie będzie miał prawa mieszać się do klasztorów obserwy mussipontańskiej (*Taiée* l. c. p. 99). Tym sposobem konserwatyści popchnęli sami przeciwników swoich do postawienia pierwszego kroku na drodze seperacyjnej, prowadzącej do zerwania jedności zakonnej.

## 59.

Jenerał Piotr Gosset, o którego obiorze (31 Maja 1613) powiedzieliśmy wyżej (n. 55), był, jak wiemy z dotychczasowego opowiadania, gorącym zwolennikiem naprawy zakonu; zatrzymał tytuł: *ordinis caput et reformator generalis*, używany przez dwóch poprzedników (Despruets i Longpré; ob. *Le Faige* p. 977. 978. 980...); popieraniem Lairuelza chciał dopiąć swego celu, później się od niego odwrócił. Jako sprawcę tej odmiany, idąc za ks. Hugo i za dokumentami u Le Paige'a, podaliśmy opata Góry św. Justa; obok niego domyślać się trzeba innych członków kapituły jeneralnej, którym wygodnie było z dawnym, czyli raczej z zaniedbaniem dawnego porządku i karności. Zerwawszy z Lairuelzem, Gosset nie porzucił ulubionego zamiaru: zapragnął sam mieć sławę prawodawcy zakonu; może i ta ambicja popchnęła go do wystą-

pienia przeciw kongregacji reformowanej. Powiada w swej odezwie z 5 Wrześ. 1630 <sup>1)</sup>, że wkrótce po objęciu jeneralstwa, na kapitule jeneralnej r. 1618, polecił roztrząsnąć kodeks zakonny <sup>2)</sup>, aby zmodyfikować go, w miarę potrzeby, i że po przejściu zwykłej kolei, kapituła r. 1630 ostatecznie zaaprobowała nowe Statuta. Wyszły one p. t. *Statuta Candidi et Canonici Ordinis Praemonstratensis renovata ac anno 1630 a Capitulo Generali plene resoluta, acceptata et omnibus suis subditis ad stricte observandum imposita. Cum privilegio Christianissimi Regis. MDCXXXII. Parisiis, sumpt. Seb. Cramoisy. in-8, str. 267, oprócz wstępu (kk. 31) i rejestru (kk. 15). Po rejestrze jeszcze dodana Regula S. P. N. Augustini. Na końcu czytamy: „Haec 1 editio perfecta fuit die 3 Aug. anni 1631.“* We wstępie znajdujemy, między innymi: okólnik jeneralski dat. 5 Wrz. 1630, nakazujący zastosowanie się do tych Statutów, i bullę Juljusza II z 26 List. 1505 (ob. wyżej n. 46) <sup>3)</sup>. Statuta te więcej są ożywione duchem umartwienia niż dawniejsze (*primaria* i z r. 1505); dzielą się na cztery *distinctiones*, — *distinctiones na capita*, te zaś na artykuły czyli paragrafy. Na czasy Gosseta przypadają pierwsze dzieła, traktujące historję zakonu premonstratenskiego (ob. n. 1). Można powiedzieć, że to był okres, w którym nasi zakonnicy objawiali najwięcej życia w kierunku dodatnim: reforma Lairuelza, druga z polecenia kapituły jeneralnej r. 1605, *Statuta renovata* r. 1630, dzieła historyczne, wydobyte relikwji św. Norberta, podniesienie jego czci (ob. wyżej str. 26—30. 35—36) i t. d. pokazują, że norbertanie przebudzili się z długiego uspienia i pragnęli otrząsnąć się z zastoju pod względem moralnym, podnieść oraz życie duchowe i umysłowe. Niestety! partja konserwatywna, t. j. ta, która przywykła do dawnego, choć zepsutego porządku, była jeszcze dość silna, aby powstrzymać rozwój dobrego nasienia; miała przytém różne namiętności na swoje usługi. Wśród takiego stanu rzeczy umarł generał Gosset (12 Sierp. 1635).

---

<sup>1)</sup> Zamieszczona we wstępie do *Statuta* Paris. 1632, o których niżej mowa.

<sup>2)</sup> Na tejsze kapitule ułożono pewne punkta dla uzupełnienia reguły ś. Augustyna; tekst ich ap. *Taié*, Prémontré II 224—230.

<sup>3)</sup> W katalogach spotyka się: *C. Saulnier*, *Statuta candidi et canonici ordinis Praemonstratensis*, ed. 3-a, Luxemburgi 1776. Zapewne to są Statuta, z polecenia P. Gosset ułożone.

60.

Elekcja po śmierci Gosseta odbyła się z wielkimi przeszkodami. Na opactwo Prémontré zaostrzył zęby kardynał Richelieu i wyjednał jeszcze za życia Gosseta rozkaz królewski (d. 28 Lut. 1635), aby, w razie śmierci generała, zakonnicy czekali rozporządzenia od korony. Między elektorami zjednał sobie kardynał: Mikołaja le Saige, opata św. Marcina w Laon, i Michała Castelnau, opata z Cuissy. Znany Le Paige, dawniej syndyk zakonu, lecz w r. 1625 pozbawiony tego urzędu przez kapitułę jeneralną, *ob incompositos mores* (Hugo, Annal. I 45), teraz pleban parafji zakonnej w Nantouillet, nie mogąc głosem,—bo wraz z urzędem odebrano mu prawo wyborcze,—służył kardynałowi intrygą. Skoro tylko więc Gosset zamknął powieki, zjawił się w opactwie komendant z Coucy, Lamet (o którym ob. wyżej n. 55), i zawiadomił o woli królewskiej z 28 Lutego. Zakonnicy postarali się o pozwolenie na elekcję (dat. 27 Sierp. 1635); ze strony króla delegowany został do elekcji referendarz Lanier; zjechali się na oznaczony termin (22 Paźdz. t. r.) trzej pierwsi opaci, i kilku innych, umyślnie na ten akt zaproszonych; czekano tylko na kommissarza królewskiego. Zamiast niego, przybywa notariusz (z oznajmieniem, że król poleca jeszcze raz odroczyć wybór, bo Lanier gdzieindziej jest zajęty. Wreszcie naznaczył król ostateczny termin na 21 Grudnia (1635). Przybył w tym dniu kommissarz, a wraz z nim Le Paige, żeby popierać kandydaturę Richelieu. Lanier konferował prywatnie, lecz nie wskórać nie mógł; Le Paige'a do żadnych narad kanonicy przyjąć nie chcieli, dopóki kapituła jeneralna nie przywróci mu głosu; nie zgodzili się także i na to, żeby wotowali opaci, czy to z prawa obecni, czy zaproszeni na elekcję. Rozpoczęła się teraz formalnie wojenna kampanja. Kommissarz, żołnierzami otoczony, wezwał cały konwent do domu opackiego, jeszcze raz zaproponował, aby Le Paige'owi i wielu innym, nie mającym prawa <sup>1)</sup>, pozwolono głosować; gdy tego nie uzyskał, sam ich własną powagą zaliczył do grona elektorów, 23 Grud. kazał odprawić Mszę *de Spiritu S.*, z żołnierzami

---

<sup>1)</sup> Liczba zakonników w Prémontré, mających podówczas prawo głosowania, wynosiła 33; nie licząc 6, którzy tego prawa przez poprzednią kapitułę jeneralną byli pozbawieni (*Taié*, Prémontré II 103, not. 2), za nieprawne dojście do beneficjów: „ob impetrata aut permutata beneficia sine proprii praelati consensu“ (Hugo, Annal. I 45).

i dwoma innymi urzędnikami wszedł do kapitulacza, posiedzenie zagaił mową, w której zalecał kardynała; po nim w tymże duchu przemówił opat św. Marcina, jako z urzędu prezydujący, i rozpoczęła się elekcja przez głosowanie. Blisko 25 zakonników, z przeorem, Adrjanem Gosset, na czele, wybrali Piotra Desbans, opata z Pont-à-Mousson i wikariusza jeneralskiego kongregacji reformowanej; inni nie protestowali, co jest dowodem, że w konwencie duch obserwy zakonnej przeważać zaczął. Udali się wszyscy do kościoła; przy dźwięku organów i dzwonów odśpiewano *Te Deum*. Elekcja zdawała się skończoną; tymczasem była ona tylko zwiastunem burzy. Zaledwie ucichły śpiewy, kommissarz królewski zaarrestował przeora; przy drzwiach kościelnych postawił żołnierzy, żeby zakonników nie wypuścić ze świątyni; lecz oni przeszkołą złamali i do cel swoich wrócili. Kommissarz zebrał na nowo kapitułę; stawili się na nią ci, którym on sam nadał prawo głosowania; przemocą ściągnięto kilku zakonników, inni się pozamykali; lecz i ci, których przymuszono, mimo prośb, obietnic i groźby opata św. Marcina, głosować nie chcieli. Dzięki tym staraniom, odbyła się druga elekcja, na rzecz kardynała Richelieu. Po niej kommissarz z siłą zbroją udął się do dormitarza, kazał powyważać drzwi od cel zamkniętych <sup>1)</sup>; to samo chciał uczynić ze skarbcem, lecz zakonnicy odpędzili wojsko; chciał ich następnie zamknąć w dormitarzu, i tego nie dopuścili; przywołał więc garnizon z Coucy, rozstawił go w klasztorze, przy ogrodach, przy drzwiach kościelnych, przy wszystkich wyjściach i tak trzymał w oblężeniu przez trzy dni. Dopiero 26 Grudnia żołnierze, sprowadzeni z Coucy, opuścili klasztor, zaopatrzwszy się dobrze <sup>2)</sup>. Lanier pozostał z innymi, gospodarując, jak najsamowolniejszy opat; zdegradował dotychczasowy zarząd, ustanowił inny, wsadził do więzienia dwóch konwersów, ze wszystkimi obchodził się surowo; wyjechał potem do Paryża, lecz załogę zostawił, internując wszystkich, co nie chcieli uznać kardynała. Opór zakonników nie przyniósł skutku: Piotr Desbans uląkł się potężnego współzawodnika, podziękował (listem dat. 25 Grud. 1635) kanonikom Premonstratu za wybór i radził zaniechać dalszych kroków, w celu podtrzymania go. Richelieu, chociaż go Papież zatwierdzić nie chciał, na mocy tylko nominacji królewskiej, wszedł w posiadanie opactwa, a zastępcą swoim na jeneralstwie postanowił Le Saige'a, opata św. Marcina. Podobno w te-

<sup>1)</sup> Dormitarz nie stanowił osobnej sali; był to raczej korytarz, na który wychodziły drzwi pojedynczych cel, w których mieli swoje łóżka zakonnicy.

<sup>2)</sup> „Cohors... spoliis onusta discessit a monasterio“ (Hugo, *Annal.* I 47).



stamencie polecił zwrócić nieprawnie wzięte dochody, lecz Prémontré, zdaje się, nigdy ich nie oglądało <sup>1)</sup>.

## 61.

Wdarcie się kardynała Richelieu na opactwo Prémontré było powodem, że Pap. Urban VIII zezwolił na decentralizację zakonu. Widzieliśmy już poprzednio, że norbertanie niemieccy prawie od początku mało ulegali najwyższej władzy zakonnej; angielscy od r. 1315 ograniczyli ją nad sobą (ob. n. 34). Jenerałowie, przymuszeni zgodzić się na pretensje jednych i drugich, témbardziej bronili swej powagi w obec opatów hiszpańskich i belgijskich, gdy ci zażądali (1572) mieć osobne Statuta (cf. wyżej n. 54. 55). Chcąc przeciąć drogę wszelkim aspiracjom autonomicznym, kapituła jeneralna r. 1574 zakazała odbywać kapituły prowincjonalne (*Le Paige*, Bibl. p. 968. 859). Opaci hiszpańscy, przed tym zakazem, wyjednali upoważnienie Piusa V (dat. 10 Kwiet. 1570) i Grzegorza XIII (d. 25 Kwiet. 1572) do zaprowadzenia u siebie pewnych zmian i na kapitule prowincjonalnej 1576 wydali nowe *Statuta* dla całej prowincji, drukowane r. 1580, zatwierdzone przez Grzegorza XIII d. 4 Lut. 1582 (ob. *Le Paige* l. c. p. 739—746; cf. p. 859). Za ich przykładem idąc, opaci belgijscy drugi raz próbowali (1599) pozyskać niezależność, lecz jenerał Longpré wczas im przeszkodził (ob. wyżej n. 55). Bywały też wypadki, że biskupi, widząc zły zarząd opatów i „proboszczów“, brali klasztory pod swoją opiekę i władzę: np. bp kujawski Rozrażewski ustanowił ze swego ramienia „proboszcza“ w Żukowie, 1584 r. (ob. niżej n. 76). Po śmierci Gosseta, gdy Richelieu zagarnął jeneralskie opactwo, gdy na czele zakonu własną powagą ustanowił swego pochlebcę Le Saige'a, gdy jego doradcą był Le Paige, konieczność wymagała, żeby prowincjom zostawić swobodę w inicjatywie dalszych reform, które dosyć pomyślnie pod Gossetem się rozwijały. Ulegając powszechnym żądaniom, już Statuta z r. 1630 uwzględniły tę potrzebę i w osobnym rozdziale (dist. IV c. 9) przepisały, jak mają się odbywać kapituły prowincjonalne (*capitulum provinciale*). Postanowiono tam, że w każdej cyrkarji „namiestnik“ będzie zwoływał corocznie wszystkich podwładnych opatów, przeorów i proboszczów zakonnicy, nadto z parafji, należących do opactw, po jednym plebanie z każdego opactwa. Na ka-

<sup>1)</sup> Wszystkie powyższe szczegóły ob. *Hugo*, *Annal.* I 43—47.

pitule takowej prezyduje „namiestnik;“ uchwały jej zatwierdza lub odzuca generał. Teraz Urban VIII postanowił (8 Marca 1641), że kapituła prowincjonalna będzie mieć prawa kapituły jeneralnej, a „namiestnik,“ czy przez generała, czy przez ostatnie prawodawcze zebranie zakonne postanowiony,— prawa opata jeneralnego w swej prowincji; gdzieby zaś nie było namiestnika, tam opat najstarszego klasztoru, z dwoma innymi opatami, go wybierze (ap. *Hugo*, *Annal.* praef. t. I praef. fol. d<sub>2</sub>). Przywilej ten odnosił się wprawdzie tylko na czas wakowania opactwa Prémontré (donec non fuerit de abbate generali huic ordini provisum, sive per electionem, juxta constitutiones ordinis, sive per deputationem a Sede Apostolica faciendam), niemniej jednak autonomiczne dążności prowincji utwierdzając i rozszerzając, władzę jeneralną uszczuplał. Kapituły prowincjonalne, raz otrzymawszy prawa kapituły jeneralnej, a wikariusze jeneralscy—prawa generałów podczas opróżnienia Premonstratu, nie dali ich sobie łatwo odbierać potem, kiedy już generała wybrano.

## 62.

Po śmierci kardynała Richelieu († 4 Grud. 1642), rozpoczęły się intrygi, podobne do tych, jakie miały miejsce w r. 1635 (ob. n. 60), z różnicą jednak, że obyło się bez broni, oraz, że wojnę prowadzili między sobą sami zakonnicy: obserwanci *antiqui rigoris* i konserwatywni. Elekcja naznaczoną została na 26 Stycz. 1643; król zastrzegł jedynie, żeby obrano francuza; co do osoby był obojętnym. Przez kompromis obrano Piotra Raguet, z kongregacji reformowanej, którego już nieco znamy (ob. wyżej n. 58);—opat św. Marcina z Laon, z urzędu prezydujący na elekcji, ani kommissarz królewski nie oponowali. Oczywiście, że rezultat taki był owocem zabiegów tejże kongregacji: Hugo (*Annal.* I 48) wymienia Jodoka de Clerq, profesora teologii w Prémontré, jako głównego promotora w tej sprawie. Konserwatywni zapewne nie mogli przeszkodzić na miejscu, więc wszelkich w Paryżu użyli wpływów, żeby Raguet do jeneralstwa nie dopuścić. Gdy mimo ich opozycji Raguet otrzymał (11 Lip. 1643) patent królewski, jeneralny prokurator zakonu zażądał w Rzymie unieważnienia wyboru. Między zarzutami postawił cenzury, jakimi kapituła jeneralna w r. 1630 Raguetą obłożyła,—pochodzenie nie francuzkie (Raguet był lotaryńczykiem) i drobne niedokładności w formie elekcji. Raguet na wszystko odpowiedział i już był blizkim zatwierdzenia, zwłaszcza że prokurator zakonu odstąpił od skargi (16 Paźdz. 1643);— tymczasem umarł Papiież Urban VIII

(29 Lip. 1644), a jego następca Innocenty X, na mocy nowej denuncjacji, — że elekcja odbyła się wbrew prawu i pod naciskiem władzy świeckiej, — kazał (12 Maja 1645) jeszcze raz przystąpić do wyboru. Nie czekając na upoważnienie korony, ani zważając na opozycję niektórych elektorów, zakonnicy Premonstratu wybrali (31 Sierp. 1645) Augustyna le Sellier (Lescellier), kanonika tegoż opactwa, dotychczas przeora z Chartreuve, lecz tę elekcję król skasował (14 Wrześ. 1645). Dopiero po śmierci Ragueta († 1646), le Sellier wybrany objął rządy. Starał się on o naprawę zakonu; dla reformowanej kongregacji jednakże był niechętny, „non ex malevolentia, — tłumaczy Hugo (Annal. I 53), — sed ex zelo vindicandae suae auctoritatis, ut putabat, non nihil imminutae.“ Z tą kongregacją zawarł układ (11 Lipca 1661): że opat ojciec, należący do zwykłej obserwy, nie będzie miał prawa kontrolować reformowanych, i nawzajem; lecz inne prerogatywy, jako to: przyzwanie na elekcjach, zatwierdzanie wybranych, pozwalanie na aljenację, nadzór nad zabudowaniami i innymi temporaljami, — pozostają nadal w całej swej mocy (Hugo op. c. praef. n. V; cf. p. 54). Le Sellier wyjednał u króla nowe zatwierdzenie przywilejów zakonnych (1663), z powodu że bp lauduński, kard. d'Estrées, usiłował je zniweczyć. Ustupając dobrowolnie z jeneraństwa (1666), le Sellier zalecił na swoje miejsce Michała Colbert'a, przeora Premonstratu, którego zatwierdzenie przeciągnęło się do r. 1670. W tymże r. 15 Stycznia le Sellier zakończył życie. Wszystkie jego zasługi niweczy wybór Colbert'a; intrygi, jakich użył w przeprowadzeniu jego elekcji (ob. *Taiée* II 130... 241...), i następna działalność Colbert'a pokazują, że Le Sellier był, jeżeli nie przewrotnym, to przynajmniej słabym i niedołężnym. Oudin (*De scriptor. eccl.*) maluje Colbert'a w czarnych kolorach; zarzuty jakieś produkowane były na kapitule jenerałnej: „Colbert... nonnulos in famam suam, suumque regimen inreverentius deblaterantes, Patrum judicio compressit“ (Hugo l. c. p. 55). Przeorów w opactwach komendataryjnych, którzy chcieli być niezależnymi, poddał władzy jeneralskiej; kolegjum paryżkie, dla uczących się zakonników przeznaczone, kosztem zakonu odnowił. Tyle opowiada o nim Hugo (l. c.). Zkądinąd wiadomo, że ten, jak się zdawało, dobry i przykładowy zakonnik, skoro tylko został jenerałem, pokazał wilecze pazury (ob. *Taiée*, Prémontré II 134 — 178). Np. zachciało mu się mieć czémprędzej wspaniałe mieszkanie w Paryżu; w kolegjum, należącemu do zakonu, część domu była wynajęta komus obcemu; Colbert nie chciał czekać ekspiracji kontraktu, i za tę fantazję skazany został na 14,000 liwrów. Te i inne jego zachcenia musiał opędzać zakon. Jenerał dowolnie naznaczał takse na opatów od 1,000 do 3,000

liwrów; reklamacji nie dopuszczano; kto zalegał w opłacie, bywał destytuowany, dopóki wszystkiego nie zapłacił. Przyjmował nowicjuszków niezdatnych i bez powołania, jeżeli złożyli znaczną sumę. Gdy to wszystko nie starczyło, naznaczył samowolnie nowe taksy, rachunków nikomu nie składał, przybrał sobie cztery opactwa, i tym podobnych nadużyć wiele popełnił. Za jego czasów norbertanie ubierali się elegancko, z kawalerskim szykiem; zbytek panował w odzieniu, mieszkaniu, stole. Zwyczaj obserwacji coraz niżej upadała. Kongregację reformowaną zaraz z początku Colbert chciał znieść, zapewne *ex zelo vindicandae suae auctoritatis*, — jakby wytłumaczył ks. Hugo, gdyby chciał o wszystkich excessach generała pisać. Prawnie ustanowionego namiestnika jeneralskiego dla rzeczony kongregacji, opata w Pont-à-Mousson, bez żadnego procesu usunąwszy, na jego miejsce samowolnie i lekkomyślnie zamianował innego opata. Skompromitował się tym krokiem, bo musiał przywrócić zdegradowanego. Przywłaszczał sobie niesłychane prerogatywy; prześladował tych, którzy się wazyli być niezadowolonymi z jego rozszczeń, gwałtów, intryg i nadużyć; fałszował protokoły kapituł jeneralnych. Jedyną prawie opozycję stawiali przeorowie; lecz Colbert potrafił na swoją stronę przeciągnąć opatów, którym się podobał absolutyzm, do jakiego generał dążył, bo pozwalał im tak samo gospodarować w swoich opactwach, zabierać wszystkie fundusze, nikomu z nich rachunku nie zdawać, opponentów gnębić. Nizko widać upadł zakon, skoro taki zwierzchnik mógł przez lat z górą 30 (1670 — 1702) stać na jego czele i znajdować dostateczne u starszyny poparcie; a jeszcze niżej, gdy podprzeor Premonstratu, zawiadamiając o śmierci Colbert'a († 17 czy 29 Marca 1702), wystawił go jako wzór opatów: w panegiryku zaś podczas następnej elekcji twierdził, że rządy jego były obfite w cuda! Tymczasem inny współczesny norbertanin pisze: „Colbert laissait dans le monastère (de Prémontré), sans père, sans mère, sans parents, dirai-je cent hommes ou cent animaux vagabonds, ivrognes, indisciplinés; il laissait plus de 100,000 écus de dettes notoires, outre celles qui se decouvraient tous le jours, la maison sans provision, sans argent, sans credit, même sans bois et il en avait fait abattre 1,300 arpents...” (ap. *Taiée* II 178). To pod względem materialnym; a pod moralnym?... Colbert wydał (25 Kwiet. 1701) okólnik, w którym surowo powstawał na przechowywanie i rozporządzanie pieniędzmi przez zakonników (*ibid.* p. 247); lecz cóż to za wpływ mogło mieć rozporządzenie, w obec przykładu wręcz przeciwnego z góry?

63.

Brać spuściznę po takim generale, jak Colbert, ucziwy zakonnik nie chciał, bo widział przed sobą ogromne trudy i przykrości; — inny nie zasługiwał. Na elekcji 14 Maja 1702 r. wybrany Filip de Cellers, opat z Dommartin (dawne St-Josse-au-Bois, w djec. Amiens), pod względem obyczajów bez zarzutu, lecz przyciśniony wiekiem i ubogi; widząc, z jakimi trudnościami walczyć mu przyjdzie, rzekł się godności. zanim otrzymał konfirmację. W jego miejsce obrano (16 Lipca 1702) Klaudjusza-Honorata-Lukasza de Muin. Był to mąż uczony, roztropny, oszczędny, bezinteresowny; żył z majątku rodzinnego; spłacił do 400,000 liwrów długu; rozpoczął budowę wspaniałego pałacu opackiego i konwentu w Prémontré; † 13 List. 1740. Po jego śmierci król, pozwalając na elekcję, zastrzegł tylko, nie wiadomo z jakiej przyczyny, żeby nie wybierano Parchappe'a de Vinay. Zakonnicy oddali głosy Augustynowi de Roquevert (w Grud. 1740), staremu i chorowitemu, który, wnet po zatwierdzeniu papieżkiem i instalacji (w Lipcu 1741), usunął się na łono swej rodziny w Soissons i tam um. 30 Paźdz. 1741. Na dworze królewskim tymczasem zaszła jakaś zmiana: delegat koronny, wyznaczony do znajdowania się na elekcji, otrzymał rozkaz popierania wykluczonego poprzednio Parchappe'a; kapituła jednak powołała Brunona de Bécourt (wybrany 12 Grud. 1741, installowany 14 Czerw. 1742). Bécourt wstępował w ślady Klaudjusza de Muin: uczony, oszczędny, dbały o obserwę, dokończył budowy gmachów opactwa, zmieniwszy nieco plan pierwotny; zamierzał jeszcze przebudować kościół. Po jego śmierci († 21 Grud. 1757), powtórzyły się z małą odmianą sceny, jakie zaszły w r. 1635 (ob. wyżej n. 60). Król wyznaczył czterech kandydatów; między nimi na pierwszym miejscu był znów Piotr Antoni Parchappe de Vinay; partja rozsądniejsza na niego się zgadzała, bo rzeczywiście, w liczbie możliwych kandydatów, on był najodpowiedniejszym. Inaczej jednak sądziła partja młodszych, stawiając kandydaturę brata Méallet, sekretarza jeneralskiego, intryganta. Przez użycie siły zbrojnej i odebranie głosu opponentom, lub ich usunięcie, elekcja odbyła się według myśli królewskiej. Parchappe objął zarząd dopiero 14 Lut. 1759 r.; pod względem ekonomicznym administrował umiejętnie; przeszkodził wcieleniu drobniejszych klasztorów do większych opactw; otworzył kilka nowicjatów centralnych; † 4 Marca 1769. Wilhelm Manoury (wybrany 18 Kwiet., installowany 22 Paźdz. 1769) objął generalstwo w czasach, kiedy skarb francuzki potrzebował coraz

nowych zasiłków i spodziewał się ich od bogatych opactw; korona więc we własnym interesie domagała się reformy zakonów, powrotu do dawnych ustaw, zwłaszcza do ubóstwa, a mianowana w r. 1766 kommissja, złożona z bpów, instytucjom religijnym wcale nieprzychylnych, miała czuwać nad poprawą materialnego stanu i nad przywróceniem obserwy. Norbertanom polecono wykazać dokładny stan opactw i poprawić statuta. Te punkta były przedmiotem obrad na kapitule r. 1770, złożonej z samych opatów francuzkich i odbytej w obec kommissarzów królewskich. Odnośnie do finansowego stanu, nakazali ojcowie spłacić jak najprędzej długi, ciężące na klasztorach; powrócić do przepisanej dawnymi statutami kontroli: żeby prokuratorowie składali rachunki przed przełożonymi klasztoru i dwoma innymi zakonnikami, przez klasztor upoważnionymi; przełożeni nie mają zaciągać pożyczki, bez zgody  $\frac{2}{5}$  części konwentu, a to pod karą depozycji. Odnośnie do reformy moralnej, zmodyfikowano na wspomnianej kapitule Statuta z r. 1630; ułożono nowe przepisy o wychowaniu nowicjuszków, o zajęciach naukowych professów; zalecając jednak dawną surowość, kapituła pozwoliła łagodzić ją zwyczajami miejscowemi, zniosła surowe kary, jakimi dawniejsze ustawy były sankcjonowane. Zreformowane te Statuta zatwierdzone zostały 23 Lipca 1772, ogłoszone w r. 1773. Kommissja królewska otrzymała (1774) nowe polecenie sprawdzić: czy zamierzone reformy weszły w życie?—co uczyniono dla przywrócenia życia zakonnego?—czy długi spłacone? Rządy Manoury'ego może nieco złośliwie przedstawia memorjał kilku malkontentów, redagowany 22 Marca 1780. Opactwo Prémontré przynosi,—mówią autorowie memorjału,—rocznie przynajmniej 150,000 liwrów i powinno utrzymywać 80 zakonników; tymczasem na miejscu przebywa tylko 18 professów, drugie tyle jest nowicjuszków, lub za domem na naukach. W liczbie 18, rezydujących w głównem opactwie, jest 10 kapłanów, którzy nie są w stanie dopełnić wszystkich obligacji i nie otrzymują tego, co potrzeba. Jenerał wypłaca tylko po 105 liwrów na każdego zakonnika; wyjeżdżając do Paryża (w Grudniu 1779), obiecał po większy płacę o 15 liwrów na odzież. Jest to mało,—bo gdzieindziej z tego tytułu dostają po 200 liwrów,—a jednak i ta drobna summa nie wypłaca się. W refektarzu wszystko skąpo: dają ledwo to, co konieczne; przytém niesłychanie brudno; jenerał i jego przybocznicy przyjdą ledwo dwa razy na rok, zresztą jadają osobno, sypiają za obrębem miejsc właściwych; stół ich wybredny i zbyt kowny; możnaby zań wyżywić cały konwent. Chorzy zostawieni są na łasce najemnej służby; dostają to tylko, czego żadną miarą odmówić nie można. Prémontré świeci wspaniałym pałacem opackim; kościół schowany w kącie, grozi upadkiem;

mało się dba o jego naprawę; mury jego ogołoczone z ozdób; zniknęły gdzieś świeczniki i lampy srebrne, zastąpiono je miedzianymi;— w mieszkaniu zaś opata pełno naczyń srebrnych; obicia, które zdobiły niegdyś świątynię, dziś zdobią rezydencję opacką; na ich miejsce nowych nie sprawiono, chociaż zakrystja ma znaczne osobne dobra. Jenerał otrzymał niedawno 150,000 liwrów. Potrzebaby to obrócić najprzód na budowę kościoła, na zegar wieżowy. O budowie kościoła nie ma mowy; zegar zakładają, kosztować będzie 7—8,000 liwrów. Reszta na co pójdzie? Na kupienie sreber? sześciu koni cugowych do karocy? na upiększenie wiejskich rezydencji w Panancourt i w Cuffies, które przynoszą hańbę jeneralnemu opactwu i zgorzenie. Wspomnieni malkontenci oskarżają assystujących jenerałowi dygnitarzów zakonnych, że przywłaszczają sobie dochody klasztorne, podobnie jak sam jenerał;—jenerała,— że jest tyranem dla braci, że obchodzi się z nimi, jak z niewolnikami, że własność zakonną uważa za swoją osobistą i t. p. (ap. *Taiée*, Prémontré II 252...). Zarzuty, jak widzimy, te same do wielu poprzednich jenerałów się stosują; byli to wielcy panowie, obleczeni w habit dygnitarzy duchownych, kontrast ubóstwa i cichości zakonnej, jeżeli nie czego więcej. Manoury taki porządek zastał; zmieniać go nie miał ani odwagi, ani chęci, ani był nagłony do tego; owszem, na kapitule jeneralnej r. 1770 (teraz składała się ona z samych tylko francuzkich opatów, przeorów, doktorów i plebanów zakonnych) otrzymał od kontrolerów obserw zakonnej, czyli wizytatorów, najchlubniejsze świadectwo: że w Prémontré „wszystko dobrze się dzieje, że członkowie tego domu, niemniej jak prześwietny i czcigodny zwierzchnik jego, zasługują na pochwałę i mogą być podani za wzór dla wszystkich“ (*Taiée* II 201). I żkąd tu mogło być narzekanie? A z drugiej strony wspomniony memorjał nie mówi nic o samych podwładnych: czy obchodzenie się jenerała z nimi, napiętnowane tam nazwą tyranji, nie było czasem sprawiedliwą surowością, potrzebną przy ogólném rozprzężeniu? Manoury umarł 18 Lipca 1780 r.

## 64.

Właściwie mówiąc, ostatnio opowiedziane przez nas dzieje, począwszy od śmierci Gosseta (1635 r.), są dziejami norbertanów francuzkich tylko. Dekretem bowiem Urbana VIII z r. 1641 (ob. n. 61) uprawnioną została decentralizacja zakonu, której nic powstrzymać nie było w stanie: „namiestnicy“ jeneralscy otrzymali władzę jeneralską tam,

gdzie generałowie poprzednio jej nie utracili. Władza ta trwać miała tylko podczas wakowania opactwa jeneralnego, dopóki prawidłowa elekcja nie nastąpi; ale wiemy, jakie były następne elekcje (ob. nn. 62. 63). W taki sposób wybierani, albo wprost narzucani generałowie, za granicą Francji nie mogli mieć wielkiej powagi. Widzieliśmy (ob. n. 2), że nawet w tak obojętnej co do zarządu rzeczy,—jak np. udzielenie dokumentów dla spisania historii zakonu,—nasi norbertanie nie chcieli słuchać generała. Związek pewien trwał jeszcze: np. w imieniu generała odbywały się wizyty klasztorów (w r. 1684 w Łęczycy; ob. *Mosbach*, Wiadomości do dziej. Pol. p. 370; cf. p. 403); na kapitułę jeneralną zjeżdżali się opaci sami, lub przez pełnomocników <sup>1)</sup>; lecz ostatnie kapituły w Prémontré, zebrane r. 1770 i 1779, składały się z samych tylko opatów francuzkich. Zresztą i we Francji rozpadał się zakon. Jenerałowie, bojąc się utracić powagę, niechętném patrzyli okiem na kongregację reformowaną (*antiqui rigoris*); ta ostatnia broniąc się, szukała opieki u władzy świeckiej, w czém ją uprzedzili zwolennicy *observantiae communis*. Przyszło do układów 11 Lipca 1661 (ob. n. 62) i 2 Lipca 1674 (ob. *Taiée*, Prémontré II 165. 242), przez które władza jeneralska nad reformowanymi została ograniczoną, a rozdział między jedną a drugą obserwą stawał się coraz głębszym. Manoury zwoływać musiał osobno jednych i osobno drugich na kapitułę jeneralną. W r. 1779 zebrał opatów *communis observantiae*; w następnym mieli się zebrać tylko reformowani, lecz generał umarł. Wśród samychże reformowanych wkradły się nieporozumienia: lotaryńczycy poróżnili się z prowincją normandzką; Colbert popierał niezgodę i ta, mimo ugody w r. 1674, nie wygasła; wzajemne antypatje pozostały nadal (*Taiée* II 164). Idee liberalne i demokratyczne, lubo nie posunięte do radykalizmu, znalazły też w klasztorach stronników. W opactwach kommendataryjnych zarząd i administracyjny i duchowny z natury rzeczy przejść musiał na przeorów, bo opat najczęściej i nie należał do zakonu. Takich przeorów więc stanowiko było zupełnie inne, aniżeli im Statuta naznaczają. Wedle Statutów, przeor jest tylko wyręczycielem opata, o ile ten uzna potrzebę wyręczenia się; w opactwach zaś kommendataryjnych przeor sam był głową klasztoru. Zdawałoby się przeto, że konwent, który miał prawo wybierać opata, skoro to mu odebrano, powinienby mieć prawo

---

<sup>1)</sup> W r. 1663 były mieszkania w Prémontré dla zjeżdżających się członków kapituły jeneralnej; polscy norbertanie mieli tam 7 izb na swój użytek (*Taiée*, Prémontré II 237).



wybijania przynajmniej przeora. Tymczasem naznaczanie przeorów w opactwach komendataryjnych jenerałowie wzięli na siebie, a kapituła jeneralna r. 1770, gdy konwenty wystąpiły z prośbą o prawo elekcji, pretensję ich odrzuciła, stanowiąc, że jenerał może mianować przeorów tymczasowych, t. j. w czasie między jedną i drugą kapitułą; kapituła zaś jeneralna mianowanych może zatwierdzić, lub odrzucić. Konwenty powtórzyły swoją petycję w r. 1779, również bez skutku; w następnym zaś roku (1780), gdy umarł Manoury, rozeszły się cyrkularze, w których bezimienni autorowie zachęcali usilnie wszystkich superjorów i wszystkie klasztory, żeby się upomnieli o udział w wyborze jenerała i zaprowadzili tym sposobem głosowanie powszechne za klauzurą.

## 65.

Żądaniu temu nie stało się zadość: elekcja odbyła się sposobem praktykowanym poprzednio i następcą Manoury'ego został Jan-Chrzciel Lécuy (L'Écuy), przeor kolegium paryzkiego i kilku konwentów na prowincji, sekretarz przy zmarłym jenerale i prawa ręka jego, zatwierdzony przez Piusa VI, installowany na jeneralstwo 4 Lutego 1781. Był to ostatni jenerał dawnego kroju norbertanów. W języku polskim jest po nim *Mowa o użyteczności zakonników. Miana stylem francuzskim w Premonstracie przy Zaczęciu Kapituły Narodowej Prowincyi Francuzkich y poblížszych. Dnia 5 Sierpnia 1779. przez JX. D. L'Ecuy Doktora Sorbony na ten czas Przeora w Kollegjum Paryzkim. Dziś zaś Opata Premonstratu Generała, y Głowę całego Zakonu Kanoników Regularnych Prem. A te raz w Języku Oyczytym pod Imieniem Norberta S. Tegoż Zakonu Fundatora Arcy-Biskupa Magdebur. Za pozwoleniem Zwierzchności Drukowana Roku 1785. bez miej. in-8 kk. 26 nieliczb.* Tłumaczyła tę mowę szkoła witowska filozoficzna. Mowa piękna, przejęta duchem obywatelskim, lecz jałowa; przekład niezdatny. Lécuy był czynnym: wizytował klasztory, installował opatów, zwoływał kapituły jednej i drugiej obserwy, nacjonalne i prowincjonalne, popierał studja, z własnej nieraz kieszeni pomnażał bibliotekę, nie zaniedbywał też nabożeństw, jałmużni i t. d. O poważnych i gruntownych reformach w duchu zakonnym nie mogło być mowy. Statuta z r. 1770, jako pozabawione prawie wszelkiej sankcji, pozostały bez wpływu; zresztą, w powietrzu wisiała nieszczęsna rewolucja 1789—1793; bezbożność, nienasycona zniesieniem jezuitów, wymagała dalszych ofiar; już w Austrji i Węgrzech ces. Józef II zniósł (1782 — 1786) kilka opactw i pro-

bostw norbertańskich; gdzieindziej na podobne kroki się zanosilo; uwaga przełożonych musiała się zwrócić ku obronie raczej, niż ku wewnętrznemu rozwojowi, jeżeli nie była już pochłonięta prądem rewolucyjnym. Lécuy właśnie był w tém ostatniém położeniu. Przyjął on udział w zebnaniu stanów prowincjonalnych r. 1787 i, jako opat-infulat, pierwsze ze stanu duchownego trzymał w niém miejsce, bo żadnego biskupa nie było; następnie pełnił urząd prezesa stanów w obwodzie lauduńskim (Laon); w r. 1789 na zgromadzeniu prowincjonalném brał udział w wyborze deputowanych do stanów jeneralnych. Sądził może, iż schlebając ruchowi, utrzyma swoją pozycję. Stany jeneralne, przedzierzgnięte w zgromadzenie narodowe, ogłosiły wszystkie dobra duchowne za własność narodową (2 List. 1789) i rozwiązały kongregacje religijne (18 Sierp. t. r.). Lécuy pozbawiony został opactwa, majątku i wtrącony do więzienia w Chauny. Nie mając odwagi męczennika, złożył przysięgę na konstytucję cywilną dla duchowieństwa, poczem został wypuszczony. Tak skończył ostatni jenerał norbertański. Otrzymałszy wolność, usunął się z widowni świata politycznego, lekcjami zarabiał na utrzymanie życia; um. 1824 r. W ostatnich czasach istnienia swego liczył (w r. 1770) zakon we Francji 92 domy: z tych 52 należało do zwykłej obserwy (*observantiae communis*), 40 do surowszej (*antiqui rigoris*). Cyrkarje *observantiae communis* te były: *premonstrateńska*, 12 domów, 123 zakonników; *flandryjska*, 10 dom., 143 zak.; *normandzka*, 9 dom., 91 zak.; *szampańska*, 12 dom., 82 zak.; *gaskońska*, 9 dom., 55 zakonników. Cyrkarje ściślejszej obserwy, czyli *antiqui rigoris*: *lotaryjska*, dom. 14, zak. 132; *szampańska*, dom. 16, zak. 135; *normandzka*, dom. 10, zak. 109. Razem w zwykłej obserwie zakonników 740, w ściślejszej 578 (*Taiéé*, Prémontre II 195, 249; *Revue des quest. hist.* Juill. 1875 p. 89); z ogólnej liczby, 1318 zakonników, w burzliwych czasach r. 1790 za ledwo trzecia część (383) okazała chęć trwania przy regule (*Revue des quest. hist.* l. c.), lecz i ci w r. 1793 rozejść się musieli. Wskrzyszono później trzy klasztory: jeden norbertanek, w r. 1817, w Bonlieu, djec. Valence (16 zakonnic w r. 1880); drugi „kanoników“ premonstrateńskich, czyli norbertanów *observantiae communis*, r. 1862, w Jouay-Monday, djec. Bayeux; trzeci norbertanów *antiqui rigoris*, założony także r. 1862 w St.-Michel pod Tarascon, djec. Aix (w r. 1880 liczył 63 zakonników). Zaden z tych klasztorów nie miał uznania rządowego, gdy republikański gabinet w Marcu 1880 rozwiązywał kongregacje religijne. Jeneralny gabinet norbertanów o. Edmund † 1883 r. — Cyrkarja polska w drugiej połowie XVIII w. liczyła 15 klasztorów: męskie opactwa: w Hebdowie, Witowie, Wrocławiu i Nowym Sączu, *praepositura* w Krzyża-

nowicach; prepozytury żeńskie w Strzelnie, Żukowie, Czarnowąsie, Krakowie, Zwierzyńcu (przedmieście Krakowa), Busku, Imbramowicach, Bolesławcu, Łęczycy i Płocku. Najpierwej zniesione było opactwo w Nowym Sączu (1782), za ces. Józefa II; potem klasztor w mieście Krakowie (1803), dalej w Czarnowąsie i Wrocławiu (1810); w r. 1819 podległy kassacie: Hebdów, Witów, Busko, Krzyżanowice, Łęczycza i zapewne Bolesławiec; w tymże roku z Płocka przeniesione były zakonnice do Czerwińska; klasztor żukowski zniesiony 1834. Dziś klasztoru męskiego cyrkarja polska nie ma żadnego; są tylko norbertanki: na Zwierzyńcu (34 zakonnice), w Czerwińsku (10 zak.) i w Imbramowicach (9 zak.). O klasztorze w Strzelnie nie wiem, czy tam są jeszcze zakonnice. W Austro-Węgrzech zniósł ces. Józef II (1782 — 1786) siedm opactw i dwa żeńskie klasztory norbertańskie; zostało się jeszcze 26 domów (*Wolf*, Die Aufhebung der Klöster in Innerösterreich, Wien 1871 p. 157. 166). Ze zniesionych przywrócono kilka w r. 1802. Dziś w tamtych krajach są następujące prepozytury i opactwa: *Csorna*, z trzema probostwami, djec. Raab; *Jászó*, z dwoma probostwami, niedaleko od Koszyc (Kaschau); *Geras* w Austrii niższej, djec. St-Pölten; *Schlögl* (łac. Slaga) w Austrii wyższej; *Wilten* w Tyrolu; w Czechach: *Strahow* (v. Góra Sion pod Pragę), *Želiwo* (Selau, Seelau, łac. Siloe), *Nemecky-Brod* (Deutsch-Brod), *Tepl*; w Morawji: *Nowa-Rise* (Neu-Reisch), i *św. Kopeczek* (Heil. Berg) pod Ołomuńcem. W Anglii są trzy domy norbertańskie, dwa męskie: w Crowle i Spalding, trzeci żeński (tercjarek) w Spalding, wszystkie w djec. Nottingham; zakonników liczba nie przenosi pięciu. O innych krajach albo już powiedziano wyżej (n. 53), albo brak nam wiadomości.

## 66.

W ciągu niniejszego artykułu widzieliśmy nieraz ujemne strony zakonników. Są to po większej części wewnętrzne, domowe sprawy, im samym ujemę i zakałę przynoszące, mało kogo na zewnątrz obchodzące. Prawda, że odstąpili oni od ducha pierwotnej reguły, zwłaszcza pod względem ubóstwa, prostoty zakonnej, życia wspólnego; prawda, że były inne nadużycia i wykroczenia przeciw moralności; lecz to wina ludzi, nie instytucji. Cel zakonu był święty i szlachetny: udoskonalić siebie i wpływać na umoralnienie bliźnich. Za osobiste winy sami przed Bogiem odpowiadają; lecz co uczynili dla rozszerzenia i ugruntowania „królestwa Bożego”? Nie ulega wątpliwości, że w wieku XII bardzo wiele

wpłynęli na poprawę ówczesnych obyczajów. Ubóstwo i życie surowe tyłu klasztorów musiały same przez się oddziaływać przeciw materializmowi nie teoretycznemu, ale praktycznemu, a przez to powstrzymywały społeczeństwo od zdziczenia i barbarzyństwa. W wieku XIII może skuteczniej i gorliwiej to samo zadanie spełniali franciszkanie i dominikanie; niemniej jednak norbertanie byli pożytecznymi. Zakony św. Franciszka i św. Dominika działały więcej na niższe warstwy ludności; norbertanie, zakon już podówczas arystokratyczny, na wyższe. Dodajmy, że premonstratenscy mieli mnóstwo parafji w swojej obsłudze, bo apostołskie życie zalecił im fundator. Musieli więc z tego powodu jeszcze więcej się przyczynić do rozszerzenia i utrzymania moralności, niż przez życie kontemplacyjne w klasztorze. Z natury rzeczy wypływa, że klasztor, obowiązany dostarczać kapłanów licznym parafjom, musiał ich sobie wychowywać; dla tego opactwa norbertańskie były oraz seminarjami duchownemi, brakowi których zaradził później sobór trydencki. Norbertanie w krajach słowiańskich środkowej Europy przyczynili się wiele do nawrócenia ludów tamecznych. Nie mamy statystycznych wykazów o liczbie ochrzczonych przez nich pogan, o liczbie grzeszników pojednanych z Bogiem, dusz powstrzymanych od upadku i zepsucia i t. p. Są to fakta w cichości, bez rozgłosu i kontroli dokonywane, Bogu samemu wiadome, które przecież, jako będące spełnieniem celu kapłańskiego i zakonnego, na pierwszym miejscu między zasługami instytucji klasztornej trzeba. Kto zliczy jałmużny i innego rodzaju wsparcia, uczynki miłosierne, gościnności? W późniejszych czasach norbertanie i norbertanki zajmowali się wychowaniem młodzieży jednej i drugiej płci. Klasztory, w monarchji Habsburskiej istniejące, dotychczas to zadanie spełniają; obok pasterstwa w znacznej liczbie parafji, utrzymują szkoły we własnych gmachach, lub rozsyłają nauczycieli do innych. Same nawet zбочzenia od reguły i ducha zakonnego niosły pożytek społeczeństwu. Tak np. zwyczaj (bo w ustawach nigdy o tém nie ma mowy), żeby przyjmować do klasztorów tylko szlachtę, czynił też klasztory przytułkiem uboższej szlachty, zapewniał jej byt, którego nie miałyby na świecie i pomnażałyby tylko proletarjat. Członkowie rodzin podupadłych, albo sami wstępowali do zakonu, albo, mając krewnych w konwencie, za ich pośrednictwem otrzymywali na pół darmo dzierżawy, arendy i t. p.; czasem nawet z ich łaski żyli; niekiedy wydzierżawione dobra zostawały w ich ręku. Tym sposobem majątek klasztorny w pewnej części wracał do klasy, która na jego wytworzenie się składała. Zbytek w pałacach opackich i wspianiałe gmachy klasztorne wpływały na rozszerzenie poczucia i smaku artystycznego; uczeni mieli w opatach swoich mecenasów,

pomoc w bibliotekach; gospodarstwo zaś klasztorne bywało wzorem dla innych ziemskich właścicieli. Zresztą, do dokładnego wykazania wszystkich zasług tej instytucji brak odpowiednich materiałów naukowych.

## 67.

U nas najpierwszy klasztor dla zakonu św. Norberta założono pod **Kaliszem** (*opactwo św. Wawrzynca*). O jego tam istnieniu nie wiedzą historycy zakonu, jak ks. Kraszewski; dowiadujemy się jednak o nim z dwóch bull Celestyna III z r. 1193: w jednej, d. 7 Kwiet. (ap. *Hugo*, *Annal.* II, probatt. p. 692; ap. *Migne*, *Patrol. lat. t. ccvi col. 986*; ap. *Mosbach*, *Piotr syn Włodzimierza, Ostrow 1865 p. 99*; ap. *Görlich*, *Urkundliche Gesch. der Prämonstr. zum h. Vincenz t. I*; ap. *Klose*, *Briefe eines Reisenden über Breslau, 1780—83, I 223*) adresowanej: *abbati et canonicis coenobii s. Vincentii*, Papież approbuje przeniesienie tychże zakonników do klasztoru św. Wincentego, zajmowanego pierwiej przez „mnichów czarnych”: „Cum in monasterio vestro,... nigri ordinis monachi fuerint instituti, pro eo quod iidem monachi male vivendo, bona monasterii dilapidarunt, nec saepius requisiti curaverunt proprium excessum corrigere,.. de assensu nobilium virorum ducis Boleslai, comitum Petri Wlodimiri etc. patronorum istius loci,... in isto monasterio viros *praemonstratensis ordinis* deliberatione provida ordinastis... Nos... ordinationem vestram... auctoritate apostolica confirmamus.” W drugiej bulli, d. 8 Kwiet. (ap. *Hugo* l. c. p. 691; ap. *Migne* l. c. col. 987; *Kod. dypl. małopol.* I 60; *Kod. dypl. wielkopol.* I n. 31), tenże Papież przyjmuje pod opiekę Stolicy św. posiadłości norbertanów u św. Wincentego *in Wratis.*, t. j. we wrocławskiej djecezji. *Mniisi czarni* (benedyktyni), wypędzeni z tego ostatniego klasztoru, a raczej opaci innych klasztorów polskich tejże reguły, wyjednali u Stolicy Apostolskiej kommissję, która miała ich prawo rozpatrzyć. Zapewno wyperswadowano im, żeby się nie kompromitowali; zgodzili się przeto na sąd polubowny. Wybrani arbitrowie, zjechawszy się do Wislicy, wobec bpa krakowskiego Iwona, opata wąchockiego Hugona i in., d. 18 Paźdz. 1219 r. przywiedli obie strony do następującej zgody: „ut (abbates benedictini) de jure, quod dicebant se habere in praedicto monasterio (s. Vincentii), benigne cederent ordini praemonstratensis et fratribus qui nunc sunt ibidem et ratam haberent amotionem monachorum (nigrorum) factam sub Sirozlaio eppo (wratislav.) ad instantiam Petri archieppi, patroni, supersedentes liti et ap-

Norbert św.

10

Wd tej kamienicy  
zawieszono  
w r. 1219

Bozmuw 72

pellationibus, quas fecerunt. Praefatos vero fratres praemonstratensis ordinis ad hoc consentire fecimus,—mówią sędziowie,— ut gratuitam gratiam facerent praedictis monachis et ordini nigrorum, cedentes... de loco s. Laurentii cum suis appendiciis, quae nunc sunt et decima villae, quae dicitur Domaborovo (Donaborów) adjunctes nihilominus 12 marcas argenti, hoc anno tantum ad instructionem ejusdem domus, quae propter guerram et mutationes quasdam aliquatenus desolata videbatur“ (wyrok sądu polubownego w *Kod. dypl. wielkopolskim* n. 106). Papież Honorjusz III d. 19 Maja 1222 r. zatwierdził ugodę powyższą (ob. *Grünhagen*, *Regesten zur Schlesischen Geschichte*, Breslau 1868, I n. 257). Jednocześnie do kościoła św. Wawrzyńca rościli sobie jakieś pretensje kanonicy regularni wrocławscy, osadzeni przy kościele N. Marji P. na Piasku. Nie znamy dokładnie o co właściwie szło tym ostatnim; wiemy tylko, że się pogodzili z norbertanami św. Wincentego i że Honorjusz III, w drugim liście tej samej daty (19 Maja 1222 r. ob. *Kod. dypl. wielkop.* n. 589; *Grünhagen* l. c. n. 256), ugodę zaakceptował. Z tego właśnie ostatniego listu dowiadujemy się o położeniu kościoła św. Wawrzyńca: nazwany on tam jest „ecclesia s. Laurentii de Kalis.“ Nie był w samym Kaliszu, bo norbertanie w miastach nie osiadali, lecz pod Kaliszem, jak nas inne źródła powiadają: „Actum in coenobio b. Laurentii ante Kalis a. 1247“ (*Kod. dypl. wielkop.* n. 263). „Permutatio facta est monachorum nigrorum s. Benedicti de Wratislavia ex monasterio s. Vincentii ad monasterium s. Laurentii prope Calysz, et illi praemonstratenses venerunt ex monasterio s. Laurentii, ad monasterium s. Vincentii. Tum nigri magis vi quasi pulsati sunt, propter enormem eorum vitam,“—mówi niedobrze obeznany z chronologią autor *Spomin-ków wrocławskich* (w *Monum. Polon. hist.* III 732) i powtarzający za nim autor *Kroniki o Piotrze Właście* (ibid. p. 774). Ten ostatni dodaje nazwisko wsi: *in villa dicta Koszczyol prope Calysz*. „Kościołem“ nazywają ją inne późniejsze dokumenty, up. podrobiony około połowy XIII w. dyplom w *Kod. dypl. wielkop.* n. 35 (ten sam w *Kod. dypl. kl. tyńiec.* n. 2), autentyczny z r. 1363 (ibid. n. 86) i in. Dziś nazywa się *Kościelną wsią*. Z powyższego opowiadania widzimy, że norbertanie z pod Kalisza, z klasztoru św. Wawrzyńca, przeniesieni zostali do opactwa św. Wincentego pod Wrocławiem. Przeniesienie nastąpiło, kiedy biskupem wrocławskim był Żyrośław († 3 Kwiet. 1180 lub 1181 r.), na żądanie arcybpa Piotra († przed r. 1180), w r. 1180 (ob. *Görlich* op. c.). Więc istnienie norbertanów pod Kaliszem przed r. 1180 jest faktem pewnym. Pozostaje nam tylko dowiedzieć się, kiedy i kto ich tam sprowadził? Boguchwał wylicza (*Chronic.* c. 32) siedm klasztorów, jako założonych przez Piotra Własta, pospolicie Duninem (ob.)

zwanego: (1) „In suburbio Wratislaviensi in honorem B. V. Mariae abbatiam canonicorum regularium in *Arena*, (2) et aliam in honorem s. *Vincentii* extra urbem eandem, fundavit et abunde dotavit. (3) Item abbatiam in *Czirwensko*, (4) monasterium sanctimonialium in *Strzelna*, (5) praeposituram ad s. *Laurentium* prope Kalis, (6) abbatiam in *Sulejow*, (7) praeposituram in *Mstow* similiter erexit et dotavit, et alias 70 ecclesias ex lapide dolato et coctis lateribus fertur construxisse.“ Założenie siedmiu klasztorów jest dla Boguchwała faktem pewnym: *fundavit, dotavit, erexit*; wybudowanie innych, nie-klasztornych „siedmdziesięciu“ kościołów, — tradycja: *fertur construxisse*. Dalej, Boguchwał wie tylko o opactwie na Piasku, iż ono było przeznaczone dla kanoników regularnych; o innych nie ma pewności, i dla tego przemilczał o ich przeznaczeniu. Nie wdając się w krytykę podania Boguchwałowego, co do innych opactw, notujemy tylko, że założenie przez Dunina dwóch wrocławskich (na Piasku i u św. Wincentego) jest aż nadto dowiedzioném (ob. *Görlich*, *Urkundliche Gesch. der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heil. Vincenz vor Breslau*, Breslau 1836—41, t. I; *H. Adler*, *Aelteste Gesch. der am Fusse des Zoptenberges liegenden Dörfer der Augustiner Chorherrenstiftes auf dem Sande zu Breslau*, Breslau 1873—74; *Heyne*, *Dokumentirte Gesch. d. Bisth. Breslau*). Co do *Strzelna*, tradycji Boguchwałowej nie zarzucić nie można (ob. niżej n 69); są wprawdzie dowody, że *Strzelno* jeszcze w r. 1147 należało do kanoników regularnych w Trzemesznie, ale później mogło ono przejść w ręce Dunina († 1153). O kościele św. Wawrzyńca pod Kaliszem, wraz z klasztorem jakimś (*praepositura*), że był założony także przez Dunina, między kronikarzami wie tylko jeden Boguchwał. Autor cytowanych *Spominków wrocławskich* (z XV w.) wie o norbertanach pod Kaliszem, lecz nie wspomina, żeby ich tam osadził Dunin. *Kronika o Piotrze Właście* (w *Monum. Pol. hist.* III 762), dzieło XVI w., przeróbka podobno jakiegoś dawniejszego *Żywotu Piotra Własta*, wie tyle o opactwie św. Wawrzyńca, co autor *Spominków wrocł.*, t. j. nie wie, przynajmniej nie mówi, żeby fundatorem był Dunin. Przejrzyjmy innych kronikarzy i historyków. Długosz (*Hist. Pol.* ad an. 1124) mówi: „*Petrus... septuaginta septem ecclesias de sectis et dolatis lapidibus... fabrefecit, et monasteria duo, unum in Strzelno — (monasterium autem sanctimonialium praemonstratensis ordinis, quod nunc etiam in Strzelno cernimus, praefatum comitem Petrum constat in villa Chalino prope Gistbicza... fundasse et ecclesiam Mariae Magdalenae quadro et molari lapide, quam in diem hodiernum cernimus, illic fabricasse; ex post vero ad locum magis foecundum et cultum ex loco sterili et parum culto, ex Chalino videlicet in Strzelno praefa-*

tum coenobium sanctimonialium propter identitatem dioecesis transtulisse),—aliud s. Vincentii extra muros Wratislavienses quadrato etiam lapide sumptuose aedificatum, de ordine praemonstratensi,... duce Boleslao Polonorum permittente, fundat et munifice dotat.“ Miechowita (*Chronica*. I. 3 c. 16, gdzie są dzieje r. 1124) wyliczając imiennie kościoły i klasztory, przez Piotra wystawione, te między nimi kładzie: „...in Wratislavia ad s. Vincentium et ad S. Mariam in Arena cum earum abbatibus;... in Strzelno, in Chelino,... in Kalysch ad s. Laurentium...“ i t. d. Kromer (*De reb. gest. Polon.* ad an. 1124) powtarza za Długoszem ogólną wiadomość o „77 kościołach“ i o dwóch klasztorach: „itemque duo monasteria iis, qui se praemonstratenses vocant, qui tunc primum extiterunt, alterum quidem puellis, in Vladislaviensi dioecesi in Chalino pago, quod postea Strelnam translatum est, alterum vero viris in suburbanis Vratislaviensibus, titulo s. Vincentii, quod Vratislavienses nostra memoria, praetextu metus Turcarum demoliti sunt.“ Widzimy więc, że wśród naszych dziejopisów zupełnie zaginęła pamięć o fundacji norbertanów pod Kaliszem. Wypędzeni „propter enormem vitam“ z klasztoru św. Wincentego benedyktyni, wstydząc się swej przeszłości, u św. Wawrzyńca, dokąd ich przeniesiono, zatarli wszelkie ślady norbertanów; zmyślili sobie nowy akt dotacyjny, jakoby przez Mieszka Starego († 1202) wydany, bez daty (w *Kod. dypl. kl. tyniec.* n. 2; w *Kod. dypl. wielkopol.* n. 35) i tym sposobem wprowadzili w błąd dziejopisów naszych. Ci nie znali ani dyplomów przechowywanych w klasztorze św. Wincentego, ani *Gesta abbatum s. Vincentii*, wydanych po r. 1835, ap. Stenzel, *Scriptores rer. Siles.* t. II p. 135., ani innych źródeł<sup>1)</sup>, a wiedząc, że podwrocławski kościół św. Wincentego, wraz z opactwem, założył Dunin i że norbertanie tam mieszkają, sądzili, że ich Dunin za swego życia do św. Wincentego wprowadził. W podaniach Długosza, Miechowity i Kromera prawdą jest, że Dunin wystawił opactwo św. Wincentego, ale błędem, że je wystawił dla nor-

<sup>1)</sup> O tej niewiadomości przekonywa opowiadanie ks. Kraszewskiego (*Życie św.* II 316), że benedyktyni „ustąpili z tego miejsca“ (t. j. od św. Wincentego); gdy tymczasem, najdyplomatyczniej się wyrażając, było to „usunięcie“ (*amotio*), jak czytamy w wyroku z d. 18 Paźdź. 1219 r. Autor *Spominków wrocławskich* (w *Monum. Pol. hist.* III 732) i *Gesta abbatum s. Vincentii* dosadniej się wyrażają. Według pierwszego: „nigri magis vi quasi *pulsi* sunt propter enormem eorum vitam;“ — według drugiego: „Boleslaus quartus, Petrus etc... *expulerunt* nigros monachos propter suos enormes excessus et dilapidationem bonorum de monasterio s. Vincentii.“



bertanów. O Strzelnie powiemy niżej (n. 69), że Dunin jest fundatorem norbertanek tamecznych. Ale z kąd u trzech naszych powyższych, najdawniejszych po Boguchwałę dziejopisów, wzięła się tradycja o Chalinie, kiedy o tej wiosce żaden dyplom, choćby podrobiony, żaden annalista, ani innego rodzaju kronikarz nie wspomniał? Pierwszy to raz u Długosza (*Hist. Pol.* a. 1124) czytamy, że Dunin założył klasztor zakonnicy (*sanctimonialium*) św. Norberta we wsi Chalino, i zarazem objaśnienie, że wieś ta leży blisko Izbicy. Za Długoszem powtórzyli: Miechowita i Kromer. Rzeczywiście, blisko Izbicy, w dekanacie nieszawskim, djecezji kujawskiej jest wieś Chalno, z kościołem św. Marji Magdaleny (ten sam tytuł u Długosza), który ok. r. 1869 ostatecznie uległ ruinie. Długosz może widział kościół wspomniany (*quam in diem hodiernum cernimus*); nie sądzę jednak, żeby miał jaki dowód o istnieniu kiedyś klasztoru przy nim. Jakkolwiek zresztą rzecz się miała, pewnym jest, że pierwszy Długosz do historii wprowadził Chalinię, jako fundację norbertanek, a opuścił Kalisz, o którym mówi Boguchwał (*Chron.* c. 32) i dokumenty wyżej przywiedzione. Każdemu mimowolnie nasunąć się tu musi przypuszczenie, że Chalinię wkradło się za Kalisz. W źródle, które Długosz miał pod ręką, stało zapewne: *ecclesia s. Laurentii de Chalys*; ostatni wyraz wzięto za Chalinię i dodano objaśnienie *prope Izbicza*. Nadto Długosz, ponieważ wiedział, że w Chalinie kościół miał św. Marię Magdalenę za patronkę, poprawił tytuł: *s. Laurentii*, na *s. Mariae Magdalena*. Tym sposobem w historii powstał chaliński klasztor norbertanek i do dziś się w niej utrzymuje <sup>1)</sup>. Rok fundacji kaliskiej (chalińskiej) nie jest wiadomy. Długosz i jego następcy, opowiadając pod r. 1124 o wszystkich pobożnych fundacjach Dunina, niczem nie upoważniają do mniemania, że w tym roku, nie w innym, wszystkie powstały. Zkądinąd wiadomo, że opactwo św. Wincentego pod Wrocławiem budowało się od 1139—1149 r.; drugie opactwo na Piasku tamże ok. r. 1108 (*Stenzel*, *Scriptt. rer. siles.* II 161). Kościół św. Wawrzyńca pod Kaliszem stanął,—domyślać się godzi,—między jedną a drugą budową (1108—1149). Długosz i Kromer twierdzą, że gdy Dunin stawiał klasztory w Chalinie i św. Wincentego pod Wrocławiem, norbertanie dopiero zaczęli egzystować <sup>2)</sup>. Można zatem przyjąć r. 1126, lub który z następnych, jako

<sup>1)</sup> Przyjmują go jeszcze kks. Chodyńscy w *Catalogus ecclesiar. dioec. Vladislavien. pro an. D. 1875*, gdzie są historycznie opisane kościoły dwóch dekanatów: kaliskiego i nieszawskiego.

<sup>2)</sup> „...qui (ordo praem.) sub eo tempore velut novus multum venerationis habuit...” *Długosz* l. c. „Praemonstratenses, qui tunc primum extiterunt...” *Kromer* l. c.

datę sprowadzenia norbertanów do św. Wawrzyńca pod Kaliszem, bo w r. 1121 zakon ten powstał, a w r. 1126 ostatecznie przez Stolicę Apostolską zatwierdzony został. Prawo ojcostwa może tu być jakąś skazówką. Według spisu klasztorów, dokonanego na kapitule jeneralnej w r. 1320 (ap. *Le Paige*, Bibl. praem. p. 340), ojcostwo nad św. Wincentym pod Wrocławiem (zatem poprzednio nad klasztorem pod Kaliszem) należało do opata ze Steinfeldu, w Prusach nadreńskich. W Steinfeldzie byli kanonicy regularni (od r. 1121) i w r. 1135 przyjęli obyczaje premonstratorskie. W takim razie nasi norbertanie kaliscy byłiby osadą niemiecką i przyszliby nie pierwsi, jak po r. 1135. Lecz z drugiej strony, ks. Hugo opisując (*Annal.* I 76) klasztor św. Marcina w Laon, założony w r. 1124, w hierarchji zakonnej najpierwsze trzymający miejsce (ob. wyżej n. 29), do jego opatów-synów zalicza opata św. Wincentego; z kądby wypływało, że do Kalisza sprowadził Dunin zakonników z Francji ok. r. 1126. Jeżeli prawda, co mówi Długosz, że Dunin założył dwa klasztory norbertańskie: „Bolesław duce Polonorum permittente,” toby fundację podkaliską należało odnieść do lat 1126—1139, t. j. do panowania Bolesława Krzywoustego. W każdym razie, skoro nie możemy postawić żadnego zarzutu przeciw twierdzeniu Boguchwała, iż Dunin założył i uposażył klasztor św. Wawrzyńca, — skoro Długosz, Miechowita i Kromer w gruncie rzeczy tę zasługę Duninowi, nie komu innemu przypisują (przyjawszy, że *Chalin* wzięty jest za *Kalisz*), to rok 1153, jako rok śmierci Dunina, może być najpóźniejszym terminem erekcji wspomnianego klasztoru. Cyprjan, pierwszy przełożony norbertanów, po ich przeniesieniu się do św. Wincentego, w listach Pap. Celestyna III (1193), i następcy jego w późniejszych dokumentach tytułowani są „opatami;” zatem pod Kaliszem było „opactwo.” Boguchwał nazywa je „probostwem” (*praepositura*), bo za jego czasów klasztor w Kościele był „probostwem” benedyktyńskim, a on nie był pewnym, czy Dunin pierwotnie osadził tam benedyktynów, czy norbertanów? Wiadomo, że w pierwszych „opactwach” norbertańskich mieszkały zakonnice, obok zakonników, i że dopiero w r. 1140 zapadła uchwała, nakazująca oddzielać klasztory żeńskie od męzkich (ob. wyżej n. 36). U nas nawet po r. 1140 zakładane opactwa, np. w Zwierzyńcu (1148—1164), w Witowie (ok. r. 1160), prawdopodobnie i w Brzesku (przed opactwem witowskim), składały się pierwotnie z zakonników i zakonnic, jak wykażemy niżej; potem zakonnice przenoszono do oddzielnych „probostw.” Nie inaczej było z opactwem św. Wawrzyńca pod Kaliszem; a świadectwo Długosza, Miechowity i Kromera o przeniesieniu norbertanek z Chalina do Strzelna, tu właśnie znajduje zastosowanie i założenie

stony podpisany

nasze popiera. Przeniesienie nastąpiło nie wcześniej jak w r. 1148 (wykażemy niżej n. 69) i nie później jak w r. 1153, t. j. za życia fundatora, Piotra Własta († 1153); bo wszyscy nasi kronikarze temu dostojnikowi przypisują i założenie klasztoru strzeleńskiego i przeznaczenie go dla zakonnic, z Chalina (t. j. z pod Kalisza) wyniesionych. Streszczając, cośmy dotąd powiedzieli, wypada, że Piotr Dunin założył między r. 1126—1139 opactwo św. Wawrzyńca pod Kaliszem i w niem pomieścił zakonników z zakonnice; niedługo potem tenże Dunin wystawił, ok. r. 1148—1153, dla zakonnice osobny klasztor z kościołem w Strzelnie; opactwo męzkie pod Kaliszem utrzymywało się do r. 1180; poczem zamienione zostało na „probostwo“ benedyktyńskie.

## 68.

**Brzesko, później Hebdów**, w dekanacie miechowskim, djec. kieleckiej, dawniej krakowskiej. O założeniu klasztoru norbertanów pod Brzeskiem powiada Długosz (*Lib. benef.* III 74): „Milites et proceres regni Poloniae juxta oppidum Brzesko, monasterium viro rum de consensu et speciali licentia Ivonis de Konszke, tunc eppi Cracoviensis... constituunt, dotant et fundant, cui praefatum oppidum Brzesko et haereditates plerasque vicinas.. inscribunt et donant.“ Jeżeli, za zgodą i pozwoleniem Iwona, było zakładane opactwo brzeskie, to założenie mogło nastąpić nie wcześniej jak w r. 1218, nie później jak w 1229, bo Iwo w tym czasie rządził djecezją. Lecz w r. 1442 zakonnicy hebdowscy (brzescy), prosząc Papieża Eugenjusza IV o zatwierdzenie swych posiadłości i przywilejów, podali, zapewne na mocy aktu dotacyjnego, — że dwaj możni panowie: Strzeżysław i Wrocisław, za zgodą Bolesława Kędzierzawego († 1173), darowali norbertanom miasto Brzesko i wsie: Drwena, Modari, Gonow, Mniszow, Nekanowice, Chebdow, Sucha, Górka; podali nadto, że biskup Iwo nadał im pewne dzieściny, czynsze i t. p.; że mieli lasy w Niepołomickiej puszczy; że wreszcie opat brzeski jest opatem-ojcem nad klasztorami: w Witowie (opactwo), Nowym Sączu, Zwierzyńcu, Imbramowicach, Busku, Krzyżanowicach i Płocku. Wszystko to Pap. Eugenjusz IV bullą d. 26 Czerw. 1442 r. (ap. *Hugo*, *Annal. Ord. praem.* t. I, probatt. p. dcxxxvi) zatwierdził. Tym sposobem fundację brzeską (hebdowską) najmniej na jakie 50 lat przed bpstwo Iwona, t. j. do roku ok. 1170 (panowanie Bolesława Kędzierzawego) cofnąć należy. Znajdujemy nawet w jednym dokumencie postronnym z r. 1212 (*w Kod. dypl. malopol.* I 15 n. 22; ap. *Perlbach*, *Pomerell. Urkundenbuch*, Gdańsk 1882 n. 15), czyli 6

lat pierwiej, nim Iwo objął bpstwo krakowskie, opata Waltera: „Walterus abbas de Brezk.“ Ks. Hugo, powołując się na *obituarium* (nekrolog) jakieś, pierwszym od r. 1149 opatem brzeskim mieni Wosława, † 11 Czerw. 1178 (*Annal. ord. praem.* I 804). Brzesko czyli Hebdów we wszystkich spisach klasztorów norbertańskich (ob. wyżej n. 15) jest podawane za filję Strahowa (v. Gora Sion pod Pragą w Czechach); zatem ztamtąd pierwsi zakonnicy przybyli do Brzeska. Gdy zaś w Strahowie opactwo norbertańskie powstało nie pierwiej, jak około r. 1140, to brzeskie, jako jego filja, wzięło początek po r. 1140. Przed Iwonem zatem już było opactwo brzeskie. Iwon nadał mu tylko pewne dziesięciny, wcielił do niego dochody parafji brzeskiej<sup>1)</sup>; opatowi nadał, — twierdzi Długosz (*Lib. benef.* III 75), — czy wyjednał prawo używania pontyfikaljów (mitry, pastorału i t. d.), ustanowił go ojcem wszystkich norbertańskich klasztorów w swej diecezji. Papież, — mówi dalej Długosz, — przywileje powyższe zatwierdzili i rozszerzyli: „concedendo abbati... amplas libertates, exemptiones et singularia privilegia... in regnis Poloniae, Hungariae, Bohemiae et circariis ejus, conferendo patris abbatis praereminentiam et dignitatem“ (*ibid.*). We wspomnianej też bulli Eugenjusza IV z 26 Czerw. 1442 r. czytamy, że Pap. Marcin V (1417—1431), bullą *Exposcit vestrae devotionis sinceritas*, nadał liczne łaski opatom brzeskim. Szczegółów pod tym względem nie znamy, bo nie mamy bulli Marcina V; lecz z zatwierdzenia Eugenjusza IV widać, że Marcin przyznał opatowi brzeskiemu, między innymi, prawo mitry i pastorału, oraz *jus super monasteriis ejusdem ordinis in regno Poloniae, Hungariae et alibi*. Nie rozumiem, jakiego to rodzaju władza nad klasztorami w Węgrzech i Morawji przysługiwała naszemu opatowi? Czy *jus paternitatis*, czy władza cyrkatora, lub t. p? Nie *paternitas*, bo ona ma klasztory imiennie oznaczone, a nie odnosi się do całych krajów, i wiadomo, że ojcostwo nad węgierskiemi klasztorami kapituła jeneralna zakonu oddała w r. 1294 opatom czeskim i morawskim (*Hugo, Annal.* I praef. n. vii, cf. wyżej n. 28). Cyrkatora wybierały sobie same prowincje, lub wyznaczał jenerał, pierwotnie co rok, później co trzy lata (ob. wyżej n. 30). Instytucja „namiestników“ (*vicarius generalis*) nie była jeszcze znaną w XV w. Zkądże więc opat hebdowski rościł sobie prawo do jurydykcji nad cyr-

<sup>1)</sup> T. j. parafji *Brzesko Stare*, która już dawniej istniała; samej jednak parafji nie wcielił i wcielić nie mógł, bo Brzesko Stare było wsią królewską i zakonnicy nie mieli tam prawa podawstwa, *jus patronatus*, jak widać z Długosza *Lib. benef.* II 161; cf. III 75. Parafja Brzesko Nowe nie istniała jeszcze za Iwona, jak zobaczymy niżej.

Wilec am  
jako bulla  
nr 5 i 6

moje intety  
brzeskim  
oplati opata  
resk.)

karjami Węgier i Morawji? Nawet w *circaria Poloniae* nie wszystkie klasztory były pod jego zwierzchnictwem. Bulla Eugenjusza IV wylicza tylko te: Witów, Nowy Sącz, Zwierzyniec, Imbramowice, Busk, Krzyżanowice i Płock; a o św. Wincentym pod Wrocławiem, o Czarnowasie, Strzelnie i Żukowie nie mówi.—Opactwo brzeskie podobno kilka razy, dla wylewów Wisły, zmieniało siedzibę; ostatecznie lokowało się w Hebdowie. Miało to być już trzecie jego siedlisko od czasu fundacji, jak twierdzi ks. Kraszewski (*Życie św.* II 279), na podstawie *tradycji i manuskryptów* hebdowskich. To pewna, że w XV w. znajdowało się w Hebdowie, chociaż nazywano je jeszcze „brzeskiem“ <sup>1)</sup>. Z powodu sprzeczności i mylnych podań w dokumentach, trudno oznaczyć pierwotne jego położenie. Wiedząc, że ustawy norbetańskie chcą, aby zakonnicy osiadali za obrębem miast (*Statuta primaria*, dist. IV c. 2; *Statuta a. 1630*, d. IV c. 10, 1), że u nas pilnowano się tego <sup>2)</sup>, przyjmiemy łatwo słowa Długosza (*Lib. benef.* III 74), że fundatorowie założyli „monasterium virorum ord. praem. ad fluenta Vistulae, juxta oppidum Brzesko.“ Trzy są Brzeska w niewielkiej od siebie odległości: dwa na zachodnim brzegu Wisły (brzeg lewy z biegiem wody), o pół mili jedno od drugiego oddalone: Brzesko Stare, *wieś*, Brzesko Nowe *v. Słomiane*, *miasto*; jedno i drugie w dekanacie miechowskim, djec. kieleckiej (dawniej krakowskiej). Trzecie Brzesko (bez żadnego przydomka), *miasto* powiatowe, za Wisłą w Galicji, o mil kilka od Wisły i od Brzeska Starego i Nowego, na wschód Bochni. W czasie, kiedy norbertanie pod Brzesko sprowadzonymi zostali (ok. r. 1170), nie może być mowy o Brzesku Nowém. Nie istniało ono jeszcze w r. 1276, bo w tymże roku klasztor, upraszając Bolesława Wstydliwego o przywilej libertacyjny dla wszystkich swoich dóbr, podał te tylko wsie: „*Chebdow, Gonow, Nakanowice, Gorka sitha* ab alia parte Vislae; *Grussow et Missow*“;—Brzeska miasta, ani wsi nie ma (ob. *Kod. dypl. malopol.* n. 92 p. 108). Dopiero 6 Paźdz. 1279 r. opat brzeski Florjan, z przeorem Wacławem, „*proboszczem*“ Mikołajem, oraz z całym konwentem (ob. przywilej t. d. i r. ap. *Hugo, Annal. ord. praem.* I, probatt. p. dcxl.. i w *Kod. dypl. ka-*

<sup>1)</sup> Długosz prawie ciągle nazywa opactwo nasze *brzeskiem*; *monasterium in Brzesko, mon. de Brzesko*, czasem *mon. in antiqua Brzesko, Brzesko monasterium* (*Lib. benef.* III 76—79); lecz opisowi swemu dał tytuł: „*Chebdoviense monasterium*“ (*ib.* p. 74; gdzieinziej mówi: „*abbas cum suo conventu in Chebdow*“ (*ibid.* II 162,—„*monasterium in Brzesko alias in Chebdow*“ (*ibid.* II 160).

<sup>2)</sup> Opactwa: pod Kaliszem, pod Krakowem (Zwierzyniec), pod Wrocławiem, w Witowie (wieś oddalona od Piotrkowa), prepozytura pod Płockiem.

tedry *krak.* n. 82) pozwalają Gotfrydowi, synowi Arnolda ze Śleszyna (Hugo czyta *Glesin*), osadzać miasto Brzesk na prawie niemieckiem nowo-średzkiem (donamus... facultatem locandi civitatem nostram Bresnensem jure theutonico, quo utitur Novum forum in Silesia), Gotfrydowi i jego potomkom nadają wójtostwo w témże mieście i przyrzekają wystawić tam kościół: „promittimus bona fide ecclesiam fundare et locare in eadem civitate.“ Więć Brzesko nowe powstało dopiero między r. 1277 a 1279. W r. 1276 nie myślało opactwo o zakładaniu miasta; lecz pozyskawszy przywilej, uwalniający ich ziemie od jurysdykcji wojewody i kasztelana krakowskiego, od jurysdykcji *castellani de Bressco*, widząc ludzi zbiegających zewsząd, przystąpił opat ze swoją radą do założenia nowej osady. Napływ był zapewne niewielki z początku. Opat Bartłomiej II, wyrabiając u króla Władysława Łokietka zatwierdzenie przywileju Bolesławowego z r. 1276, zapomniał prosić, żeby w przywileju konfirmacyjnym dodano „miasto Brzesko;“ więc też z kancelarii wyszło zatwierdzenie (1 Maja 1331; ob. *Kod. dypl. małop.* n. 185, p. 219), w którym dosłownie powtórzono cały tekst i nomenklaturę z r. 1276, a o „mieście Brzesku“ nie dodano. Gdy Kazimierz W. wstąpił na tron i przywileje swych poprzedników odnawiał, opat brzeski Filip poprosił, aby w nowym dokumencie dodano „de oppido *Brescensi* dudum jure theutonico locato, et de parte haereditatis in *Mordari* (Niedary) necnon de 5 kmethonibus in villa dicta *Drwena*,“ o czém w przywilejach poprzednich „per negligentiam... prorsus nulla mentio continetur“ (ob. przywilej Kazimierza W. 7 Marca 1358, *ibid.* n. 251 p. 295). Zatem to nie pod Brzeskiem Nowém klasztor brzeski był pierwotnie założonym, i nie o niem mówi Długosz, gdy twierdzi, iż fundatorowie osadzili norbertanów *juxta oppidum Brzesko*. Czy pod Brzeskiem Starem? Brzesko Stare było *wsią* królewską i to nędną: w XV w. liczyło tylko 4 zagrody (*hortulaniae*), jeden folwark (*praedium*) i grunta plebańskie (*Długosz*, *Lib. benef.* II 161); w r. 1564 lustratorowie dóbr królewskich nie zastali tu więcej nad czterech kmieci (*ap. Baliński i Lipiński*, *Star. Pol.* II 168). Nie sędzę, żeby w XII w. było większém Brzesko Stare. Zatem i Brzesko Stare nie jest owém „*oppidum* Brzesko“, pod którym zamieszkał norbertanie, a nie jest tém bardziej, że miasto Brzesko, pod którym stało opactwo podług Długosza (*Lib. ben.* III 74), pod owe czasy (gdy zakładano opactwo, norbertańskie), było sławném i miało swego kasztelana: „*juxta oppidum Brzesko, quod pro ea tempestate famosum existens, speciale castellanium, ... etiam habens castellanum, efficiebat.*“ To może się stosować tylko do galicyjskiego

miasta Brzesko. Znamy kasztelanów brzeskich z XIII i XIV w. <sup>1)</sup> Nie mogą oni być kasztelanami Brzeska Nowego, bo to na gruncie zakonnym było osadzone, należało do zakonników i miało swego wójta; zresztą, kasztelanowie są w czasach, kiedy Brzeska Nowego jeszcze nie było. Kasztelanja nie mogła być w Brzesku Starém, bo to było nędzną wioską. Więc kiedy mowa o *oppidum ea tempestate famosum existens, habens castellanum*, trzeba rozumieć dzisiejsze powiatowe miasto w Galicji. Jeżeli przeto Długosz jest dokładnym i nie pomieszał jednego Brzeska z drugim (Brzeska galicyjskiego z Brzeskiem Nowém lub ze Starém), — co bardzo być może, — to pierwotnej siedziby opactwa szukaćby należało gdzieś na przestrzeni między Brzeskiem galicyjskiem a Wisłą. Za tém przypuszczeniem zdają się przemawiać słowa wspomnionego przywileju lokacyjnego, danego Gotfrydowi ze Śleszyna, wójtowi Nowego Brzeska, w r. 1279: „Volumus etiam, ut omnia nostra (klasztorne) prata, quae sunt ex altera parte Vislae, versus ipsam civitatem“ etc. Brzesko Nowe, równie jak Stare, leży na zachodnim brzegu Wisły po tej samej stronie co Kraków; Brzesko kasztelańskie o mil kilka od rzeki, z przeciwnej strony. Przywilej był układany w Krakowie; należało zatem powiedzieć: „prata.. ex hac parte Vislae, penes (albo inter Vislam et) ipsam civitatem,“ jeżeli nasze opactwo pierwotnie leżało przy Nowém Brzesku, lub przy Starém, na zachodnim brzegu, jak stało do ostatnich czasów. Tylko że stanowiska Brzeska galicyjskiego, kasztelańskiego, mogą ująć powyższe słowa: t. j. gdy przyjmiemy, że klasztor stał na przestrzeni między témże miastem a Wisłą; bo wtedy łąki oddane nowemu miastu są (względem klasztoru) *ex altera parte Vislae, versus civitatem*“ (ku Nowemu Brzesku). Prawda, że klasztor, położony nad Wisłą, byłby zbyt oddalonym od miasta; ale zmienne koryto królowej naszych rzek może w XII wieku szło bliżej kasztelańskiego Brzeska, a wtedy odległość byłaby mniejszą; w każdym razie Brzesko kasztelańskie, chociaż oddalone, było „miastem“ dla opactwa najbliższém. Lecz z drugiej strony, Długosz w *Histor. Polon.* pod r. 1228 mówi: „In villa Brzesko, oppido Brzesko propinqua, ad fluenta Vistulae monasterium fratrum ordinis praemonstra-

<sup>1)</sup> Castellani Bresenses: Włodzimierz r. 1234 (*Kod. dypl. wielkop.* n. 175); Klemens r. 1238 (*Kod. dypl. małop.* I 28); Bronisz 1246 (*ib.* p. 34); Sulech r. 1249 (*Rzysz. i Muczk.*, *Kod. dypl.* I 56); Mikołaj 1263 (*Kod. dypl. małop.* I 80); Smilo v. Smil 1271 (*Kod. d. wielkop.* n. 611) i 1274 (*Kod. dypl. kat. krakow.* I 105); Marcin 1278, 1281 (*Kod. dypl. małop.* I 113. 119); Jan 1306 (*Kod. dypl. kat. krak.* I 149), 1314—1324 (*Rzyszcz. i Muczk.* II 196. III 182; *Kod. dypl. małop.* I, 194. 200).

tensis fundatur, et in dotem illi conferuntur villae et decimae, videlicet *Brzesko oppidum et villa.*“ Nie podobna przyjąć wszystkiego, co tu historyk opowiada <sup>1)</sup>; zdaje się jednak, że twierdzenie o osadzeniu norbertanów *in villa Brzesko*, pod Brzeskiem Starém, nędzną wioszczyną, na większą zasługuje wiarę, niż poprzednie oznaczenie pozycji, i że Długosz prawdopodobnie wziął „Brzesko Nowe“ za miasto „Brzesko“ galicyjskie. Tradycja lokalna utrzymuje, że na terytorjum dzisiejszego Nowego Brzeska, w miejscowości, którą w XVI w. zwano *Kaczorek* (przekrecone z *Klasztorok*?), stał pierwotny klasztor. Naszém zdaniem byłaby to już druga siedziba (trzecia w Hebdowie). Kościół w Nowém Brzesku wystawić zobowiązali się norbertanie, gdy ustanowili tam wójtostwo w r. 1279. W *Elenchus omnium ecclesiar. dioec. Kielcensis pro an. D. 1884*, p. 53, czytamy: „Brzesko Nowe, eccl. par. sub titulo oo. ss. lapide extracta anno 1286 sumptibus Godfridi Brześciński advocati.“ Wiadomość błędna. Dla czegoby stawiał wójt, kiedy obowiązani byli zakonnicy? Zresztą, jeszcze w XV wieku kościół parafjalny był z *drewna*, jak świadczy Długosz (*Lib. benef. III 76*), nie z muru; obecny zaś mурowany stanął dopiero w r. 1640, konsekrowany 30 Maja 1678 przez Mikołaja Oborskiego, suffragana krakowskiego (*Słownik geograficzny król. Pol. v. Brzesko*). W Brzesku Starém kościół za Długosza był również drewniany i miał tytuł św. Piotra i Pawła; zakonnicy, oprócz prebendy św. Pankracego, nie tu więcej nie posiadali (*Lib. ben. II 161—162*). Kościół zakonny w Hebdowie za Długosza był mурowany, zabudowania klasztorne drewniane (*ibid. III 76*). Wspomniony *Elenchus* djecezji kieleckiej na r. 1884 notuje, że kościół hebdowski wystawiony został z muru, przez norbertanów w r. 1199, pod tytułem św. Piotra i Pawła i Wniebowzięcia N. M. P. Opat strahowski był zawsze „ojcem“ opata hebdowskiego; sam zaś hebdowski miał pod sobą sześć „probostw“ (w Nowym Sączu, Zwierzyńcu, Imbramowicach, Busku, Krzyżanowicach i Płocku) oraz jedno opactwo

<sup>1)</sup> Błędem jest: 1) że norbertanie w Brzesku założeni r. 1228, bo oprócz opata Waltera z r. 1212, znamy jeszcze jakiegoś *D. frater de Bresco* w r. 1219 (*Kod. dypl. wielkopol. n. 106*; 2) że *villa Brzesko* była *oppido Brzesko propinqua*, choćby w r. 1228. *Villa Brzesko* znaczy *Stary Brzesk*; *oppidum Brzesko* — Brzesko Nowe; kiedy sprowadzano norbertanów, Nowe Brzesko nie istniało jeszcze, a Brzesko kasztelańskie nie było *propinquum*; 3) że Brzesko *miasto* (Nowe Brzesko) i *wieś* (Stare Brzesko) przy fundacji darowane były zakonnikom. Błąd ten powtórzyli i w r. 1442 norbertanie przed Eugenjuszem IV (ob. jego bullę cyt.). Brzesko, jako miasto kasztelańskie, a Stare Brzesko jako *wieś* królewska nie były własnością prywatną; miasto Brzesko Nowe założyli sami zakonnicy.



(w Witowie). Prawo ojcostwa nad wspomnionemi klasztorami przyznał mu Papież Eugenjusz IV, bullą z 26 Czerw. 1442, jak powiedzieliśmy wyżej, ale nie świeżo nadał. Długosz powiada (*Lib. benef.* III 75), że klasztory djecezji krakowskiej poddał opatowi brzeskiemu bp Iwo. Odnosić się to może tylko do Imbramowic i Buska. Płock bowiem i Witów leżały w obrębie innych djecezji; Nowy Sącz założony był znacznie później, więc nie mógł tu wchodzić. Krzyżanowice należały do opactwa św. Wincentego pod Wrocławiem aż do r. 1416. Zwierzyniec, „opatwo“ mieszane, dawniejsze od Brzeska (Hebdowa), zapewne dopiero po najeździe tatarskim (1241) został filją Brzeska. Jeżeli zaś bp krakowski nie mógł ani Witowa (jako w djecezji gnieźnieńskiej), ani Płocka (djec. tegoż nazwiska) poddawać opatowi hebdowskiemu, a oba klasztory bez żadnego dekretu uznawały hebdowskiego opata za ojca, to musiały od niego pochodzić. Ztąd zarazem trzeba wyprowadzić inny wniosek: że jeśli w Witowie, filji Brzeska, był od początku klasztor mieszany, zakonników i panien, — w Brzesku, jako opactwie ojcowiskiem i dawniejszém, tém bardziej musiał być ten sam skład klasztoru. Jest to przypuszczenie, którego żadnemi dokumentami nie dowiedzimy, bo wszystkie zaginęły, prawdopodobnie podczas pierwszego napływu hord tatarskich; ma jednak za sobą przykład dawniejszych fundacji pod Kaliszem i spóczesnej fundacji w Zwierzyńcu. W dokumentach próżno będziemy szukać wzmianki o norbertankach w Brzesku; w „opactwie“ mogły one być tylko jako *sorores non cantantes* (ob. wyżej n. 37), głosu nawet w chórze nie miały. Ale gdzie się podziały zakonnice z Brzeska? Sądzę, że jak Wit postarał się o założenie klasztoru w Busku dla norbertanek z Witowa, tak Iwo to samo uczynił względem zakonnice brzeskich. Wit nakłonił brata swego Dersława, żeby w Busku, osadził norbertanki witowskie, u bpa krakow. Pełki wyprosił dla nich dziesięciny, i do historii wszedł, jako fundator klasztoru brzeskiego. To samo się działo z Imbramowicami. Iwo nakłonił wuja swego Imbrama, iżby w Dłubni (Imbramowicach) założył klasztor obserwy premonstrateńskiej dla zakonnice z Brzeska; sam potem powiększył fundację i budowle niektóre wystawił; a w późniejszych czasach mniszki, zapomniawszy o Imbramie, jego siostrzeńca za jedynego fundatora podały i on za takiego w historii do dziś uchodzi. I właśnie, ponieważ Iwo uwolnił opatwo brzeskie od zakonnice, a zakonnicom wyjednał nową fundację w Dłubni, pamięć o nim najpierwsze zajęła miejsce i w Brzesku i w Dłubni (Imbramowicach). Długosz nic nie wie, przez kogo w Brzesku założone opactwo; wie tylko, że „de consensu et speciali licentia Ivonis;“ w Imbramowicach zaś całą zasługę fundatorstwa Iwonowi przyznaje. Na dowód, że w Brzesku były kiedyś za-

konnice, można przytoczyć dyplom lokacyjny Nowego Brzeska z r. 1279. Widzimy tam *opata, przeora i proboszcza* Mikołaja. Ustawy zakonne znają *opata* i *preora*, jako zastępcę jego, tylko w „opactwie,” czyli klasztorze męzkim (od czasu jak ustały opactwa mieszane). Tytuł „proboszcza” nosili przełożeni norbertańscy w Niemczech (ob. wyżej n. 11), jako równoznaczny z tytułem opata; ale w takich klasztorach już „opata” nie bywało. Gdzie więc na czele klasztoru męskiego stoi „opat,” tam „proboszcz” nie może być—i na odwrót. W klasztorach zaś żeńskich przełożony może się nazywać „przeorem,” lub „proboszczem” (*praepositus*). Cóż więc w *opactwie* brzeskiem znaczy *proboszcz* Mikołaj? Czy tytuł jego nie jest zabytkiem z czasu, kiedy w Brzesku były zakonnice? A może „Mikołaj, *proboszcz* brzeski,” w r. 1297 jest tą samą osobą, co „Nicolaus praepositus de Immeramowitz” w dyplomie z r. 1293 (*Kod. dypl. małopol.* n. 123). Szereg opatów brzeskich podaje ks. Hugo (*Annal. ord. Praem.* I 804.). O pierwszym, Wosławie (Voslaus), † 11 Czerw. 1178, nadmieniliśmy wyżej. Dwóch jego następców: Piotra i Błażeja, nawet przybliżona data nie wiadoma. Opuszczeni są zupełnie przez ks. Hugo: Walter r. 1212 (*Kod. dypl. małopol.* I 15 n. 9), oraz Wincenty r. 1238 (*ibid.* n. 23 p. 28; *Rzyszcz. i Mucz.*, *Kod. dypl. Pol.* III 32) i 1244 (*Kod. dypl. klaszt. mogińskiego* n. 21). Wacław r. 1252 (*Kod. dypl. małopol.* n. 39), w przywileju lokacyjnym Nowego Brzeska (6 Paźdz. 1279) już jako „quondam abbas Bresnensis.” Florjan założył Nowe Brzesko 1279, o czém już mówiliśmy. Stanisław żył ok. r. 1293; Bartłomiej I ok. 1301; Marcin ok. r. 1320 (Hugo l. c.); Bartłomiej II wyjednywał 1331 r. u Władysława Łokietka zatwierdzenie przywileju libertacyjnego dla dóbr klasztornych. W r. 1337 opat Świętosław, przeor Mikołaj „totusque conventus fratrum” sprzedali wójtostwo we wsi Gunow, niejakiemu Kunconowi, synowi także Kuncona, wójta z Kowala (*Kod. dypl. kat. krak.* n. 162 p. 208). Bartłomiej III † 1350. Filip w r. 1360 zamienił część we wsi Niedarach, należącą do opactwa, na część we wsi Gruszów, należącą do króla (*ibid.* n. 220 p. 276). Henryk † 1369; Jan ok. r. 1371; Stanisław II Prozba † 15 Grud. 1391; Gerlak † 11 Maja 1409; Stanisław III wyjednał u Marcina V (1418 r.) przywilej używania pontyfikaljów, † 10 Maja 1420 r. Mikołaj z Buska w dziejach zakonu u nas odegrał znaczniejszą rolę. Występuje w dyplomatach z 12 Lut. 1421 r. (*Kod. dypl. miasta Krakowa* n. 115 i 116), godząc spór między norbertankami zwierzynieckimi a miastem Krakowem; w r. 1425 jest, w liczbie wielu innych dostojników duchownych i świeckich, ojcem chrzestnym Władysława Warneńczyka (*Codex epistolaris*

*Vitoldi*, ed. Prochaska, Crac. 1882 p. 690). Później zadarł z kardynałem Zbigniewem Oleśnickim. Trudno wiedzieć o co szło w tym zatargu; Długosz bowiem mówi (*Lib. benef.* III 75), że opat nie chciał spełniać słusznych żądań bpa, wymawiając się egzempcją i przywilejami (suis iustis mandatis calcitrantem et ab obedientia ordinaria per exemptiones se extrahentem). To bardzo być może. Pod owe czasy norbertanie wyrobili sobie swobody prawie na wszystko: zwolnieni byli niejako *ab obedientia*, bo przywileje wyjmowały ich z pod wszelkiej jurysdykcji (ma się rozumieć obcej, bo od swojej zakonnej bez dyspensy się uchylali); później nawet Papież Sykstus IV prawie uwolnił ich od posłuszeństwa dla rozkazów Stolicy Apostolskiej (ob. wyżej n. 47); zwolnieni *a paupertate* (ob. n. 44); od trzeciego ślubu sami się dyspensowali. Naszych opatów i „proboszczów“ biskupi trzymali w rygorze (ob. np. *Długosz*, *Lib. benef.* III 102 o proboszczu w Krzyżanowicach i o innych). Zdaje się, że Mikołaj chciał pozbyć się władzy biskupiej nad sobą, czyli, mówiąc ze stanowiska norbertańskiego, bronić przywilejów zakonnych; lecz gdy przegrał w Rzymie (1437), Zbigniew go uwięził, na dnie wieży lipowieckiej osadził i w kajdanach trzymał więcej niż przez rok: „captum, in carcerali compede et in fundo turris castri Lipowiec anno plus quam uno vinculum tenuerat et nonnisi emendatum dimiserat“ (*Długosz*, *Lib. ben.* III 75). Mikołaj miał jeszcze zatarg ze swoją władzą zakonną, o którego szczegółach dowiadujemy się z wyroku Jana Sigern, kommissarza jeneralskiego, d. 3 Paźdz. 1450. Rzecz tak się miała: Jan Topeti, przeor opactwa jeneralnego Prémontré, nie wiadomo w jakim charakterze działając, rzucił ekskomunikę na opata hebdownskiego. Powodu klątwy także nie znamy; może szło o talję, czyli kontrybucję zakonną, której Mikołaj płacić nie chciał, może o przyjazd na kapitułę jeneralną, lub t. p. Jenerał zatwierdził ekskomunikę; nadto, za karę przeniósł prawo ojcostwa z Hebdowna na Witów i na Nowy Sącz. Klasztory, uznające dotąd opata hebdownskiego za ojca, usłuchały wyroku, i gdy Mikołaj zażądał od nich składek zakonnych (contribuciones), odmówiły; molestowane zaś przez niego, udały się pod skrzydła soboru bazylejskiego. Delegat soboru sprawę przysądził zbuntowanym opatom i wyklął Mikołaja; ten zaś apellował do Pap. Eugenjusza IV i uzyskał wyrok na swoją stronę (28 Maja 1442 r.). Spór trwał potem jeszcze przez lat kilka; dopiero w r. 1450, przez wspomnionego Jana Sigerna załagodzoną został Mikołaj, ponieważ tak Stolica Apostolska zdecydowała, powrócił do swych praw; prałaci mają nadal składać mu *obedientiam manualementem* i prosić o zatwierdzenie; zamiast zwrotu kosztów, powinni będą przez lat trzy płacić mu zwykłą talję; opat witowski, po-

nieważ także poniósł koszta, uwalnia się jednorazowo od talji (ob. wyrok Sigerna ap. *Hugo*, *Annal. ord. praem. I*, probatt. p. dcxxxviii). Następcami Mikołaja byli: Jakób ok. r. 1460; Stanisław IV pozyskał (1498) od króla władzę sądowniczą w dobrach opactwa; Marcin II z Luborzycy odkupił wójtostwo brzeskie 1517 r., † 1549; Mikołaj II otrzymał zatwierdzenie przywilejów przez Zygmunta Augusta 1559 r.; Marcin III Naropiński † 13 Paźdz. 1565; Mikołaj III z Kamiony † 10 Kwiet. 1571; Bartłomiej IV Stalith † 1584; Stanisław V Szyjowski. Nie wiadomo, który z dotąd wymienionych był pierwszym opatem komendataryjnym; niezawodnie zaś takim był Melchior Olszewski, który na ułożonym przez siebie nagrobku wypisał: „...permissioe divina Brzestensis-Hebdovicensis inclyti monasterii humilis abbas,... Sigismundi Augusti Cubicularius, Canonicus Vladislaviensis piaie recordationis regis Stephani benignitate, post vero *ab eodem factus abbas*, in curriculum vitae suae ac officio sui abbatiatus disciplinam regularem, numerum aucturus fratrum, aedificia ac recuperationem possessionum auxit et ornavit, pristinoque nitore totum monasterium restituit..“ Olszewski um. 25 Paźdz. 1619. Jan II Jordan † 3 Mar. 1627 r.; Marcin IV Pieczonowski † 12 Paźdz. 1644 r.; Ludwik Stępkowski trzymał opactwo razem z bpstwem kamienieckim. Ks. Hugo przytacza (*Annal. ord. praem. I* 806) w całości jego napis grobowy, w Hebdowie się znajdujący; według tego Stępkowski był opatem „bis duobus lustris (t. j. przez 20 lat), obiit an. Dni MDCLXIV, d. 3 Maii, anno aetatis suae 67.“ Gotard Tyzenhaus † 1673, wyjednał zniesienie komendy 1668 r. Jan Wawrzyniec Scierski † 3 Kwietnia 1691. Michał Wilkowski, obrany 1692 r., wyrestaurował świątynię hebdowską, opatrzył bogatymi aparatami; powystawiał domy dla osadników klasztornych, podniósł nauki w opactwie; jeneralna kapituła, oddając wielkie pochwały jego gorliwości, nauce i obyczajom, zamianowała go namiestnikiem jeneralskim nad cyrkarją polską i inflancką. Oprócz opactwa hebdowskiego, trzymał „probostwo“ plockie, „non ut lautius vivat, sed ut proficiat utriusque, homo plane frugi et modestus,“ — tłumaczy ks. Hugo (l. c. p. 808). W egzemplarzu *Annalium Ordinis Praemonstratensis*, który mam pod ręką, — a nabytym „pro bibliotheca conventus Hebdoviensis sumptibus ejusdem conventus 1738 an.,“ jak świadczy napis na karcie tytułowej, — współczesna ręka zanotowała datę śmierci ks. Wilkowskiego: „Obiit 1727, 1 Octobris“. W r. 1736 zawarty konkordat ze Stolicą Apostolską zastrzegł (art. 5), aby w opactwie hebdowskim, — które mimo wyjednanego przez Tyzenhausza prawa wolnego wyboru, znów oddawane było w komendę, — oddzielono fundusze opackie od

konwenckich. Komendataryjnymi opatami byli: *Józef Łaszcz*, kanonik suffragan gnieźnieński, 1739—1748; *Franciszek Borowski*, † 1753; *Krzysztof Dobiński*, kanonik suffragan gnieźn., 1753—69; *And. Stan. Młodziejowski*, kanonik gnieźn., koadjutor Dobińskiego; *Józef Andrzej Załuski*, † 1774; *Karol Wyrwicz*, † 1790; *Grzegorz Zacharjaszewicz*, † 1814; *Antoni Bystrzonowski*, dziekan katedralny krakowski. Jak gospodarowali opaci komendataryjni najlepszy dowód w tém, że podczas suppressji klasztoru, za Bystrzonowskiego, w r. 1819 przebywało w Hebdowie tylko trzech zakonników, czterej inni byli na „probostwach“ w Imbramowicach, Busku, Krzyżanowicach i Zwierzyncu; razem siedmiu braci! Kościół klasztorny w Hebdowie, po upadku pierwotnego, na początku XVII wieku nowy wystawiony, wytrzymał dwa pożary (1792 i 1859); po r. 1832 przeniesiono do niego parafję z Brzeska Starego. W zabudowaniach klasztornych, do niepoznania zmienionych, mieszkają: dzierżawca Hebdowa i proboszcz. Bogata niegdyś biblioteka rozproszyła się. Oprócz dzieł przywiedzionych, ob. *Sobieszczańskiego* artt. o Hebdowie: w *Tygodniku Ilustrowanym*, t. I p. 179, i w *Encyklopedji powszech. większej*, wyd. Orgelbranda, oba z jednakowemi błędami <sup>1)</sup>; cf. *Korytkowski*, Prałaci i kanonicy katedry gnieźn. (co do dat ostatnich opatów, pod właściwemi nazwiskami).

69.

**Strzelno** (probostwo), miasto obwodu Bydgoskiego, powiat Inowrocławski, djecezja dawniej włocławska, dziś gnieźnieńsko-poznańska. K. L. Hugo przytacza (w *Annal. ord. praem.*, tom II pod Strzelno, w *Probatt.*) dokument z r. 1124, w którym Aleksander, książę kujawski, dla ratunku duszy matki swojej, pochowanej w kościele św. Trójcy w Strzelnie, funduje tamże „opactwo“ norbertańskie i uposaża je wsiami: Strzelno, Attyny, Książ, Łojewo, Wamorze, Byczyna, Dłotowo, Prusisko, Cło.

<sup>1)</sup> Między innymi Sobieszczański twierdzi: że w bulli Eugenjusza IV z r. 1442 jest wzmianka, jakoby Strzeżysław i Wrocisław „zakonników sprowadzili z Pragi czeskiej, ze strahowskiego klasztoru“...; że „w przywiedzionych dokumentach powiedzianém jest wyraźnie, iż bp Iwo w 1223 r. osadę Nowe Brzesko, przedtém do bpów krak. należącą, zgromadzeniu księży norbertanów w Hebdowie darował.“ Jako żywo nie prawda! W żadnym dokumencie nie ma ani pierwszej ani drugiej wzmianki.

Ostrowie, Bielsko, Siedluchnia, Ciecisko, Lalic, Rzodkwini, Bronisław z przyległościami. W autentyczność tego przywileju i ks. Kraszewski nie wierzy (ob. jego *Życie śś.* II 300), utrzymując, że jest on fabrykatem znanego dobrze fałszerza Jankowskiego, ok. r. 1638. I rzeczywiście, — pominąwszy to, że historia ok. r. 1124 nie zna ani „książąt kujawskich,” ani księcia imieniem *Aleksandra*, — wiemy dziś na pewno, że w Strzelnie ani kościoła, ani klasztoru żadnego do r. 1145 nie było. Przywilej Mieczysława Starego, jako księcia wielkopolskiego, dat. w Gnieźnie 28 Kwiet. 1145 (ap. *Rzyszczewski i Muczkowski*, Kod. dyp. Pol. II 589; *Kod. dypl. wielkop.* I n. 11), wylicza posiadłości, należące do klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie; między nimi spotykamy: „...comes Troianus contulit Pilchuthcovo et Grabonovo cum clausura super Wizlam. Frater ejus Janus contulit Strelno cum omnibus suis utilitatibus“ etc. <sup>1)</sup> Więć Strzelno należało do komesa Janusza i przez niego darowane było kanonikom regularnym, przed r. 1145. W tymże przywileju nadmieniono o kościołach, jeżeli się znajdowały w majątku kanoników regularnych trzemeszeńskich. I tak: „Inovldz ecclesia beati Aegidii cum duabus villis... Capella s. Mariae apud Lanciciam in monte sita... Wasnow forum cum tabernis et ecclesia... Ecclesia Corcin cum duabus villis...“; dalej nadmienienia przywilej, że komes Janusz wystawił „ecclesiam ad honorem Dei et b. Johannis evangelistae in fundo ipsius claustris Cheremesensis“ (t. j. Trzemeszna), i temuż, przez siebie wystawionemu, kościołowi darował wieś: Syracovo (Sierakowo), Ostrowithe (Ostrowite Trzemeszyńskie), Januszewo i Chorelino; — a o kościele w Strzelnie żadnej wzmianki; więc do r. 1145 nie posiadało Strzelno żadnego kościoła. W dwa lata później Pap. Eugenjusz III przyjmuje klasztor trzemeszeński pod opiekę Stolicy Apostolskiej (bulla d. 31 Maja 1147; w *Kod. dyp. wielkop.* I 20 — 21) i znów wylicza posiadłości jego; liczba ich jest daleko mniejszą niż w przywileju Mieczysława Starego, lecz „Strelno“ jeszcze między nimi się znajduje. Kiedy wieś ta przeszła w ręce norbertanek, kiedy i przez kogo klasztor w niej założony? — dokumentami wyświecić dziś nie można, bo one nie wzbudzają zaufania. Mamy np. bullę dat. 9 Kwiet. 1193, w której Pap. Celestyn III przyjmuje *monasterium S. Mariae in Strelno* pod opiekę Stolicy Apostolskiej i zatwierdza jego posiadłości (w *Kod. dypl. wielkop.*

<sup>1)</sup> Trojan i Janusz byli dziadami Getki, bpa płockiego; ich macocha Dobechna wystawiła i uposażyła kościół N. M. P. w Płocku (ob. *Kod. dyplom. ks. Mazow.* n. II); obadwa żyli w pierwszej połowie XII wieku.

I 38 n. 32). Dla klasztoru jest to dokument bardzo ważny: jest on ulegalizowaniem i usankcjonowaniem tytułów własności; zastępuje wszystkie dawniejsze akta donacyjne, może już w r. 1193 zaginione. Bulla wylicza te posiadłości: „locus ipse in quo praefatum monasterium situm est, cum omnibus suis pertinentiis: villa *Sarbicko*, *Kłodawa* (?), *Ostrowie*, *Bielsko*, *Cięcisko*, *Gopło*, *Środoń*, *Krosna*, *Radomin*, *Łojewo*, *Bytoń*, *Strożewo*... in Inowrocław nonum forum, in Małwy pons cum taberna, in Kruszewica nonus denarius, in Kwieciszow decimum forum.“ Oto wszystkie majątki zakonnice strzelińskich do r. 1193. Interesem klasztoru byłoby okazać więcej posiadłości, niż się miało rzeczywiście; zdawałoby się przeto, że wsie, które nie figurują w bulli Celestyna III, przed r. 1193 żadnym tytułem do zakonnice nie należały. Tymczasem inne dokumenty pokazują przeciwnie. Ciekawym jest pod tym względem wyrok, ogłoszony przez Kazimierza, księcia kujawskiego, na zjeździe książąt i magnatów polskich w Dankowie, 30 Czerwca 1238 r. (*Kod. dypl. wielkop.* n. 211), którego treść następująca: *komes Calco*, brat Krystyna, wojewody płockiego, mężnego pogromcy prusów, darował Chełm (Halm), z sąsiednimi wsiami: Kupinin, Komorowo, Ostrow i Dąbie, klasztorowi strzelińskiemu; wdowa po nim Smisława, wstąpiwszy do tegoż klasztoru, donację utwierdziła. Zapewne był to jej posag, i dla tego, gdy Calco zamknął powieki, ojciec wdowy rzeczony, Szymon z Ludzisk, wystąpił z pretensjami do całego powyższego majątku, z wyjątkiem Chełma. Udawał się on do Miecysława Starego († 1202) i do Konrada mazowieckiego: u obudwóch książąt przegrał sprawę, bo wojewoda Krystyn († 1217) podtrzymywał wolę swego brata. Syn Szymona, także Szymon z Ludzisk, wytoczył powtórnie proces przed Kazimierzem, księciem kujawskim. Smisława wystąpiła teraz osobiście; opowiedziała, że to już rzecz dawno osądzona i że klasztor posiada kwestjonowane dobra *od czterdziestu sześciu lat*. Książę Kazimierz oddał do rozstrzygnięcia spór Michałowi, bratowi kujawskiemu, i bratu swemu Bolesławowi. Na wspomnionym zjeździe w Dankowie (1238) obie strony przedstawiły znów swe pretensje: książę Konrad wraz z innymi przypomniał sobie wyrok poprzedni, na który się Smisława powoływała i sprawę przysądcono klasztorowi strzelińskiemu. Tak opowiada dokument, przez księcia Kazimierza wydany, podczas zjazdu dankowskiego (l. c.). Pierwszy proces, przez Szymona (ojca) prowadzony był przed r. 1202; drugi, przez syna jego (też Szymona) w r. 1238 został ukończony; rozpoczęty zaś musiał być przed 1238. Jeżeli zatem w r. 1237 lub 1238 klasztor strzeliński liczył 46 lat „*pacificae et inconcussae possessionis*,” to wsie, o których mowa, otrzymał 1192 — 1193 r., a tymczasem nie ma ani

1238  
46  
1192

jednej z nich, wymienionej w bulli Celestyna III. Klasztor strzeliński prowadził jeszcze inny spór, równocześnie z procesem o dobra chełmskie. Bartha (Bartho), bp kujawski, do którego djecezji należało Strzelno, ok. r. 1215 upominał się, żeby mu prepozyt oddawał dziesięcinę z tych wsi: *Strzelno*, *Węgierce*, *Dłutowo Knase* (Książęce?), *Środoń*, *Podryn* (Podrosowo), *Sokolniki*, *Cięcisko*, *Bielsko*, *Jeziory*, *Lubieszow* (dziś Strzelce), *Rzodkwin*, *Książ* (Knaginice), *Makowisko* i *Radomiń*. Oprócz pięciu, wyrażonych kursywą, żadnej innej z tych wsi nie ma w bulli Celestyna III. Może je klasztor nabył po r. 1193? Nie;—bo gdy w roku 1215 zjechali do Włocławka sędziowie, — delegowani przez synod prowincjonalny, odbyty w Wolborzu: Mengos, proboszcz z Trzemeszna, i Gunther dziekan płocki, — strzeliński proboszcz oświadcza przed nimi, że na mocy przedawnienia *lat czterdziestu*, nie oddaje dziesięciny i to przedawnienie udowodnił dobrymi świadkami: „Praepositus exceptit, ecclesiam eorum dictas decimas praescripsisse praescriptione quadragenaria et per idoneos testes ipsam praescriptionem probavit.“ Z tego powodu sędziowie uwolnili zakonnicę od dziesięcin, wymaganych przez pba (opis całej sprawy w wyroku tychże sędziów, r. 1215, w *Kod. dypl. wielkop.* n. 84). Zatem już ok. r. 1175 klasztor strzeliński posiadał dziewięć wsi (lub folwarków), z których w r. 1193 nie pochwalił się przed Papięciem. O jednej z tych wsi, *Węgierce* zwanej, ma klasztor strzeliński wystawione sobie świadectwo księcia mazowieckiego Konrada, po r. 1217<sup>1)</sup>, że ofiarował ją do Strzelna Bolesław, książę kujawski, syn Mieczysława Starego, zabity pod Krakowem (1195 r.), a ojciec donację zatwierdził. Z zeznań świadków, w procesie r. 1215, wypada, że *Węgierce* już ok. r. 1175 były w rękach klasztoru. Tak więc nie wiadomo komu wierzyć, czy temu, co zakonnicę podały w prośbie do Celestyna III, prosząc o przyjęcie pod opiekę Stolicy Apostolskiej, — czy zeznaniom świadków w r. 1215 o przedawnieniu lat 40, zeznaniom matki Smisławy o spokojnym posiadaniu przez lat 46, — i świadectwu księcia Konrada o wsi *Węgiercach*? Jeszcze jedna wieś należała do Strzelna, o której ani w bulli Celestyna III, ani w wyroku z r. 1215 nie ma wzmianki. Chce-my mówić o wsi *Otłoczynie* nad Wisłą, między *Raciążkiem* a *To-*

<sup>1)</sup> Świadectwo jest w *Kod. dypl. wielkop.* n. 125; daty nie ma; lecz było wydane po r. 1217, bo po śmierci Krystyna, wojewody, zabitego z rozkazu Konrada w r. 1217, o czem ob. *Rocznik kapit. krak.*, ap. *Bielowski*, *Monum. Pol.* II 802; *Długosz*, *Hist. Pol.* pod t. r. Czytamy w nim: *Cunradus dux filius ducis Kazimiri piae memoriae... eandem villam (Węgierce) eidem ecclesiae confirmavit rogatu comitis Cristini, qui palatinus erat in eadem provincia.*

1215  
40  
1255



runiem (*Potłukiny* u *Kraszewskiego*, *Życie* śś. II 300), o której tak rozpowiada Konrad, książę łęczycki, ok. r. 1240 (ap. *Rzyszcz. i Mucz-kow.*, Kod. dypl. Pol. II 23): „Wieś Otlutsin... była niegdy dziedziczną Sassina, ojca Getkona, bpa mazowieckiego (płockiego); tenże Sassin miał tam dwór, jak pokazują liczne ślady, za górą zwaną *Rienza*... Sassin przekazał wieś tę synowi swemu Getce. Potem Getko z niejakim urodzonym Klementą uczynił taką zamianę: dał mu Otlutsin ze wszystkimi użytkami, a wziął wieś Latowiz... Nakoniec Klementa, oddając córkę swoją do klasztoru strzeleńskiego, tenże Otlutsin z nią Bogu ofiarował... Na usilne prośby kolegium strzeleńskiego, jako bez młyna utrzymać się nie może, wielebny książdz Stefan, bp kujawski, dał mu młyn w Kwieciszowie... a wziął Otłoczyn z przyległościami.“ Bp Stefan rządził diecezją kujawską ok. r. 1187—1197. *Damalewicz (Vitae eppor. Vladisl.)* powiada, że on w r. 1197 nabył wieś Potłukiny (Otłoczyn); lecz Klementa dawniej ją ofiarował klasztorowi. Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, to jest pewnym, że klasztor w Strzelnie był założony przed r. 1193, t. j. przed bullą Celestyna III. Z równą pewnością twierdzić można, że istniał w r. 1175. Chociaż bowiem świadkowie procesu z r. 1215 niebardzo zasługują na wiarę, jednak trudno przypuścić, żeby w ich zeznaniach nie było ani odrobiny prawdy. Trudno było sprawdzić: że każda ze wsi, wymienionych w wyroku Mengoza i Guntera, należała od lat 40 do klasztoru;— że każda przez tyleż lat *nie oddawała dziesięcin* bpowi kujawskiemu; co do tych dwóch więc punktów, świadkowie mogli błędnie zeznawać; ale zanadto rażącym byłoby kłamstwo, gdyby klasztor w Strzelnie nie istniał w r. już 1175, a świadkowie zeznają w r. 1215, że z majątków jego dziesięcina *przez lat 40* nie szła do biskupa. Tacy mężowie: jak proboszcz kanoników regularnych w Trzemesznie (Mengos), bardzo blizki sąsiad Strzelna, — jak dziekan katedry płockiej (Gunter), późniejszy biskup, musieli być w wieku poważnym; musieli pamiętać, co się działo, przynajmniej w ich okolicy, w ciągu ostatnich lat 40; czy przeto daliby mówić świadkom o nieoddawaniu dziesięciny przez lat 40, gdyby klasztor w Strzelnie dopiero po r. 1175 był założony? A gdyby oni nie zadali kłamstwa zeznającym, to biskup włocławski, to kanonicy tejże kapituły, jako interesowani, pozwoliliby dowodzić *40-letniej* przekrypcji? Czyżby nie powiedzieli: że termin przedawnienia nie mógł upłynąć, bo zakonnice sprowadzono w roku np. 1180, lub później? Czem późniejszą byłaby data założenia klasztoru, tém mniej mogłoby się udać fałszywe zeznanie. Trudno więc nie przyjąć, że norbertanki w r. 1175, lub wcześniej, w Strzelnie osiadły. Mówimy: „norbertanki,“ na podstawie bulli Celestyna III, zaadresowanej: „*Beatrici magistrae monasterii*

*S. Mariae in Strelno..... ordinis praemonstratensis;*“ o „opacie“ ani zakonnikach nie ma tam mowy wcale. Błędnie przeto „godny wiecznej pamięci Paweł Wolski, prałat strzeliński († 1728), tego dociekl, iż strzeliński klasztor zostawał pod zwierzchnością *opacką* przez lat 100“ (*Kraszewski, Życie śś. II 299*). Proboszczowie strzelińscy tytułowali się wyniośle: *z miłosierdzia Bożego*<sup>1)</sup>; lecz ani jeden nie śmiał przywłaszczać sobie godności „opata.“ Z dokumentów widzieliśmy, że fundacja strzelińska dokonana była przed r. 1175. Długosz opisuje szczegółowo pod r. 1133: „17 calend. Aprilis Petrus Dacus de Skrzin fundat monasterium, et ecclesiam quadro lapide fabricat, ordinis Praemonstratensis in villa sua Strzelno Crusviciensis dioecesis. Cui quidem monasterio praefatam villam suam Strzelno contulit cum pluribus aliis in dotem in die dedicationis ecclesiae praefatae, quam sub praesentia Bernhardi eppi Lubuczensis et praefati Petri comitis, Swidgerus eppus Crusviciensis peregit, dedicando praefatam ecclesiam monasterii in honorem et titulum S. Crucis et S. Mariae Virginis.“ Długosz pisze, jakby miał przed oczyma akt, czy położenia kamienia węgielnego pod klasztor, czy konsekracji i erekcji klasztoru, wraz z kościołem, czy wreszcie jakiś rocznik miejscowy; mimo to podanie jego musimy uznać za błędne, przynajmniej pod względem roku i tytułu kościoła; bo 1-ód, Strzelno było do r. 1147 własnością kanoników regularnych z Trzemeszna i żadnego kościoła nie posiadało,—jak widzieliśmy wyżej;—bo 2-re, kościół strzeliński nie miał tytułu *św. Krzyża*. W bulli Celestyna III r. 1193 nazywa się *monasterium S. Mariae* (Kod. dypl. wielkop. n. 32), w innych dokumentach: *domus et ecclesia B. Mariae in Strelno* (ok. r. 1229, *ibid.* n. 125); *monasterium S. Trinitatis Strelno* (r. 1357, *ibid.* n. 1366); *monasterium S. Trinitatis et Beatae Mariae in Strelno* (r. 1361, *ibid.* n. 1455). O tytule *św. Krzyża* nigdzie wzmianki nie ma. Odrzucamy podanie Długoszowe, co do daty erekcji, co do tytułu kościoła w Strzelnie, bo mamy dowody poważne, które nam mówią co innego; nie mamy jednak racji odrzucać fundatora, Piotra Własta, czyli Dunina. Widzieliśmy już poprzednio (ob. wyżej n. 67), że dawniejszy od Długosza Boguchwał (*Chron. c. 22*) i następcy Długoszowi: Miechowita z Kromerem, zasługę fundatorską, co do klasztoru w Strzelnie, Duninowi stanowczo przyznają;—widzieliśmy także, iż norbertanki te poprzednio, razem z norbertanami

<sup>1)</sup> „Nicolaus Dei patientia praepositus..“ r. 1308 (*Rzyszcz. i Muczł.*, Kod. dypl. Pol. II 182); „Joannes divina miseratione praepositus..“ r. 1312 (*Kod. dypl. wielkop. II 300*);— „Nicolaus Dei miseratione praep.“ r. 1320 (*Rzyszcz. i Muczł. l. c. p. 218*); „Joannes Lukaw Dei miseratione praepositus..“ r. 1436 (*ib. p. 862*).

w opactwie św. Wawrzyńca (dziś Kościelna Wieś) pod Kaliszem osadzone zostały (1126—1139). Jeżeli ich Dunin z pod Kalisza (z Chalina, jak mówią błędnie kronikarze nasi) przeprowadził do Strzelna, przeniesienie nastąpiło nie wcześniej jak w roku 1148, kiedy wieś Strzelno może już przestała należeć do kanoników regularnych w Trzemesznie; nie później jak w r. 1153, który był rokiem śmierci Dunina. Oprócz Dunina benefaktorami „probostwa“ strzelińskiego byli: komes Kalko i żona jego Smisława, która po śmierci męża wstąpiła do tego klasztoru, wnosząc swoje wiano z majątkiem po mężu (ok. r. 1192). Jednocześnie Klementa ofiarował za córką swoją wieś Otłoczyn. Wojewoda Krystyn może od siebie nic nie dał, lecz bronił testamentu swego brata Kalki, wyjednywał u książąt zatwierdzenie donacji (*Kod. dyp. wielkop.* n. 211. 125). O tych dobrodziejach mówiliśmy poprzednio. Na wdzięczną pamięć zasłużył sobie także Bolko, książę lignicki († 1301 r.), jako „benefactor monialium in Strelin“ (*Rocznik gryssow. większy, w Monum. Polon. hist.* III 697). W r. 1216 nabył konwent od kanoników trzemeszeńskich wieś Młodziejewo pod Strzelnem, którą później (ok. r. 1361) ciż kanonicy chcieli wydrzeć zakonnicom (*Kod. dypl. wielkop.* n. 86 i 1455). Pomimo dosyć licznych posiadłości, klasztor strzeliński był w biedzie. Proboszcz Jan (ok. r. 1300) musiał (necessitate ductus) pożyczyć od bpa kujawskiego Gerwarda 30 grzywien; następca jego „Mikołaj z cierpliwości Bożej proboszcz“, na konieczne potrzeby domowe (necessitate domus nostrae utili per urgente), dopożyczył 51 grzywien,—i poszła wieś Wonorze (dokum. d. 21 Kwiet. 1308, ap. *Rzyszcz. i Muczk.*, *Kod. dypl. Pol.* II 182). Jan, necessitate domus nostrae nimia exigente, zastawił temuż bpowi Gerwardowi wieś Złotowo nad Gopłem, za sumę 30 grzywien groszy (ib. II 190), i sprzedał młyn w Kwieciszowie (14 Maja 1312) Michałowi z Koszanowa i Konina (*Kod. dypl. wielkop.* n. 955 II 300), chociaż poprzednio zakonnice mówiły, „iż collegjum bez młyna utrzymać się nie może“ (*Rzyszcz. i Muczk.*, *Kod. dypl. P.* II 23). Niedługo potem ten sam proboszcz Jan, z konwentem, „meliorationibus bonorum intendere et ex eo sublevare inopiam cupientes“, oddają (10 Maja 1315) cztery swoje wsie bpowi Gerwardowi, za dziesięcinę z dwóch innych wsi, do bpa należących (ibid. II 202 — 204). Naturalnie, że taka zamiana musiała jeszcze bardziej zmniejszać dochody, lubo bp Gerward, zapewne przez samo poczucie sprawiedliwości <sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> W akcie zamiany czterech wsi na dziesięcinę z dwóch, nie ma wcale wzmianki, że biskup winien dopłacić.

dodał 160 grzywien denarów toruńskich (13 Lipca 1315, ib. p. 204), klasztor jednak brnął w długi. Przyszła jeszcze wojna; kościół z klasztorem spalił się; nastąpiła nędza: „Dum peccatis nostris exigentibus,— mówi, prawie z rozpaczą, „Mikołaj z miłosierdzia Bożego proboszcz“ i przeorysza Walpurga,— bona monastica per guerras continuas, tum per incursus malorum hominum, ac etiam per quoddam incendium casuale ad tantam desolationem devenissent et *tantis essent debitis onerata*“ etc. (akt z 6 Kwiet. 1320, *ibid.* p. 218). Po długich naradach (Convenientes in unum, non semel, sed pluries de hoc tractatum debitum habuimus et solemnem. *ibid.*) zdecydowano znów sprzedać dwie wsie: Bytów i Stróżewo. Kupił je jeszcze bp Gerward za 150 grzywien denarów toruńskich (6 Kwiet. 1320, *ibid.* p. 218; cf. p. 216... 220...). Nie przeczę, że utarczki, które Łokietek na początku XIV w. prowadził, srogo dotknęły klasztor strzeliński, bo sam Łokietek nie szanował wcale majątków kościelnych (ob. Enc. kośc. art. Muskata), a on był w Strzelnie r. 1299 (*Kod. dypl. wielkopol.* n. 807); wiem także, iż krzyżacy, ile tylko mogli, zabierali ziemię <sup>1)</sup>, że gdańszczanie rabowali inwentarz klasztorny <sup>2)</sup>; ale przy umiejętnej, a przedewszystkiém uczciwej gospodarce, ani wojna, ani ogień, ani rabusie nie doprowadziłyby klasztoru do takiej nędzy, żeby ośm zakonnic i dwóch zakonników, oprócz przeoryszy i „proboszcza“ <sup>3)</sup>, tylko z wielką biedą w nim utrzymać się mogło. Musiała być

<sup>1)</sup> O jednej wsi, należącej do konwentu strzelińskiego, czytamy w akcie z r. 1215: „Makowiki (wieś Makowisko), quorum partem cruciferi tenent“ (*Kod. dypl. wielkopol.* n. 84); zapewne nie trzymali uczciwym sposobem.

<sup>2)</sup> W r. 1238 toczył się proces między bpem kujawskim a „panem“ obwodu gdańskiego (dominum de Gdanze). „Pan“, rabuś, skazany został na zwrócenie rabunku. Między innymi sędziowie polecili mu: „Praeposito Strelensi reddat 4 boves, 2 vaccas, 20 oves, 10 sues“ (*Rzyszcz.* i *Muczk.*, *Kod. dypl. Polski*, II 19; *Perlbach*, *Pomerellisches Urkundenbuch*, Gdańsk 1882 n. 66). Ponieważ, co do innych łupieństw, zwrot był nakazany w stosunku prawie połowy, więc sądzę, że klasztor strzeliński musiał stracić około 8 wołów, 4 krowy, 40 owiec i 20 świń podczas rabunku.

<sup>3)</sup> O liczbie przekonywa akt sprzedaży Bytonia i Stróżewa, 6 Kwietnia 1320 (ap. *Rzyszcz.* i *Muczk.* II 218), gdzie *Walpurgis priorissa ac totum collegium seu conventus sanctimonialium* jest obecne i na sprzedaż zezwala. Oto są imiona ich: „fr. Nicolaus custos, fr. Johannes presbyter; sorores: Ithca, Gsanna, Swantosława, Susanna, Clemencia, Hedvigis, Anna et Wyrzchosława.“ To ostatnie *et aliae omnes*, albo *totusque conventus*, jak spotykamy w dyplomatach innych klasztorów (ob. np. *Kod. dypl. miasta Krak.* t. I n. 36. 48. 94. 101; *Kod. dypl. katedry krak.* I n. 64 etc.).

inna przyczyna upadku ekonomicznego. Wiadomo, że w klasztorach męzkich opaci norbertańscy nieraz bardzo zgubną dla konwentu gospodarę prowadzili, chociaż powinni byli prowadzić rachunki, pod kontrolą przynajmniej starszyny opactwa (cf. wyżej n. 42. 43. 50. 52); na klasztorach żeńskich (ob. wyżej n. 37; niżej n. 76) jeszcze więcej mogli oni zarabiać, bo ustawy zakonne zarząd majątku panieńskiego w ich ręce, prawie absolutnie, oddawały; później wyparowani zostali z tej pozycji przez „proboszczów,” którzy na własną rękę prowadzili łupieztwo. U nas wprawdzie zakonnice nie były tak ścieśnione, jak ustawa nakazuje; akta aljenacji dokonywały się pospolicie przez *proboszcza* i *przeoryszę*, z *całym konwentem* braci i siostr; czasem nawet przeorysze same aljenowały (np. ob. niżej n. 78); mimo to proboszcze mogli nadużyć swego stanowiska. I w rzeczy samej nadużył go prob. strzel. Jan; podejrzewać każe o to akt sprzedaży młyna w Kwieciszewie (1312 r.). W innych aktach tego rodzaju, albo razem z proboszczem na początku, jako główni działacze, albo na końcu, jako świadkowie i zezwalający na sprzedaż, wymieniani bywają imiennie: bracia, przeorysza i siostry konwentu; w akcie zaś z 14 Maja 1312 (*Kod. dypl. wielkopol.* n. 955) nikt z konwentu nie jest wzmiankowany. Jan samowładnie sprzedaje młyn. Mówi wprawdzie, że czyni to *de consilio et consensu conventus nostri*, ale w liczbie świadków nikogo z konwentu nie ma. Że tu zaszła jakaś malwersacja, pokazuje fakt następujący: W 47 lat po tej sprzedaży, znajdujemy młyn kwieciszewski w rękę arcybpa gnieźnieńskiego Janisława, a konwent rości do niego jakieś pretensje, z niemi do króla Kazimierza W. się udaje i arcybp zmuszony jest, niby z własnej szczodrobliwości, dać pewną indemnizację: „Nos Jaroslaus... Quod quum relig. vir Marcus praepositus et sanctimonialis monasterii Strelensis coram ser. principe dno nostro Kazimiro... super quodam molendino sito ante Queciszowo... movissent contra nos quaestionem; nos licet tunc ostendissemus justitiam nostram <sup>1)</sup>, ducti tamen devotione et ipsius *domini regis precibus inclinati*, eidem monasterio... duas marcas grossorum polonici numeri recipiendas a cmeTHONIBUS in festo b. Martini Confessoris singulis annis in Wojuczino (Wójcin)... conferimus *gratis*“ (akt 11 Lut. 1359, w *Kod. dypl. wielkopol.* n. 1399). Takiego potężnego księcia, jak arcybp gnieźnieński,

<sup>1)</sup> Rzeczywiście, król Kazimierz 12 Lut. 1359 (t. j. nazajutrz po niniejszym przywileju Jarosława) świadczy, że „molendinum Quecyszow olim monialium de Strzelno ab eisdem monialibus per modum venditionis rite recessit.“ *Kod. dypl. wielkopol.* n. 1400. O tym młynie jeszcze *ibid* n. 1410. 1413.

nie ważyłby się chyba nikt o drobną krzywdę procesować i ciągnąć do trybunału królewskiego. Proces zapewne trwał długo; w trakcie jego bp Gerward, oddając dziesięcinę swoją z dwóch wsi, za cztery wsie konwenckie, i dopłacając 160 grzywien (1315 r.), żeby nie być narażonym na podobne szykany, jak arcybp, postarał się pierwaj o upoważnienie opata św. Wincentego pod Wrocławiem (ojciec Strzelna) na aljenację („habito consensu... Joannis abbatis s. Vincentii apud Wratislaviam, patris et visitatoris domus nostrae...“ — mówi akt sprzedaży d. 10 Maja 1315; ap. *Rzyszcz. i Muczk.* II 202). Żadnej innej sprzedaży ta formalność nie towarzyszyła. Nietylko proboszcz, ale i ks. ekonom, gdy wakowała prepozytura, wszystko zabierał i prawie nic do klasztoru nie dawał (wizyta r. 1684, ap. *Mosbach*, Wiadom. do dziej. Pol. p. 368). Ks. Kraszewski podaje (*Życie św.* II 308) „porządek opatów i proboszczów strzelińskich.“ Spis jego z wielu względów nie jest dokładnym. Strzelno nigdy nie miało opatów; przynajmniej w żadnym dokumencie „opata“ nie spotykamy; proboszczowie wyjednali sobie kiedyś prawo mitry (cf. *ibid.* p. 310), ale tytułu „opata“ nigdy nie używali. Pierwszych proboszczów do końca XII w. ani z imienia nie znamy; u Kraszewskiego szereg ich rozpoczyna „Mongus r. 1216.“ Czy to nie jest Mengos, proboszcz kanoników regularnych w Trzemesznie, którego już znamy z wyroku r. 1215? Mongusa następcami, według Kraszewskiego, byli: Wojciech r. 1220 i Marek r. 1288. Między jednym a drugim rządził klasztorem jakiś *H.* (Henryk?), który w r. 1238 ukończył dwa procesy: jeden z „panem“ gdańskim o zwrot zrabowanego inwentarza; drugi z Szymonem Ludziskim o dobra chełmskie. Ok. r. 1308 do 1320 proboszczami bywali na przemiany: przed r. 1308 Jan, w r. 1308 Mikołaj, w r. 1312 i 1315 znów Jan, w r. 1320 znów Mikołaj <sup>1)</sup>. Lubo kapituła jeneralna całego zakonu dopiero w r. 1717 uznała „proboszczów“ równymi opatom, faktycznie jednak oni oddawna uważali się za mających *jurisdictionem ordinariam*, a tém samém za *inamovibiles*, z wyjątkiem pewnych wypadków, Statutami określonych. Jakaż więc mogła być przyczyna kilkakrotnej przemiany między Janem i Mikołajem?

---

<sup>1)</sup> W dypl. 21 Kwiet. 1308: „Nicolaus Dei pat. praepositus, Joannes quondam praepositus“ (*Rzyszcz. i Muczk.* II 182). D. 31 Lip. 1312: „Joannes praepositus,“ — na końcu między świadkami: „fratres conventus: Fredericus (był przeorem w r. 1308) et Nicolaus“ (*ibid.* p. 190). R. 1315 jeszcze „Joannes praepositus, fratres Nicolaus quondam praepositus, (drugi) Nicolaus custos“ (*ibid.* p. 202 — 204). R. 1320: „Nicolaus praepositus, Nicolaus custos et Johannes presbyter“ (*ibid.* p. 218).

Intrygi? — Może; ale obok nich przypomnijmy sobie sprzedaż młyna kwieciszewskiego przez Jana. Mikołaj zapewne tak samo gospodarował. Wdzieliśmy już, jaka bieda była w Strzelnie za jednego i drugiego. Zapewne z powodu złego zarządu gospodarskiego, opat św. Wincentego zmieniał proboszczów w Strzelnie. Między następnymi proboszczami wspomnieć należy Jana Lukaw, który nadał liczne przywileje miastu Strzelno (21 Sierp. 1436, ap. *Rzyszcz. i Muczk.* II 862). Gabrjel Kiełczewski ok. r. 1593 podzielił majątek na *dobra proboszczowskie* i *dobra konwenckie*; „koadjutorem“ jego (od r. 1622), potem następcą (od r. 1630) był Samuel Sierakowski (*Kraszewski* II 308). Jan Teofil Grzembski (u Kraszewskiego l. c. mylnie Gnembski), kanonik i scholastyk kruszewicki, wstąpił do nowicjatu dopiero wtedy, gdy go osadzono na probostwie strzeleńskim (1684). W tymże prawie czasie (27 Sierp. 1684) ks. Andrzej Gebel, opat klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, odbywał wizytę kanoniczną w Strzelnie (treść ap. *Mosbach*, Wiad. do dziej. pol., Wrocław 1860 p. 368); znalazł tam 33 zakonnice; ogólny stan moralny nie świetny, chociaż grubszego skandalu nie było. Niedługo po jego odejściu, ks. bp kujawski (Madaliński) zesłał do Strzelna kks. kanoników wrocławskich, pod pozorem, żeby byli obecnymi mającej się odbyć elekcji nowego prepozyta. Jak oni sobie w tej okazji postąpili, opowiada zakonnica Dorota Noskowska w liście do ks. Gebła, opata ojca klasztoru strzeleńskiego, d. 1 Listop. 1684 (ap. *Mosbach* l. c. p. 373): „Kanonicy gwałtem postępowali z nami i bez żadnej elekcji dali nam za proboszcza x. Grzymskiego, którego my żadną miarą przyjąć nie chciały. Wołałyśmy tak z kraty, jako i w chórze, kiedy go publikowano: *jego nie przyjmujemy za proboszcza*. Ale nic nie pomogło. My godziny śpiewały w chórze, a oni *Te Deum laudamus* na dole, i tak wielki stał się exces przed Bogiem i nam wielka krzywda i gwałt. Dobrodzieju! opowiedziałeś się być ojcem i opiekunem naszym... Chciejże to teraz samą rzeczą pokazać, a nas w tak wielkiej potrzebie ratować... Mój dobrodzieju, zmiłuj się, zmiłuj się... wybaw nas z tej niewoli jak najprędzej... nie żałuj mój tatusieńku kosztu...“ i t. d. Temu ks. Grzembskiemu niekorzystne daje świadectwo ks. Mikołaj Święcicki, podówczas opat (kommendataryjny) trzemeszeński i oficjał warszawski, później bp poznański, w liście także do ks. Andrzeja Gebła pisanym (b. d. ap. *Mosbach* l. c. p. 374): „R. P. Joannes Theophilus Grzembski, electus praepositus strzelnensis... vitam suam adhuc in probatione, sine magistro novitatus gerit.“ Nowicjat odbywał Grzembski w ten sposób: „effusus iste pater ad omnem licentiam nihil aliud agit, quam nimio Baccho vacando publice per plateas civitatum, villarum et oppidorum cum tubis, musi-

Joannes  
„Joan-  
Frederi-  
5 jeszcze  
Nicolaus  
us custos

cis et insolentissima caterva hominum vagatur cum stupore totius populi... Gnesnae, Tremesnae et in aliis locis. In villa Stodoły, quae pertinet ad canonicos meos regulares conventus Tremesnensis,... eadem caterva hominum... aliquot juga boum aliena... mactari jussit" i t. d. Inne podobne ćwiczenia nowicjatu Grzembskiego wylicza Święcicki. Grzembski instytuowany został przez kommissarzy biskupich 31 Paźdz. 1684; 3 Listopada objął w posiadanie majątek strzeliński; za warunek położono mu, żeby przyjął habit norbertański. Zakonnice protestowały, nietyłe przez niechęć ku osobie, ile raczej przez wzgląd, że takie narzucenie stanie się niekorzystnym dla ich prawa wyboru prejudykatem (ob. list ks. Leopolda, norbertanina, z r. 1684, ap. *Mosbach* l. c. p. 375). Co się dalej stało, nie wiemy; Kraszewski mówi (*Życie śś.* II 308), że Grzembski piastował godność „wikarjusza jeneralskiego.“ Ławo sobie wystawić, jak mógł zakon kwitnąć pod takim przewodnikiem. Paweł Wolski h. Rogala złożył godności: kanonika wrocławskiego, archidjakona kruszwickiego, proboszcza kościeleckiego i wstąpił do nowicjatu w Witowie; wybrany proboszczem w opłakanych czasach zaburzeń wojennych, naprawił kościół, budowę klasztorne, wygodną rezydencję dla proboszcza i księży pobudował nową, murowaną; „ratusz piękny w mieście także z cegły wystawił, jako i inne oficyny,... i ogród piękny... niemałym kosztem i pracą zaszczerpił; austerję wygodną dla przyjeżdżających gości dla aktu postrzyżyn pod dachówką erylował; dobra zdezolowane... do stanu doskonałego przyprowadził; dyspozycję ekonomiczną bardzo dobrą w nich ustanowił; wieże dwie przy kościele murowane wystawił, 3 nowe dzwony ułać kazał,... czynił skryte umartwienia ciała, do których sposobne instrumenta znalezione są po śmierci;... sam często kazania do zbudowania ludzkiego czynił, katechizmu i nauki chrześcijańskiej uczył, spowiedzi słucał;... duszę P. Bogu oddał r. 1728, d. 22 Marca" (*Kraszewski* op. c. II 309). Mikołaj Łukowski profesję wykonał w Witowie (1698), pracował na parafji zakonnej w Racznie, gdy w r. 1728 obrany został proboszczem strzelińskim; ks. Kraszewski oddaje mu pochwały takie, jak poprzednikowi, pod względem kapłańskiej gorliwości i skrzętności administracyjnej; „pontificalium usum, których tylko do czasu mogli zażywać jego antecessorowie, na wieczne czasy wyjednał od Stolicy Apostolskiej, w których proboszcz może *etiam praesente Loci Ordinario* celebrować;... *studium* w Witowie *philosophicum et theologicum* zaszczerpił,... życie doczesne zakończył R. 1736 w Kwietniu" (*Kraszewski* l. c. p. 310. 311). Józef Norbert Łuczycycki, obrany proboszczem w tymże roku 1736. Pochwały jego opiewa Kraszewski (l. c. p. 311...) i *Kazanie na pogrzebie ś. p. Jaśnie Wielmożne-*



go najprzewielebniejszego JMCI Księdza Jozefa na Łuczycach Łuczycykiego Infułata Froboszcza Strzełińskiego Prześwietnego Zakonu S. Norberta Kanoników Regularnych Premonstrat. Vice-Generała w Kościele Strzełińskim Dnia 30 Paźdz: Roku P. 1770 odprawione przez X. Benedykta Roszkowskiego, Wielkopolskiej Prowincyi Reformata, konwentu Pakostskiego Gwardyana. Pod Imieniem Prześwietnego Domu Biesiekierskich Za pozwoleniem Zwierzchności do druku podane. w Drukarni Poznańskiej Colleg. Soc. Jesu (in-8, str. 78 i 4 kk. wstępu). Łuczycyki był równie gorliwym kapłanem, jak dwaj jego poprzednicy. Um. 25 Wrześ. 1770; pochowany dopiero 30 Paźdz. Opis wspaniałego pogrzebu jego dał ks. Roszkowski na końcu *Kazania* (s. 74—78). O przeoryszach w Strzelnie prawie nic nie wiemy. Z początku miały one przewagę w całym zarządzie probostwa: bulla Celestyna III z r. 1193 jest wydaną na imię *Beatricis magistrae*; nie na imię proboszcza. W dyplomatach z lat: 1312, 1317, 1320 przeorysze działają, w sprawach majątkowych, wspólnie z proboszczem. Przypuszczać można, że podczas nieszczęśliwej gospodarki dwóch, kilkakrotnie zmieniających się prepozytów, niewiasty zyskały pewien wpływ na ekonomiczny zarząd. W dyplomatach wspomnianych znajdujemy dwie przeorysze: Smysławę (1312 i 1315) i Walpurgę (1320). Proboszcz Marek (1357—1361; ob. *Kod. dypl. wielkopol.* n. 1366. 1378. 1399 i 1455) obchodzi się bez przeoryszy; działa tylko on *et sanctimonialis* w ogóle. Grzeczniejszym był Jan Lukaw. Ten bowiem wydał przywilej miastu Strzelno (21 Sierp. 1436) „de unanimitate consensu fratrum nostrorum et sororum nostrarum: Margarethae de Zagoczicza *priorissae*, Hedvigis *subpriorissae*, Margarethae Leszcza *circatricis*, Helenae *custodis*, Catharinae *subcustodis*, Petronellae *cantricis*, Hedvigis *succantricis* <sup>1)</sup> ac totius conventus.“ O „braciach“ powiedział ogólnie; „siostr“ zaś imiona szczegółowo wyliczył. Późniejszych przeorysz nazwiska są: Anna Kretkowska ok. r. 1600 (*Kraszewski* op. c. II 302); Elżbieta Wiśniewska r. 1684 (*Mosbach* op. c. p. 368); Dorota Noskowska († 1697), która pisała ów rozpaczliwy list po narzuceniu Grzembkiego na proboszcza, będąc podówczas prowizorką; Jadwiga Kossowska † 4 Listop. 1702; Katarzyna Żeromska † 1738. Wszystko to kobiety pobożne, świątobliwe (z wyjątkiem Wiśniewskiej), ale o ich wpływie na zarząd za obrębem klauzury nie ma mowy. Nie mamy pod ręką materiałów do ostatnich dziejów Strzelna. W *Pamiętn. Relig.-Moral.* z r. 1847 (XII 39)

<sup>1)</sup> Powinno być *succentrix*, pod-kantorka, nie „palaczka“, jak tłumaczy *Mosbach* op. c. p. 369 nota.

znajdujemy jedną tylko wiadomość, że „w klasztorze strzelińskim bywało niegdyś po 50 zakonnic, pochodzących z najpierwszych domów kujawskich, dziś znajduje się ich tylko cztery; norbertanów bywało 8... dziś jest tylko proboszcz tej reguły.“

## 70.

**Zwierzyniec**, niegdyś wieś, następnie przedmieście Krakowa, nad Wisłą, posiadał starożytny murowany kościół parafjalny pod tytułem *Św. Zbawiciela*, czyli Przemienienia Pańskiego, wystawiony przez Piotra Dunina,—jak twierdzi Długosz (*Lib. benef.* III 58) i inni po nim,—a może dawniejszy, „z bożyszczą pogańskiego poświęcony przez św. Wojciecha,“ jak utrzymywała tradycja klasztoru zwierzynieckiego (*Kraszewski, Życie śś.* II 328). Być może, iż św. Wojciech istniejącą w Zwierzyniu świątynię pogańską przemienił na kościół ku czci Chrystusowej; ale zapewne był to kościół drewniany i upadł ze starości; Dunin († 1153) wystawił nowy z muru. *Rocznik kapitulny krakowski* (w *Monum. Polon. hist.* II 798) zapisał o jego konsekracji pod r. 1148. *Dedicatio ecclesiae S. Salvatoris*. Z tego, że Dunin wystawił kościół w Zwierzyniu, wnosić trzeba, że wieś była własnością Duninów. Oprócz kościoła parafjalnego, był w Zwierzyniu klasztor norbertański, założony przez Jakkę, tego samego, który sprowadził bożogrobców do Miechowa. Że Jakka był fundatorem, świadczą *Katalogi IV i V b'pów krak.*: „Hujus (Matthaei eppi cracov.) etiam temporibus Jaxa nobilis fundavit duo monasteria: unum in Mechow, aliud in Swierzynecz“ (w *Monum. Polon. hist.* III 348. 349). Długosz dwa razy mówi o fundatorstwie Jaksy: raz w *Histor. Polon.* pod r. 1162, o założeniu obu klasztorów, miechowskiego i zwierzynieckiego: „de speciali consensu et voluntate Matthaei eppi cracoviensis... aliud monasterium in villa sua Zwierzynecz prope Cracoviam sita, pro virginibus praemonstratensis religionis... aliquot villis etiam illud dotans erexit.“ Mówi zaś to Długosz na podstawie jakiegoś przywileju Bolesława (Kędzierzawego), na rzecz obu klasztorów (w Zwierzyniu i w Miechowie) wydanego; przytacza bowiem treść: „Statuit siquidem (Bolesław), ut homines villarum hujusmodi (t. j. należących do Miechowa i Zwierzynca) ad expeditionem non eant, castra non aedificent, poradne et stroszne non solvant, monetario non obediant, powos et podwodas dare non stringantur.“ Drugi raz w *Liber beneficiorum*, III 58, o samej tylko fundacji zwierzynieckiej: „Jaksza de Myechow... in altero fundo patrimonii sui Swierzynecz... conditioni virginum et Deo devo-

tarum puellarum provisurus, *monasterium sanctimonialium* fratrum et sororum ord. praem. anno Dni 1191 fundavit et erexit.“ Dwie powyższe zapiski Długosza tém więcej na wiarę zasługują, odnośnie do Jaksy, że są sprzeczne pod względem chronologicznym; przypuścić bowiem trzeba, że nasz historyk miał dwa źródła i oba na Jakcę się zgadzały, co do czasu tylko się różniły. Przeciw tym świadectwom występuje przywilej z r. 1256, w którym Belesław Wstydlivy założenie i uposażenie klasztoru zwierzynieckiego przypisuje swoim przodkom, księżętom krakowskim: „ecclesiam *S. Salvatoris* monasterii de Sverincia ordinis praem. nostri praedecessores principes Cracoviae fundaverunt et dotaverunt“ (ap. *Rzyszczewski* i *Muczkowski*, Kod. dypl. Pol. III 69..). Trzeba jednak mieć na uwadze, że słowa przywilejów są po większej części echem prośby. Zakonnice zwierzynieckie, prosząc o uwolnienie dóbr swoich od różnych danin i służebności królewskich, między innymi motywami kładą i ten, że klasztor ich założony był przez przodków króla; z kąd wypływał dla króla pewnego rodzaju obowiązek podtrzymywania i popierania fundacji; król też przytoczoną pobudkę powtórzył. Czy motyw prawdziwy? — to inna rzecz. Zakonnice prawdopodobnie w dobrej wierze tak twierdziły, bo, jak zobaczymy niżej, tradycja o dawnej fundacji, między nimi, prawie zaginęła podczas najazdu tatarskiego r. 1241; *a priori* więc sądziły, że hojnie uposażony pod stolicą klasztor musi być dziełem szczodrobliwości królewskiej. Twierdzenie przeto przywileju Bolesławowego z r. 1256 nie powinno być brane w rachubę, przeciw świadectwom wyżej przytoczonym, odnośnie do fundatorstwa Jaksy. Możliwe jeszcze zarzucić, że Zwierzyniec był prawdopodobnie własnością Dunina, gdyż on w nim założył kościół parafjalny; co zatem miałby tam do czynienia Jaksa? Lecz chociaż założenie kościoła parafjalnego mogłoby świadczyć o dziedzictwie, to z drugiej strony mamy ważny powód do przypuszczenia, że własność wspomniana przeszła do Jaksy, jako do zięcia Duninowego (*Boguchwał*, *Chronic.* c. 32; *Chronica Petri comitis Polon.*, w *Monum. Polon. hist.* III 776). Co do czasu, w którym Jaksa założył klasztor zwierzyniecki, *Katalogi bpów krakowskich* ogólnie podają, że to się stało za bpstwa Mateusza w Krakowie, zatem między r. 1144 a 1164. Zgadza się z tém Długosz w *Hist. Polon.* ad an. 1162. Jeżeli rzeczywiście Bolesław Kędzierzawy, jak u naszego historyka czytamy, obdarzył Zwierzyniec przywilejem libertacyjnym, to początek klasztoru wypadnie na czasy, kiedy biskup Mateusz (1144—1164) rządził jednocześnie z Bolesławem Kędzierzawym (1149—1173), czyli między r. 1149 a 1164. W *Liber beneficiorum* Długosz podaje r. 1191, jako datę założenia; lecz widocznie błędnie, i-od dla tego, że Jaksa um. 1176 r. (*Roczn. kapit. krak.*, w *Monum. Pol. hist.*

*MMP*

*To Bolesław Kędzierzawy*

1179); 2-re, że w témże *Liber beneficiorum* Długosz przytacza akt jeden wcześniejszy, bpa krak. Gedeona (1167—1186), mianowicie wciele nie parafji zwierzyńskiej do klasztoru, oraz nadanie pewnych dziesięcin. Klasztor zatém istniał przed r. 1186 i poprzednia data założenia, r. 1149—1164, jest pewniejszą. Pierwotne uposażenie konwentu składało się z trzech wsi: Zwierzyniec, Zabieżów i Bibice, darowanych przez Jakse; następnie bp Getko dodał parafję zwierzyńską, ze wszystkimi jej dochodami, i dziesięciny z trzech wsi, darowanych przez Jakse; wreszcie Kazimierz Sprawiedliwy,—do którego wyniesienia na tron krakowski wiele się, wraz z teściem swoim, przyczynił Jaksa (*Kadłubek*, *Chronic.* IV 6; *Boguchwał*, *Chronic.* c. 32),—powiększył dotację, przez dodanie wsi w Lubelskiem: Skowyszyna, Wietrznej Góry (dziś Kazimierz nad Wisłą), Krępy, Wojszyna, Rzeczycy i Jaworza. O tych donacjach, zapewne na podstawie dokumentów, opowiada *Liber beneficiorum* III 58... A priori trzeba przyjąć, że przy klasztorze Jaksa wystawił kościół zakonny, oddzielnie od istniejącego już poprzednio parafjalnego, poświęconego Zbawicielowi. Dzisiaj kościół parafjalny jest pod tymże tytułem, co dawniej; klasztorny zaś pod wezwaniem św. Augustyna. Z opisu w *Liber benef.* (III 58) możnaby raczej wnosić, iż klasztor był przy kościele św. Zbawiciela, bo o innym Długosz nie wspomina wcale. Tak samo opowiada ks. Kraszewski (*Życie św.* II 328) i K. L. Hugo (*Annal. ord. praem.* t II pod „Zwierzyniec“). Wnioszek powyższy stwierdzają dwa dyplomaty Bolesława Wstydliwego: jeden z r. 1254 (*Kod. dypl. katedry krak.* I n. 40 p. 52), drugi z r. 1256 (ap. *Rzyszczewski* i *Muczkowski*, *Kod. dypl. Pol.* III 69); w obudwóch czytamy: „ecclesia S. Salvatoris monasterii de Sverencia ordinis praemonstratensis.“ Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że kościół zakonny, a kościół parafjalny św. Salvatora to jeden i ten sam. Mamy jednak ślady, że tak nie było pierwotnie. Kraszewski (*Życie św.* II 328), na podstawie Pruszcza (*Forteca duchowna* rozdz. 13) i „manuskryptów zwierzyńskich,“ mówi o Judycie, kanoniczce tego klasztoru († 9 Marca 1255): że świątobliwa ta zakonnica „pochowana była w kościele św. Salvatora podobno wtenczas, kiedy jeszcze kościół i klasztor po ruinie tatarskiej nie powstał.“ Do dnia dzisiejszego przechował się odcisk pieczęci przy jednym dyplomie z r. 1252 (ob. *Kod. dypl. małopol.* I 44, nota), z napisem: *S. Eccle Sci A...tini de Zverincia* (Sigillum ecclesiae S. Augustini de Zverincia). Więc, oprócz kościoła św. Salvatora, był dawniej w Zwierzyniu osobny kościół klasztorny, pod wezwaniem św. Augustyna, lecz zniknął podczas najazdu tatarskiego (w r. 1241), a zakonnice mieściły się przez czas jakiś przy kościele św. Salvatora. Dotychczas nikt nie wątpi, że założony przez Jakse klasztor przeznaczony był

dla zakonnice. Długosz (w *Histor. Polon.* pod r. 1162, Opp. ed. Przełdż. XI 59, i w *Liber beneficior.* III 58), Hugo (*Annal. ord. praem.* II pod „Zwierzeniec”), Kraszewski (*Życie św.* II 327) i inni wszyscy jednozgodnie twierdzą, że Jaksza założył *monasterium sanctimonialium*, klasztor dla panien. Ma się rozumieć, że byli też i norbertanie; bo zawsze żeńskie klasztory tej reguły musiały mieć „proboszcza“ i kilku „braci“ do duchownego i ekonomicznego zarządu; ale bracia stanowili tylko dodatek. Taki konwent nazywał się „probóstwem“, *praepositura*. Wbrew powszechnej i jednozgodnej tradycji, możemy dzisiaj twierdzić, że Jaksza w Zwierzyńcu założył „opactwo“, czyli klasztor męzki, w którym, pod osobnym dachem, mieszcili się zakonnice, ale nie miały głosu nawet do śpiewania w chórze: *sorores non cantantes* (cf. wyżej n. 37). Znamy bowiem imiona przynajmniej dwóch „opatów“, którzy rządili w Zwierzyńcu przed r. 1240. Jeden „*Walterus de Swerincia abbas*“, świadek w dyplomie z r. 1213 (*Kod. dypl. wielkopol.* t. I n. 81); drugi dwa razy występuje, również w charakterze świadka: raz sam w r. 1224: „*abbas Prejectus de Suerinec*“ (*Kod. dypl. katedry krak.* I n. 15, p. 23), — drugi raz ze swoim przeorem, w r. 1229: *dominus Projectus abbas Zcerinensis. Petrus prior ejus* (*Kod. dypl. klaszt. tyńieckiego*, p. 15). Nadto, Długosz powiada (*Lib. benef.* III 59), że w Skowyszynie, wsi darowanej przez Kazimierza Sprawiedliwego, była „cella, quam fratres praemonstratenses ex Zwierzyniec directi, administrando bona adjacentia inhabitabant; processu tamen temporis, dum terra Lublinensis a tartaris, ruthenis et lithwanis tunc barbaris, frequentius devastata, in desolationem diuturnam fuisset redacta, haereditates et villae praefatae (Skowyszyn i inne)... a monasterio zwyerzinensi alienatae sunt et abstractae;... in loco autem Skowyszyn etiam ad hanc diem extat oratorium, ad quod pro die s. Johannis ante portam latinam (6 Maja), popularium fit concursus, honorantium locum illum, et habitaculum monasticum illic quondam fuisse testantium.“ Więc to była tak zwana *curia*, albo *grangia*, lub prioratus (ob. wyżej n. 9). Takie *grangiae* zostawały zawsze pod władzą „opata“ i tylko opat miał prawo oddawać je kapłanom swego opactwa; „proboszcz“ zaś, czyli przełożony klasztoru żeńskiego, ani nie miał prawa, ani nie mógł wysyłać tam zakonników; nie miał bowiem pod sobą dostatecznej liczby „braci“; jego samego wysyłał, ze swego klasztoru, opat-ojciec klasztoru żeńskiego, i mógł, przynajmniej w pierwszym wieku zakonu, w każdej chwili odwołać. Jeżeli zatem klasztor zwierzyniecki miał *grangję* i do niej posyłał „braci“, to musiał być „opactwem“, nie „probostwem“ żeńskim. W r. 1241 przyszła nawała tatarska; znaczna część kraju do szczytu spustoszoną została; Zwierzyniec

Św. Norbert.

uległ powszechnej klęsce, jak o tém świadczą, — mówi ks. Kraszewski (*Życie śś.* II 328), — *manuskrypta zwierzyńskie*; osada zakonna rozparzchła się, częścią może zginęła od miecza; archiwum, wraz z klasztorem i kościołem św. Augustyna (zapewne z drzewa), pochłonął ogień; dla tego nie mamy ani jednego dokumentu zwierzyńskiego z dawniejszych czasów; najpierwszy pochodzi z r. 1252. W skutek tego może i tradycja o pierwotném przeznaczeniu klasztoru na „opactwo“ zatarła się. Po przejściu tatarów, wróciły zakonnice i zakonnicy; lecz że pierwsze były w przeważnej liczbie, więc „opactwo“ zeszło do stopnia „probostwa“ żeńskiego, pod zwierzchnictwem opata brzeskiego (hebdowskiego); zawsze jednak były dwa konwenty: męzki i żeński, jak to pokazuje niżej przytoczony dokument z r. 1252. Pierwszym „proboszczem“ po r. 1241 był niejaki Detuinus, pierwszą „mistrzynią“ Wisenega. Zastali oni pustki wszędzie; sklecieli na przedce jakie takie mieszkania dla braci i sióstr; na dalsze zagospodarowanie trzeba było zaciągnąć długi; wkrótce i pożyczka się wyczerpała; dochody ledwo na wyżywienie starczyły. Żeby przynajmniej od długów się uwolnić, Wisenega i Detuinus, z opatem brzeskim Wacławem na czele, za zgodą braci i sióstr, w r. 1252 sprzedali wieś Kurdwanów (w obw. Bocheńskim, w Galicji) klasztorowi cystersów w Szczyrzycach, za 33 grzywny czystego srebra. Tak opiewa dokument z tegoż r. 1252 (*Kod. dypl. małopol.* I n. 39 p. 43.): „...nos Wenczelus abbas de Brezsk, ac Wisenega magistra, cum praeposito Detuino de Zverincia, de consensu fratrum et sororum utriusque coenobii, auctoritate interveniente et consensu domini Prandothae ecclesiae Cracoviensis eppi et capituli ejusdem, quia debitum aeris alieni perurgebat, ac necessitas victus necessarii in utroque conventu Deo militantium impellebat, villam... Curduanow... piguori obligatam... Thecilino abbati et conventui de Chyrihe... vendidimus,“ etc. Mimo dosyć licznych posiadłości około Krakowa, wyliczonych w przywileju Bolesława Wstydlivego d. 30 Maja 1254, mimo uwolnienia ich od różnych danin i służebności królewskich (przez tenże przywilej, w *Kod. dypl. kated. krak.* I, n. 40), od sądów kasztelańskich i wojewodzińskich (przywilej z r. 1256, ap. *Rzyszczew.* i *Muczkwowski*, *Kod. dypl. Pol.* III. 69—72; władzę sądowniczą w dobrach zwierzyńskiego klasztoru oddaje on w ręce proboszcza), długo nie mogło probostwo stanąć na dobrej stopie pod względem ekonomicznym; lubo pod względem moralnym były podówczas może najświetniejsze jego czasy, wslawione świętobliwą Judytą († 1255) i bł. Bronisławą. Dla odpędzenia biedy, trzeba było znowu pożyczyć 33 grzywny czystego srebra. Tym razem dług zaciągnięto u kapituły krakowskiej; w zastaw dano wieś Modlnicę (o milę od Krakowa ku północy); lecz gdy nie było czém spłacić wierzyciela,

oddano mu na własność Garlicę, folwark nieco dalej położony (w dekan. olkuskim). Tranzakcji dokonał d. 5 Kwiet. 1263 *proboszcz* Teodor, *et fratres, totusque conventus sanctimonialium*, czyli *przeor* Świętosław, klucznik (*claviger*) Arnold, *kustosz* Sandko, „*kanonicy*“ Maciej i Marcin, *conversi*: Modlisius i Bosko,—siostry: *magistra* Marka, *przeorysza* Wencesława, *podprzeorysza* Dirsizława, *kustoszka* (*custos*) Wojysława, pierwsza kantorka (*praecentrix*) Agnieszka, szafarka (*celeraria*) Katarzyna et aliae omnes. Wszystkie wymienione osoby były obecne przy akcie sprzedaży Garlicy (ob. *Kod. dypl. kated. krak.* I n 64 p. 88—90). Porównawszy ten dokument z aktem sprzedaży Kurdwanowa w r. 1252, widzimy znaczną w wewnętrznym składzie klasztoru różnicę. W r. 1252 zwierzchnikiem jest opat brzeski, obok niego mistrzyni zwierzyniecka; proboszcz dopiero po mistrzyni zajmuje miejsce, wbrew ustawom: te bowiem najmniejszego udziału kobietom w zarządzie ekonomicznym nie zostawiają. Do r. 1263 postać rzeczy się zmieniła; zakonnicy wzięli górę, wróciły czasy „opactwa“; brak tylko opata. Można powiedzieć, że mamy w Zwierzynicu opactwo na sposób niemiecki, t. j. opat nosił tytuł „proboszcza“, aby nie być posądzanym o stan mniszy, zaś o plebejzowskie pochodzenie (ob. wyżej n. 11). Według ustaw zakonnych, *przeor* w klasztorze męzkim jest zawsze i zastępuje opata; w klasztorze zaś żeńskim *przeora* znają dopiero Statuta z r. 1630, ale w tym samym znaczeniu co *proboszcz*; gdzie więc jest *praepositus*, tam *prior* niepotrzebny i przeciwnie; za klauzurą rządzi *przeorysza*, który to tytuł znaczy to samo co *mistrzynie*, ani mniej, ani więcej (ob. wyżej n. 38). Tymczasem w Zwierzynicu w r. 1263 widzimy i *proboszcza* Teodora, i *przeora* Świętosława; *mistrzynie* Markę, *przeoryszę* Waclawę, i jeszcze *podprzeoryszę* Dzierzysławę. Urząd *mistrzynie* zniesiono w ciągu XIII wieku; *przeor* dłużej pozostał; mamy bowiem w r. 1279 Arnolda *proboszcza* <sup>1)</sup> i znajomego już Świętosława *przeora* (*Kod. dypl. kated. krak.* I n. 82 p. 112); w r. 1298 jest *Romanus praepositus domus Swerinciensis*, *prior Swerinciensis Martinus, custos frater Martinus, fr. Stanislaus, fr. Bruno sacerdos, fr. Rudgerus laicus* (*Kod. dypl. miłopol.* I n. 123 p. 143), o *przeoryszy* lub *mistrzynie* ani wzmianki, chociaż rzecz szła o sprzedaż wsi Rogoźnika, wymienionego w przywileju Bolesława Wstydlivego z 30 Maja 1254 r. między posiadłościami zakonnic. W r. 1288 dokonywa pewnej sprzedaży *praepositus et conventus fratrum*

<sup>1)</sup> Arnold już w r. 1273 był proboszczem w Zwierzynicu (ob. *Zbiór dypl. klaszt. mogińskiego* n. 32).

*et sororum* (Rzyszcz. i Muczk., Kod. dypl. Pol. III 153). W w. XIV przez pewien czas utrzymuje się jeszcze *preeor* obok *proboszcza*, lecz rola jego w zarządzie ekonomicznym niższa od *preor*yszy. Tak np. w r. 1327: „*Nicolaus praepositus*, *Stredka priorissa*, *Sandka suppriorissa* maturo consilio tam fratrum quam sororum“ przeznaczają las chmielowski na kolonizację; *preeor* i inni „kanonicy“ mają przy tym akcie skromną rolę świadków: „*praesentibus his: Vilhelmo priore nostro, ... Bartholomaeo custode nostro, fratre Theodrico cluiero nostro, ... Thomicone serviente nostro, Wenchone serviente nostro, fratre Wenczelao, fratre Thoma per manus ipsius scriptum...*“ (Kod. dypl. małop. I n. 172 p. 204.). Ostatni raz *preora* spotykamy 31 Lipca 1366 przy sprzedaży wsi Domaszowa klasztorowi mogiłskiemu, gdzie osobami głównie działającymi są: „*Ulricus praepositus*, *Stanislaus prior*, *Joannes custos*, *Clarissa priorissa*, *Sandka subpriorissa*, *Falussa cantrix totusque conventus monasterii...*“ (Zbiór dypl. klaszt. mogił. n. 81). W tymże roku 13 Kwietnia, wyżej wspomniany *proboszcz* *Ulryk*, razem z *preor*yszą *Klarą*, *totusque conventus sanctimonialium monasterii Swerzyncie*, bez spółdziału *preora*, lub któregośkolwiek z braci, odstąpili *Krakowowi* pastwisko nad *Wisłą*, między *Zwiezyncem* a stolicą położone, za kamienicę na ulicy św. *Florjana* (Kod. dypl. miasta Krak. I n. 36 p. 43). W późniejszych dokumentach bracia są ignorowani; działa po większej części tylko *praepositus*, *priorissa* *totusque conventus sanctimonialium* <sup>1)</sup>. O aljenacje wspomnianych łąk nad *Wisłą* toczył się spór więcej niż przez wiek cały. *Grzegorz XI* unieważnił ją (7 Paźdz. 1374; ob. Kod. dypl. małop. I n. 320 p. 384 i Kod. dypl. miasta Krak. I 55); nastąpiło potem kilka kompromisów (1375, 1399, 1400, 1421), po których jeszcze strony

<sup>1)</sup> Ob. dyplomy: d. 5 Czerw. 1372 (Kod. dypl. małop. I n. 311 p. 374), d. 19 Kwiet. 1375 (Kod. dypl. miasta Krak. I n. 48 p. 57), r. 1399 (ib. p. 124), d. 1 Maja 1400 (ib. p. 124.), r. 1401 (ib. p. 129), r. 1402 (ib. p. 142), r. 1421 (ib. p. 162—171), 1480 (ib. p. 266; w tych wszystkich aktach raz tylko 19 Kwiet. 1375) spotykamy dwóch braci i to jedynie jako świadków: *Dominika kustosza* i brata *Mikołaja*. Zresztą, skład klasztoru bywał następujący: *proboszczowie*: *Ulryk* (1372, 1375), *Stogneus* (1399—1402, 1421), *Piotr* (1480); *preor*ysze: *Crayna* (1372), *Sandka* (1375), *Wiktorja* (1399—1421), *Barbara* (1480); pod-*preor*ysze: *Sandka* (1372), *Dorota* (1375, 1390—1402), *Formoza* (1421), *Barbara* (1480); *kustoszki* (*custos*, *custrix*): *Flora* (1375), *Budka* czyli *Budisława* (1399, 1400, 1402), *Małgorzata* (1421), *Jadwiga* (1480); *kantorki* (*cantrix*, v. *cantor*): *Formoza* (1399—1402), *Piechna* (1421); podkantorki (*succentrix*): *Małgorzata* (1399, 1400), *Swantochna* (1421); siostry w r. 1375: *Crayna* (była *preor*ysza?), *Smiechna*, *Piechna*, *Jachna*, *Hanka*, *Dorota*, *Dobrochna*, *Krystyna*, *Sandochna*, *Affa*, *Offka*, — w r. 1401: *Swantochna*, *Małgorzata*.



się prawowały; aż w r. 1480 konwent rzekł się pretensji do pastwisk. W r. 1415 był zamiar przenieść zakonnice zwierzynieckie do Buska, lecz one oparły się temu (*Długosz*, Lib. benef. III 90).—Klasztor przez fundatora wystawiony był podobno z muru; zapewne on zburzony został przez tatarów (1241); w drugiej półowie XV w. (kiedy *Długosz* pisał *Liber beneficiorum*) było tylko ogrodzenie murowane, domy zaś dla zakonnice i inne zabudowania drewniane, lubo fundusze starczyły na mur (ib. III 60). Gwałtowny pożar jeszcze raz d. 18 Maja 1494 r. zniszczył cały klasztor („claustrum totum conflagratur,” — mówi *Rocznik Świętokrzyski*, w *Monum. Polon. hist.* III 105); ogień był tak silny, że przerzucił się przez Wisłę i na Kazimierzu domy popalił (*Wapowski*, *Chronic.*, ed. *Szujski* w *Scriptt. rer. pol.* II 224). Wciągu XVI w. klasztor znacznie podupadł: dobra jego po różnych rękach rozproszone; jeden tylko Zwierzyniec przy konwencie pozostał; zakonnice tylko dziewięć się utrzymało. W tym stanie objęła przełożoństwo Dorota Kątska. Energiczna niewiasta w krótkim czasie wydobyła majątki z ząk niesłusznych possessorów; naprawiła (może nowo postawiła) kościół i klasztor (1596—1608); liczbę zakonnice do półtora sta podniosła (*Kraszewski*, *Życie śś.* II 331...; cf. *Volum. legum* III 190); założyła nadto i uposażyła nowy klasztor w Krakowie (1636—1643), z kościołem św. Norberta; za jej staraniem odnowiony został i powiększony kościół Św. Salwatora, przez ks. Jana Kazimierczyka, kustosa konwentu (*Kraszewski* l. c. p. 332). Kątska żyła blisko 100 lat; półowę swego wieku rządziła klasztorem; um. 17 Wrześ. 1643 r. (*Niesiecki*, *Korona* II 492; cf. *Diariusz o fundacji kościoła św. Norberta*, *Krak.* 1860 p. 19). Klasztor zwierzyniecki istnieje do dnia dzisiejszego; w r. 1882 liczył 34 zakonnice, 2 nowicjuski i 6 konwerek. Przełożona nosi tytuł ksiieni (abbatissa), zapewne ze zwyczaju, bo o przywileju żaden z dziejopisów nie wspomina. Godność „proboszcza“ zniesiona; majątkiem klasztornym zarządza kommissarz biskupi. Parafję Św. Salwatora obsługuje duchowieństwo świeckie, lecz klasztor daje prezentę na probostwo to i wypłaca pensję, tak proboszczowi, jak wikarjuszowi.

## 71.

**Witów**, wieś w dekanacie piotrkowskim, djecezji kujawsko-kaliskiej, nazwę swoją zawdzięcza Witowi z Chotela, herbu Janina, z ziemi Sandomierskiej, biskupowi płockiemu r. 1179 — 1205. W skutek pierwszego najazdu tatarskiego (1241), następnie pożaru (1265), który „pierwiastkowe *archivium* w perzynę obrócił.” (*Kraszewski*,

Życie śś. II 319), nie mamy żadnego dokumentu, odnoszącego się do założenia klasztoru w Witowie. Długosz w swej *Hist. Polon.* pod r. 1179 powiada, że w tym roku Wit był potwierdzonym (provisus) na biskupa płockiego przez Piotra, arcybpa gnieźnieńskiego,— i dodaje: „qui (Vitus) tria monasteria ordinis praemonstratensis fundavit, videlicet in Withow, Busco et Ploczsko.“ Rok więc 1179 odnosi się do elekcji i zatwierdzenia Wita na bpstwo; fundacje norbertańskie mogły nastąpić pierwiej lub później. Ks. Kraszewski jednak (op. c. p. 318) założenie klasztoru w Witowie odnosi do tego samego roku 1179. Jeżeli prawda, co tenże dalej mówi (ibid.), że „do klasztoru witowskiego, za staraniem Wita, Zdzisław (Zdzisław), arcybp gnieźnieński, inkorporował obszerną parafję i dziesięcinami obficie nadał,“—to rok 1179 jest najpóźniejszą datą fundacji, o której mówimy; Zdzisław bowiem umarł w końcu 1179, lub na początku r. 1180 <sup>1)</sup>. Faktem zaś jest dostatecznie stwierdzonym, że na lat kilka lub kilkanaście przed r. 1190, brat bpa płockiego, Dersław, *sprowadził z Witowa zakonników i zakonnice do Buska* (ob. niżej n. 73). Biskup, jeżeli nie namówił Dersława do tego kroku, niezawodnie starał się o powiększenie funduszów nowo założonego w Busku klasztoru. Pełkę, bpa krakowskiego, prosił o nadanie pewnych dziesięcin swego stołu biskupiego, gdy zaś Pełka wymawiał się prawem, zabraniającém aljenacji, Wit zjednał mu dyspensę rzymską (*Rzyszcz. i Muczk.*, Kod. dypl. Pol. I 16). Ta zabiegliwość każe przypuścić, że Wit, założywszy „opactwo“ mieszane we wsi swego imienia, postanowił następnie wynieść ztamąd zakonnice i wyjednał dla nich fundację „probestwa“ (*praepositura*) w Busku. Po wyprowadzeniu zakonnice do Buska, w Witowie pozostało *opactwo*, prawdopodobnie tylko męskie. Przypadkowym sposobem dochowały się imiona dwóch zwierzchników klasztoru witowskiego, z początku XIII wieku: Tomasza z r. 1212 (*Kod. dypl. malopol. I n. 9 p. 15*; *Perlbach*, *Pomerellisches Urkundenbuch*, Gdańsk 1882 n. 15) i Grzegorza; jeden i drugi tytułowany jest *opatem* (abbas). Grzegorz znajdował się na *colloquium* w Korytnicy (w Stopnickiém, pow. Szydłowski), „in quo fuerunt plurimi nobiles tam de Cracovia, quam de Sandomiria,“ 23 Maja 1224 r. (*Kod. dypl. malop. I p. 16*); może to do niego (abbati Vitoviensi) adresowany jest list Grzegorza IX Pap. z r. 1227—29 (ap. *Rzyszcz. i Muczkow.*, Kod. dypl.

<sup>1)</sup> Wykazał ks. Korytkowski (*Katalog arcybiskupów gnieźn.*, Poznań 1881, odbitka z *Roczników tow. przyj. nauk pozn. t. XI*) wbrew temu, co podane w *Enc. Kośc. VI 216*.

dechi duwadi  
pre i w brach  
buskowie

Pol. III 12). Bajką zatem jest, co podaje Długosz (*Hist. Polon.* ad an. 1241), ks. Hugo (*Annal. ord. praem.* I 430) i tradycja klasztoru buskiego (ob. niżej), jakoby w Witowie do r. 1240 był klasztor tylko żeński. Już ks. Kraszewski (*Życie św.* II 318) słusznie zwrócił uwagę, że w Witowie była fundacja „dla zakonnice i zakonników według zwyczaju pierwsiastków zakonu.“ W r. 1241 przybyli tatarzy i Witów tego samego doznał losu co Zwierzyniec. O zburzeniu świadczy Długosz (l. c.), oraz tradycja klasztorna w Busku i Strzelnie (ap. *Kraszewski* op. c. II 319), lecz błędnie dodają, że zakonnice, uciekwszy do „opactwa“ w Busku, skłoniły tamecznych braci, aby się przenieśli do Witowa, a im oddali Busk, i że odtąd Witów stał się *opactwem*, a Busk *probostwem*. Byli w Witowie „opaci,“ a w Busku „proboszczowie“ (*praepositi*) przed najazdem tatarskim. Czy od czasu, jak założono w Busku klasztor (ok. 1190), mieszkaly jeszcze jakie zakonnice w Witowie, rzeczą jest więcej niż wątpliwą. Jedynym dowodem byłoby podanie dopiero co wspomniane, a błędne. Ma być jeszcze jakiś przywilej, przez Bolesława Wstydlivego wydany „dla panien witowskiego klasztoru“ (*Rocznik na rok 1872, rok II*, wyd. A. Porębski, Petrokow, s. 52), ale o nim zawczasu można twierdzić, że jest podrobionym. Nawet owa błędna tradycja nie śmie utrzymywać, żeby *zakonnice* mieszkaly w Witowie po r. 1241; więc przywileju dla nich król wydawać nie potrzebował; a gdyby i wydał, czy przed, czy po r. 1241, to nie możemy się szczyścić jego przechowaniem, bo wiadomo, że pożar w r. 1265 całe „pierwsiastkowe *archivium* witowskie w perzynę obrócił.“ Jeżeli co wiemy o Witowie z poprzednich czasów, zawdzięczamy to dokumentom postronnym i notatkom historycznym. Tak np. akt jeden z Grud. 1242, w którym bezimienny *abbas et conventus de Vitovia* zawiera ugodę graniczną z opatem i konwentem sulejowskim (ap. *Rzyszc.* i *Muczk.*, Kod. dypl. Pol. III 41), zapewne konwent witowski przepisał sobie z aktów klasztoru sulejowskiego. Ks. Kraszewski, opisując dzieje Witowa (*Życie św.* II 318...), nie znalazł dawniejszego dokumentu nad przywilej, dat. w dzień św. Wawrzyńca 1265, w którym Leszek, książę sieradzki, zatwierdza wszystkie swobody, nadane dawniej klasztorowi. Opat Szymon, który o zatwierdzenie prosił, nie mógł przedstawić żadnego pargaminu na udowodnienie onych swobód, bo ogień wszystko pochłonał; więc stawia przed księciem kilku wyższych dygnitarzy, jako świadków, a ci pod przysięgą zeznają, że opactwo było rzeczywiście uwolnione od różnych danin i ciężarów dla dworu książęcego (cf. art. o Witowie w *Roczniku II*, Petrokow. p. 53. 54). Wspomniony Szymon jest u ks. Kraszewskiego (op. c. p. 320) pierwszym opatem; tymczasem znamy: *Tomasza* z r. 1212, *Grzegorza*

zakonnicy

NB Jan o Wit

z r. 1224, o których już była wzmianka; w r. 1261 był „dominus Arnoldus abbas de Vitovia“ (*Rzyszcz. i Muczk.*, Kod. dypl. I 86). Po Arnoldzie dopiero rządził Szymon, ok. r. 1265. Następcy Szymona: „dominus Martinus abbas de Witow“ w r. 1273 (*Rzyszcz. i Muczk.* op. c. II 87), opuszczony przez Kraszewskiego; *Klemens* r. 1276 (Kraszewski l. c.); *Herman*, świadek w dokumencie d. 6 Paźdz. 1279 (ap. *Hugo*, *Annal. ord. praem.* I, prob. p. dcl; w *Kod. dypl. kat. krak.* I n. 82 p. 112), u ks. Kraszewskiego przekreślony na „Florjana.“ W *Kodeksie dypl. Pol. Rzyszczewskiego i Muczkwskiego* (III 131) jest ugoda między opatem witowskim a sulejowskim, w obec nuncjusza papieżkiego Filipa, bpa z Fermo, zawarta *apud monasterium de Henricow* (na Szląsku) 13 Lipca 1282. Imię opata jednego i drugiego nie wymienione; według Kraszewskiego, opatem witowskim był *Świętosław*, sulejowskim — Berold (Bertold?). Tylu opatów mogliśmy zebrać do końca XIII w. Na początku XIV w. żył *Jan*, towarzysz Władysława Łokietka, autor pieśni nabożnych (*Wiszniewski*, *Hist. lit.* I 391). Z późniejszych wymienić należy *Wincentego*, który w r. 1418 otrzymał od generała potwierdzenie prawa swego nad klasztorem buskim (ob. niżej n. 73). *Piotr*, udarowany infułą na soborze bazylejskim 1442 r. (*Kraszewski* op. c. II 323), chciał się uchylić z pod jurysdykcji opata hebdowskiego (*Hugo*, *Annal.* I 803, probatt. p. lcxviii. .; cf. *Długosz*, *Lib. benef.* III 75). *Marcin* wyjednał 1477 r. egzempcję dla swego opactwa, oraz dla „probostw:“ płockiego, buskiego i krzyżanowickiego. Ok. r. 1601 opactwo witowskie zostało komendataryjnym. Pierwszym komendatarjuszem był zapewne *Otto Schenking*, bp inflancki (cf. *Enc. kość.* VIII 108); kilka razy wypędzany z djecezji przez szwedów, kilka razy wracał do opactwa, które stanowiło jego jedyne utrzymanie. Podczas trzeciego administratorstwa swego w Witowie, przeprowadził (1633) rozdział dóbr na *konwenckie* i *opackie*. Jego następcy niektórzy po obiorze wstępowali do nowicjatu, inni nie; jedni otrzymywali administrację bez wiedzy konwentu, inni starali się, żeby byli wybrani (*Kraszewski* II 324—325). Za Albrechta Jerzego Denhoffa, przeora Jakób Rychlewicz, „kościół staroświecki ciemny i w sklepieniu nizki chcąc rozprzestrzenić, presbyterium demoliował i opactwo; okna kościelne ściąca, nowe wystawił, wszertz, wzdłuż i na wysokość wygodniejsze“ (*Kraszewski* op. c. II 320). Ostatnim opatem komendataryjnym obrany został Józef Łaszcz (1732), lecz nie był w Rzymie zatwierdzony, z powodu mającego nastąpić konkordatu (1736), wyjmującego klasztor witowski z pod komendy (art. 9). Łaszcz dostał opactwo hebdowskie; w Witowie zaś obrany został (20 Stycz. 1738) miejscowy profess przeor *Aleksander Pieniążek*; po jego śmierci (18 Wrześ. 1745) rządził opac-

twem *Antoni Józef Daniel Kraszewski* historyk swego zakonu, † 1758. Kraszewski wywindykował wiele funduszów i zaczął stawiać nowy kościół, dokończony przez następnego opata, *Eustachego Sucheckiego* († 24 Maja 1803), konsekrowany 1 Sierp. 1784 (*Rocznik II piotrkowski* 1872 p. 57). Po ostatnim podziale kraju, witowskie dobra, leżące w tej części, która się dostała Prusom, uległy „sekularyzacji“ (1797); ostatni opat *Wojciech Kamiński* (od 1803, † 3 Czerw. 1833), trzymał dzierżawą majątki opackie od rządu księstwa Warszawskiego. Liczba zakonników coraz się zmniejszała: podczas supresji (17 Kwiet. 1819) było ich tylko ośmiu. Dziś kościół witowski jest tylko parafjalnym, pod zarządem księdza świeckiego. O Witowie jest memoriał, p. t. *Prawa i wolności opactwa i konwentu witowskiego*, in fol. b. m. i r., przypisywany ks. Kraszewskiemu. O kamienicy w Piotrkowie, należącej do konwentu witowskiego, ob. *Volumina legum* V 782.

## 72.

O początku klasztoru (probostwa) pod **Płockiem** tyle tylko wiadomo, że go założył Wit, tameczny bp od 1179 do 1205. Świadczy o tém *Długosz* (*Hist. Polon.* ad an. 1179). Dokumenty wszystkie z XII i XIII w. musiały zakonnicie dawno potracić, skoro za ks. Kraszewskiego najdawniejszy pergamin pochodził z r. 1326 (ob. jego *Życie śś.* II 293). D. 26 Lipca 1429 r. proboszcz norbertanek płockich, wraz z przeoryszą, za jedną wieś Bronisław, w ziemi Kujawskiej, oddali królowi Władysławowi Jagielle trzy klasztorne: Wargocin, Kozienice i Gałązki, leżące, jak mówi akt (ap. *Rzyszczewski* i *Muczkowski*, Kod. dypl. Pol. II 846), „w ziemi Sandomirskiej.“ Ponieważ Wit pochodził także z ziemi Sandomirskiej (*Długosz* l. c.), przypuszczać więc należy, że 3 wsie powyższe stanowiły najpierwsze uposażenie klasztoru, nadane przez Wita. Wiemy nadto, że Wit nie był w stanie dać cośkolwiek zakonnicom klasztoru buskiego i dla nich wyprosił pewne dziesięciny stołu biskupa krakowskiego (ob. niżej n. 73). Prawdopodobnie zatem wprzód, nim wyniesiono zakonnicę z Witowa do Buska (1179), Wit rozdał majątki swoje, jedne dla Witowa, drugie dla klasztoru płockiego, tak, iż potem, gdy trzeba było zakonnicę z Witowa wyprowadzić do Buska, nasz fundator nie miał im co dać i wypraszał uposażenie, to u brata, to u bpa Pełki. Gdyby było inaczej, t. j. gdyby prepozytura buska powstała bezpośrednio po opactwie witowskim, to Wit, widząc nędzne uposażenie Buska, zamiast zakładać nowy klasztor w Płocku i obdarowywać go

wsiami aż w Sandomierskiem, zamiast wypraszać tu i owdzie majątek dla Buska, byłby raczej oddał trzy wsie klasztorowi buskiemu. Te powody skłaniają mię, że założenie plockiego „probostwa“ norbertanek odnoszę między lata 1160 a 1179, t. j. na czas między erekcją opactwa witowskiego, a przeniesieniem zakonnicy z Witowa do Buska, kiedy Wit był kanonikiem, lub prałatem plockim, nie biskupem. Klasztor przez Wita pobudowany, z kościołem *św. Marji Magdaleny*, wznosił się za miastem: *apud Ploczk, prope Plosk, extra muros Plocenses, extra muros civitatis Plocensis, citra muros civ. Ploc.*—mówią dokumenty z XIV i XV w. (ap. *Rzyszcz. i Muczk.* II 277. 689. 937. 844. 846—7. 916. 918). Był od samego początku żeńskim (*praepositura*); opata nigdzie ani śladu; wszędzie występuje *proboszcz* (*praepositus*). W innych klasztorach tego rodzaju widzimy, obok proboszcza, kilku albo imiennie wyliczonych, albo ogólnym wyrazem (*conventus fratrum*) wspomnianych braci; w Plocku tylko wszystkie do połowy XV w., jakie nas doszły, akta, wydawane są przez proboszcza i zakonnice; o „braciach“ żadnej wzmianki (ob. *ibid.* p. 298. 689. 844. 846. 916. 937). Czyżby ich nie było wcale? Nie sądzę; przypuszczam, że byli, lecz nie mieli głosu; a zakonnice same rządziły w owych czasach, z proboszczem na czele. Same nawet wybierały proboszcza, o co, zdaje się, był na początku XVII w. spór z biskupem, jak widać z opowiadania ks. Kraszewskiego (II 294), i rzecz oparła się o sejm (1685), który prawo wolnej elekcji zakonnicom przyznał (*Vol. leg.* V 725). Szereg proboszczów plockich, od r. 1326 do 1738, wlicza ks. Kraszewski (*Życie śś.* II 293—298), przyczém odsyła czytelnika do Hugona *Annales ord. praem.* t. II v. Plocko. Daty u Kraszewskiego, jak zwykle, pomyłone, czasem niedokładne. Tak np. u niego Stanisław rządzi klasztorem 1351, Jakób zaś 1353 r.; tymczasem d. 3 Marca 1343 r. Jakób „*divina providentia praepositus monasterii B. Mariae Magdalенаe prope Plosk,*“ z przeoryszą i z zakonniceami, przyrzeka solennie księciu kujawskiemu, że dwóch wsi klasztornych: Ostrowąsa i Dymców, nie sprzeda nikomu, ani królowi, ani bpowi, bez wiedzy i zezwolenia księcia (ap. *Rzyszcz. i Muczk.* op. c. II 689). Tenże Jakób otrzymał dla mieszkańców Ostrowąsa przywilej prawa magdeburckiego (24 Kwiet. 1353; *ibid.* p. 298...). Nie wiadomo dla jakich powodów w jednym sporze granicznym, r. 1348, zamiast proboszcza, prowadzi sprawę Przeclaw, archidjakon gnieźnieński, „*ex parte sanctimonialium B. Mariae Magdalенаe apud Ploczk, procuratorio nomine;*“ więc nawet bez upoważnienia proboszcza (*ibid.* p. 277...). Proboszcz Maciej, † 30 Grud. 1432, wymieniony jest w dokumencie d. 26 Lipca 1429 (*ibid.* p. 846); Piotr d. 3 Maja 1437 r. zgadza się na sprzedaż wójto-

stwa w Ostrowąsie (*ibid.* p. 916), — żył jeszcze w r. 1449. *Stanisław* rządził ok. r. 1462; w r. 1467, wraz z zakonnikami, dał prezentę Janowi z Opoczna, klerykowi, na plebanję w Ostrowąsie (*ibid.* p. 937). Imiona przeorysz te znajdujemy w przywiedzionych aktach: *Grzysława magistra*, z *Felicją podprzeoryszą*, w r. 1343 (*ibid.* p. 689); zapewne ta sama, co *Grimilda magistra* w r. 1353 (*ibid.* p. 298); *Mikołajka priorissa* r. 1429 (*ib.* p. 846). W r. 1457: *Dorota priorissa*, *Dorota custossa*, siostry: *Anna Raczyńska* i *Elzbieta* (*ibid.* p. 916); w 10 lat później: *priorissa* jest ta sama *Dorota*, *Anna suppriorissa*, *Elzbieta custos* (*ibid.* p. 937). Do końca XVI w. stał klasztor z kościołem w jednym miejscu, gdzie go fundator wystawił; lecz gdy Wisła coraz więcej grunt podmywać zaczęła, postarano się na sejmie r. 1598 o inny plac w sąsiedztwie (*Volum. leg.* II 1470); gdy zaś i w tym miejscu również było ze strony rzeki niebezpieczeństwo, pozwolił sejm r. 1611 drugi raz wymierzyć inny, tej samej wielkości grunt (*ibid.* III 10), na którym proboszcz *Wojciech Słupski* wystawił nowy kościół z klasztorem, 1622—1633. Świadczy o tym napis, nade drzwiami kościoła umieszczony, jak go przytacza *Gawarecki* w *Famiętn. rel.-moral.* XVIII 304: „An. D. 1622. 5 Maji primus lapis positus; introductae sunt moniales 1628. d. 14 Maji numero 53. Finis A. D. 1633 structurae.“ Następca *Słupskiego*, *Wojciech Tolibowski*, obrany 9 Grud. 1636, „mury około ogrodu panińskiego wyżej podniósł i w cyrkule zakończył, chór ścisły rozszerzył, ołtarz wielki, kosztowny, piękną snycerską robotą ozdobiony, wystawił kosztem 5,000 złotych, drugi ołtarz, N. Panny *Majoris*, srebrną sukienką przyozdobił, statwę trzy ćwierciową ze srebra lauego, monstrancję pozłocistą, kielich szczerozłoty kościołowi oddał, dwa kościoły parafjalne we wsiach klasztornych wystawił, i trzy kaplice dla panien zakonnych, dla schronienia się podczas powietrza, fundował, z których dwie dotąd stoją (t. j. ok. r. 1750), jedna w *Somianie*, druga w *Orzechowie*“ it. d. (*Kraszewski* II 295). Podczas kassaty klasztorów w r. 1819, przeniesiono norbertanki z *Płocka* do *Czerwińska* i umieszczono w zabudowaniach po opactwie kanoników regularnych; ich zaś klasztor *płocki* obrócono na koszary wojskowe. Dotąd (r. 1884) w klasztorze *czerwińskim* przebywa dziesięć norbertanek, które professję wykonały w latach 1835—1861; nowicjuszek nie ma wcale.

### 73.

**Busko**, dawniej niekiedy *Busk*, miasto w diecezji kieleckiej (poprzednio *krakowskiej*), dekanacie i powiecie *Stopnickim*. Zanim po-

wiemy o powstaniu klasztoru tamecznego, przyjrzyjmy się najdawniejszym dokumentom jego. Na pierwszym miejscu stawiamy Testament Dersława. Dersław ten jest bratem bpa płockiego Wita, herbu Janina. W kościele buskim znajdowała się do ostatnich czasów tablica kamienna, z napisem: „Derlaus de militari Chotel Palatinus Sandomiriensis, Capitaneus Cracoviensis, fundator hujus loci obiit anno 1241“<sup>1)</sup>. Testament Dersława wydali *Rzyszczeński* i *Muczkowski*, Kodeks dyplomatyczny Polski I 15—16 (Warsz. 1847); treść jego poprzednio ogłosili: Baliński i Lipiński (*Starożytna Polska*, Warszawa 1844, I 358—9). Tekst jego następujący: „...Ego Dirseo adhuc vivens, offerens trado Deo omnipotenti et B. Mariae, fratribus et sororibus sub regula b. Augustini in Buzsk manentibus, quos de Vitov per manum meam adduxi, pro salute animae meae, bona mea in hunc modum...“ Tu następuje rozporządzenie: jeśli żona wyjdzie po śmierci Dersława za drugiego męża, dostać ma tylko jedną wieś;—jeżeli pozostanie wdową,—dwie; jeżeli zaś, jak pod przysięgą niegdyś obiecała (ut mihi sub juramento quandoque promiserat), przyjmie habit zakonny w Busku, weźmie cały majątek po mężu, składający się prawie z 10 wsi;—jeżeli wreszcie wstąpi do innego klasztoru, prócz odzieży na sobie, nic zgoła nie dostanie. W końcu dodaje testator: „Haec autem dicta et scripta sunt in ecclesia B. Mariae ante ipsius altare, sub testimonio solius Dei et Genitricis ejus, dominique Johannis primi ibidem praepositi, facta ad eum confessione et sacri Corporis et Sanguinis Christi de manu ipsius communione sumpta, dum ad bellum processi“... W dokumencie znajduje się dwa razy wzmianka o Wicie, bpie płockim (ok. 1179—1205), bracie testatora, jako jeszcze żyjącym („frater meus eppus Vitus,“ „Dominus Eppus V. frater meus;“ gdyby bp już nie żył, byłoby dodane *olim*). W czasach bpa Wita bywały wyprawy: na Wołyn (1182), na Ruś (1189—1190), na jadrzyńców i prussów (po r. 1191) i in.; biskup sam znajdował się przy wojsku podczas wojny z jadrzyńcami (ob. Enc. Kość. X 283. 285). Przed którą z tych wypraw sporządzony był testament Dersława,—nie wiadomo; wydawcy *Starożytnej Polski* (II 359 not.) i *Kodeksu dyplom. polsk.* (I 15) przypuszczają rok 1190; wzmianka o biskupie Wicie, jeszcze żyjącym, nie pozwala naszego dokumentu odnieść do późniejszej daty nad r. 1205. Prawie społecznym jest drugi dokument: Przywilej Pełki, biskupa krakow-

<sup>1)</sup> Tak brzmi napis według Kraszewskiego (*Życie śś.* II 272), który widocznie przez omyłkę położył r. 1141. Autorowie *Starożytnej Polski* (Baliński i Lipiński, II 361) przytaczają napis inaczej: „Derlaus de Chotel fundator ecclesiae et monasterii Buscensis obiit A. 1241.“



skiego, 1186—1207 (ap. *Rzyszc. i Muczk.* l. c. p. 16—18), bez daty, ale wydany w r. 1207 (ob. tamże notę do tego przywileju). W nim czytamy, że bp Wit prosił kilkakrotnie Pełkę (quamvis crebris precibus a ven. fr. dno Vito pulsarer eppo), aby jaką częsteczkę dochodów swego bpstwa dał klasztorowi w Busku (monasterio de Bhucz); bp krakowski, ze względu na kanony, zakazujące aljenuacji, ciągle odmawiał; dopiero gdy Wit postarał się o dyspensę z Rzymu (per dicti diligentiam eppi remissoriis litteris a Sede Apostolica impetratis), Pełka darował „temuż klasztorowi“ dziesięcinę z trzech wsi: Woecha, Vinarie, Balino. Ks. Kraszewski znał jakiś przywilej bpa Pełki, równie jak ten, o którym mówimy, bez daty, ale treść jego inna: w naszym przywileju bp daje dziesięciny z trzech wsi i nic więcej; u Kraszewskiego zaś (*Żywoty* śś. II 273), oprócz dziesięcin (nie określonych wcale), inkorporuje parafję buską. U Długosza (*Lib. benef.* III 85) także jest wzmianka o inkorporacji parafji i o dziesięcinach ze stołu bpiego; dziesięciny daje Pełka, za zgodą kapituły, jak w naszym przywileju; ale daje tylko z dwóch wsi i to zupełnie inaczej się nazywających (Szczeworzysz i Szerniki), inkorporowanie zaś parafji buskiej przypisane jest fundatorom klasztoru, zarazem dziedzicom Buska, co bynajmniej nie wyklucza współdziałania bpa, który takową inkorporację zatwierdza. Z tego możnaby wniesić, że Długosz i Kraszewski albo niedokładnie odczytali przywilej Pełki, albo sam przywilej miał kilka redakcji odmiennych, podobnie jak następujący, trzeci dokument, akt donacyjny Sławosza, który dziś posiadamy w czworakiej formie. a) Pierwsza forma (ap. *Rzyszczewski i Muczkowski* op. c. I 19—20) zawiera donację dla jakiegoś klasztoru żeńskiego, do którego wstąpiły żona i córka Sławosza: „...patrimonium meum Slavossow,... ne . .post terminum vitae meae suboriatuor corruxio, uxori meae . . filiaeque de ipsa progenitae, ob amorem Dei salutisque animae meae ad claustrum sanctimonialium perpetuo possidendum concedo...“ b) Druga forma (ibid. p. 21) określa klasztor i przekazuje mu nietylko Sławoszów, ale nadto kościół parafialny sławoszowski, z dochodami: „...in remedium animae meae, uxoris meae, parvulorumque meorum praedia de Slavosov et cum omnibus pertinentiis quae cum ecclesia, monasterio S. Mariae de Bushc offero perpetuo hereditanda,“ etc. c) Trzecia forma (ap. *Długosz*, *Lib. benef.* III 88) zdaje się być tylko kopją niedbałą drugiej. Trzy dotąd wymienione redakcje darowizny Sławosza nie mają daty, lecz że dokonane były w obecności „ducis Lestconis“ (Leszka Białego) i jego pieczęciami opatrzone, więc napisane po r. 1206, bo tego roku Leszek wstąpił na tron. d) Czwarta wreszcie forma donacji Sławoszowej (ap. *Długosz* op.

c. p. 87) jest najprzód powtórzeniem drugiej: „...in remedium etc... praedia de Slavoszow et cum omnibus pertinentiis et cum ecclesia, monasterio S. M. de Buszko offero...;“ lecz potem donator wyraźnie zastrzega sobie używalność majątku, dopóki mu się podobać będzie. Na końcu dodane zatwierdzenie bpów: „Hujus devotionis renovatio facta est in synodo, quae fuit celebrata in Borzichow anno Incarnationis Dominicae 1210. Cujus rei testes sunt: Henricus archieppus...“ etc. Z trzech powyższych dokumentów widać, 1) że klasztor buski założonym został przez Derśława, bo on z Witowa sprowadził braci i siostry zakonu ś. Norberta, jak opiewa jego testament. 2) Jednakże Wit, bp płocki, miał jakiś udział, a przynajmniej interesował się fundacją, bo kilka razy prosił Pełkę o jaką darowiznę i w Rzymie starał się o pozwolenie na aljencję, o czém świadczy przywilej Pełki. 3) Od samego początku klasztor był żeńskim. Derśław sprowadził braci i siostry premonstratorskie z Witowa, ale braci tylko tylu, ilu było potrzeba do posługi duchownej w klasztorze, w parafji, do odprawiania nabożeństw, do zarządu majątkiem, do uprawy ziemi i t. d., bo zakonnice ścisłej klauzurze podlegały. Że klasztor był przeznaczony dla niewiast, dowodzi jeszcze tytuł pierwszego ich przełożonego: Jan „proboszcz;“ gdyby to była fundacja mężka, mielibyśmy „opata“, nie proboszcza. Sławosz zapisuje swój majątek „ad claustrum sanctimonialium“, a to *claustrum* nie jest inne, tylko buskie, jak widać ze wszystkich redakcji aktu donacyjnego Sławosza. Znajdujemy raz w dyplomie z r. 1224 między świadkami: „abbas Gregorius de Busk“ (*Kod. dypl. katedry krak.* I n. 15), lecz już wydawca, dr Piekosiński, trafnie zauważył, że opat witowski czyli buski znaczy jedno i to samo. W tym samym dyplomie, obok „abbas Gregorius de Busk“, występuje drugi świadek, Lutfridus, jako „abbas de Calvo Monte;“ co niezawodnie jest błędne, bo Lutfryd był opatem tynieckim, jak wiadomo z innych dokumentów tego samego czasu, gdzie ci sami świadkowie wyliczeni (*ibid.* n. 13 i 14). Otóż, jak błędnie jest *de Calvo Monte* za *de Thincia*, tak również błędnie *de Busk* (może *de Bresc?*) zamiast *de Vithovia*; o czém zresztą powinien przekonać jeszcze inny akt, jednocześnie z poprzednim wydany (23 Maja 1224, w *Kod. dypl. małop.* I n. 10), przy udziale znów tych samych świadków, między którymi są: „Lidfridus abbas de Thincia“ i „Gregorius abbas de Vithovia.“ Busk za Witów tem łatwiej mógł być zapisany, że opat witowski był opatem-ojcem dla Buska. Długosz, — zamieściwszy w *Historia Polonica* lib. VII ad ann. 1241, wiadomość o wyrznięciu norbertanek w Witowie podczas pierwszego najazdu tatarów, o ocaleniu trzech zakonnice z tej rzezi, o ich ucieczce do Buska i, w skutek tego, przenie-

sieniu „opactwa buskiego“ do Witowa, jakby w Busku było pierwotnie opactwo dla „braci“ norbertanów,—w *Liber beneficiorum* (III 85) poprawia się i twierdzi, że klasztor buski od założenia swego był „monasterium sanctimonialium ordinis praemonstratensis“. Lecz inni historycy: Kromer, Miechowita i następni (nie wyłączając krytycznego Naruszewicza, *Hist.* pod r. 1241) przepisali z *Historji Polskiej* Długosza wiadomość o „opactwie“ zakonników w Busku i obalamucili nawet zakonnych dziejopisów. Za nimi bowiem powtórzył ks. Hugo (*Annal. ord. praem.* I 430), że trzy zakonnice w r. 1240 przed tatarami uciekły z Witowa i t. d.; za nimi ks. Kraszewski, — który przecież miał dokumenty buskie pod ręką i musiał czytać testament Dersława, — wolał przyjąć, że „klasztor buski... przez Witusa... fundowany dla opata i zakonników premonstrateńskich“ (*Życie śś.* II 272). A i między zakonnicami buskimi uparcie przechowywała się tradycja, że przed r. 1241 w Witowie był klasztor żeński, a w Busku opactwo męskie. Tradycję tę ks. Kraszewski, powołując się na „manuskrypt buski dawny“, opowiada w następujący sposób (*Życie śś.* II 319): „R. 1240 feralna na całą Polskę uderzyła inkursja tatarów... W tém straszném zamieszaniu zgromadzenie panien witowskich jest rozproszone, klasztor zburzony i wszystkie okrutną ręką pomordowane, z których w sercu jednej (świadczy starodawny manuskrypt strzeliński), imieniem Muniki (sic), tajemnicę Narodzenia Pańskiego wyrażoną, z podziwem owego narodu okrutnego, znaleziono. Ciała tych świętych panien spoczywają w kościele witowskim. Z tych okrutnych rąk poganów wybawił Pan Bóg trzy tylko zakonnice, które schroniwszy się do pobliskiego lasu, w dole jednym ukryły się, który dół od ludzi pospolicie nazywa się dotąd *dołem panińskim*. Te trzy panny zakonne, błakające się między dzikimi zwierzętami po smutnych pustyniach, dla zburzenia klasztoru nie mające skłonięcia, za boskiem sporządzeniem Dersław, wojewoda sandomierski (manuskrypt buski dawny świadczy), brat fundatora witowskiego Witusa, przejeżdżający przez ten las, z sobą je do buskiego klasztoru zabrał i tam, umówiwszy się z opatem i zakonnikami, zaszczepił zgromadzenie panińskie, któremu z politowania opat miejsca swego bezpieczniejszego i pożyteczniejszego ustąpił i przeniósł się z zakonnikami na miejsce spustoszone do Witowa. Piszą o tym zgodnie historycy polscy pomienieni *Bolland: Severinus, Bussius*.“ Dotąd ks. Kraszewski. Nie uwłaczając powadze dawnych manuskryptów: buskiego i strzelińskiego, śmiem twierdzić, że podanie o przeniesieniu opactwa z Buska do Witowa tyle ma w sobie prawdy, ile to, że *Bollandyści, Severinus* (?) i *Bussius* (?) należą do historyków polskich! „Opactwo“ w Wito-

więc było od samego początku (ob. wyżej s. 182), więc nie trzeba go było przenosić z Buska. Skoro uznajemy autentyczność trzech dokumentów, wyżej opisanych, musimy przyjąć za fakt pewny, że Dersław sprowadził zakonnice z Witowa do Buska za życia bpa Wita († 1205 lub może nieco później). Sprowadziwszy, musiał im dać jakieś uposażenie; bez tego ani myśleć o fundacji. Dał im więc, ale Wit uznał, że za mało. Dersław obiecywał (1190) cały swój majątek oddać, ale dopiero po śmierci. Wit zaczął kołatać do Pełki i wyjednał trochę dziesięcin, należących do stołu bpa krakowskiego (1207). To interesowanie się bpa płockiego musi mieć jakąś rację. Założył on w Witowie opactwo, w którym mieszkały zakonnice obok zakonników, jak w samym Premonstracie do r. 1140 (ob. wyżej n. 35. 36); potem przekonawszy się o niedogodności takiego połączenia i idąc za przykładem opatów francuzkich, postanowił oddzielić klasztor żeński; namówił więc brata, żeby im dał miejsce w swoim Busku. Dersław przystał na żądanie biskupa; może też żona wpłynęła na ten krok jego: przysięgła mu bowiem, że po jego śmierci nie wyjdzie za mąż, tylko wstąpi do klasztoru. Tak się przedstawia historia fundacji buskiej, według znanych dokumentów. Datę założenia dokładnie oznaczyć trudno: Długosz odnosi do r. 1190 (*Lib. benef.* III 85), ks. Kraszewski (*Życie śś.* II 272) do r. 1179; jak jedna, tak druga jest prawdopodobną i nie ma żadnych poważnych zarzutów. Pierwsze uposażenie składać się musiało z pewnej części Buska i jeszcze jakich wsi, darowanych przez wojewodę sandomierskiego; potem przybyły darowizny: bpa Pełki (ok. 1207) i Sławosza (r. 1210). Od najdawniejszych czasów zakonnice posiadały wieś, wymienioną w testamencie Dersława (wylicza *Długosz*, *Lib. benef.* III 99); więc Dersław swego testamentu nie cofnął, gdy wrócił z wyprawy (1190 r. lub nast.). Wieś Sławoszów odstąpiły zakonnice w r. 1470 Janowi Długoszowi z Czarnocina, za dwie inne (*Długosz*, *Lib. benef.* III 86. 92). Busk był podwójny: miasto i wieś, klasztor znajdował się pod miastem; za Długosza był drewniany, otoczony murem (ib. p. 89. 90. 91). Leszek Biały (1206—1227) uwolnił poddanych klasztornych od jurysdykcji kasztelańskiej i służebności królewskich. Bolesław Wstydlivy, na prośbę swej siostry Salomei, wdowy po Kolomanie, królu węgierskim, zatwierdził ten przywilej; nadto, oddał półowę dochodu z soli, wydobywanej pod Buskiem, przez lat 15; po latach 15 miały zakonnice oddawać dwie części do skarbu królewskiego, trzecią sobie zatrzymywać (przywilej z r. 1252, ap. *Rzyszcz.* i *Muczk.*, Kod dypl. Pol. I 65—66). Leszek Czarny, „ob reverentiam preciosissimi Sanguinis D. N. J. Chr., qui in monasterio Busko quam plurimis signis corruscavit et corruscat,

Ciud Honor  
Armenajen

et laudem gloriosae V. Mariae, quae in supradicto monasterio speciali titulo gloriatur, inclinatus etiam precibus fratris Hermani praepositi de Busco et Agnetis magistrae totiusque conventus,“ pozwolił osadzać miasto Busk na prawie niemieckim (przywilej d. 27 Sierp. 1287, w *Kod. dypl. małop.* I 134—135. n. 114). Na początku XV w.,—a były to czasy ogólnego osłabienia karnośći kościelnej i moralności, po wielkim odszczepieństwie zachodniem,—gdy norbertanki klauzurę zarzuciły, król Władysław Jagiełło (czytaj Wojciech Jastrzębiec, bp krakowski, w którego djecezji były cztery klasztory norbertanek) zamierzył wszystkie siostry z Imbramowic, Krzyżanowic, Buska i Zwierzynca połączyć razem i jeden wielki klasztor założyć dla nich w Wiślicy. Nie szło tu bynajmniej o sekularyzację dóbr zakonnych,—bo nikt, prócz zakonników i zakonnic, nie miał z nich nadał korzystać,—lecz o ułatwienie kontroli, co do zachowywania reguły, o bezpieczeństwo przed najazdami tatarskimi, a przedewszystkiem o przywrócenie klauzury. Zakonnice zwierzynieckie, mając *amplos proventus... et locum insignem*, pierwsze oparły się temu projektowi, więc je zostawiono w spokoju (*Długosz*, Lib. benef. III 90). Inne zgodziły się na połączenie; przynajmniej władza zakonna w ich imieniu zezwoliła <sup>1)</sup>; zrobiono tylko zarzut co do miejsca: że Wiślicę otaczały bagna, wydające niezdolny odór siarki. Z tego powodu król zostawił klasztor buski na swoim miejscu; kazał tylko przenieść do niego norbertanki z Imbramowic i Krzyżanowic. Na utrzymanie tych ostatnich, jako też na rozszerzenie zabudowań klasztornych i podniesienie murów, pewną część dotacji imbramowickiej i krzyżanowickiej przyłączono do majątku buskiego, drugą zostawiono w miejscach swoich, na utrzymanie „proboszczów“ i „kanoników“, tam pozostałych. Król dodał od siebie roczną daninę z żup wielickich: cztery bałwany soli, cztery beczki drobnej i cztery miary zuzolu (zuzalcz), za co miała się odprawiać w każdy poniedziałek Msza ś. za duszę królowej Jadwigi, i raz na kwartał wigilje żałobne (ob. dekret króla Władysława Jagiełły fer. 2 post fest. Assumptionis B. V. M. 1415, ap. *Długosz*, Lib. benef. III 88—89). Zjednoczenie dokonało się <sup>2)</sup> „de licentia Sedis Apostolicae et capituli generalis sum-

<sup>1)</sup> „...De consensu nostrorum ambasiatorum in constantiensi concilio existentium, pariter et abbatum Bresensis, visitatoris anni tunc existentis, et Vithoviensis“...—mówi generał Piotr d'Hermin, w liście d. 30 List. 1416 r., aprobującym reformę królewską (ap. *Długosz*, Lib. benef. III 98).

<sup>2)</sup> W r. 1418. ob. *Długosz* l. c. p. 86.

mi praemonstratensis“ (ibid.); egzekutorami byli: bp. krakowski Wojciech Jastrzębiec, główny zapewne inicjator reformy, oraz dwaj opaci norb.: z Witowa i z Brzeska (Hebdowa); jenerał Piotr d’Hermy za-  
twierdził zjednoczenie i całą przemianę (listem d. 30 List. 1416 r. ap. *Długosz*, Lib. benef. III 98—100) i *jus paternitatis* opatowi witowskiemu na nowo przyznał (1418 r. *Kraszewski*, *Życie śś.* II 323). Kościół klasztor-  
ny w Busku przez fundatorów (Wita i Derśława, czy samego Derśława) postawiony, był, zdaje się <sup>1)</sup>, z kamienia; z powodu ciasnoty później roze-  
brany został; na jego miejsce „proboszcz“ Jan, wraz z księżą Anną, wysta-  
wili (1470) murowany <sup>2)</sup>. Klasztor pozostał i nadal drewniany, otoczony był tylko murem, za obrębem którego były domy również dre-  
wniane dla „braci“ (*Długosz* op. c. p. 89). „W r. 1678 klasztor buski, z wielką szkodą dawnych porządków, zgorzał, który potem kosztem konwenckim reparowany jest“ (ks. *Kraszewski*, *Życie śś.* II 274—5);  
lecz wprzód jeszcze, w r. 1657, podczas wojny znacznie ucierpiał, więc  
reparacja nie wiele pomogła. Przy poparciu wielu dobrodziejów odwa-  
żyła się przeorysza Jadwiga Pierzchalska na wymurowanie nowego  
(ukończony r. 1730); jej następczyni Katarzyna Bobrownicka postawiła  
nowy mur dokoła klasztoru i „mieszkanie kosztowne dla panien świec-  
kich“ ok. r. 1752 (*Kraszewski* l. c. p. 275; cf. *Jan Nep. Rymiński*, *Kon-  
sekracja kościoła dwojakiego*, Krak. 1756, wymienione w *Jochea*, *Obrazie*  
*bibl. t. III n. 8773*). W r. 1819 klasztor buski został supymowany;  
zakonnice (było ich wtedy 23) zostawiono w nim do czasu. Stanisław  
hr. Tarnowski, dziedzic miasteczka Piotrkowic, w powiecie Stopnickim,  
chciał je osadzić w swoim majątku przy klasztorze pobernardyńskim. Za-  
miar jego nie przyszedł do skutku, a gdy klasztor buski zgorzał (w Sierp.  
1820), mieszkanki jego przeniesiono do dawnej rezydencji paulinów  
w Pińczowie. W r. 1858, kiedy z przeniesionych tu zakonnic pozos-  
tały tylko 4 przy życiu, a klasztor popauliński coraz więcej ulegał  
zniszczeniu, pomne na tradycję, że zgromadzenie ich po upadku na no-

<sup>1)</sup> Mówimy *zdaje się*, bo tekst *Długosza* (Lib. benef. III 85) nie jasny:  
„Vitus et Derślaus .. sanctimonialis introducunt, novam ecclesiam ex quadro  
lapide sub diebus meis, anno videlicet Dni 1470, cum arta nimium et humilis  
foret diruta, in augustiorem formam sub tempore Johannis praepositi nobilis  
de domo Koslarogi et Annae abbatissae Buschensis redacta est, et clausuram  
et ambitum monasterii fabricant“...

<sup>2)</sup> Ob. poprzednią notę. O powtórny upadek kościoła, odbudowaniu  
i poświęceniu w r. 1595 przez Kard. Jerzego Radziwiła, wspominają *Baliński*  
i *Lipiński*, *Star. Pol.* II 360. W r. 1804 księni Konstancja Kochanowska po-  
większyła ten nowy kościół i przerobiła.

wo zakwitnie w Witowie, skoro tylko trzy pozostaną <sup>1)</sup>, za pośrednictwem administratora djecezji kielecko-krakowskiej, wniosły prośbę do rządu o przeniesienie do Witowa. Prośbie ich odmówiono, z powodu że zabudowania klasztorne w Witowie uległy ruinie i do żadnego użytku służyć nie mogły; w zamian zaproponowała komisja rządowa spraw wewnątrz. i duchow. (d. 6 Paźdz. 1858 n. 7894) przeniesienie do Imbramowic, lub Czerwińska (djec. plocka). Wołały pozostać w Pińczowie, nie przestając wierzyć, że kiedyś w Witowie zamieszkać będą mogły. Po śmierci ostatniej ksieni (Małg. Bystrzanowskiej † 31 Grud. 1760), zaledwie usilny wpływ władzy duchownej zdołał sprawić, że trzy ostatnie zgodziły się przenieść (1864) do Imbramowic, gdzie zakończyły życie. Najdłużej żyła Tekla Jarecka, † Paźdz. 1871 <sup>2)</sup>.

#### 74.

Opactwo ś. Wincentego pod **Wrocławiem**. Nie mamy potrzeby wywodzić szczegółowo początku, albo opisywać następne dzieje jego, bo tego dokonał Görlich, *Urkundliche Geschichte der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heil. Vincenz vor Breslau*, Breslau 1836—41, 2 vol. Cf. *Klose*, Briefe eines Reisenden über Breslau, ib. 1780—83; *J. Heyne*, Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau, ib. 1860 t. I. Opactwo to założył i uposażył Dunin. Świadczą o tém, oprócz Boguchwała (*Chronic.* c. 32. ob. wyżej str. 147), *Rocznik małopolski* (w *Monum. Pol. list.* III 154. 155), *Katalogi bpów krak. IV i V* (*ibid.* p. 348, 349), *Acta quaedam notatu digna* (*ibid.* p. 304), *Miechowita* (*Chronic.* l. 3 c. 16) i in. Dunin przeznaczył fundcję dla benedyktynów z Tyńca. Pierwszy opat Rudolf przybył prawdopodobnie r. 1139; w tymże roku położono kamień węgielny pod kościół, który 22 Czerwca 1149 przez Jana II, bpa wrocławskiego, został konsekrowany. Dunin chciał nowemu opactwu dać tytuł N. Marji P.; lecz otrzymawszy z Magdeburga relikwie ś. Win-

<sup>1)</sup> Żyły jeszcze: Małgorzata Bystrzanowska, ksieni, lat 87;—Tekla Jarecka, lat 72; Marjanna Garlicka, lat 67; Anna Olszańska, lat 62; jedna z nich była chorą obłożnie i do żadnych posług nie przydatną; uważały przeto, że ich jest trzy tylko.

<sup>2)</sup> Szczegóły co do ostatnich lat norbertanek buskich, z akt konsystorza kieleckiego poczerpnięte, zawdzięczam uprzejmej łaskawości ks. Wład. Siarkowskiego, regensa tegoż konsystorza.

centego (*Chronograph. Saxo* ad an. 1145), zmienił pierwszą swoją wolę. Benedyktyni „propter excessus et dilapidationem bonorum“ wypędzeni zostali (*Gesta abbatum s. Vincentii*, ap. *Stenzel*, *Scriptores rer. siles.* II 135). Na ich miejsce sprowadzono norbertanów od ś. Wawrzyńca pod Kaliszem, w r. 1180 (ob. *Görlich* op. c.). Zamianę, dokonaną przez bpa wrocławskiego, arcybpa gnieźnieńskiego, za zgodą sukcesorów fundatora i patronów, potwierdził później Pap. Celestyn III w r. 1193 (ob. wyżej str. 145). Przez lat blisko 50 toczył się spór między norbertanami a benedyktynami o klasztor ś. Wincentego. Mimo ugody z r. 1219, opat tyniecki, wspólnie z innymi opatami, nie przestawał trącić norbertanów (ob. list Grzegorza IX Pap. d. 19 Kw. 1232, w *Kod. dypl. klaszt. tyniec.*, wyd. Kętrzyński i Smolka, Lwów 1875 p. 34...), pod pozorem, że oni nie wszystko spełnili, do czego się zobowiązali. Potrzeba było zebrać znów sąd polubowny, który nowym mieszkańcom ś. Wincentego polecił: oddać benedyktynom wieś jedną pod Wrocławiem, dopóki nie odkupią innego ich majątku; zwrócić zabrane od ś. Wawrzyńca aparaty i utensylja kościelne; opatowi tynieckiemu zapłacić 35 grzywien srebra, tytułem kosztów sprawy. Wyrok d. 6 Lut. 1234, ob. w *Kod. dypl. klaszt. tyniec.* p. 37; ap. *Mosbach*, *Wiadom. do dziej. Pol.* p. 11; ap. *Klose*, *Briefe* I 22; ap. *Görlich*, *Urkundl. Gesch.* I 37, i w *Kod. dypl. wielkopol.* n. 160. Pierwszy norbertański u ś. Wincentego opat Cyprjan został biskupem lubuskim (1193—1201). Opactwo ś. Wincentego było za miastem. Kiedy t. zw. reformacja ogarnęła Szląsk, tłumy z Wrocławia, pod pozorem obawy przed wojskami tureckimi, obległy i zburzyły (14 Paźdz. 1529) starożytną siedzibę norbertańską; wypędziły też franciszkanów od ś. Jakóba w mieście. Na rozkaz cesarski oddano pofranciszkański kościół norbertanom. Wprowadzili się tam oni 14 Lutego 1530, i tytuł ś. *Jakóba* przemienili na ś. *Wincentego*. Opat wrocławski otrzymał liczne przywileje od panujących książąt i od cesarzów. Z urzędu swego należał do rady panów, pierwsze w niej trzymał miejsce. Był opatem ojcem klasztorów: w Strzelnie, Czarnowąsie, Żukowie; do roku 1416 podlegały mu także zakonnice w Krzyżanowicach; sam zaś był synem ś. Marcina z Laon, potem opactwa Klosterbrück (*Luca*) w Morawji. Z powodu złego gospodarowania klasztor był prawie ciągle obdłużony; coraz nowe majątki szły w zastaw, lub na sprzedaż; jeżeli zaś który przelożony zdołał polepszyć stan majątkowy, następcą jego marnował oszczędności. Kiedy Norbert Bratizius († 22 Stycz. 1656) obejmował opactwo (r. 1648), cały konwent składał się z dwóch kapłanów i jednego konwersa, wszystkich trzech w wieku podeszłym. Było to po wojnie trzydziesto-



letniej, podczas której szwedzi zrabowali i podpalili klasztor. Bratizius przyjął 13 nowych członków i, przy pomocy opata-ojca (Lachenius, opat z Klosterbrück), podniósł stan materialny. Opactwo ś. Wincentego w r. 1810 sekularyzowanem zostało; kościół dziś jest parafialnym.

## 75.

**Czarnowąs**, albo *Boży-Dom*, *Domus Dei*, *S. Maria in aquis*, na Szląsku, niedaleko Opola (Oppeln), w djec. wrocławskiej. Pierwotne dzieje tego klasztoru znamy z przywilejów następujących: a) *Przywilej bpa wrocławskiego Wawrzyńca*, d. 8 kal. Junii (25 Maja) 1223, nadający pewne dziesięciny i dobra, oraz zatwierdzający donacje, uczynione klasztorowi czarnowąskiemu (ap. *Hugo*, *Annal.* I, probatt. p. cccclxxi...). b) *Przywilej Pap. Grzegorza IX*, d. 10 kalend. Maji, pontificatus anno primo (22 Kwiet. 1227), przyjmujący pod opiekę Stolicy Apostolskiej klasztor i jego majątek (ib. p. cccclxxx). c) *Przywilej Kazimierza*, księcia opolskiego, dat. in Opol an. 1228, zatwierdzający donacje, nadający swobodę od powinności i danin, należnych księciu, według prawa polskiego i t. p. Samoistnie przywileju tego nie ma; znajduje się on tylko w dyplomie księcia opolskiego Władysława z r. 1260 (ob. niżej e). Donacja w nim opisana jest prawdziwą, bo ją potwierdza przywilej z roku 1234 (niżej d), lecz o autentyczności samego dokumentu godzi się powątpiewać dla tego,— że gdy wolności i swobody przezeń niby nadane, a używane przez klasztor czarnowąski, zakwestjonowane zostały ok r. 1234, jak wiemy z późniejszego przywileju (niżej d),— klasztor dowodzi praw swoich nie tym pargaminem, lecz świadectwami ustnemi. d) *Przywilej Henryka* (Brodatego), księcia szląskiego i krakowskiego, d. w Czarnowąsie 1234. Opowiada w nim Henryk: „cum tutelam et gubernationem filiorum dilecti fratris nostri ducis Casimiri Mesconis scilicet et Vladislai gerentes essemus, redeuntes de Cracovia et de colloquio patrum nostri ducis Conradi, in monasterio Domus-Dei scilicet, sive in Czarnowans constituti, orta coram nobis quaestione... de hoc videlicet, quae possessiones et quae in eisdem possessionibus libertates dicto competent monasterio“ etc. i dalej opowiada książę historję fundacji czarnowąskiej, zgodnie z poprzednimi dokumentami, ale bez żadnej wzmianki o nich; wymienia, co kto kolejno dał klasztorowi; nareszcie o swobodach mówi: „Illud etiam testificatione praedictorum nobilium et baronum invenimus, quod omnes ipsius claustrii seu monasterii homines in praefatis eisdem possessionibus aut villis... hanc libertatem ex concessione nominati

ducis Casimiri fratris nostri haberent“ etc. Następuje wymienienie swobód, które są w przywileju Kazimierza (ob. c), tak jednak, że w tym ostatnim owe swobody są i obszerniejsze i dokładniej wyszczególnione, niż w przywileju Henryka. Wniosek ztąd widoczny, że zakonnice, lubo rzeczywiście otrzymały dobra i swobody, wymienione w przywileju c, samego jednak przywileju do r. 1260 nie posiadały. Gdyby on był rzeczywiście wydany przez księcia Kazimierza, praw klasztornych nie podawałby nikt w wątpliwości; a gdyby podał, zakonnicom daleko korzystniej byłoby bronić się mniemanym przywilejem z r. 1228, niż zeznaniami panów i szlachty, bo te ostatnie mniej dają niż pierwszy. Przywilej Henryka ap. *Hugo* l. c. p. cccclxxxij... e) *Przywilej Władysława*, księcia opolskiego, d. w Raciborzu 1260 r., w którym książę mówi, że gdy się znajdował w Bożym-Domie, na kapitule braci i siostr zakonnu norbert. (dum in Bosidom resideremus, in capitulo fratrum et sororum b. Augustini praemonstratensis ordinis), mistrzyni Małgorzata przyniosła przywilej z roku 1228 (wyżej c), prosząc o jego zatwierdzenie. Książę zatwierdza go i nieco od siebie dodaje (ap. *Hugo* l. c. p. cccclxxix). Z tych dokumentów widzimy, że gdzieś niedaleko Czarnowasa była wieś Rybnik (v. Rybniki), z kościołem N. Marji P., konsekrowanym przez bpa wrocławskiego Zyrosława († 1193—1198), jak świadczy bp Wawrzyniec (w przywileju a). Wdowa po księciu opolskim Mieszku († 1211), imieniem Ludmiła, matka księcia Kazimierza, a stryjenka Henryka Brodatego, wystawiła w tejże wsi klasztor dla zakonnice, z kaplicą (przywilej c i d). Zdaje się, że przy tej sposobności przemieniono tytuł kościoła: N. M. P. na *S. Salvatora*. W przywileju a bp Wawrzyniec mówi: „Decimas, quas praedecessor noster p. m. D. Zyroslaus... Ecclesiae S. Mariae Virg. in Ribnik, in ipsius ecclesiae consecratione contulit... eidem ecclesiae (*Ecclesiae S. Salvatoris*,—o którym była poprzednio mowa,— lub *Ecclesiae S. Mariae V.*) confirmamus...“—i dalej wspomina o *capella* w Rybniku. Ludmiła na utrzymanie zakonnice dała kilka wsi, które wylicza książę Henryk 1234 (ob. przywilej d). Wspomniane dokumenty (c, d), nie mówią o udziale Mieszka, fundację przypisują tylko wdowie po nim, Ludmile. *Nekrolog* czarnowąski (ob. Enc. kość. XVI 9) pod 16 Maja, który był dniem śmierci Mieszka, nazywa tego księcia fundatorem klasztoru (*Mesco dux Polonorum fundator hujus loci*). Przypuścić zatem należy, iż Mieszko, wspólnie z Ludmiłą, obmyśleli uposażenie i wybudowanie „probostwa“ norbertanek w Rybniku; gdy zaś Mieszko umarł (16 Maja 1211), wdowa po nim fundacji dokonała. Ludmiła umarła w kilka miesięcy po mężu (19 Wrześ. v. 20 Paźdz. 1211); więc prawdopodobnie sprowadzenie i obdarowanie zakonnice dopełniło się w ciągu owych pięciu miesięcy. Doku-

mentu żadnego podówczas nie wystawiono, może dla tego, że fundatorka wkrótce przeniosła się do wieczności. Syn jej Kazimierz dopiero w 12 lat później zgodził się prosić bpa wrocławskiego Wawrzyńca, żeby, z łaski swej, powiększył uposażenie. Biskup dał dziesięciny: jedne, które już dawniej kościołowi parafjalnemu w Rybniku przez Żyrośława nadane zostały, drugie świeżo od siebie; niektórzy ze szlachty okolicznej (militēs), przy tej sposobności, ofiarowali się wspierać zakonnicę stałemi daninami. Tych darowizn inwentarz sporządził bp w dyplomie z r. 1223 (przywilej a); o dotacji przez księżnę uczynionej nie wspominał wcale. Nie wiemy, z kąd wzięte były zakonnice; ich przełożony musiał być przysłany z opactwa św. Wincentego pod Wrocławiem, skoro prepozytura czarnowąska uważana była ciągle w następnych czasach za filję tegoż opactwa. Do r. 1227 mieszkaly norbertanki w Rybniku; jeszcze przywilej Grzegorza IX (b) tam je zastaje; lecz już wtedy nie podobała im się miejscowość (przywilej d), więc uprosiły księcia Kazimierza, żeby za Rybnik dał im Czarnowąs (Czarnowans, Czarnowanż), inaczej zwany Bożym-Domem (*Domus Dei*). Książę się zgodził i nastąpiło przeniesienie (1228). W Rybniku zatrzymały sobie mniszki kaplicę, z gruntem, i karczmy, resztę oddały Kazimierzowi za Czarnowąs (ipsum Rybnick pro Czarnowans commutantes, exceptis tabernis et capella cum sua sorte in Falenik, quae pro suis usibus detinuerunt... Przywilej c); dostały zaś nowy dodatek w uposażeniu od księcia, od jego żony i od panów, usiłujących naśladować hojność książęcą: „Dux Casimirus, commutatione praefata solemniter celebrata, pia liberalitate... addidit ei telonium et capellam in Sewor, cum... villis...; domina vero ducissa uxor ejusdem ducis Casimiri... medietatem tabernarum in Bitom... condonavit. Nobiles insuper et barones praefati ducis Casimiri ac ducissae... provocati... exemplo, has villas donaverunt...“ (przywilej d). Do roku 1227 dokumenty mówią o samych zakonnicach: Bp Wawrzyniec nadaje dziesięciny „ad honorem Dei et sustentationem sanctimonialium ecclesiae S. Salvatoris in Ribnik;“ Grzegorz IX adresuje swój przywilej „filiabus monialibus monasterii in Ribnik;“ nawet o „proboszczu“ zakonnic nie ma mowy ani w jednym, ani w drugim dyplomie. Od roku 1228 widzimy przemianę. Już księcia Kazimierza przywilej (c) jest tak wystylizowany, że o zakonnicach w nim ani słowa: jest *claustrum conventus...*, *conventus...* ale nie wiadomo, czy zakonników, czy zakonnic; owszem, ponieważ „*praeposito Domus Dei*“ nadaje książę władzę sądowniczą w dobrach klasztoru czarnowąskiego, prędzej każdy będzie mniemał, że tam osadzeni są zakonnicy, niż zakonnice. Przywilej d (r. 1234) jest wydany „*ad petitionem omnium fratrum et sororum in Czar-*

nowans commorantium," chociaż książę Henryk wie, że jego stryjenka założyła „claustrum sanctimonialium.“ A dziwniej jeszcze wyglądają słowa przywileju z r. 1260 (ob. e), któreśmy przytoczyli wyżej. Książę Władysław znajduje się „in capitulo (na kapitule, w kapitułarzu) fratrum et sororum“ w Czarnowasie; do niego przystępuje nie *praepositus*, jak powinno być i jakby wypadło (bo prepozyt jest duchownym i ekonomicznym zarządcą klasztoru, a mniszki, za klauzurą ściśle zamknięte, nawet wiedzieć o swych dobrach nie potrzebują; ob. wyżej n. 38. 39), ale mistrzyni (*magistra*), domina Małgorzata, i prosi o zatwierdzenie darowizny księcia Kazimierza. W kilku innych późniejszych dyplomatach (ap. *Hugo*, *Annal.* t. I, probatt. p. cccclxxxiv—ccccxcix) występują: raz konwent tylko mężki, drugi raz, i to częściej, „proboszcz“ z zakonnicami. Tak np. r. 1279: *fratres et conventus de Domo Dei*; 1282: *praepositus et fratres, praepositus et conventus*; 1325: *dnus praepositus Domus Dei et conventus*; 1356: *dnus Jacobus praepositus Domus Dei*,— wszędzie bez zakonnic. Przeciwnie r. 1282: „Dominicus et Domicella totusque conventus Domus Dei,“ t. j. „proboszcz“ i mistrzyni, jak widać z następnego; r. 1283: „fr. Dominicus *praepositus et magistra et conventus* in Bosidom;“ w innym przywileju t. r.: „*praepositus et magistra ac conventus*;“ r. 1328: „*praepositus et conventus sanctimonialium* in Bozedom“<sup>1)</sup>; r. 1382: „*praepositus et priorissa et conventus monasterii S. Mariae in aquis alias dicti Domus Dei, per praepositum et priorissam soliti gubernari*;“ 1392: „*praepositus, priorissa et conventus monasterii Czarnowans per praepositum et priorissam gubernari soliti*.“ Niekiedy widzimy zakonnice bez zakonników, np. r. 1309: „*ecclesia monialium quae Bosidom vulgariter nuncupatur*;“ r. 1353: „*bona sanctimonialium monasterii Domus Dei, alias Czarnowans*.“ Mamy jeszcze jeden akt z r. 1403, mocą którego niejaka Agnieszka, „*professa monasterii B. V. M. in Czarnowans ord. praem.*“, nabywa pewną sumę na własność, wbrew ślubowi ubóstwa. Ze wszystkich powyższych wzmianek, a mianowicie z dokumentów od r. 1228 do 1282 przynajmniej, wnosić można, że w Domu-Bożym, czyli Czarnowasie, był prawdopodobnie klasztor mieszany, jak w Premonstracie za św. Norberta (ob. wyżej n. 35..). Pierwotnie fundacja przeznaczoną była dla samych zakonnic (ob. przywileje a, b), jak chciała ustawa norbertańska z r. 1140 (ob. wyżej n. 36); później

<sup>1)</sup> Zkądinał wiemy (ob. *Kod. dypl. katedry krak.*, Krak. 1874 t. I p. 181), że „proboszczem“ ok. r. 1326 był *dominus Bartholomaeus*; bezpośrednio po nim nastąpił Prot (ibid. p. 190).

(od r. 1228) utworzyła się „kapituła braci“ obok „kapituły siostr.“ Jakim się to stało sposobem, — łatwo wytłumaczyć. Najprzód, że do klasztoru należała spora liczba plebanji: w XVIII w. liczyło się wszystkich parafjalnych kościołów inkorporowanych, z affiljowanemi, siednaście, w których pracowali zakonnicy z opactwa wrocławskiego (*Kraszewski*, *Życie świętych*, II 278); na każdej zaś parafji ustawy chcą, aby był więcej niż jeden kapłan (ob. wyżej n. 9; cf. *Statuta* an. 1630, d. II c. 23, 13); gdy się wszyscy plebanowie razem zebrali, mogli stanowić poważne kollegjum. Powtóre, wiemy, że „proboszczowie“ zakonnic, usiłując wyrobić sobie stanowisko niezależne od opatów, *jurisdictionem ordinariam* (cf. wyżej n. 38), przyjmowali nowicjuszów. Mógł więc i z tego powodu istnieć konwent mężki przy klasztorze żeńskim; gdy zaś *Statuta primaria* (d. V c. 17) po r. 1294 zabroniły w takich miejscach przyjmować kandydatów zakonnych, w Czarnowąsie znikła „kapituła braci“ i dla tego w dokumentach po r. 1282 już nie znajdujemy zbiorowej liczby „braci,“ tylko jednego „proboszcza,“ albo samego (np. r. 1356), albo pospolicie z mistrzynią i konwentem żeńskim. Później, chociaż zakonnice mieszkaly w Czarnowąsie, jednakże ksiądz „proboszcz“ zupełnie je ignorował, jakby to była fundacja czysto męzka. Ks. Baltazar Gerbert (proboszcz † 1695) przez długie lata toczył wojnę z opatem św. Wincentego wrocławskiego, aż wreszcie opat przyznał mu *inamovibilitatem* (1681 r. ob. *Hugo*, *Annal.* I 591...). Gerbert więc naprzód otrzymał to, co w r. 1717 kapituła jeneralna przyznała wszystkim „proboszczom“ zakonnic (ob. wyżej n. 38). Tenże Gerbert Papieżowi Aleksandrowi VIII przedstawił, że zarządzane przez niego *monasterium* jest *admodum insigne et competentibus redditibus annuis dotatum et sufficienti religiosorum numero refertum* (a zakonnice gdzie?), że on sam *praepositus, tanquam in illa provincia praelatus, ... publicis functionibus et comitiis provincialibus tenetur saepius interesse*, — i dla tego prosił, żeby mu *Stolica Apostolska* pozwoliła używać mitry, pastorała i innych oznak biskupich, jak opatom i „proboszczom“ norbertańskim; zataił jednak, że jego „probostwo“ jest zupełnie różne od „probostw“ męzkich (cf. wyżej n. 11 i 38). Papież nadał żądany przywilej 9 Stycz. 1690 r. (ap. *Hugo*, *Annal.* I, probatt. p. cccxcviii...). Gerbertowi należy się zasługa, że „*claustrum a fundamentis extruxit*“ (*Hugo*, *Annal.* I 592); podczas wojny bowiem szwedzkiej przytułek zakonnic był do szczętu spalony (2 Lutego 1643; *Mosbach*, *Wiadomości do dziejów polskich*, Wrocł. 1860 p. 312); one same za granicę Szląska, do Bolesławca uciekać były zmuszone (*Kraszewski*, *Życie śś.* II 278). Pisany w tym czasie przez „*przeoryszę*“ Annę Rupiecką list (ap. *Mosbach* l. c. p. 311...), powiada, że *większa*

część zakonnice była z narodu polskiego. Na mocy układu z opatem św. Wincentego w r. 1681 (ap. *Hugo* I 592), wybierały one „proboszcza;“ lecz prawo to było fikcyjne: zakonnice bowiem powinny były z trzech kandydatów, przez opata im przedstawionych, obrać jednego i to pierwszego koniecznie; chyba że miały racje przeciw niemu, a o racjach sądził... sam opat! Około r. 1725 klasztor czarnowąski liczył 25 zakonnic (*Hugo* I 593; za nim *Kraszewski* l. c.); zniesiony w r. 1810. Ob. *Wattenbach*, *Geschichte des Klosters in Czarnowanz*, w *Zeitschrift des Vereins für Gesch. und Alterthum Schlesiens*, II (1858); cf. nekrolog czarnowąski, *ibid.* I (1856) p. 226—228, i dzieła tamże cytowane; *Heyne*, *Dokumentirte Geschichte des Bisth. Breslau*, I 997 — 1010 (1860 r.) III 1229...

## 76.

W Żukowie (niem. Zuckau), niekiedy zwanym Stolpa, na Pomorzu, o półtrzeciej mili od Gdańska, w djecezji dawniej włocławskiej, dziś chełmińskiej, „probostwo“ norbertanek założyć miał, według ks. *Kraszewskiego* (*Życie św.* II 334), Świętopętk, książe pomorski, ok. r. 1226. Było to tylko wznowienie fundacji. Pierwszymi fundatorami są: książę Mestwin Stary i jego żona Swiniława. Mestwin darował 6 wiosek, 14 grzywien rocznie gotówką i trzecią część opłaty od sukna w Gdańsku; księżna ofiarowała żyzną tak zwaną kępę przy Oksywiu nad morzem, z 15 wioskami, nie licząc Boleczkowa na Pomorzu i Grabowa przy Wiśle w ziemi Świeckiej. Pierwsze norbertanki wzięte były ze Strzelna; opat św. Wincentego pod Wrocławiem, imieniem Alard <sup>1)</sup>, wprowadził je do nowo zbudowanego klasztoru w r. 1210 (*Fankidejski*, *Klasztory żeńskie w djecezji chełmińskiej*, *Peplin* 1883 p. 19). Pogańscy prusowie w r. 1224, przeszedłszy Wisłę i spaliwszy Oliwę (24 Wrześ.), przybyli do Żukowa, gdzie również klasztor zniszczyli, kościół zrabowali. Przestraszone panny szukały w ucieczce ratunku; dziesięć z nich poganie dogonili i okrutnie zamordowali na wzgórzu za Radunią. Imiona tych męczenniczek są: Mirosława mistrzyni, Benedykta, Ewa, Miłoslawa, Cecylja, Zofja, Eufemja, Eufrozyna, Bogudaja i Elżbieta. „Istniały da-

<sup>1)</sup> *Gesta abbatum s. Vincentii* (ap. *Stenzel*, *Scriptt. rer. Siles* t. II) nie znają opata Alarda; lecz znajdujemy go jako świadka w dokumencie, wydanym na zjeździe w Mikulinie 24 Maja 1212 r. (ob. *Kod. dypl. małop.* I 15).

wniej,—mówi ks. Fankidejski (l. c.),—w klasztorze życiopisy pojedynczych męczenniczek; r. 1748 ówczesny proboszcz ze Strzelna, Józef Łuczycki, prosił o te opisy, żeby je wydrukować w księdze Błogosławionych i Świętych swojego zakonu; otrzymał je z Żukowa tegoż r. 1748 d. 3 Lutego, czy jednak potem wydrukował, i gdzie się teraz znajdują, nie wiedzieć.“ Widocznie ks. Łuczycki pożyczył, żeby dać ks. Kraszewskiemu, a ten w dziele swoim *Życie św. i sług boskich zakonu premonstr.* (r. 1752) pomieścił wspomniane życiopisy (t. II s 335...). Są to jednak pochwały kilku zakonnic z XVII i XVIII wieku: Elzbiety Kostczanki † 14 Czerw. 1688; Elzbiety Graczkanki † 1706; Marjanny Czapskiej † 1735; Filipiny Ludwiki Teresy Szmidenowny † 1746. O dawniejszych nie ma nic; z wyjątkiem ogólnej wzmianki (ibid. II 170) pod d. 12 Października o wyliczonych wyżej 10 zakonnicach, umęczonych, wedle Kraszewskiego, w r. 1235. Nadto, pod d. 2 Lipca tenże Kraszewski opisuje (ib. II 3) męczeństwo „świętobliwej panny Benedykty konwentu krzeszowskiego (?) w Pomeranji, podczas wyprawy króla Władysława Łokietka przeciw krzyżakom,“ przyczém powołuje się na Pruszcza (*Forteca duchow.*) i Kromera (*Historji* ks. XII). Benedyktę zamordować miał jeden z litewskich żołądków, posiłkujących Łokietka. Zapewne to po owej klęsce, przez prussów zadanej, klasztor odbudowany został ok. r. 1226 przez księcia pomorskiego Świętopełka, i dla tego Świętopełk podawany jest za fundatora. W klasztorze żukowskim przebywały często księżniczki pomorskie: uczyły się tam one pobożności i wiadomości potrzebnych; niektóre po ukończeniu edukacji składały professję; inne, w późniejszym wieku, osiadały na dewocji. Około r. 1258 dwie albo trzy siostry księcia Świętopełka,—mówi ks. Fankidejski (l. c. p. 20),—były zakonnicami w Żukowie. O jednej, której imienia nie znamy, wspomina dokument z 15 Paźdz. 1246 r., że pojednała brata swego z bpem kujawskim Michałem; była ona ksienią, czyli mistrzynią klasztoru <sup>1)</sup>. To samo stanowisko (*magistra*) zajmowała inna księżniczka, córka księcia Świętopełka, a siostra Sambora i Mestwina. Ks. Fankidejski (l. c.) daje jej imię Miłosławy; lecz w dokumentach z lat 1275—1289 (ap. *Perlbach*, Pomerell. Urkdb. n. 272. 320. 324. 449. 450. 461) nazywa się Witosławą. Um. 9 Lipca 1290, według ks. Fankidejskiego.

<sup>1)</sup> ..ego Suantopelcus D. gr. dux Pom. declaro, quod cum post illam compositionem, quae mediante *sorore mea* magistra de Succow, inter me et ven. p. Michaelem... fuerit habita... *Perlbach*, Pomerellisches Urkundenbuch, Gdańsk 1882 n. 93.

Inna córka Świętopelka, imieniem Damrota, zakończyła pobożny żywot w Żukowie 25 Maja 1223. Jako ulubione miejsce księżniczek, klasztor żukowski otrzymał hojne uposażenie. Zmniejszać się ono zaczęło, odkąd krzyżacy wdarli się na Pomorze. W r. 1316 mistrz Karol z Trewiru zamienił niektóre wsie klasztorne na gorsze; opaci oliwscy, popierani przez krzyżaków, zagarnęli większą połowę żyznej kępy oksywskiej; szlachta sąsiednia także urywała; pod koniec XIV w. już majątek nie wystarczał na wyżywienie wszystkich sióstr, a w r. 1394 i 1396 zabroniono przyjmować nowicjuszeki. Dobrze też odzierali „probostwo“ żukowskie sami „bracia“, zwłaszcza „proboszczowie“ (*praepositi*). Jan Knuwer (1424 — 1446), z opactwa św. Wincentego przysłany, — bo Żukow był filją tego opactwa, — za gorszące życie i rozpraszenie dóbr klasztornych, dwa razy był z urzędu składany; a rządził podówczas, kiedy klasztor i bez niego był w najkrytyczniejszym stanie, bo go spalili husyci we Wrześ. 1433 (*Fankidejski* op. c. p. 22...). W r. 1561, król polski Zygmunt August, pożyczwszy od gdańszczan 100,000 talarów, dał im w zastaw dobra czterech najbogatszych klasztorów pomorskich, między którymi było i Żukowo. Przysłali wtedy gdańszczanie do Żukowa swoich rządców; ci najlepsze dobra albo sami zabierali, albo swoim przyjaciółom i krewnym sprzedawali; poddanych klasztornych do apostazji pociągali; kościół filjalny w Przyjaźni w ręce luterskie oddali (*Fankidejski* op. c. p. 24). Proboszczem w owych czasach był ks. Jan Wincik; lecz wyrzucony został (*deturbatus et ejectus*, — mówi *Specificatio ecclesiar. in eppatu Wladisl.*, z r. 1577, wydana przez kks. Chodyńskich w *Monumenta dioeceseos Wladislaviensis*, Wladislaviae 1881 p. 9, w dodatku do *Catalog. ecclesiar. Dioec. Wlad. pro an. D. 1882*), zapewne przez intrygę Jerzego von Eden, który, chociaż nie był ani kapłanem, ani zakonnikiem (*nec sacerdos, nec professor*), pozyskał nominację królewską i zatwierdzenie bpa kujawskiego. Wspomniana *Specificatio ecclesiarum in eppatu Wladisl.* w r. 1577 tak opisuje stan klasztoru żukowskiego: „*Dictus Georgius administrat villas 12 ejusdem monasterii, quarum unam abalienavit et vendidit. Sunt etiam plures villae abalienatae per praedecessores praepositos, et villa dicta Zeresno est abalienata, quae est in manibus Constantini Ferber civis et proconsulis gedanensis. Sunt autem in hoc monasterio: abbatisa Regina gedanensis, Margareta gedanensis priorissa, Helena gedanensis annorus 73, Catharina de Slezia professa annorum 40.*” Podobno Eden nie jedną, ale „kilka wiosek posprzedawał,... za co potem został oskarżony i do więzienia ciężkiego wrzucony, w którym umarł 1578 r.“ (*Fankidejski* op. c. p. 23). Takiemu gospodarstwu zaradził bp kujawski Rozrażewski. Sprowadził on ze Strzelna 7 nowych zakonnic



(1582); ogłosił dekrety reformacyjne soboru trydenckiego (1583); oddał od zarządu ekonomicznego luterskich gdańszczan; proboszcza (Jerzego von Widstok, który się pisał także Wysockim), również zlutrzonego, z Wrocławia przyslanego, usunął, w jego miejsce zamianował Benedykta Goryńskiego, kanonika poznańskiego; klasztor poddał pod władzę opata witowskiego. Na pewien czas odwróconą została zagłada, do jakiej probostwo się chyliło. Goryński, kapłan wzorowy, uczony, w prawie kanoniczném biegły, przyjął sam regułę św. Norberta i pilnie onej przestrzegał; wiele dóbr dla klasztoru odzyskał; um. 15 Lut. 1600 r. Dwaj jego następcy: Grzegorz Błędowski (1600—1603) i Aleksander Wskrzyński († 8 Wrz. 1632), jeszcze opiekowali się zakonniami po ojcowsku; Wskrzyński z fundamentów wystawił kościół parafjalny, zburzony w r. 1433 przez husytów i dotąd nie odbudowany; pracę jego popsuł najazd szwedzki, podczas którego zakonnice się rozproszyły (1626—1630). Ale trzeci po Goryńskim proboszcz, Andrzej Świnecki (od r. 1633), spiknąwszy się ze znanym fałszerzem dokumentów, Krzysztofem Janikowskim, zakonnice prawie ze wszystkich dóbr ogołocił, dowodząc, że klasztor raczej dla norbertanów, nie dla norbertanek założony został. Ze śmiercią Świneckiego († 1660) panny żukowskie już nie chciały przyjmować „proboszczów” swego zakonu; wybierały sobie t. zw. spowiedników, z pośród jezuitów, lub księży świeckich, którzy kościołem i majątkiem ich zarządzali; nadto, uprosiły sobie, że je wyjęto z pod opieki norbertanów i poddano bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Odtąd z jej ramienia miały wizytatorów i opiekunów. Pierwszym takim był świątobliwy Tomasz Ujejski, bp kijowski (wizytował klasztor w Lipcu 1675), potem Małachowski, bp chełmiński, następnie bpi kujawscy, począwszy od Madalińskiego (1681). Opat wrocławski Michał próbował odzyskać utraconą nad Żukowem władzę i zamierzał odbyć wizytę (1684), lecz Madaliński nie dopuścił go do tego aktu. Pod zarządem „spowiedników” i przeoryszy podniósł się na nowo klasztor. Gdy owa część kraju dostała się Prusom, panny żukowskie najprzód utraciły cały majątek ziemski; w zamian wyznaczył im rząd berliński kompetencję w ilości 1,840 talarów; na usilne prośby wypuszczał im (od r. 1787) w dzierżawę folwark żukowski za 200, oraz jeziora i inne pożytki za 287 talarów; dodawał także 95 sążni drzewa. Zakonnice zostawiono do wymarcia. W r. 1827, gdy umarła przeorysza, nie pozwolono wybierać nowej, a w r. 1834 rozwiązano całe zgromadzenie. Pozostałe wówczas 10 mniszek otrzymały pensję, każda po 15 talarów miesięcznie. Ostatnia z nich, Agnieszka Bojanowska, umarła 9 Grudnia 1862. Zbudowania klasztorne nabył (1863 r.) niejaki Falk z Gdańska i zaraz

rozebrał. Kościół klasztorny jeszcze w r. 1836 oddany został na użytek parafji. Na miejscu dawnych cel klasztornych urządzono nowy cmentarz parafjalny (*Fankidejski* op. c. p. 63).

77.

**Imbramowice**, dekanat olkuski, djecezja kielecka (dawniej krakowska). Wieś ta pierwotnie nazywała się **Dłubnia**, w dokumentach łańciskich przekreślaną bywa na *Dlubna*, *Lubna*, *Olubin*, *Lubena*. W XII wieku posiadał ją jakiś Lassota i darował klasztorowi bożogrobców w Miechowie <sup>1)</sup>. Nie wiadomo jakim sposobem przeszła ona jeszcze w końcu tegoż samego wieku w ręce niejakiego Sieciesława <sup>2)</sup>, następnie komesa Imbrama (Imramus), który był wujem Iwona, bpa krakowskiego <sup>3)</sup>, a synem zapewne lub zięciem Sieciesława <sup>4)</sup>. Być może, iż Sieciesław posiadał jedną, Imbram drugą część Dłubni. W tej to wsi na początku XIII w. istniał kościół parafjalny, pod wezwaniem ś. Benedykta (*capella s. Benedicti*); podawcą (patronus) był komes Imbram (ob. notę <sup>3)</sup>); uposażenie składało się z dziesięcin we wsiach: Dłubnia, Tczyca, Lenartowice i Michałówka, oraz z innych dochodów <sup>5)</sup>. Imbram zrzekł się podawstwa na rzecz klasztoru zakonnic, to jest pozwolił wcielić parafię, wraz z dochodami, do uposażenia klasztornego. D. 29 Września 1228, kiedy Imbram już nie żył, bp krakowski Iwo zatwierdził nadanie jego, a ze swej strony dodał dziesięciny ze wsi Iwanowice i z nowotnych pól około wsi: Trzyciąża i Przegini, które do

<sup>1)</sup> Ob. dwa przywileje patriarchy jerozolimskiego z r. 1193, w *Kod. dypl. wielkop.* I 43 i III 742: w pierwszym czytamy: „dominus Lassota dedit Lubnam“ (miechowitzom); — w drugim: dominus Lassota dedit Dlubnam“.

<sup>2)</sup> W dyplomie bpa Iwona z 29 Wrz. 1228: „Iwanius filius Setheslai de Dlubna“ (*Kod. dyplom. katedry krak.* I 29). Od tego Iwana jest wieś Iwanowice; musi to mieć jakąś styczność z bpem Iwonem.

<sup>3)</sup> W tymże dyplomie l. c. mówi bp: „Ius patronatus capellae de Dlubna.. ex donatione fel. record. comitis Imrami avunculi nostri. veri patroni...“ — mówi bp Iwo. Skoro Imram był podawcą kaplicy w Dłubni, to musiał być właścicielem tejże wsi.

<sup>4)</sup> „Olubin (t. j. Dłubnia) villa filiorum Setheslai“, — mówi przywilej Pap. Grzegorza IX, d. 11 Lipca 1229, w *Kod. dypl. kat. krak.* I 30

<sup>5)</sup> „Capellam s. Benedicti in Olubin, cum decimis ejusdem loci (czyli Dłubni), *Thisi.iae, villae Leonardi et villae Michelov, ad capellam ipsam spectantibus et aliis pertinentiis suis.*“ (przywilej Grzegorza IX l. c.)

tego czasu staraniem klasztoru wykarczowane zostały. Tak opiewa przywilej, przez bpa pod tąż datą wydany: „Conventui sanctimonialium de Dlubna decimas de novalibus terrarum, quas idem conventus sive propriis sumptibus, sive per theuthonicos, vel quoslibet alios circa Trzeciesch et Peginam universaliter *de novo excoluerit*; cum decima villae Ivanij filii Setheslai de Dlubna, contulimus et collatas confirmamus... Jus patronatus capellae de Dlubna pie donatum eidem loco religioso ex donatione felicitis recordationis comitis Imrami avunculi nostri tanquam veri patroni confirmavimus...” (*Kod. dyplom. katedry krak.* I 29). Zanim więc otrzymały zakonnice kościół paraf. ś. Benedykta, posiadały już klasztor. W drugim dokumencie, t. j. w przywileju d. w Perudźji 11 Lipca 1229 (*ibid.* p. 29—31), w którym Papież Grzegorz IX przyjmuje pod opiekę ś. Piotra kościół klasztorny, wraz z jego posiadłościami, czytamy: „Dilectis in Christo filiabus abbatis-sae (!) ecclesiae de Lubna eiusque sororibus... Vestris postulationibus clementer annuimus et ecclesiam de Lubna, in qua divino estis obsequio mancipatae, sub. b. Petri et nostra protectione suscipimus..., statutentes, ut ordo canonicus... secundum institutionem praemonstratensium fratrum... inviolabiliter observetur;... bona... firma vobis... et illibata permaneant. In quibus haec propriis duximus exprimenda: a) locum ipsum in quo praefata ecclesia sita est, cum omibus pertinentiis suis; b) capellam s. Benedicti in Olubin in qua claustrum vestrum situm est, cum molendino... et aliis pertinentiis; d) praedia de Brzezno, de Rathaie et de Grodecsko cum castoribus et pertinentiis suis, quae venerabilis frater noster Iwo cracov. eppus, ad ipsum haereditario jure spectantia, ecclesiae vestrae pietatis intuitu dicitur contulisse; e) novalia... quas (quae) ven. fr. noster cracovien. eppus... dicitur concessisse (dziesięciny z nowin, o których w poprzednim przywileju bpa Iwona była mowa). Porównywając przywilej bpa Iwona d. 29 Wrz. 1228 z przywilejem Pap. Grzegorza IX d. 11 Lipca 1229, widzimy: 1-o, że klasztor żeński (conventus sanctimonialium) istniał w Dlubni przed śmiercią Imbrama i z jego łaski otrzymał kościół parafjalny, jako powiększenie swej dotacji, przed r. 1228, czyli przed datą przywileju Iwonowego; 2-o, że to był klasztor norbertanek, z kościołem osobnym, niezależnie od kościoła ś. Benedykta, bo w bulli Grzegorza IX jest wymieniony jeden (ecclesia de Lubna) oddzielnie od drugiego (capella s. Benedicti); 3-o, że bp Iwo tylko powiększył uposażenie klasztorne: przez wcielenie kościoła ś. Benedykta do funduszów klasztornych, przez darowiznę trzech własnych folwarków i przez nadanie dziesięcin z Iwanowic i z nowin; 4-to, przed r. 1228 zakonnice już do

tyła się zagospodarowały, że sprowadziwszy Niemców i innych osadników, ich rękoma wykarczowały znaczne obszary gruntu około Trzyciąża i Przegini (pod Olkuszem). Pozostaje pytanie: kto założył klasztor w Dłubni i jakie było jego pierwsze uposażenie? Gdyby założył bp Iwo, byłaby wzmianka w bulli Grzegorza IX, jak jest o jego darowiznie i nadaniu dziesięcin. Więc nie Iwonowi przypada honor pierwszego założyciela. W bulli Grzegorza nadmieniono, że zakonnice posiadają „villam Olubin (Dłubnia), in qua claustrum situm est, cum molendino... et aliis pertinentiis“. Oto najpierwsze i najdawniejsze uposażenie. Dłubnia zaś nie należała do Iwona; dziedzicem jej, jak widzieliśmy, był *comes* Imbram; więc Imbram, nie kto inny, założył klasztor. Sama przemiana nazwiska *Dłubni* na *Imbramowice* świadczy poniekąd, że norbertanki, przez wdzięczność dla fundatora (Imbrama), to uczyniły. Urzędownie nazwa Imbramowice występuje dopiero w r. 1279 (przywilej ap. *Rzyszcz. i Muczk.*, Kod. dypl. Pol. I 110), ale w potocznej mowie zapewne od początku była używaną, a po r. 1279 zaczęła wchodzić i do dokumentów. Mylnie zatem Długosz (*Lib. benef.* III 105); Hugo (*Annal. ord. praem.*, t. II pod *Lubena*), Kraszewski (*Życie św.* II 281) i inni historycy twierdzą, że fundował bp Iwo w *dziedzicznej swojej wsi* Dłubni i że tęż wieś *swoją* zakonnicom dał na uposażenie, w r. 1225 (według Długosza) czy 1223 (według ks. Hugo i Kraszewskiego). Na datę możnaby przystać, gdyby nie przywilej d. 4 Lutego 1256 (ap. *Rzyszcz. i Muczk.*, Kod. dypl. Pol. III 67.), w którym król Bolesław Wstydlivy powiada: „*nobis legitime constitit, omnes villas monasterii de Dlubna ord. praemonstr.... per nostros praedecessores duces, Ill. Kazimirus avum nostrum et Leschkonem patrem nostrum... libertatibus fuisse dotatas...*“ następuje wyliczenie swobód, zatwierdzenie ich, uwolnienie od sądów kasztelańskich i wojewódzkich i t. d. Przywilej ten był zatwierdzony (9 Maja 1369) przez Kazimierza W. (ibid. p. 311). Jeżeli prawda, co twierdziły zakonnice przed Bolesławem Wstydlivym,—że ich dobra jeszcze przez Kazimierza Sprawied. (1177—1194) i Leszka Białego (1206—1227) były libertowane od różnych danin i służebności,—to fundację imbramowicką odnieśćby należało do r. 1190. Powiedziałem: *jeżeli prawda*; bo a) przed r. 1193 Dłubnia ofiarowaną była miechowitzom, więc nie mogła należeć do Imbrama; b) o przywilejach libertacyjnych Kazimierza i Leszka zakonnice nie dały wiadomości Grzegorzowi IX, a przecież to rzecz ważna, która przez zarejestrowanie w bulli papieżkiej jeszcze większą zyskałaby powagę i sankcję. Z tego względu podanie, przytoczone w dyplomie Bolesława d. 4 Lut. 1256, jako mało wiarogodne, odrzucić, a rok 1223 lub 1225 za epokę założenia

klasztoru w Dłubni przyjąć musimy. Wysoko patrzyły norbertanki imbramowickie. Przełożona, prosząc Grzegorza IX o wzięcie klasztoru pod opiekę Stolicy Apostolskiej, zatytułowała się ksienią (abbatissa) i tak ją Papież w bulli swej tytułuje. Zdaje mi się, że to dopiero pierwszy przykład takiej pretensji ze strony siostr premonstratenskich. *Statuta primaria* (z r. 1294), ani późniejsze z r. 1505, nie przypuszczały nawet, żeby mistrzyniom przyszło do głowy starać się o godność „ksieni“, dla tego nic pod tym względem nie postanowiły, a generałowi Hugonowi III (r. 1240) nawet tytuł „przeoryszy“ wydaje się za wysoki (ob. wyżej n. 38). Mimo „ksieństwa“, przeorysze imbramowickie były pokorniejsze i uleglejsze od innych. W innych klasztorach bywało, że wszelkie akta, odnoszące się do zarządu majątkowego, dokonywały się zwykle przez „proboszcza“ i przeoryszę wspólnie, czasem tylko przez przeoryszę w imieniu konwentu; — tu nic podobnego nie ma: przeorysza jest zupełnie ignorowaną; w kilku dyplomatach, jakie mamy, żadnej wzmianki o niej nie ma. Z aktów takowych dowiadujemy się, od czasu do czasu, kto był „proboszczem“,; przeoryszy ani jednej nie znajdujemy. Tak np. kiedy Bolesław Wstydlivy pozwolił (4 Paźdz. 1279) zaprowadzić prawo niemieckie i wójtostwo we wsi klasztornej Tarnawie, w przywileju swoim wymienił tylko proboszcza z siostrami: „praepositus Threbezlaus cum sororibus“ (*Rzyszcz. i Muczk.*, Kod. dypl. Pol. I. 111). Gdy Jan Grot, bp krakowski, godził się (17 Stycz. 1333) z klasztorem o dziesięciny ze wsi Wierzbie i Jelcza (pow. Miechów.), ugodę zawierał „religiosus vir frater Bogufalus et conventus sororum de Iramowicz“ (*Kod. dypl. katedry krak.* I n. 151). Kiedy Kazimierz W. zatwierdzał (1369) swobody, wrzekomo nadane przez Kazimierza Sprawiedl. i Leszka Białego, czynił to na prośbę jednego „Stanisłai praepositi monasterii de Dlubno“ (*Rzyszcz. i Muczk.* III 311). Nigdzie więc nie ma ksieni, ani przeoryszy. Oprócz tego, spotkaliśmy jeszcze dwóch proboszczów: jeden „Nicolaus praepositus de Immeramowitz“, r. 1293 (*Kod. dypl. małopol.* I n. 123 p. 144), — drugi „dominus Jacobus praepositus dlubnensis“, r. 1327 (*ibid.* n. 172 p. 205), obadwa są tylko świadkami w przywilejach. Odrzuciwszy podanie historyków, co do pierwszego fundatora klasztoru imbramowickiego, i twierdząc, że nie Iwo, lecz Imbram go założył i uposażył, przyjmujemy jednak, razem z tymiż historykami, datę fundacji (r. 1223—1225); przyjmujemy z nimi również i to, że Iwo wystawił kościół i klasztor dla zakonnic, oraz mieszkanie dla „proboszcza“ i braci. Żaden może z dawniejszych i z późniejszych bpów polskich nie był tak hojnym na instytucje du-

chowne jak Iwo Odrowąż. Samo wybudowanie w Polsce na początku XIII w. tak wielkiego gmachu, jak dominikański klasztor z kościołem w Krakowie, już jest dowodem niezwyklej szczodroblivości; a przecież świętobliwy biskup nie na tém jedném poprzestał. Budowle, przez Imbrama postawione, były zapewne z drzewa; Iwo dopiero, jak twierdzi Długosz, wystawił kościół (zakonny) z cegły, którego jednak wykończenie pozostawione było następnym pokoleniom;—odbudował mieszkanie zakonnikom i otoczył je murem; postawił wreszcie dom dla „braci”: „Fabricat etiam muro coctili ecclesiam monasterii, sed semiplene, et pro virginibus... officinas et habitacula praeparat, ipsasque muro claudit et cingit. Aedificat et juxta ecclesiam aliud virorum monasterium, in quo praepositus cum fratribus ord. praem. sanctimoniales loci et locum in spiritualibus et temporalibus gubernaturus, posset habere recollectionem” (Długosz, Liber benef. III 106). Jeżeli do tych dobrodziejstw dodamy i dziesięciny i folwarki, nadane przez Iwona, to dziwić się nie będziemy, że pod ich wrażeniem pamięć o Imbramie, której zresztą żaden dokument pergaminowy nie popierał, zupełnie zaginęła, z wyjątkiem nazwiska wsi, a Iwo wyszedł na fundatora Zakonnice do Imbramowic miały być sprowadzone ze Zwierzyńca; tak twierdzi Długosz (l. c.). Kraszewski (*Życie św.* II 281) to samo utrzymuje, powołując się na świadectwo jakiegoś „manuskryptu dawnego zwierzenieckiego”. Mówiąc o klasztorze brzeskim (hebdowskim), wyraziłem inny domysł, mianowicie, że Iwo chciał usunąć „siostry” z opactwa w Brzesku i dla tego postarał się o ich przeniesienie do Imbramowic. Może Imbram, chcąc jaką pobożną fundacją przysłużyć się Kościołowi, pytał siostrzeńca o radę: ten podsunął myśl założenia klasztoru dla norbertanek, czego zaś nie dostawało, sam dopełnił i tytuł założyciela pozyskał. Do dnia dzisiejszego przechowuje się w kościele imbramowickim starożytny, przez czas bardzo zniszczony obraz, który przedstawia bpa Iwona, wręczającego pierwszej przeoryszy klucze i dyplom erekcyjny. W r. 1279 król Bolesław Wstydlivy wszystkie dobra *conventus ecclesiae d. Dłubna* uwolnił od służebności królewskich; nadto, pozwolił osadzać je Niemcami i ludźmi innych narodowości, na prawie niemieckim, jakie miała Bochnia (*Rzyszcz. i Muczk.*, Kod. dypl. Pol. I 93—95). Przez 200 prawie lat mieszkaly norbertanki w Imbramowicach pod zwierzchnictwem „proboszcza”; w r. 1418 przeniesiono je do Buska (ob. wyżej s. 193), została się tylko prepozytura mężka. Długosz widział jeszcze budynki i mur klauzurowy, jako zabytek po zakonnicach; osobno był dom „proboszcza”, któremu dodawano jednego, dwóch, lub trzech zakonników. Z oburzeniem opowiada nasz historyk, że oni darmo zjadają to, co nie-

*Lusatnia  
wzrostła*

gdys obficie starczyło dla zakonnic i zakonników, a nic nie robią w kościele, z wyjątkiem nabożeństwa w niedziele i święta: „qui integritatem omnium bonorum, ... quibus sanctimoniales et fratres ordinis eas curantes abunde contentae erant, tenentes, nunquam horas canonicas... decantant, rem vero divinam non nisi dominicis et festivis diebus explent, aliis vero quotidianis et ferialibus diebus voce submissa, negligentius quam convenit, peragunt, et sancta dotalia munera... inaniter et sine merito consumunt...” — i jeszcze raz dosadniej: „Substantiam monasterii..., qua et sanctimoniales monachique cum eis degentes abunde alebantur, duo vel tres monachi sibi usurpant, illamque inutiliter distrahunt, devorant et consumunt” (*Lib. benef.* III 107. 108). Żeby pobożnej intencji fundatorów uczynić zadość, chciał Długosz pod Krakowem założyć klasztor kartuzów i wyjednać dla nich (1477) dziesięciny, należące do Imbramowic (*Grabowski*, Kraków p. 233; *Łętowski*, Katalog bpów II 37), ale zapewne śmierć przeszkodziła uskutecznieniu zamiaru. Nie wiadomo, jak długo trwała sama męzka prepozytura w Imbramowicach. Według tradycji klasztornej, w 70 lat po przeniesieniu do Buska, oddano Dłubnię napowrót norbertankom. Znajdujemy je tam na początku XVIII wieku. Ks. Kraszewski opisuje pożar, podczas którego, d. 31 Lipca 1710 r., „kościół ze wszystkiem w jednej godzinie zgorzał, z ołtarzami, organami, dzwonami, aparatami i z rzeczy klasztornych mało co wyratowano. Dwie panny służebne od dymu na śmierć zaduszone; zakonnice, przez okno wypadając, jedne nogi pogruchotały, inne się porzbiły. Po tym nieszczęśliwym przypadku, nie mając się gdzie schronić, zakonnice do krewnych rozjechały się; z kilką tylko zakonnych panien przełożona ksieni została się przy miejscu klasztoru...” (*Życie śś.* II 282). Przełożoną (ksieni?) była podówczas Zofja Grotówna. Za jej staraniem „Kazimierz Żubieński, bp krakowski, sumptem swoim podźwignął upadły klasztor; dołożył szcudrej na ten zakon ręki ks. Dominik Lochman <sup>1)</sup>, który z popiołów wyprowadził fenixa, klasztor bardzo piękny, któremu w architekturze, w piękności, ozdobie wewnętrznej i powierzchownej równego albo daleko szukać, albo trudno znaleźć” (*ibid.*). Plany na kościół i zabudowania klasztorne sporządził architekt, niejaki Barzanek z Podlasia, r. 1711; on także kierował ro-

<sup>1)</sup> Ks. Lochman, kanonik krakowski, przykładał się także do odbudowania spalonego w r. 1678 klasztoru buskiego (*Kraszewski*, *Życie śś.* II 275).

botami mularskimi <sup>1)</sup>. Gdy część klasztoru odbudowaną została, wprowadził zakonnice Krzysztof Szembek, bp chełmski, 20 Wrześ. 1716; w roku następnym bp. Kazimierz Łubieński konsekrował kościół (29 Sierp. 1717). Dwa razy jeszcze potem klęska pożaru dotykała świątynię imbramowicką (8 Sierp. 1836 i 2 Sierp. 1874), lecz w obu razach wewnątrz pozostało nietknięte; gorzał tylko dach. Szkody w krótkim czasie, przy pomocy okolicznych obywateli, naprawiano. W r. 1819, podczas suppressji klasztorów w królestwie Polskiem, imbramowicki zostawiony był do wymarcia zakonnice, jakie podówczas się w nim znajdowały (w liczbie 16); dobra wszystkie i kapitały zsekularyzowano; na utrzymanie każdej siostry wyznaczono po 800 zł. pol.; bibliotekę, z rzadkich dzieł złożoną, na rozkaz rządu (1820) przewiózł do Warszawy S. B.L inde. Po 17 latach, za staraniem hr. Aleksandra Kolumny Walewskiego, senatora-kasztelana królestwa, dziedzica Iwanowic, ces. Mikołaj I zezwolił na wskrzeszenie klasztoru, z liczbą 16 zakonnice, wyznaczając na ich utrzymanie ogółem 17,000 zł. pol. rocznie. Obecnie (r. 1884) klasztor imbramowicki należy do etatowych i liczy 9 zakonnice. Za czasów wspomnianej przeoryszy Zofji Grotówny i dawniej była tu szkoła żeńska, do potrzeb ówczesnego wieku zastosowana, następnie elementarna, staraniem przeoryszy Bronisławy Switanowskiej przekształcona (1834) na instytut wyższy, o 4 klasach. Z najodleglejszych stron kraju oddawali tu rodzice swoje córki na wychowanie; uczennic bywało przecięciowo po 60 rocznie. Wykładem trudniły się zakonnice; do niektórych przedmiotów sprowadzały uzdolnione guwernantki z zagranicy. Trwał ten instytut do r. 1864.

## 78.

*krzyżanice*  
*nidam*  
*orka B.*

**Krzyżanowice**, wieś nad Nidą, dekanat pińczowski, djec. kielecka (dawniej krakowska). Żadnego innego klasztoru początek nie jest tak ciemny, jak tego. Długosz w *Hist. Polon.* ad an. 1254 (Opp. ed. Przeździecki, XI 348) twierdzi, że założył go Bolesław Wstydlivy: „*Quarto calendas Junii* (1254) Boleslaus Pudicus... in villa sua ducali Krzyżanowice supra Nidam sita... monasterium sanctimonialium ord. praem. fundat, ecclesiamque de petra alba fabricat, conferens eidem monasterio

<sup>1)</sup> Wiadomość tę, jak i następujące o Imbramowicach, zawdzięczam ks. Wład. Siarkowskiemu.



in dotem villas: Krzyszanowice, Konari, Lyesznicza, Kowalye, Sarbków, Klyczanow, Kobylniki, Solnik, Wolya, Grochowiska, Szwyborowicze, Kosztrz, Byernathowicze, et Junowidz, libertans haereditates praefatas ab omnibus datiiis, expeditionibus et tributis.“ Piszząc to, nasz historyk widocznie miał przed sobą przywilej, wydany przez Bolesława Wstydlivego „anno 1254 *quarto calendas Junii* in vigilia Apostolorum Petri et Pauli“ (więc powinno być: *quinto* kalendas *Julii*, czyli 28 Czerwca). Przywilej ten, jak widać z datowania, w oryginale samym był niedołążnie i błędnie zredagowany; my go znamy tylko z kopji, zawartej w innym, późniejszym przywileju, z r. 1547, gdzie przez nieumiejętne odczytanie jeszcze bardziej zeszecony (ap. *Rzyszczewski* i *Muczkow.*, Kod. dyplom. Polski I 73—76), dziś stał się trudnym do zrozumienia. Treść jego następująca: „...nos Boleslaus filius Lesconis (Leszka Białego)... omnibus Christi fidelibus praesentem paginam inspecturis. Fundamenta, progressus et conservationem architecturae, quam ad honorem Filii Dei... et B. Mariae.. exemimus (ereximus?), devota petitione dictae (dilectae) matris nostrae Grzymislavae, et ob salutem dilecti patris nostri Lesconis, et uxoris nostrae Gunebundis,... villam Krzizanowicz scripto praesenti declaramus inibi monasterium sanctimonialium ordinis praem., dispositione legitima et principali auctoritate constituentes... Igitur... praelibato monasterio nos omnem libertatem... contulisse...“ następuje wyliczenie posiadłości, potem swobód: „In quarum (villarum) territorio liceat opifices collocare in libertate et jure pleno *Novifori* Vratislaviensis dioecesis.“ Dalej, nadaje król klasztorowi władzę sądowniczą w dobrach; wspomina „etiam alias villas in eodem privilegio (a poprzednio nie było mowy o żadnym przywileju) donatas,“— nadto, o donacji Pakosława, niegdy wojewody sandomirskiego, o innej świeżej darowiznie, „quam contulit comes Gethco coram nobis“ i t. d. Na mocy tego to przywileju twierdził Długosz, w *Hist. Polon.*, że Bolesław Wstydlivy założył klasztor krzyżanowicki 1254 r.; a w *Liber beneficiorum* to samo, z temi samemi szczegółami powtórzył <sup>1)</sup>, dodając, że tenże król zakonnicę sprowadził ze Strzelna, że to były *sorores cantantes* (ob. wyżej n. 37), że wybudował jedno mieszkanie dla sióstr z klauzurą, drugie dla „proboszcza“ i zakonników, że wreszcie postarał się o wcielenie parafji do klasztoru <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> „Boleslaus... in villa sua Krzyzanowycze,... templo pulcherrimo ex *petra alba* et quadro lapide, suis sumptibus fabrefacto, monasterium sanctimonialium ord. praem..., anno Dni 1254 *quarto calendas Junii* instituit et fundat“ etc. (Lib. benef. III 101).

<sup>2)</sup> „Sanctimoniales ex claustro Strzelnensi sumptas... introduxit, quae

Zdawałoby się więc rzeczą pewną, że klasztor krzyżanowicki zawdzięcza nie tylko znacznie większą część uposażenia, ale i założenie swoje Bolesławowi Wstydliwemu, w r. 1254. Tymczasem tak nie jest. Ks. Kraszewski, lubo miał przed sobą ten sam przywilej z r. 1254 i w nim czytał, że „Bolesław Wstydlivy, za przyczyną Grzymisławy kochanej matki swojej y żony Kingy“, fundował klasztor w Krzyżanowicach. — jednakże datę fundacji przyjął inną: r. 1246. I zdaje się słusznie: bo mamy inny przywilej d. 25 Marca 1247 r. (ap. *Rzyszcz.* i *Muczk.*, Kod. dypl. Pol. III 52), w którym tenże król Bolesław Wstydlivy pozwala „domino Symoni praeposito de Crizanouiz praemonstratensis ordinis.. et dominabus ibidem degentibus“ osadzać wieś Krzyżanowice na prawie niemieckim szrzedziem, nadaje oraz władzę sądowniczą „proboszczowi“ i sołtysovi tamecznemu, nie wyłączając kary śmierci: „ad suspendendum, sive decollandum, sive rotandum.“ Więć już w r. 1247 istniał w Krzyżanowicach całkowity klasztor, złożony z kanonika proboszcza (*dominus praepositus*) i kanoniczek (*dominae*), a przeto data założenia, jak ją podaje Długosz, chociaż na dokumencie oparta, jest mylna. Lecz i rok 1247, czy 1246, nie jest jeszcze datą prawdziwą. W rzeczonym przywileju Bolesława z r. 1254 mamy wzmiankę, że Pakosław, niegdy (*cujusdam*, zam. *quondam*) wojewoda sandomirski, darował klasztorowi kilka wsi; wiadomo zaś, że ten Pakosław poległ w bitwie z Tatarami pod Chmielnikiem, koło Szydłowa, w r. 1241 (*Długosz*, *Hist. Polon.* ad. an. 1241, *Opp. ed.* Przeździecki XI 268); więc już przed r. 1241 musiał egzystować klasztor w Krzyżanowicach. Są jeszcze ślady, że go jeszcze dawniej albo założono, albo przynajmniej projektowano założyć. Jenerał norbertański Piotr d’Hermi, aprobując (30 Listop. 1416) połączenie trzech klasztorów żeńskich (buski, imbramowicki i krzyżanowicki) w jeden, powiada, że gdy, z polecenia króla Władysława Jagiełły, szukano dawnych przywilejów krzyżanowickich, „in locis archanis dicti monasterii repertum fuit quoddam privilegium sub titulo Lestkonis ducis Poloniae, qui villam Krzyzanowicze donavit monasterio Busensi (Bu-

---

singulis diebus laudes Domino canerent, singulas horas nocturnas pariter et diurnas (diurnas) explerent. Aedificavit et pro virginibus Christi unum domicilium, cum necessariis officinis, easque clausura sepsit. Aedificavit et pro praeposito et pro fratribus eiusdem ordinis praem. aliud, qui et rem divinam explerent et monasterium ac sanctimonialia in spiritualibus et temporalibus... administrarent... ecclesiam etiam parochialem in Krzyzanowicze cum suis proventibus et animarum cura eidem monasterio uniri et incorporari procuravit“ (*Lib. benef.* III, 101).

sko)... ad fundandum monasterium nostri ordinis" (ap. *Długosz*, *Lib. benef.* III 100). Fundację przeto krzyżanowicką, a przynajmniej pierwszy jej związek, cofnąćby trzeba do lat 1206—1227, t. j. do czasów panowania Leszka Białego. Tyle świadczą dokumenty. Rzecz jednak dziwna, że *Długosz*, powiedziawszy raz w *Hist. Polon.* (Opp. XI 348) pod r. 1254, drugi raz w *Liber beneficiorum* (III 101), iż Bolesław Wstydlivy założył, wybudował i uposażył klasztor, oraz piękny kościół z kamienia, zaraz potem w tymże *Liber beneficiorum* o 2 stronie niżej twierdzi, jako rzecz powszechnie znaną, że „satrapa ille <sup>1)</sup> *Benedictus Jaxa praefati monasterii unicus et principalis fundator...*" (ib. III 103). To kazałoby fundację odnieść do roku ok. 1170, a przynajmniej świadczy, że starożytne podanie przyznawało Jaksie zasługę fundatorstwa. W każdym razie przywilej z r. 1254 musimy rozumieć inaczej, niż go rozumiał *Długosz*. Przypuścić trzeba, że pierwotny kościół w Krzyżanowicach założył Jaks; pamięć o tém do dziś się tam przechowuje. W corocznie drukowanym Spisie kościołów i duchowieństwa djecezji kieleckiej (*Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri dioec. Kielcen.* pro an. 1881 p. 47; pro an. 1884 p. 47) czytamy, ze stereotypowo powtarzającymi się błędami: „Krzyżanowice, eccl. paroch. sub titulo s. Theclae V. et M. primitus extracta 1125 sumptibus familiae Jaxorum, postea praedificata (sic) a. 1789 sumptibus Hugoni (sic) Kołataj" (sic). Kościół, przez Jakse założony, był przeznaczony zapewne dla parafji, chociaż tego dobrodzieja bożogrobców *Długosz* mieni „jedynym i głównym klasztoru założycielem" (*Lib. benef.* III 103; cf. p. 2). O klasztorze może pomyślał dopiero Leszek Biały i w tej intencji wieś Krzyżanowice zapisał norbertankom buskim; lecz gdy został zabity (1227), spełnienie jego woli poszło nieco w odwołkę. Donacja jednak Leszkowa zdaje mi się być wątpliwszą, niż założenie klasztoru przez Jakse. Wychodzi ona na jaw dopiero w 200 lat po samym niby fakcie, kiedy inne, daleko ważniejsze dla klasztoru krzyżanowickiego dokumenty <sup>2)</sup>, w pierwszym, albo w następnych najazdach tatarskich, lub podczas różnych wojen tak zaginęły, że nawet kopja żadna po nich nie została. I z jakiego po-

<sup>1)</sup> Więc nie inny, tylko znany fundator bożogrobców w Miechowie, o którym wzmiankę położył *Długosz* zaraz na początku tomu III *Libri benef.* str. 2.

<sup>2)</sup> Np. akt donacyjny Pakosława; dyplom wcielenia parafji krzyżanowickiej do klasztoru, co miał dokonać bp Prandota (1242—1264), jak twierdzi *Kraszewski* (*Życie śś.* II 283),—i in.

wodu znalazł się akt donacji Leszkowej? Oto, żeby „probostwo“ krzyżanowickie wyjąć z pod ojcostwa św. Wincentego we Wrocławiu. Do r. 1415 wszystkie norbertańskie klasztory w djecezji krakowskiej uznawały opata brzeskiego (hebdowskiego) za swego opata-ojca; jeden tylko w Krzyżanowicach podlegał opatowi św. Wincentego, z powodu że pierwsza jego osada pochodziła ze Strzelna <sup>1)</sup>. Strzelno zaś brało „proboszczów“ z Wrocławia. Król Władysław Jagiełło, zajmując się szczerze reformą norbertanek (ob. wyżej n. 73), postanowił usunąć ze swej djecezji wpływ opata zagranicznego i Krzyżanowice oddać opatowi krajowemu. Potrzeba było jakiejś racji: król kazał szperać i wyszperano <sup>2)</sup>, że kiedyś, jeszcze za nieboszczyka króla Leszka Białego (1206—1227), oddane były Krzyżanowice zakonnikom buskim, aby tam założyły klasztor; Busk zaś jest filją Witowa, więc opat św. Wincentego przywłaszczył sobie niesłusznie ojcostwo nad krzyżanowickimi „proboszczami;“ więc oni powinni ulegać witowskiemu. Taką rację podano jenerałowi, zamilczając o tém, że pierwsze zakonnice krzyżanowickie wzięte były ze Strzelna, nie z Buska. Jenerał uznał powód za słuszny i przychylił się do żądania królewskiego. Mamy więc podstawę nie wierzyć w autentyczność donacyjnego przywileju Leszkowego, jako odszukanego dopiero ok. r. 1416, jakby na zamówienie, przywileju, którego nikt w późniejszych czasach nie widział <sup>3)</sup>, ani poprzednio nikt o nim nie nadmienił. A choćby prawdą było, że Jaksa, albo Leszek Biały fundowali prepozyturę krzyżanowicką, to ich fundacja upadła zapewne, jak upadło mnóstwo miast, wsi, klasztorów, podczas pierwszego najazdu tatarskiego w r. 1241, kiedy znaczna część kraju stała się ogromną pustynią. Spustoszeniu uległy także wsie, darowane (przed 1241 r.) przez Pakosława. Gdy tatarzy odeszli, ludność do opuszczonych miejsc powoli wracać i odbudowywać się zaczęła; więcej jednak, niestety! zginęło od miecza barbarzyńskiego, lub niewygód w lasach, w których szukano bezpieczeństwa; ofiarność na kościoły

<sup>1)</sup> Że norbertanki do Krzyżanowice wzięte były ze Strzelna, świadczy Długosz (*Lib. benef.* III 101) i Kraszewski (*Życie śś.* II 283). Ten ostatni powołuje się przy tym fakcie na „dawne manuskrypta.“

<sup>2)</sup> Cum dudum ser. rex Poloniae... jura et privilegia monasterii Krzyżanowice quaerere mandasset, quadam vice in locis archanis dicti monasterii repertum fuit quoddam privilegium“ etc. List jenerała Piotra d’Hermi z 30 Listop. 1416, ap. Długosz, *Lib. ben.* III 100.

<sup>3)</sup> Ani Długosz, ani Kraszewski (ll. cc.) nie nadmieniają o donacyjnym przywileju Leszka Białego, chociaż inne mieli w swych rękach; Kraszewski wie o nim tylko z manuskryptu, pisanego w XV (*Życie śś.* II 284).

i klasztory stała się po klęsce jeszcze większą, niż była dawniej; do Krzyżanowic powołano znów zakonnice. W całym kraju starano się zwabić ludność zagraniczną, żeby zastąpić ubytek, najazdem spowodowany; „kanonik“ Szymon i „kanoniczki“ krzyżanowickie, idąc za przykładem innych, sprowadzają cudzoziemców, i dla nich wyrabiają (d. 25 Mar. 1247) przywilej prawa niemieckiego szrzedzkiego („ut hospites ibidem manentes regantur jure Novi Fori,“ mówi król Bolesław Wstydlivy w temże nadaniu); następnie,—ponieważ dyplomy z lat poprzednich do r. 1241 zupełnie zginęły,—starają się o nowy akt erekcji i takowy otrzymują 28 Czerwca 1254. Tym sposobem akt, przez Bolesława pod ostatnią datą wydany, nie dowodzi, żeby klasztor krzyżanowicki dopiero w r. 1254 był założonym; jest on tylko publicznym świadectwem, że zakonnice przez właściwą władzę duchowną i księżęcą tam zostały osadzone (dispositione legitima et principali auctoritate constituentes),—że zakonnicami temi są norbertanki (declaramus inibi monasterium sanctimonialium ordinis praem.),—że posiadłości, jakie mają, nabyły prawnym tytułem i t. d.; słowem, erekcja Bolesława Wstydliviego jest zebraniem i zatwierdzeniem wszystkich praw klasztornych, aby właścicielki miały czém się zasłonić, gdyby przez nieprzyjaciela sądownie nagabane były. Rzeczywista zaś erekcja nastąpiła między rokiem 1227 a 1240. Klasztor żeński w Krzyżanowicach istniał do r. 1418, jak o tém powiedzieliśmy, ob. wyżej s. 193. Zakonnice prawdopodobnie same zarządzały majątkiem, więc klauzurę mało zachowywały. Tak przynajmniej dowodzi akt jeden d. 8 Maja 1293 r. (w *Kod. dypl. małop.* I 142), wydany wśród okoliczności, w których właśnie pomoc mężka najbardziej była potrzebną: „Ego Stanizlawa magistra monasterii de Crisanouich, una cum universo collegio sororum dicti monasterii, considerans dispendium et grave periculum, quod per predones ducis Wratislaviensis in Crhober (Chroberz) positos, eidem monasterio imminebat, intemptantes tam rebus omnibus direptionem, quam quod gravius est probrosam personarum dehonestacionem, nisi eisdem predonibus quaedam summa pecuniae fuerit exhibita, cum nullam tunc prompte habere pecuniam potuisset monasterium saepedictum, compulsa sum quatuor sortes in villa, quae Vyoniciej (Umianowice) dicitur, ad idem monasterium pertinentes distrahere, et... vendere pro 25 marcis argenti usualis sororibus ord. s. Clarae Scalensis monasterii, quae alias sortes in eadem nostra villa possident... Dictam igitur vendicionem... factam de consilio et assensu praepositi nostri, viri religiosi *fratris Donati*... confirmo.“ Ustawy norbertańskie nigdy nie pozwalały zakonnicom wtrącać się do zarządu majątkowego; od tego był „proboszcz.“ U nas pospolicie

w tego rodzaju aktach występuje „proboszcz“ i przełożona z konwentem, ale zawsze proboszcz na pierwszym miejscu <sup>1)</sup>. W Krzyżanowicach zaś *dominae* zawojuwały swego kanonika proboszcza tak, że same myślą o swojej obronie, same z łotrami układają się o wykup, same sprzedają swoją posiadłość, przełożona sama zatwierdza tę sprzedaż, i dopiero na końcu niby pyta o radę i zezwolenie proboszcza; gdy tymczasem on był powinien sam to robić, nie pytając „dominy“ mistrzyni. „Brat Donat“ był tak powolnym dla „mistrzyni Stanisławy,“ że dozwalał jej rządzić, jak się podoba. Jego poprzednicy i następcy tak samo postępowali i nie zostawili po sobie żadnego śladu. Ks. Kraszewski usiłował wynotować szereg proboszczów krzyżanowickich, na podstawie oryginalnych przywilejów; ale między Szymonem (ok. 1254) a Piotrem z Bytomia (ok. 1369) nie znalazł ani jednego (ob. *Życie śś.* II 285); widocznie w tych przywilejach główną rolę grały mistrzynie. Piotr odzyskał utraconą przez antecessorów swoich powagę. Zadarł z nim wójt krzyżanowicki, Bogusław, o wójtostwo i o dwie włóki czynszowe; proboszcz postawił na swoim. Bogusław musiał się zrzec wójtostwa, owych dwóch włók i złożyć deklarację, że żadnej pretensji rościć nie będzie; za to otrzymał sześć grzywien gotówką. Ugodę z nim zawierał sam proboszcz Piotr; w akcie, z tego powodu sporządzonym, figuruje on tylko jeden, bez asystencji mistrzyni, jakby żadnej zakonnicy w Krzyżanowicach nie było (ob. zatwierdzenie ugody przez Kazimierza W. d. 10 Mar. 1369; ap. *Rzyszcz.* i *Muczk.*, Kod. dypl. Pol. III 310). Tenże Piotr, wyprocesowawszy dwie włóki od włoścjanina Urbana i od Bogusława Korytko, darował je klasztorowi na przydatnię, czyli konsolację: „nomine py-tanciae, ut Deo devotius serviant“ (z r. 1369 dyplom ap. *Rzyszczewski* i *Muczk.*, Kod. dypl. Pol. III 315). Na jego zapewne prośbę, w Krzyżanowicach, które, lubo miały oddawna prawo miejskie, jednak nie przestały nazywać się wsią, pozwolił król Kazimierz W. zaprowadzić targi sobotnie (ob. przywilej z Grud. 1367. *ibid* p. 301...). W r. 1418 zakonnice przeniosły się do Buska; odtąd został w Krzyżanowicach tylko „proboszcz“ z pewną liczbą braci; na utrzymanie wyznaczono mu wsie: Krzyżanowice, Lesznicę (Leźnicę, Leszcze) i Konary, probostwo jego oddano pod władzę opata witowskiego (*Długosz*, Lib. benef. III 102, cf. 100). Liczba zakonników bywała rozmaita; za Długosza mieszkał, oprócz proboszcza, jeden tylko zakonnik (*ib.* p. 102); później zapewne więcej

---

<sup>1)</sup> Przynajmniej w owych czasach (wiek XIII i XIV); bo w późniejszych coraz więcej przykładów inicjatywy ze strony zakonnicy.

posyłano z Witowa. Ks. Melchior Szymanowski, proboszcz od 1660, † 1678, „fundował klasztor przestronny z muru dla dwunastu zakonników i nowicjat zaszczeplił; lecz że ta planta nie była według woli boskiej, po śmierci jego przez kommissarzów a sacra Nuntiatura zesłanych wykorzeniona jest“ (*Kraszewski, Życie śś. II 285*). Założenie nowicjatu było pierwszym krokiem do wytworzenia oddzielnego opactwa; więc zapewne opat-ojciec (witowski) aż o nuncjaturę się oparł, żeby fundacji przeszkodzić. Po śmierci ks. Szymanowskiego, zakonnicy krzyżanowiccy, popierani przez bpa krakowskiego, wystąpili z żądaniem, żeby ich przyłączono do opactwa hebdowskiego. Rozpoczęły się ztąd spory między Witowem a Hebdowem, aż wreszcie w r. 1767 dekretem biskupim, a r. 1781 uchwałą rady nieustającej prepozytura wcieloną została do funduszów klasztoru hebdowskiego (cf. *Theiner, Mon. Pol. IV 1 p. 99. 100*). Podczas tych sporów, ks. Hugo Kołłątaj wyjednał sobie na nią prowizję w Rzymie (1779) i trzymał do r. 1794. Ostatnim „proboszczem“ był norbertanin hebdowski, ks. Isfryd Biegański, za którego nastąpiła suppressja zakonu (1819), a „proboszcz“ został „plebanem.“ Dzisiejszy kościół w Krzyżanowicach postawiony jest przez ks. Kołłątaja (1789) na miejscu dawnego, spalonego od pioruna w r. 1782 <sup>1)</sup>).

## 79.

Krzyżanowice i Żuków powstały prawie w setną rocznicę istnienia zakonu; z ich założeniem kończy się wiek pierwszy norbertanów. W ciągu tego czasu cyrkarja Polska doszła do 11 klasztorów. Przez dwa następne wieki nie przybył ani jeden. Przyczyną tego zastoju są zakony św. Dominika i św. Franciszka, ku którym, jako świeżo nastalym i potrzebom czasu odpowiedniejszym, szczodrośliwość przodków naszych się zwróciła. Po 200-letniej bez mała przerwie, założono opactwo męzkie w **Nowym Sączu** (*Nova Sandecz*), w Galicji, przy ujściu Kamienicy do Dunajca. Dokumentu erekcyjnego ani dotacyjnego żadnego nie mamy. Długosz temi słowy opowiada o założeniu opactwa: „Władysław II (Jagiełło)... wiele na dworze swoim trzymał mężów uczonych, pobożnych i przykładnych, którzy kazaniem i nauką tak samego króla, jako też i dwór

<sup>1)</sup> Szczegóły co do ostatnich czasów, od śmierci ks. Szymanowskiego, zawdzięczam ks. Teodorowi Tomaszewskiemu, kuratowi w Książenicach Wielkich, bliżkiemu sąsiadowi Krzyżanowic.

jego posilali. Nadto, gdy królestwo Czeskie i Praga popadły w herezję wiklefiistowską i inne błędy, najznakomitsi doktorowie, kwiat, ozdoba i rdzeń uniwersytetu pragskiego, wygnani z własnego kraju i z majątku wyzuci, wiedząc, że dla samego języka czeskiego są wszędzie nielubiani i nienawidzeni, do rzezonego króla przychodzili;... u niego znajdowali bezpieczne i upragnione przyjęcie,... ze skarbu jego i ze znaczniejszych beneficjów kościelnych hojne opatrzenie. Między innymi naukowymi i przykładowymi mężami, za wiarę wygnanymi z Czech, był niejaki mistrz Jan z Pragi, słynny professor teologii, brat zakonu norbertańskiego z klasztoru... (strahowskiego) pod Pragę, zburzonego do szczętu przez heretyków czeskich,... którego zrujnowanie sami kilka razy na własne oczy widzieliśmy, podziwiając a raczej zdumiewając się, że czesi głowy sobie niecném szaleństwem tak zawrócili. Rzezony mistrz Jan, nie mając gdzie bezpiecznie się schronić, wiedząc, że inne królestwa dla każdego, nawet dobrego czecha są zamknięte, a zasłyszawszy o łaskawości Władysława II, do niego się udał. Przez niego nadspodziewanie łaskawie przyjęty i opatrzony, wszędzie jeździł z jego dworem, poprzestając na jednym wozie (*una quadriga contentus*), kazywał w obec króla, mając miłą wymowę, która się podobała i królowi i polakom, i tak króla, jak rycerstwo budował dziwną nauką, wstrzeźliwośćią, życiem niepospolitém, bo przez cały czas, pokąd był na dworze królewskim, mięsa nie jadał... Mamy u siebie po nim dwa jego dzieła, ułożone w czasie pobytu w Polsce: Linja zbawienia (*Linea salutis*) i Wzór zbawienia (*Exemplar salutis*), służące (do kazań) na niedziele i święta... Król rzezony Władysław szczególnie go polubił, miał go swym spowiednikiem i kaznodzieją przez lat wiele (*annis pluribus*),... na jego prośbę założył roku 1410 w mieście Nowym Sączu klasztor norbertański, z dochodów królewskich uposażył i o godność opacką z infułą dla niego się postarał. Pierwszym opatem był rzezony mistrz Jan z Pragi; król podał klasztorowi szpital dla chorych w Sączu... i dobra klasztorne przywilejami obdarzył. Zachowywała się w pomienionym sandeckim klasztorze surowość reguły norbertańskiej, pod rządem mistrza Jana z Pragi; braciom nie wolno było jeść mięsa. Gdy on wyszedł, ustała surowość; bo pragnąc ściślejszego życia, udał się do klasztoru kamedułów,... sobór bazylejski zajmując się przyprowadzeniem heretyków czeskich do Kościoła, powołał go do siebie listem, którego kopję załączam: „*Sacro-sancta Basiliensis Synodus... Venerabili viro fratri Hieronimo de Praga professo conventus camaldulensis*“ etc. (*Liber benef.* III 79...). Dziwna zaiste, że Długosz jakiegoś mistrza Jana z Pragi łączy w jedno z Hieronimem z Pragi. Chyba że Jan, wstąpiwszy do kamedułów, wziął



imię Hieronima. Ten Hieronim z Pragi, kameduła, znany jest w literaturze kościelnej. Jego *Sermo de vita s. Romualdi abbatis*, z r. 1433, jest ap. *Bolland.*, Acta SS. 7 Febr. t. II p. 124...; o drugiem piśmie, przeciw błędom kacerzy czeskich, wspominają *Martene* i *Durand*, *Voyage littéraire* (Paris 1717—24) II 79. W r. 1433, w niedzielę I po Wielkanocy (*Quasi modo*), miał Hieronim w obec soboru kazanie; trzymał on z bpami bazylejskimi pko Pap. Eugenjuszowi IV (*Fabricius*, Bibl. lat. med. v. Hieronymus). Długosz przytacza (w *Lib. benef.* III 81) dosłownie list soboru bazylejskiego, zapraszający naszego Hieronima. List ten datowany 5 Czerwca, rok nie zanotowany; lecz że jest tam wzmianka o układzie zawartym z husytami w Eger (Maj 1432), więc nie ulega wątpliwości, że był napisany 5 Czerwca 1432 r. W roku następnym (1433) Hieronim jeszcze raz przybył do Polski, jako delegat soboru, żeby nakłonić króla Jagiełłę do zgody z krzyżakami, lecz bezskutecznie (*Długosz*, Hist. Pol. ad an. 1433; *Liber benef.* III 82). Umarł w Wenecji r. 1440. Eneaszy Sylwjuż, później Papież Pius II, znał osobiście też Hieronima z Pragi i opowiada o nim w *Historia rerum ubique gestarum* (wyjątki ap. *Mizler de Kolof*, Historiar. Polon. Scriptor. collectio magna I 11...). Zdaje się, że to ten sam Jan-Hieronim, kameduła, o którym mówi Długosz, bo Sylwjuższa znajomy uciekł z Czech do Polski w początkach husytyzmu, — „i lat przeszło dwadzieścia w pustelni w Apeninach etruskich pokutnicze życie prowadził;“ — także był powołany do Bazylei, podczas rozpraw z husytami czeskimi, podobnie jak Jan-Hieronim Długosów; tylko że Sylwjuż rozmawiał z Hieronimem *in cella trans Rhenum apud Carthusienses*. Co tam za Renem, w jakiejś kartuzji porabiał ten Hieronim, niegdy kameduła? — nie wiem. Czy z kameduły przeszedł na kartuzę, czy z innego powodu się tam znajdował? Sylwjuż mówi, że Hieronim, po przybyciu do Polski, otrzymał listy polecające do w. ks. Witolda, z niemi pojechał na Litwę, tam nawrócił *multos populos*, i epizody z dziejów tego nawracania, oraz zwyczaje ludów litewskich jemu (Sylwjuższowi) opowiadał. Przybył najpierw do ludu, który czcił węże, potem do takich, co słońcu cześć oddawali i t. p. „*Primi, quos adii ex lithuanis, serpentes colebant...* Profectus introrsum aliam gentem reperit, quae solem colebat.“ W opowiadaniu Długoszewem (w *Lib. benef.* III 79...) o Janie (Hieronimie) z Pragi są pewne niedokładności, że nie powiem sprzeczności. Opactwo strahowskie (Góra Sion pod Pragą) zburzone zostało przez fanatyczno-rozbójnicze tłumy husyckie nie pierwiej, jak 8 Maja 1420 r. Jeżeli zatem Jan, jako norbertanin, uciekł przed rzezią i pożogą swego klasztoru, do Polski przybyć mógł dopiero w roku 1420; pierwiej nie potrzebował uchodzić ze swego kraju, bo

Por. M. 38  
1484 Act.  
Jagiell.  
Act. habs.  
126 i 105  
Pro w. B.  
Hieronim  
Czerwan.  
nie w r.  
schok

Strahów wcale nie był zagrożonym. Lecz Jan-Hieronim, jak powiada Długosz, był mistrzem na uniwersytecie pragskim, professorem teologii. Rzeczywiście, uniwersytet pragski opanowany został przez husytów i wypędzono z niego profesorów katolików, Czechów i nie-Czechów (*Documenta mgr̃i Joannis Hus vitam etc. illustrantia*, ed. Palacky, Praga 1869 p. 458, cf. p. 282); nastąpiło to jednak nie pierwaj jak w r. 1411. Mistrz Jan mógł wtedy być professorem, bo norbertanie strahowscy zajmowali katedry na czeskiej wszechnicy, ale po rozpędzeniu profesorów, Jan, jako należący do opactwa strahowskiego, mógł do niego wrócić spokojnie, i nie rozumiem, dla czego by uciekał. Dajmy jednak, że musiał uchodzić; do tego jednak kroku był zmuszonym dopiero w r. 1411; więc gdzież czas na podróż z królem Jagiełłą, na kazywanie, które mu zjednało względy Polaków i króla, a po których nastąpiła fundacja opactwa dla niego i to w r. 1410? Nie podnoszę już tego, że, według Długosza, przed założeniem opactwa nowo-sandeckiego, Jan „przez lat wiele“ był kaznodzieją i spowiednikiem Jagiełły, zatem musiałby przybyć do Polski przynajmniej w r. 1400. Jeżelibyśmy chcieli w osobie Jana-Hieronima widzieć znanego dobrze Hieronima z Pragi, jednego z najpierwszych i najzapaleńszych zwolenników Husa, musielibyśmy posądzić Długosza o zmyślenie i daty i całego szeregu faktów, wyżej przywiedzionych. Najprzód Hieronim husyta ani zakonnikiem, ani księdzem nie był; w r. 1410 bawił podobno w Polsce i wpływał na urządzenie szkoły krakowskiej, ale na to nie mamy żadnych dowodów (ob. *Wiszniewski*, Hist. lit. IV 365); jeżeli bawił, to bardzo krótko i w tymże jeszcze roku pojechał do Pesztu. W trzy lata później przybył drugi raz; utrzymywał, że był wezwanym przez króla i brata jego Witolda, król jednak (Jagiełło) nic o tém nie wiedział: „Hieronymus, qui huc vocatus, ut ipse ajebat, per ser. regem et fratrem ejus duce[m] Witoldum, de quo tamen ipse rex pius et devotus ignorabat“ (list bpa krak. Wojciecha Jastrzębca d. 3 Kwiet. 1413, w *Monumenta vit. Joan. Hus*, ed. Palacky, p. 506). Drugi ten pobyt był krótszy od pierwszego. W Grudniu 1412 opuścił Pragę, a 2 Kwietnia 1413 bp krakowski pisze o nim, jako o już odesłanym: „remissus est ad locum suum nativum“ (*Monumenta* l. c.), i wcale nie poświadcza, jak to utrzymuje Szczęśny Morawski (*Sądceczyna*, II 110), żeby Hieronim był kiedykolwiek na Litwie lub Żmudzi. Lecz wróćmy do opactwa nowo-sądeckiego. Ani przypuszczać nie można, żeby je Władysław Jagiełło założył na prośbę smutnej sławy Hieronima z Pragi, zwolennika Husowego; husyci mieli nieprzewyciężony wstręt do duchowieństwa, szczególnie do zakonnego; Hieronim więc nigdyby o założenie klasztoru nie prosił; przyjechał on

do Polski agitować pewno nie na korzyść zakonników. Z drugiej zaś strony, jeżeli r. 1410 jest prawdziwą datą założenia opactwa w Nowym Sączu (a Długosz podaje ten rok nietylko w *Liber benef.* III 79..., ale także w *Hist. Polon.* ob. pod r. 1410; podaje też Miechowita pod t. r.), nie możemy żadną miarą zgodzić się na to, żeby szczegóły historyczne założenia, jak je podaje Długosz, były wszystkie prawdziwe i dokładne. Może one mają jaki związek z faktem, opowiedzianym przez Raynalda (*Annal. Baron. contin.* pod r. 1424 n. 12), że: „quo tempore Bohemia, post carthusianos ab impio Ziska pulsos, innumeris calamitatibus acceptis lugebat,“ — Władysław Jagiełło prosił Pap. Marcina V, żeby mu przysłał do Polski *nonnullos viros religionis carthusianae familiae*, i Papież polecił wikarjuszowi generalnemu zakonu, żeby posłał. Czy posłał? — co się stało z posłanymi? — czy znajomy Eneasza Sylwjusza Hieronim z Pragi nie jest jednym z przysłanych kartuzów? — jaki jego stosunek do mistrza Jana z Pragi, norbertanina, i do Hieronima z Pragi, kameduły? — oto są pytania, na które badacze naszych dziejów zakonnych niechaj odpowiedzą. Uposażenie opactwa nowo-sądeckiego opisuje Długosz (*Lib. benef.* l. c.). Kraszewski o fundacji rozpowiada słowa Długosza; dodaje w końcu, że za jego czasów (ok. 1750) czternastym z rzędu opatem był Jan Lassotyszczkowski. Z dawniejszych znamy: Bartłomieja, który ok. r. 1442 r. należał do rokосу przeciw opatowi hebdowskiemu (dokum. ap. *Hugo*, *Annal.* I, probatt. p. dxxxxviii...); Jana z Sącza, który zrzekł się godności, na początku r. 1512; jego następcę, także Jana z Sącza, o którego zatwierdzenie przeor i podprzeor prosili bpa krakowskiego 14 Lutego 1512 r. (*Akta grodzkie*, Lwów 1883, IX 243). Opactwo zniesione zostało i nowicjat zamknięty za ces. Józefa II, 1782 roku, podczas ogólnej kassaty w państwie Austrjackiem. Opuszczone mury oddano w r. 1831 jezuitom, a ci, odrestaurowawszy je, utrzymują dotąd w porządku.

nie  
żaden  
dnie nim

## 80.

I znów minęły dwa wieki, w ciągu których żaden klasztor norbertański nie przybył. W XVII wieku powstały trzy nowe i te już ostatnie. Pierwszy w **Łęczycy**, stolicy dekanatu, w archidiecezji Warszawskiej. Mikołaj Szczawiński, kasztelan brzeski, potem łeczycki, wojownik za Stefana Batorego i dyplomata, ożeniony z Agnieszką Lasocką, nie mając potomstwa, majątek swój oddać postanowił na instytucję pobożną. Siostra jego Katarzyna była już przełożoną w Strzelnie, dru-

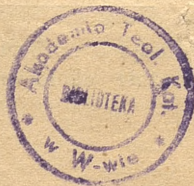
ga, Zofja Szczawińska, zakonnica tamże, trzecia, Anna, w Zwierzyńcu, czwarta, także Anna, w Płocku, wszystkie norbertankami. Mikołaj też założył w r. 1609 klasztor norbertanek w Łęczycy, którą to fundację zatwierdził sejm t. r. (*Volum. leg.* III 1678). Z listu pisanego d. 28 Września 1609 do fundatora, przez Jana Lohela, opata strahowskiego (w Pradze), namiestnika podówczas jeneralskiego na Polskę, dowiadujemy się, że Szczawiński chciał, aby przełożona nosiła tytuł *ksieni* i była wybierana przez same zakonnice; żeby „proboszcza“ one także obierały. Lohel na jedno i drugie żądanie odpowiedział odmownie; pozwolił tylko na rekurs, gdyby narzucano proboszcza niegodnego (list ap. *Kraszewski*, *Życie* śś. II 289...). Pierwszą przełożoną klasztoru łeczyckiego została Katarzyna Szczawińska ze Strzelna, siostra fundatora (ib. p. 288). Kościół klasztorny pod tytułem Wniebowzięcia N. M. P., z dwoma ołtarzami, konsekrował (27 Wrz. 1614) suffragan kujawski Franciszek Łącki, z upoważnienia (d. 31 Sierp. 1614) arcybpa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego; nazajutrz po konsekracji obłókł w sukienkę zakonną pięć panien (z akt kapituły wrocławskiej). Uposażenie tego klasztoru, mimo hojności Szczawińskiego († 8 Maja 1620, według napisu grobowego ap. *Kraszewski* l. c. p. 288) i piątej jego siostry Jadwigi, — która „wszystkie swoje bogate apparencje świeckie, znakomity posąg i samą siebie P. Bogu na tém miejscu poświęciła, zkąd słusznie imię jej fundatorskie przyznano“ (*Kraszewski* l. c.), — nie musiało być świetne, gdy województwo Łeczyckie uchwaliło (1641) w swym obrębie pobór na rzecz zakonnic (*Vol. leg.* IV 24). Majątek składał się z młyna pod Łęczycą (ib. II 1678), ze wsi Grzymkowej Woli, którą w r. 1638 zamieniono na Chociszew, bliżej Łęczycy (ib. III 963), z domu pod miastem, uwolnionego (w r. 1635) od wszelkich podatków miejskich i zamkowych (ib. III 884), i zapewne z innych jeszcze nieruchomości lub kapitałów. Do fundatorów swoich zaliczały norbertanki tutejsze miejscowego plebana, księdza Szymona z Łęczycy; ten bowiem odbudował kościół i klasztor po pożarze w r. 1646, na co wydał własnych pieniędzy 2,160 zł., konwenckich 13,680, ze składek 5,807 i pożyczonych 3,500. Później (w pierwszej połowie XVIII w.), wśród pożaru całego miasta, spalił się dom, o którym wspomnieliśmy. Odbudowała go znacznym kosztem przerysza Jadwiga Boczkowska. Jej następczyni, Konstancja Grabowska, wzmocniła i naprawiła (przed r. 1752) mury kościoła, gdy, mimo restauracji ks. Szymona, rozstępować się zaczęły (*Kraszewski*, *Życie* śś. II 291). Stan moralny w drugiej połowie XVII w. był gorszy od materialnego; opisuje go ks. Andrzej Gebel, wizytator, przez jenerała delegowanego w sprawozdaniu swoim z wizyty, d. 10 Wrześ. 1684 odbytej (ap. *Mos*

bach, Wiadomości do dziejów pol., Wrocław 1860 p. 370...). Nie było rażących, jawnych na zewnątrz skandalów, ale klauzury wcale nie przestrzegano, a wewnętrzne kłótnie i spory do tego doszły, że np. jedna z siostr otruła przeoryszę, Marjanę Sarnowską. Klasztor łączycki zniesiony był podczas ogólnej suppressji r. 1819; w opuszczonym kościele odbywały się przez czas jakiś widowiska. Drugi klasztor w XVII w. powstał w **Krakowie**. Założyła go energiczna ksieni zwierzyniecka Dorota Kącka, w r. 1636, lecz dopiero 5 Wrz. 1643 wprowadziły się zakonnice, w liczbie 23 (ob. *Diariusz o fundacyi kościoła i konwentu pod tytułem Ojca świętego Norberta dla wiadomości potomnych wieków wynotowany. Wydany z Rękopisu*. Kraków, druk. Wywialkowskiego, 1860, in-8, s. 23). Klasztor ten zamknięty został w r. 1803; zakonnice przeniesiono do Zwierzynca. Trzeci w **Bolesławcu**, miasteczku nad Prosną, niedaleko Wielunia i Wieruszowa, w powiecie Wieluńskim, gub. Kaliskiej, w djecezji wrocławskiej, dawniej gnieźnieńskiej. Uciekające z Czarnowąsa przed szwedami i przed morową zarazą (grasującą w Czechach i Morawji) norbertanki osiadły w Bolesławcu ok. r. 1646. Prymas ówczesny Maciej Łubieński pozwolił im zamieszkać przy miejscowym szpitalu i wyjednał uposażenie; Benedykt Lachenius, opat z Klosterbrück (*Luca*, w Morawji), jako namiestnik jeneralski, zgodził się na utworzenie osobnego klasztoru (1647). Wystawiono dom drewniany, w którym mieściło się 22 zakonnice. Pierwotne uposażenie pomnożone zostało przez nabycie części wsi Żytniowa, za 18,000 złotych, z wniosków i posagów panien (*Kraszewski, Życie śś. II 276*). Starosta bolesławski Jan Radziejowski darował im wieś Kotyn (Chotynin, Kotynin) ok. roku 1667 (*Volum. leg. IV 963*), później, gdy klasztor zgorzał, na wystawienie nowego dał 4,000 zł. Wiele im też świadczyła Mielczyńska, siostra prymasa Andrzeja Leszczyńskiego (1652—1658), i sam prymas. Około r. 1676 umyśliły zakonnice sprzedać Kotyn, pozyskały nawet upoważnienie sejmu (t. r.) do zmiany tej wsi na inną (*Vol. leg. V 382*); — „jednakże do tego nie przyszło, czemu przeszkodziła zwierzchność“ (*Kraszewski l. c. p. 277*). W r. 1765 było w Bolesławcu tylko 12 zakonnice (*Catalogus ecclesiar. et cleri dioec. Vladislav. pro a. D. 1878, p. 54*). Co się stało z klasztorem, — nie wiadomo. Baliński i Lipiński (*Starożytna Polska*, Warsz. 1843, I 247) mówią o nim, jakby o istniejącym jeszcze.

---

Wszystko, cośmy dotąd o norbertanach cyrkarji Polskiej powiedzieli, obraca się przeważnie około początków opactw i „probostw.“  
Św. Norbert. 15

Czytelnik mógł się przekonać, że nawet daty fundacji w wielu razach nie są pewne; staraliśmy się oznaczyć je dokładnie, ale niezawsze to było możliwem; po większej części dochodzimy do rezultatów: *na pewno około roku N.*, lub *prawdopodobnie roku N.* Mniej jeszcze od epok fundacyjnych znamy historję pojedynczych klasztorów. Z tego powodu nie możemy nic powiedzieć o wpływie, działalności i zasługach norbertanów i norbertanek, ani ważyć się na kreślenie, choćby w najgrubszych zarysach, dziejów ogólnych zakonu tego w naszym kraju. Nie spotkaliśmy nigdzie wiadomości np. o tém, czy i o ile przyjętą była u nas reforma *antiqui rigoris*. Pod tym i pod wielu innemi względami dla następców zostawiamy obszerne pole. Ekonomicznej strony prawie wcale nie dotykaliśmy, poprzestając na wskazaniu odpowiednich dyplomów w *Kodeksach dyplomatycznych* i opisów Długosza w *Liber beneficiorum*.



## SPIS PRZEDMIOTÓW.

### ŚWIĘTY NORBERT.

1. Źródła.
2. Opracowania żywotu św. N'a.
3. Życie jego do r. 1115.
4. Nawrócenie.
5. Życie apostołskie 1118—1121.
6. Nowy zakon przez N'a założony i pierwsze klasztory jego.
7. N. zostaje arcybpmem magdeburkim.
8. Zatargi jego z duchowieństwem, 9. z mieszczanami.
10. Podróż do Włoch i ostatnie chwile.
11. Stosunki z ludnością słowiańską.
12. Kanonizacja i cześć św. N'a.
13. Znalezienie ciała jego w Magdeburgu i 14. przeniesienie do Pragi.
15. Pisma św. N'a . . . . . Str. 7 — 31

### NORBERTANIE I NORBERTANKI.

#### A. Literatura.

1. *Le Mire, Du Pré, Le Paige* i in. z w. XVII.
2. *K. L. Hugo* i jego stosunki z norbertanami polskimi.
3. *Georgius, A. J. D. Kraszewski, Lienhart, Winter, Taiée, Brunner.*
4. Prawo zakonne . . . . . Str. 35 — 43

#### B. Historja zakonu.

5. Stosunek norbertanów do kanoników regularnych.
6. Czy św. Norbert ułożył statuty zakonne.
7. Pierwotna praktyka premonstratenska.
8. Umar-twienia.
9. Nabożeństwo i pasterstwo.
10. Gościnność.
11. Hierarchja.
12. Ubiór.
13. Formowanie się statutów do końca XIII w.
14. Rozszerzenie za-konu.
15. Statystyka jego w różnych czasach.
16. Najwyższa liczba klaszto-rów do r. 1200.
17. Liczba zakonników i zakonnice w wieku Norbertowym; przyczyny rozmnożenia.
18. Pierwotna żarliwość.
19. Członkowie, składający zakon.
20. Nowicjat i professja.
21. *Stabilitas in loco.*
22. Rozkład dziennych zajęć.
23. Kapituła codzienna.
24. Pożywienie.
25. Klasztor.
26. Opat.
27. Pomocnicy jego w zarządzie klasztor-nym.
28. Opat-Ojciec.
29. Opaci-ojcowie dla Premonstratu.
30. „Wizytatorowie“ i „namiestnicy“ prowincji.
31. Opat Premonstratu.
- 32—33. Kapituła generalna.
34. Odrębność niektó-rych prowincji.
35. Pierwotne życie norbertanek.
36. Oddzielenie ich od klasz-

torów męzkich. 37. Opaci usiłują znieść zakonnice. 38. Zarząd klasztorów żeńskich. 39. Klauzura. 40. Zwolnienie obserwy zakonnej. 41. Ustawa Grzegorza IX r. 1232. 42. Jej wykonanie i modyfikacja. 43. Usiłowania gorliwych zakonników. 44. Wzrost Przywilejów. 45. Reforma pod względem ubóstwa r. 1451. 46. Ograniczenie postów zakonnych r. 1460. 47. Jenerał Hubert de Mont-Germer, 1471—1497. 48. Jan de l'Écluse, 1497—1512. 49. Statuty z r. 1505. 50. Stanowisko norbertanów względem Papieży i rozprzeżenie. 51. Opaci komendataryjni w Prémontré, 1534—1572. 52 Skutki ich zarządu. 53. Upadek wielu opactw. 54. Jenerał Jan Despruets, 1572—1596. 55. Franciszek Longpré, 1596—1613. 56. Zwrot ku dawnej obserwie. 57. Początki kongregacji *antiqui rigoris* 58. Opór przeciw niej. 59. Piotr Gosset jenerał, 1613—1635. 60. Wdarcie się kardynała Richelieu, 1636. 61. Decentralizacja zakonu r. 1641. 62. Le Sellier i Michał Colbert. 63. Celers, Muin, Béconrt, Parchappe de Vinay, Manoury, jenerałowie. 64. Rozprzeżenie. 65. Ostatnie dzieje i stan obecny. 66. Zasługi . . . . . Str. 43 — 145

### C. Norbertańskie klasztory polskiej cyrkari.

67. Pod Kaliszem (założony 1126—1139). 68. Pod Brzeskiem (1141—1170). 69. W Strzelnie (1148—1153). 70. W Zwierzynku (1149—1164). 71. W Witowie (1160—1179). 72. Pod Płockiem (1160—1179). 73. W Busku (ok. 1179). 74. Pod Wrocławiem (1180). 75. W Czarnowasie (ok. 1210). 76. W Żukowie (ok. 1210). 77. W Imbramowicach (1223—1225). 78. W Krzyżanowicach (1227—1240). 79. W Nowym Sączu (ok. 1410). 80. W Łęczycy (1609), Krakowie (1636) i Bolesławcu (ok. 1647) . . . . . Str. 145 — 226

### OMYŁKI DRUKU.

Str.	13	w.	1	od	góry,	zam.:	Kloster Roth	czyt.:	Kloster-Rath
"	15	"	4	"	"	"	najdziksze	"	miejsce najdziksze
"	96	"	2 i 3	"	"	"	Grzerza IX	"	Grzegorza IX
"	134	"	7	"	"	"	Annal. praef.	"	Annal. ord. praemon.



lasztorów  
wa Grze-  
a gorliw-  
względem  
Jenerał  
512. 49.  
rozprze-  
utki ich  
2-1596.  
57. Po-  
jenerał,  
ralizacja  
Béconrt,  
Ostatnie  
— 145

(1141—  
54). 71.  
sku (ok.  
3. W Żu-  
żanowi-  
(1609),  
— 226

iksze  
raemon.

